



Kat. Komp.

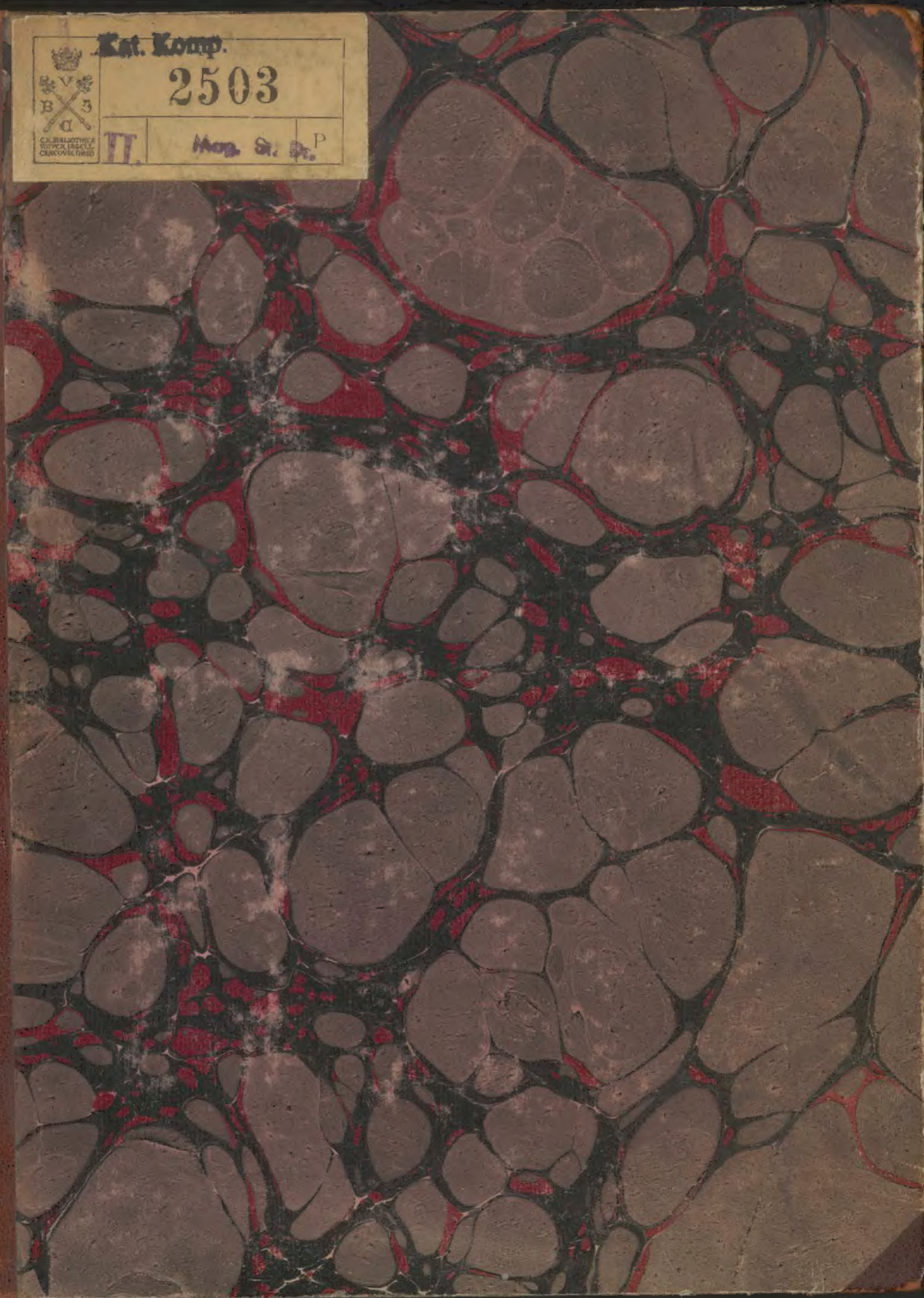
2503

II

Mag. St. P.

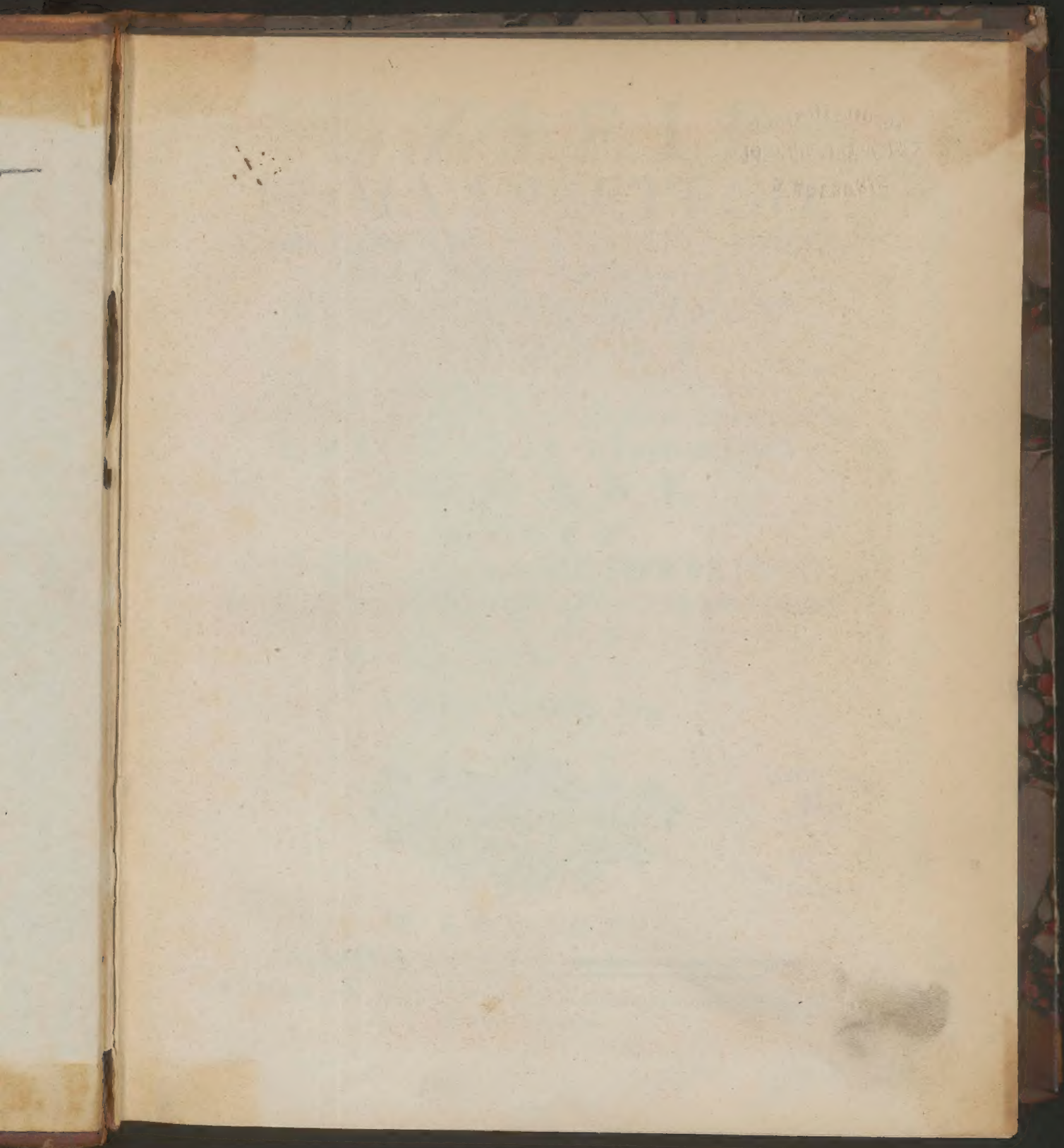
P

CH. BRILLIANT
DUPON, 1840
COURVOISIER



Poeyse 2354.







D Z I E I E
PISMA SWIETEGO,
KTORE OZNACZAJĄ STWORZENIE SWIATA,
ORAZ INNE TAIEMNICE.
RODOWITYM RYTMEM
O P I S A N E
Z NIEKTOREMI MORALNOSCAMI
KU POZYTEKOWI DUSZOM NIESMIERTELNYM
DLA PUBLICZNEY WIADOMOSCI
P O D A N E.

P R Z E Z
RAFAŁA z *Guroma* GUROWSKIEGO
KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO, STAROSTĘ KOLSKIEGO,
ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA.

O G Ł O S Z O N E

w Roku Pańskim 1782.



W Ł O W I C Z U,

w Drukarni J. O. Xcia Jmci Prymasa, Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.
Sumptem Autora.

BNLE
PISMA SWIETEGO

STOIE OSMACIA STWORZENIE SWIATA

ODAZ ICHIE TAJNOST

TO DOBRO ILE WNIEM

OPISTAWIE

W KRAJOWIE MOWIAJAC

W KRAJOWIE MOWIAJAC

W KRAJOWIE MOWIAJAC

PODANY

W KRAJOWIE MOWIAJAC

W KRAJOWIE MOWIAJAC

2503 II



S Ł A W I E
N I E O D S T Ę P N E Y
N A Y I A S N I E Y S Z E G O K R O Ł A ,
P A N A M E G O M I Ł O S C I W E G O .

T Y , która w szybkim powietrzu zapędzie,
Jesteś w nayskrytszych posiedzeniach rzędzie.
W Tobie nadzieia, y w Tobie otucha:
Nadstawże proszę na me Rytmy ucha.
Czyli Zoilow raniące szemrania,
Luboli lepsze będą o nich zdania.
Ciebie używam wielowładna Pani,
Wyrazow Pisma, dufam, nikt nie zgani;
Bo Dziecię wiernie tłumaczyłem Święte,
W wieku dzisiejszym nie miłe, nie wzięte.
Zawsze Moralność jest potrzebna Duszy,
Może, że Serca Czytających skruszy.

SŁAWO! ieżeli osądzisz: że godne
Czytania; wyznam, że nie będą modne.
Jeżeli zaś o Nie Mądrzy będą dbali,
Sprawiedliwości te składam na szali.
Gdy różne Strofy tych Pieniow śpiewałem,
Te do uwagi Znaiących podałem.
Nieś ie do TRONU sławnego mądrością,
Będzie w Narodzie ta wiekopomnością
Ufilność moja; więc czasu nie strata:
Jeżeli KROL kontent, naydroższa zapłata.
Łatwo przeniknie bystrością Rozumu,
Zem prawdę głosił, nieszkodząc nikumu.



NAYIA-

N A Y I A S N I E Y S Z E M U
STANISŁAWOWI AUGUSTOWI
Z BOŻEY ŁASKI KROLOWI POLSKIEMU,
WIELKIEMU XIAŻĘCIU LITEWSKIEMU, RUSKIE-
MU, PRUSKIEMU, MAZOWIECKIEMU, ZMUDZ-
KIEMU, KIJOWSKIEMU, WOŁYNSKIEMU, PO-
DOLSKIEMU, PODLASKIEMU, INFLANTSKIEMU,
SMOLENSKIEMU, SIEWIERSKIEMU,
Y CZERNIECHOWSKIEMU.

Niechay Cię KROLU Nayiaśnieyszey, Panie
moy Miłościwy moia nie zadziwia śmiałość,
że w płynieniu Słów Krasomostwa, znając nie-
udolnego Ziemianina, w Senacie niedosyć dobitne-
go Mowcę, Piśma Świętego pożyteczne Dzieie
w Rodowitym u Nog Twoich składam Języku.
Różność utworzonych Rytmow w rachubie po-
zwolona, prędzey pobudzi Czytelnika nowość,
ktory (może) że siebie obaczy, bom y Ja z tey
liczby ułomności nie wyłączony. Szukam zba-
wiennego pożytku, bo na Ewangeliu Świętey ufun-
dowany gruncie. Jesteś Nayiaśnieyszey P A N I E
przykładem w Mądrości swemu Narodowi, w Po-
bożności naypierwszy, w Heroiczności y Moral-

ności Chrześcijańskiej niezrównany, a ztąd Obrońcą Wiary Świętej Katolickiej Panujący. A nie iestże to naywiększą Narodowi pomyślnością? Idę za zdaniem Wielkiego w Kościele Bożym na niewzruszoney Opoce stojącym, Augustyna. Nayiaśniejszy PANIE, Tyś początkiem wśelkich przymiotów Dufzy, tym Narod ubogacz y ubłogosławiasz, gdy tak szczęśliwie panujesz wolnemu Narodowi; toć mi też wolno powiedzieć, w czym przekonany zostaie, utwierdzić co znam w TOBIE, ubespieczyć prawdy Istność. Słynieś w Męstwie y Odwadze, Radą poważny, Mądrością przenikający, Wymową y rzeczą samą Oyczyźnie pożyteczny. Nie tłumaczę się dla tego z życzeń moich, ale te całemu podaię Swiatu, y Tronu Następcom; bo naypoważniejszymi Wiary Świętej stwierdzone słowy, te żywcem u Tronu Nayiaśniejszego składam. Ogłoś ie Nayiaśniejszy PANIE Narodowi, w którym y ia się mieszczę. *Ego Vobiscum sum omnibus Diebus, usque ad Consummationem Sæculi.*

Waszey Krolewskiej Mości

Pana Mego Miłościwego

powinnie życzliwy y nayniższy Sługa

R. G U R O W S K I

Kaszt. Przeni.



D O
C Z Y T E L N I K A.

*Z*biór Dzieiow Piśma Świętego, y pryncypalnieysze
Tajemnice dla prętszey wiadomości Alfabetycznym po-
rządkiem ułożony podaie, który dla tego chętnie wyra-
zilem, żebyś w czytaniu miał zabawę, spoyrzawszy w
każdey chwili, co będzie Twoią, lub wielu potrzebą.
Znaydziesz albowiem różne Rozdziały w Textach
Piśma Świętego, ktore Wierszem ogłoszone, a czę-
sto na iedney zaczynaią się Karcie w Rozdziale liczbą
wyrażonym. Miej tylko staranność, a w tey
zabawie znaydziesz skuteczny pożytek Duszy: miej
na pamięci Ewangelii przestroge Mateusza Święte-
go w Rozdziale 16. Quid enim prodest homini,
si universum mundum lucretur, animæ verò suæ
detrimentum patiatur.



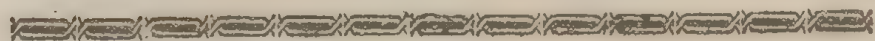
APPRO.

A P P R O B A T I O.

Legi Librum, cui Titulus: *Dzieie Pisma Świętego Pryncypalnieysze, Rodowitym opisane Rytmem*; In coquè nihil reperi contrarium Fidei, ac bonis Moribus. Lovicii Die 28. Januarii, 1782.

FRANCISCUS NIKOROWICZ

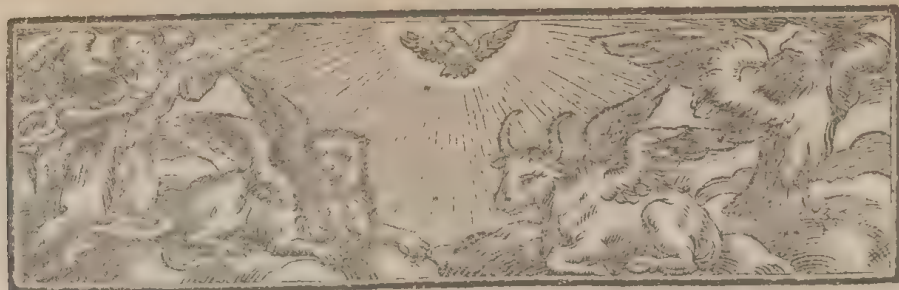
Can: Loviciensis. mpp.



I M P R I M A T U R.

ANTONIUS ARCHI-EPISCOPUS
& PRIMAS.





D Z I E I E P I S M A S W I E T E G O .

W I M I E P A N S K I E .

Genes: w Rozd: 1. W szczęściu Dniach Bóg stworzył Niebo y Ziemię, y to wszystko, co się na niej znajduje: jest Dzieło Jego Wielowładzey Mądrości.

R O Z D Z I A Ł I .

Samo Nic to zaświadcza, Stworca wszystko może,
Ktoż z niczego co zrobił? tylko Ty moy Boże!
Dnia Pierwszego, obiaśnia Światło wszystkie Rzeczy.
Drugiego Dnia, Firmament! nikt prawdzie nie przeczy:
Zeby Ziemia y Morze swe miały Granice.
Trzeciego, Owoc Ziemi nadał w Okolice.
Czwartego, zdobi Słońcem, Firmament Gwiazdami,
Miesiącem, y mniejszemi równie Planetami.
Piątego, wsze Zwierzęta, po kniei buiają.
Szóstego, Człowiek stanął! te mu się poddają:
Bo go Bóg tak wysoko chciał wynieść na świecie,
Wszystko rzucił pod nogi, z doświadczenia wiecie.
Patrząc teraz Człowiecze, robaku mizerny,
Jakoś Stworcy własnemu powinien być wierny.

B

Pierwsza

Pierwsza Księga Mojżesza w Rozd: 2. Bóg umieszcza w Raju Adama, Człowieka pierwszego, y daie mu wielowładną moc nad wszystkimi na Ziemi Zwierzętami. Stwarza Ewę z żebra Jego.

ROZDZIAŁ II.

Różnym Stworzeniem, oraz Zwierzętami,
 Bóg Wszechmogący świat nappełnił cały,
 Naysmaczniejszymi Ray delicyami,
 Jawnie iest Dowod w Piśmie doskonały.

Dla tego, żeby nad wszystko Stworzenie,
 Adam to miejsce obśiadł, Prawo daie:
 Który to śliczne poznał Rąk dziełzenie,
 Za co samemu Stworcy hołd oddaie.

Lecz gdy Zwierzęta różnego gatunku:
 Każde swe pary już miały z osobna,
 A Człowiekowi z Boskiego szafunku:
 Samotnie żyjąc, byż może podobna?

Chce Bóg zarownie stworzyć Przyiaciela,
 Z własnego żebra, nie wyszło godziny,
 Ewę utworzył, serce rozwesela.

Y stawił przed tym, co ulepion z gliny.
 Ledwie ją uyżrzał, niesie Bogu dzięki;
 Zakrzyknął: to iest Ciało z moicy Kości.
 Ale to Dzieło samey Stworcy Ręki,
 Y tak z nią życie w zupełney radości.

Genes: w Rodz: 3. Szatan perswaduie Adamowi y Ewie, aby iedli z owocu zakazanego, y to Ich stało się upadkiem: sprawiło na całe Pokolenie trudności; bo za to zostali wypędzonemi z Raju Ziemskiego, y w pocie czoła pracować będą, a Ziemia dopiero pożytek przynosić ma dla Ich żywności.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Ewa Rozmowy
Słuchała Węża:
Dwie razem Głowy,
Szatan zwycięża.
Owoc zjeść radził:
Co Bóg zakazał,
Płeć słabą zdradził,
Swego dokazał.
Ta perswaduie
Swemu Mężowi:
Czart się raduie:
Dwie dusze łowi.
Obżarstwo, pycha,
Y inne grzechy,
Na łeb popycha:
Z Raiu pociechy.
Niewinność tracą,
Nagość poznali:

Bo tak złym płacą,
Co nie słuchali
Zakazu Boga,
Już są bez łaski,
Rozruch y trwoga,
Kłotnie, niesnaski.
Potomstwu szkodzi.
Diabła słuchanie.
W grzechu się rodzi,
Ztąd narzekanie.
Już owo zgoła
Kawałek chleba,
Zjeść w pocie czoła
Koniecznie trzeba.
Niepłodna ziemia,
Wydaie chwaśny,
Z przyczyny, wiem ja:
Pierwszey Niewiaśty.

Genes: w Rozd: 4. Kaim niezbożny zabija Abła Brata swego z zawziętości.

W Rozd: 5. Enoch szósty Sukcesor Adama, porwany jest ze świata mający lat 365 z wielkiej jego pociętości y świętobliwości.

W Rozd: 6. Noe z rozkazu Boskiego buduje Arkę, w którą zamyka się z wielu Zwierzęty przed Potopem.

ROZDZIAŁ IV.

Czegoż Diabeł nie dokaze.
Gdy sumnienie czyste maże.
Z tego to kału albowiem,
Co wynikło, wkrótce powiem:
Kaim zabił niewinnego
Abła, Brata rodzonego.
Niechay Niebu nie złorzeczą,

Ze o dobrych chce mieć pieczę.
Grzech w sumieniu złym się rodzi
Więc od ludzi złe pochodzi.
Enoch starzec sprawiedliwy,
Chwały Boskiej wielce chciwy
Pierwszy, Boga ze pochwała,
Z ciałem go Bóg ztąd oddala.

B 2

Noe

Noe człowiek sławny z cnoty,
Temu rozkaz, Pan roboty
Wdał Arki, co gdy zważa:
Większy w sobie zał pomaza,

Widząc sprawiedliwą karę,
Za grzechy wielkie nad miarę.
W niej nakoniec jest zamknięty.
Z żywnościami y z Zwierzęty.

Genes: w Rozd: 7. Powódź już świat zatopila cały, a w Arce Noego tylko 8. znalazło się Osob, które tej kary uszły.

W Rozd: 8. - Noe wypuścił Gołębicę, aby mógł wiedzieć, jeżeli Wody już opadły, y żeby z Arki wyszedł, a ta dopiero za drugim wypuszczeniem przyniosła gałązkę oliwną na znak Pokoju.

ROZDZIAŁ V.

Już już wszystko razem tonie.
Noe pilnie na swym tonie
Osiem Osob tylko trzyma.
Założnemi zaś oczyma
Lży wylewa nad Powodzą,
Nikt się nie uchroni Łodzią.
Sprawiedliwość zważa Bożą,
Widzi coraz źli się mnożą.
Rodzaj ludzki zepsowany,
Będzie Potopem zalany.
Bo się ten sprzeciwiał Bogu,
Y w grzechowym trwał nałogu.
Zginie plemie złych w powodzi,
Inne się z Arki narodzi.
Choć Bóg czekał dłużej poprawy,
Złey nie przestał lud zabawy.
Więc spuścił deszcz nieśliczany,
Z niego cały świat zalany.

Woda zniosła się nad góry,
Nie czas, nie czas do pokory.
Na ziemi wszystko zginęło,
Powodzą się zatopieło.
Noe w Arce był bezpieczny,
Wyrok to Boski konieczny.
Z familią żył teskliwie,
Boską karę uczuł tkliwie.
Raz wypuścił Gołębicę,
Nie znalazła w okolicy
Miejscę, żeby spoczywała;
Prożno w prędkę powracała.
Po drugi raz wypuszczona,
W pyszczku oliwna zielona
Gałązka to pokazała,
Gdzie Arka spoczywać miała,
W Arménii górach stawa,
Woda opadać przestawa.

Genes: w Rozd: 9. Noe po Powodzi z Arki wychodzi, czyniąc ofiary dziękuje Bogu. Na Niebie tęczę Bóg uczynił, na pokazanie przywrócenia Łaski y Pokoju.

Noe upoił Winem z własnej siołicy Winnicy, którą założył, y siołom zmorzony. Cham się z tego odkrycia naśmiewał, ale Sem y Jafet przykrył go z uszanowaniem.

PISMA ŚWIĘTEGO.

5

R O Z D Z I A Ł VI.

Wychodzi Noe z Arki, ze wszystkimi
Krewnemi, z Zwierzem, w ktorey był zamknięty,
Ustała Powódź, y wierzchołki ziemi
Drzewa ogląda, tym lud ucieszony.
Czyni Ofiary Bogu, szczęśliwzemi
Każdy jest, niżli licząc miliony.
Wyśłuchał Modłów, przyjął Bóg Ofiary,
Tęcza jest znakiem Pokoju, nie kary.

Grzechu się iednak wystrzegać należy,
Prawda, Powodzia już karać nie będzie?
Lecz inny wyrok Boski pędem bieży:
Jawno każdemu jest na świecie wszędzie.
Na wieczność Dufza wszadzona do wieży
Piekielney, za grzech w potępieńcow rzędzie.
Tam biada głosić nigdy nie przestanie!
Takie za grzechy śmiertelne, skaranie.

Do pracy Noe zabrał się Winnicy,
Wszakże ten napoy rozwesela ciało.
Mocniejszy trunek z niey, niżli z krynicy,
Wie każdy, co się z Gospodarzem stało.
Ze głowę zagrzał, pił nagle w piwnicy,
Poki mocnego wina mu stawało:
Snem zaś zmorzony, rzucił się na łoże,
Y iak się odkrył, każdy wiedzieć może.

Cham się naśmiewał z nagości wstydlivey,
Sem, Jafet Oyca część z uszanowaniem
Przykryli, dowod miłości prawdziwey.
Cham był przeklętym, już to nie muiemaniem,
Z lekomyślności cale nie wściagliwey,
Y życie kończył w pracy z narzekaniem.
A dwiema Braci Oyciec błogosławi,
Będą szczęśliwi z Dziećmi, Bog to sprawi.

Genes: w Rozd: 11. Wieża Babilońska czyni pomieszanie Języków, y rozproszenie Rzemieślników.

W Rozd: 12. Bóg nakazuje Abrahamowi porzucić Ojczyznę, która się do Babilonu udą: dla głodu w tym Kraju do którego przybył, poszedł do Egiptu: gdzie Król bierze żonę jego, ale od Boga ukarany, oddaje z wielkim honorem.

ROZDZIAŁ VII.

Ten Lud, co Wieżą Babilońską stawia,
Wraz w ich się fercach grzechi okrutny zjawia.
Pycha buduje, Wieżę pod Obłoki,
Spieszac się, nieco doznawali zwłoki.
Bóg ich uniżył chardość, w murowaniu
Mowę pomieszał wszystkich w dodawaniu
Materiałów; bo siebie zrozumieć
Nie mogli, tu się z nich każdy zadumieć
Musiał, ze wstydem odstąpić roboty.
Abraham starzec zacny, pełen cnoty,
Własną opuszcza Ojczyznę, y w drogę
Idzie Egiptu, z Piśma świadczyć może:
Ze mu Król Żonę odbiera kochaną,
Czuje tę przykrość gwałtownie doznaną.
Bóg Faraona za występki karze,
Wraca się serca polowa, y w parze
Z Mężem żyć każe, tę z wielkim honorem
Król oddać musiał, sam się wstydzi z Dworem.

*Genes: w Roz: 13. Abraham y Lot będąc długo z sobą, w state-
aney się rozstali przyjaźni.*

*W Rozd: 14. Abraham wyratowany swego Przyjaciela Lo-
ta, powracając z Batanii Melchizedech czekał na Niego, aby się
posilił Chlebem y Winem.*

ROZDZIAŁ VIII.

Lot z Abrahamem w nayszczerzszey przyjaźni
Zyli iak Bracia, jest w Piśmie wyraźni.

Bo

Bo ich fortuna, wzrost biorąc dość iawny,
 Srzodek Pokoju między niemi sławny
 Był wzięty: ale obydwóch Pastuchy
 Na daley zgody nie czynią otuchy
 Abraham z Lotem, więc się pożegnali:
 Każdy z nich w inną stronę się udali.
 Lot ku Sodomie: lecz jaką odmiana!
 Sam dobrym będąc, złego miał kompana.
 Nieprzyjaciel go zwycięzca otoczył,
 Ktore nieszczęście gdy Ahraham zoczył:
 Wierny w przyjaźni, wolność dał Lotowi;
 Wspaniałość duszy, Melchizedechowi.
 Przyznać należy, który z winem czeka,
 Chlebem zasila bitnego człowieka.
 Abraham przyjął posiłek Woyłkowy,
 W otwartym polu obowiązek nowy.
 Kapłan moc Boską, gdy wielbi publicznie:
 Abraham oddał Dzieśięciny licznie.

Genes: w Rozd: 16. Agara ucieka, ale ją Anioł wrocil.

W Roz: 17. Bóg czyni Przymierze przez Obrzezanie z Abrahamem.

W Rozd: 18. Bóg się pokazuje Abrahamowi w ludzkiej postaci. Trzech Aniołów jest na jego ucztcie y obiecuie Starcy Sarze, Syna.

ROZDZIAŁ IX.

Święte śluby Abrahama, tak Bóg błogosławi:

Ze z Agary Sukcessor, nie długo się wślawi.

Krora była służącą, to mu się nie zdaie:

Ale iey Zony tytuł najzacniejszy daie.

Więcey czynić nie może, z wszech przymiot Osoba,

To się swey Pani nie zda, ani się podoba;

Ucieka będąc w ciąży, blisko do krynicy,

Lecz ją Anioł zatrzymał, wraca z okolicy

Już

Już do domu własnego, pełna w posłuszeństwie,
 Życie Święte prowadzi w tak lubym Małżeństwie.
 Bóg wchodzi w Pokrewieństwo, lecz przez Obrzezanie
 Z Abrahamem, czyż może być święte wezwanie?
 Co za radość y serca dla Boga wylane,
 Hoyną ucztę sprawuie, obietnice dane:
 Ze w Abrahama starości, Izak się urodzi:
 Radości y pociechy Synaczek; tu wchodzi
 Sara śmiechem uietą, na przeszkodzie, mowi,
 Zgrzybiałe lata, licząc swemu Abramowi.

*Xieg: 1. Moyz: w Rozd: 19. Lot idzie na przeciw dwiema
 Aniolom, którzy go wyprowadzili z Sodomy.*

Wiersz 19. Sodomitowie chcą Im gwałt uczynić, zasłup.

Wier: 15. Aniolowie wyprowadzają Lotą z Dziećmi za Angl.

Wiersz 30. Upiwszy się, popełnił grzech z Cerkami.

R O Z D Z I A Ł X.

Bóg wyprowadza Lotą ze Sodomy
 Przez dwóch Aniolów, a potym siarczystym
 Ogniem w perzynę kazał spalić domy,
 Dowodem kary grzech jest oczywistym.
 Był Lud zepsuty, z grzechu wpadał w grzechy,
 Chcieli Przychodniom tę czynić fromotę:
 Szpetnie jest wspomnieć, cielesne uciechy
 Nadgrodził Sędzia sprawiedliwy cnotę.
 Cud się stał jawny, biegnąc iak szaleni
 Do Domu Lotą, stanęli iak wryci:
 Bo byli zaraz wszyscy oślepieni.
 Y przed fromotą Lot, wszyscy ukryci.

PISMA ŚWIĘTEGO.

29

Genes: w Rozd: 20. Abimelech Krol, porywa Sarę, ale Ją oddaie ukarany od Boga.

W Roz: 21. Izaak, Abraham daie przepyszny Bankiet. Ismael z Matką swą Agarą wypędzeni z Domu.

R O Z D Z I A Ł X I.

Niech się nie chępią wszyscy Świętoszkowie,
Zaświadczą Dzieło Filiistyńczykowie,
Co to uczynił Abraham: z boiaźni
Zony odstąpił, nie przyszło do skażni:
Bo nad Nią Niebo straż, opiekę miało;
Serce rodzoną Siostrę ukochało,
Z przyczyny, żeby śmiercią nie zginęła.
Ktoż tego? tylko Bóg dokazał Dzieła!
Krol Ją porywa z grzecznością nad miarę,
Trzyma Dziewicę, niewiedząc, że Sarę
Miał w Domu swoim. Lecz Bóg przy Niey stoi,
Strwożony Abram, serce swoje koi
Od żalu; bo Ją Abimelech wraca
Z poszanowaniem, cnoty nie utracą.
Od pierśi Izak już jest odsadzony,
Z radości wielkiej, Oyciec na wsze strony
Wyśyła, Gości na bankiet zaprosił:
Ku Bogu serce zapalone wznosił.
Ismael z Domu z Agarą wypchnięty,
Y tym Abraham do żywego tchnięty;
Zalobę bierze, mocno się frasule,
W iednym momencie znowu się raduie.

Genes: w Rozd: 22. Abraham chce uczynić Ofiarę z Izaaka, z Woli Bożej, ale Go Anioł zatrzymał.

W Rozd: 23. Sara pochowana w podwoyney Grocie, którą Abraham kupił dla Fey Pogrzebu.

W Rozdz: 23. Abraham idzie za Nią.

C.

R O Z.

D Z I E I E
R O Z D Z I A Ł. XII.

Abraham pełni chętnie rozkazy
 Boskie, mowić mu nie trzeba dwa razy.
 Na stos chce złożyć: wola jego taka,
 Syna Izaka.
 Nayukochańsze Dziecię jego było,
 Mało co ieszcze na tym świecie żyło,
 Oyciec ku niemu miał affekt bez miary,
 Czyni Ofiary.
 Nic nie uważa, co serce cierpiało,
 Bo to dla Boga, dowodu za mało;
 Ogień podpałił, y wyciąga ręce
 Ku jego męce.
 Związawszy Syna bez wszelkiej obrony,
 Na gardło kładzie miecz frodze zostrzony.
 Była w Abramie odwaga tak froga,
 Z miłości Boga.
 Bóg wypróbował wierność swego Sługi:
 Ciężko, żeby się znalazł równie drugi,
 Poznawszy serce posłuszne: Bóg mowi.
 Abrahamowi.
 Wolą przyimuję zupełnie za skutek,
 W radość w momencie twoy przemiiam smutek.
 Twemu Synowi życie się ucali,
 Baran się spali.
 Rozwiąż Izaka, delikatne członki;
 Do Ciebie wraca y twoiey Małżonki.
 Sara umiera, Mężowi, Synowi.
 Czas Pogrzebowi.
 O! iak szczęśliwe Twe Boże wyroki,
 Luba Małżonka ma pogrzeb bez zwłoki;
 W kupioney Ciała niech spoczywa Grocie,
 Nagroda Cnocie.

PISMA SWIĘTEGO. 11

Genes: w Rozd: 24. Eleazar odbiera rozkaz Abrahama, aby wyszukał Żonę Izakowi, w cudzych Kraiach: blisko studni znajduje Rebekę, szczęśliwie z Nią powraca do Izaka.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Płci delikatney Hananeyskie Cory!
 Schodźcie się churmem, czy która być może
 Żoną Izaka. Ztąd daremne spory
 Lube Małżeństwa, chce ozdobić łożę.
 Już Eleazar gotuje się w drogę
 Daleką. Kraie obce zwiedzić pragnie,
 O inney Pismo mówi, świadczyć mogę:
 W niskich ukłonach, własnych krzyżów nagnie.
 Boska to wola, y Eleazara
 Kieruje, żeby obrał dla Abrama
 Syna, Dziewicę, ah szczęśliwa Para
 Pierwsza ta będzie, co zezwoli sama.
 Studnia przy ktorej czerpała Rebeka,
 Posiłek z żywey krynicy napoiu,
 Wyслуchał modłów podroźnego człeka
 Bóg, Żoną będzie w Pałacach pokoju.
 Krewni Abrama, przyimują z radością
 Wiadomość taką, bo to Boskie dziło.
 Idą naprzeciw z wszelką wesołością,
 Sercu Izaka nayskuteczniej miło.
 Nader szczęśliwe takie zaręczyny,
 Gdy Eleazar na pewne prowadzi.
 Na moment nie masz przeciwney przyczyny.
 Czemu? bo sam Bóg z Nią idąc, tak radzi.
 Już już się zbliża: w okolice Domu,
 Panna przesłiczna, tey w polu czekaia
 Krewni, więc ten Akt nie tajny nikomu:
 Wszyscy z Abramem Bogu dzięki daia.

Otoż spełnione Abrama życzenia,
 Scisnął Staruszek Rebeke. Młodzieniec
 Izaak stojąc, rownego pragnienia:
 Na znak zaślubin, z kwiatow oddał wieniec.
 Obłok Niebieski okrył lubą Parę,
 Hymen zapalił żarzące pochodnie,
 Spomnąwszy Matkę, ukochaną Sarę:
 Zaraz w Małżeństwie zaczęli żyć zgodnie.

*Genes: w Rozd: 25. Rebeka powiła Ezau y Jakuba.
 Wiersz 29. Ezau przedaie starszeństwo Jakubowi za Mi-
 skę Szocewicy.*

*W Rozd: 27. Jakub odbiera błogosławieństwo Oycowskie
 tak, iako Brat najstarszy, lecz przebrany w suknie Ezau.*

R O Z D Z I A Ł. XIV.

Modlitwy Święte,
 Były przyięte
 Od Izaaka,
 Bo wola taka
 Boga samego.
 Z łoża więc tego,
 Bliźnięty chodzi,
 Szczęśliwie rodzi.
 Matka Rebeka.
 Wielkie Jey czeka
 Błogosławieństwo,
 Przez to Małżeństwo.
 Nadzieję traci,
 Nierowne Braci
 Zawsze chumory:
 Nieszczerłość, spory.
 Ezau złośliwy,
 W domu kłotliwy,

Pełen dzikości,
 Y nieszczerości;
 Gdy z polowania
 Przyszedł, nagania
 Rządy domowe,
 W taką ośnowę:
 Jeść frodze woła,
 A ktoż wydola?
 Gdy niegotowo.
 Przykre więc słowo
 Raz drugi mowi.
 Y Jakubowi
 Zaraz przedawa,
 Gdy mu ieść dawa:
 Starszeństwo traci,
 Jakub mu płaci
 Jadłem z donicy,
 Swey Szocewicy.

A z tąd

A z tąd iest sprawa
 Dosyć ciekawa.
 Jakuba Brata
 W świat wieść ta lata.
 Ezau w cholerze,
 Ze Jakub bierze
 Zawsze pierwszeństwo,
 Poznał szaleństwo.
 Starzec zgrzybiały
 Przez czas niemały
 Już nie ma wzroku,
 A Jakub z boku
 Z Brata starszego
 Stał w sukniach iego.

Jakby z pierwszeństwa
 Błogosławieństwa
 Od Ojca żada.
 Ten nie pogląda,
 Ze mu ie daie,
 Skutku doznaie.
 Ezau szaleie,
 Z zazdrości mdleie.
 Jakub nie zważa,
 Ten skarb poważa.
 Coż złość wskorała?
 Rozum zabrała,
 Ezau starszemu,
 Lepiej młodszemu.

Genes: w Rozd: 28. Jakub widzi we śnie Drabinę cudowną.

W Rozd: 29. Stara się aby Owce Labana miały napoy.

W Rozd: 31. Odstępuje Labana y z całym swym Dobytkiem szuka Ojca swego.

W Rozd: 32. Bóg pod postacią Człowieka wchodzi w sprzeczkę z nim.

W Rozd: 33. Ezau idzie przeciwko niemu, y czyni mu dobrą minę.

R O Z D Z I A Ł XV.

O! Cudowna drabino, we śnie pokazana:
 Ktorą Bóg Jakubowi z woli swej wystawia,
 Jako iego pobożność y cnota doznana,
 Tak przez nią coś wielkiego sam Stworca wyiawia.
 Jakubowa już boiaźń iest wyprobowana:
 Przeto z szczebla po szczeblu idąc, siebie wstawia.
 Już Niebo iest gotowe po śmierci dla duszy,
 Niechay iego postępek Czytelnika wzruszy.

Przystępuje do studni, aż za pierwszym razem
 Rachelę obaczywszy, dopomaga filnie
 Odwalić kamień frogi, z maczugi żelazem;
 Aby iego Owieczki piły; sam zaś pilnie

Uważa: w sercu iego Dziewica obrazem
Dla ktorey swe starunki chce czynić usilnie.
Y tę myśl swoję stwierdza; bo się z serca rodzi,
Chętnie w służbę iak Pasterz do Labana wchodzi.

Widząc Pan iego wierność, usługę prawdziwą,
Nie iednę, lecz dwie Cory daie mu w Małżeństwo;
Chcąc nagrodzić Jakuba staranność życzliwą:
Y wchodzi z nim na nowe, w związek społeczeństwo;
Bo służba iego, nigdy nie była teskliwą.
Ma w domu Pana swego, wszelkie bezpieczeństwo.
Stara się o to; żeby Zięć iego kochany
W kraiu swoim z Zonami mógł być szacowany.

Ale co za przemiana? w smutku y kłopotcie:
Powraca Jakub w nocy, inšzy widok trapi
Serce iego, iakoby czynił przeciw cnocie.
Gdy się ku niemu mężny nieprzyjaciel kwapi:
Czyż może być kto w większym nad niego obrocie
W strachu? ieżli go za łeb, lub gardło nie złapi.
O dziwne Twoje Boże wyroki y czyny!
TYS był, więc niema żadney boiaźni przyczyny.

Genes: w Rozd: 37. Sen Jozefa, który oznacza Jęgo wyniesienie. Bracia Jęgo, wsadzili go do studni suchey, y sprzedali go Kupcom Medyanitom, pokazując Oycu suknią krwią zbroczoną.
W Rozd: 38. Thamar źle się rzędzi.

R O Z D Z I A Ł XVI.

W swej powadze wysyła Miesiąc swoje gońce,
Z iedenastu gwiazdami, nayiaśnieysze Słońce,
Przed Jozefem głowy swe ku dole skłaniaią:
Kłofy buyne to widząc, iak Pana witaią:
Bracia nawet rodzeni bieżą z ukłonami,
Mowiąc: Jozefie będziesz panował nad nami.
Bo sam Bóg we śnie iemu do poznania daie,
Ze cudami wstawi się w rozlegleysze Kraie.

Y że mu Oyca, Matkę, Bracia oddać muszą.
 Co znacznego stanie się wkrótce z nim, tak muszą.
 To mało: że go Panem zowią, Zywicielem.
 Wszędzie go lud przyimuie z serdecznym weselem.
 Bracia jego postępek czynią z nim złośliwy,
 Chcą go zabić z zazdrości, lecz Jozef nie mściwy.
 Wsadzają go w głębokość Studni wysuszoney,
 Y w złości są ku Niemu nader zaufszoney.
 Medyanitom Kupcom nakoniec przedany,
 Zawziętości ten sposób cale niesłychany.
 Krwią suknie jego broczą, mówiąc: że go Zwierze
 Na polu rozszarpały. Oyca żal z tąd bierze,
 Y serce obumiera. Ah! złośliwi Bracia.
 Wyście sami gorzemi, niż wilk; wyście kacia.
 Czyliż was nie strofuie za ten grzech, sumnienie?
 Niewinnie cierpiał Jozef smrodliwe więzienie.

*Genes: w Rozdz: 39. Jozef przedany Putyfarowi Oficj-
 rowi Faraona, u którego znajduje łaskę: wrzucony do więzienia,
 że był w czystości niepoślakowanym: tamże tłumaczył Sen Pie-
 karza y Cześnika Krolewskiego.*

R O Z D Z I A Ł XVII.

Jozef bez winy
 Jest zaprzędany,
 Choć bez przyczyny
 W Egipt wydany.
 Tam niewolnika
 Prowadził życie,
 Jawnie przenika
 Serca nie skrycie,
 To okrucieństwo.
 Bog o nim radzi,
 Y w bezpieczeństwo
 Jego prowadzi.

Figure Pana
 W Egipcie znaczy,
 Moc mu nadana.
 Ktoż przeczyć raczy?
 Z własney wierności,
 Wszystkiemi rządzi.
 Cud Opatrzności,
 W niczym nie błądzi.
 Krol mądrość jego
 Wielce wystawia.
 Rządzcy wielkiego
 Na stopniu stawia.
 Puty-

Putyfarowa
 Jozefa lubi
 Zona światowa,
 Lecz duszę zgubi;
 Bo go namawia
 Zgrzeszyć w sekrecie,
 Chuć tę wyiawia
 W swym Gabinecie.
 Jozef się broni,
 Bo kocha Boga.
 Jakby z tej toni
 Wyszedł. Ah trwoga:
 Złością się Zona
 Kniemu uwiodła,
 Bo zapalona:
 Świat, Męża zwiodła.
 Płaszcz jego zrywać
 Chciała na światki,
 Grzechy pokrywać
 Zwykły Mężatki.
 Chałas na Dworze,
 Jozefa biorą.

Idzie w pokorze
 Na karę sporą.
 W ciemne więzienie
 Za to wtrącony.
 Ztąd oświecenie
 Niech biorą Zony.
 Przy niewinności
 Jozef obstawia,
 W pęta miłości
 Nie wpadł: a sława
 Wiie koronę,
 Wkłada na głowę.
 Ztąd ma obronę,
 Do niego mowę
 Piekarz obraca,
 Z Podczaszym Dworu,
 Słowa swe skraca.
 Y bez uporu
 Co mówić raczy
 Sen swoy powiedzą;
 On go tłumaczy,
 Obok z nim siedzą.

Genes: w Rozd: 41. Jozef Sen tłumaczy Faraona, y Krolestwo Jego wybawia: y za to na nayspierwsze wyniesiony Dostoieństwo w całym Krolestwie, y nazywa Wybawicielem całego Krolestwa, Ojca swego y Braci swoich.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

Jak to być może, co się komu śniło,
 Zeby się szczęściem na iawie zyiściło.
 Śnu tego żaden nie tłumaczył ieszcze,
 Choć z różnych Kraiow sprowadzali Wieszczę.
 Jozef zaś mówi: słuchay Faraonie:
 Panować będziesz szczęśliwie na Tronie.

Poznay

Poznay w tym Krołu cud Boga samego,
 Bo to Robota Stworcy Naywyższego.
 Zyzny Rok padnie na Krolestwo całe:
 Spichlerze, gumna, stodoły za małe.
 Siedem lat, każdy będzie obsypany
 Zbożem, dostatek nie będzie przebrany.
 A potym drogość w lat siedem nastanie,
 Kto nie dowierza, ubogim zostanie.
 Więc trzeba pilno napchać Magazyny,
 Aby nie było głodu, z tey przyczyny.
 Krol mu naypierwsze Dignitarstwa daie,
 Bo go Prorokiem w Krolestwie uznaie.
 Woz bystro konny w momencie zachodzi,
 Wyieżdża Jozef, każdemu się rodzi
 Oycem, y Kray go zna wybawicielem.
 Słodkiż to Tytuł iest sercu weselem!

Genes: w Rozd: 42. Jakub posyła Synow swoich do Egiptu aby skupowali Zboża, ale Jozef źle Ich przyimuie, maieć Ich za Spiegow, chce aby Benjamin także sum przyszedł, bierze tym czasem Symeona oddaiąc im pieniądze, podtyka swoy kubek Benjaminowi, y chce go ukarać niewolą: daiąc im pierwey ucztę, y naostatek poznać im się daie.

R O Z D Z I A Ł XIX.

Lzy płyną z oczu serdeczne Jakuba,
 Ale ta powódź nie długo ustatnie.
 Gdy się wynaydzie ta naydroższa zguba
 Uyrzy ją, ieżli Jozef przed nim stanie.
 Boska go ręka dotyka, a głodu
 Doznawać musi, bo ktoż się sprzeciwi;
 Z tego gdy płynie żrzodła y powodu
 Już się y temu lud żaden nie żdziwi.

D

Wydaie

Wydać rozkaz, ażeby Synowie
Do Egiptu się niebawiąc udali,
Y tam gdy staną, tak zacni Panowie
Skarby za Zboża naypierwey wydali.

Jozef Ich poznał, ale w samey rzeczy
Tak się utrzymał, że nie mowił słowa,
Na baczney tylko Interes miał pieczy,
O kupnie Zboża była wszystkich mowa.

Bracia zaś Jego naywięcey stracili,
Będąc poznani, Brata nie poznali.
Rzekł do Sług, aby ostrożnemi byli,
Gości Spiegami skazał, tak Ich zwali.

Y coż się stało? oto Symeona
Wzięto z rozkazu Jego do więzienia.
A w Benjaminie byź może obrona,
Braci idących z Jego pokolenia.

Zgromadziło się pospolstwo iak wryte,
Strach y nadzieia przed oczyma stawa,
Y lubo myśli Jozefa ukryte,
Jeszcze nie przyszła pod Sąd Jego sprawa.

Z oczu łzy mu się rzuciły rzewliwe,
Już serce Jego znieść dłużej nie mogło.
Nigdy nie było zaiątrzone, mściwe.
A to więc Braci Jego dopomogło.

*Genes: w Rozd. 45. Już się na ostatku Jozef dał poznać,
z wielkim akontowaniem Braci swoich, nakazuie fory; aby
były w gotowości, y iadą po Ojca swego.*

ROZDZIAŁ XX.

Jeżelić Sloza impet trzyma wody,
Ze się nie leie przez groble sypane;
Bałwany biia, lecz nie czynią szkody:
Tym to sposobem bezpieczeństwo dane.

Alt

Ale kiedy się wyniosła do gory:
Brzegi wyrywa, y grozi powodzią,
Mało pomoże, choć ratunek skory,
Bo każdy prawie ieździć może łodzią.
To podobieństwo Jozef sam stosuie.
Bo Twarz się Jego cała, mienia Oczy,
Ręce wyciąga, serce się raduie,
Gmin patrząc na to, sam się churmem tłoczy.
Więc zaczął głośno tę mowę do ludzi:
Byłem Tyranem, strach niechay ustaie,
Niechay się radość w sercach waszych wzbudzi;
Jamci to Jozef: Haśło to wydaie.
Patrzcież iuż na mnie, Bracia ukochani,
Mow, co chce ktory, ma wolność wszelaką,
Wiedźcie Mieszczanie, Krolewscy poddani,
Wszystko uczynię, kto ma prozbę iaką.
O! Izy iuż teraz płyniecie z radości,
Natura nie ma grobli wyniesionej
Oyca oglądać, ah skutku miłości!
Nie ma. y Serce tamy wymierzonej.
Już się rozpływam, że ledwo się czuię,
Oyca moiego Jakuba poznaię.
Szczęścia większego sobie nie winszuię,
U nog Oycowskich padam, hołd oddaię.
Szpiezyczysz się pilnie, y czynicie zaprzęgi
Obywatele Egiptu całego,
Konie naylepsze daycie, niedołęgi
Uchoway Boże, po Oyca moiego.
Jeżeli dotąd serce było w smutku!
To zapominam żalů, narzekania.
Już przyprowadzam chęć moję do skutku,
Radość wysusza Izy, serdeczne łkania.

Jozef ktoby był, Braciom opowiada,
 Ci w zadumieniu, z radości nie wiedzą
 Co czynić: woła, nie będzie wam biada!
 Y tym się ciesząc, pospołu z nim iedzą.

*Genes: w Rozd: 46. Jakub nie iedzie ale leci do Egiptu, a Jozef przeciwko Niemu y przyimuie go w polu: nie wystarcza-
 ią słowa z radości; bo usta omdlewaią, ale serce więcey wyraża.
 W Rozd: 47. Jozef pokazuie Oyca, y Braci swoich Krolowi.*

R O Z D Z I A Ł XXI.

Już się zguba moia wraca,
 Krolu Panie Miłościwy.
 Radość tłumi, a ztąd praca
 Będzie większa, bom życzliwy,
 Pełnię chętnie Twe rozkazy
 Wielki Krolu Faraonie.
 Serce moje iest bez skazy,
 Takich Sług trzeba przy Tronie.
 Wy, co wszystko wiedzieć chcecie
 Jak fortuna z ludźmi czyni.
 Co się świeci, blask na świecie,
 Słupa dla wszystkich Bogini.
 Sady Boskie, to grunt stały,
 Lecz poymować ie przytrudno!
 To argument iest niemały,
 Myśleć o nim nie iest nudno.
 Dziś się w sercu moim rodzi,
 Jakub Oyciec ukochany;

Tym się trapię, czy dogodzi
 Jozef, od Krola wezwany.
 Czego Krolu żadasz Panie?
 Oto Starzec u nog Twoich.
 Stawam na twoie wezwanie:
 Prezentuię Braci moich.
 Krol ciekawy, na Jakuba
 Patrzy okiem dość łaskawym,
 Siwość Jego iest mu luba,
 Sądzi go być ieszcze żwawym,
 Pyta go się, gdzie się bawił?
 Zycie swoje opowiada:
 Zem się do Egiptu ziawił.
 Więcey wiedzieć Krol chce, siada,
 Jakub mowi: nieszczęśliwe
 Dni każdego na tym świecie,
 Biedy zimna są dotkliwe.
 Bog grzechy karze: iak wiecie.

Genes: w Rozd: 49. Jakub daie Błogosławieństwo Synom swoim, y opowiada Im przyszłość wielu rzeczy.

W Rozd: 50. Po pogrzebie Jego, Bracia Jozefa boią się wpaść w nielaskę. Ale Jozef wszystkiemi sposobami stara się Ich umocnić, y o niezawodney szczerości, y o serdecznym upewnieniu affekcie.

R O Z-

ROZDZIAŁ XXII.

W starości swoiey Jakub obumiera,
 W Synowskich sercach żal się rozpościera.
 Nizeli umarł, zwołać każe Syny,
 O przyszłych rzeczach mowi z Ich przyczyny:
 Już iuż na schyłku me widzicie życie,
 Błogosławieństwo daię Wam sowicie.
 Kto więcey w cnoty był przyozdobiony:
 W swym pokoleniu będzie wywyższony.
 Proszę Was o to, Działki ukochane,
 Nie tu, me Zwłoki niech będą schowane,
 Ale do mego Kraiu wyniesione,
 Niech będą w grocie własney położone.
 Tam niechay leżą kości moje, Ciało,
 Poki się Bogu będzie podobało.
 Znowu na nowe Dzieci się turbią
 Jakuba, zemstę niby upatruią
 W Jozefie Bracie, za Jego przedanie;
 Lecz zamiast zemsty, oświadcza kochanie.
 Łzy ieszcze z oczu iak potoką leie,
 Serce w tym tknięte, w tym bolu truchleie.
 Ze go niezbożnym y nieiako mściwym.
 Bracia sądzili, ku sobie złośliwym.
 Moy Boże! Sędzio moy, iedyny Panie,
 Niechay się ze mną, co ty sam chcesz, stanie.
 Ty sądz mych Braci, uznam twoię wolą,
 Ja im odpuszczam tę ciężką niewolą.

Exod: w Rozd: 2. Cora Faraona, wybawia Moyżesza z wód Nilu, na ktore był puszczony w koiatce z Sitowia, y niemogąc go dłużej uchronić po trzech Miesiącach Jego urodzenia, iuż będąc wyniesionym życie ucala Hebrayczykowi, zabiwszy Egipcyana, że go źle traktował, y pochował go w piasku, potym w Kraiu Madyanow iako Owczarz bierze za Zonę Corkę Xiędza.

D Z I E I E
ROZDZIAŁ XXIII.

Był taki rozkaz Krola Faraona,
 Ktora urodzi Syna, Zydow Zona,
 Zaraz go topić w iak naygłębszey wodzie,
 Zeby Zydowin nie był cale w rodzie.
 Coż się z Moyżeszem, niemowlęciem stało?
 Płynąć w kobiele Sitowey musiało,
 To Dziecie, ktore Bog miał w swej opiece.
 Nie utonelo w bystrey Nilu rzece:
 Cora z Pałacu wyszła Krolewskiego,
 Widzi Moyżesza wierzchem płynącego,
 Tak serce Damy, zaraz ten Synaczek
 Zniewolił, bierze z szyi swoy kanaczek:
 Daie go, aby Dziecie uchwycono,
 Do ust przykład, kładzie go na łono,
 Zdięta żalością, cieszy się tym łupem,
 Bo sama skoczyć, chciała w Nil wpaść trupem.
 W takiej Moyżesza widząc poniewierce,
 Złotem utkane ściele mu kobierce,
 Niezmierną radość, ukontentowanie
 Oświadcza, mówiąc: to moje kochanie
 Będzie na Dworze Oyca wychowany.
 Sekretny Pokoy z Mamką był mu dany.
 Rośnie szczęśliwie: lecz mężność nad lata
 Pokazał Moyżesz, zgładził z tego świata
 Tego, co Zyda przy ostro traktował;
 To uczyniwszy: ciało w piasku schował.
 Uciekać musiał, gdy się rozgłosiło,
 Słyszeć Krolownie to nie było miło.
 Idzie w Kray własny, za Owczarka służy:
 Bog nie chciał, żeby był w Pałacu dłuży;
 Bo Stworca człeka, iak sam chce, prowadzi:
 Nie zginie, nogą w kamień nie zawadzi.

*Exod: w Rozd: 3. Bog rozmawia z Moyżeszem w krzaku
gorejącym, y posła Go do Egiptu, aby Lud swój wybawił.*

ROZDZIAŁ XXIV.

Do Krola proźba
Idzie Faraona,
Lecz cięższa groźba
Była powiększona.
Ludzie się proszą
Izraelczycowie,
Y ręce wznoszą:
O co? pioro powie.

Ciężkie dla nich były prace,
Nosić cegły na Pałace,
Bo ciż sami tę robili,
W piecu dzień y noc palili.

Bog dłużej nie chciał ścierpieć okrucieństwa,
W którym Krol trapił Lud cale kochany,
Woła Moyżesza, żeby bezpieczeństwa
Wszelkie obmyślił. Więc sukurs Im dany:

W ogniistym krzaku
Mowi do Niego,
Moyżesz w Szyszaku
Dopełnia tego.

Ogień nie parzy
Moyżesza twarzy,
Wie, że Bog żywy,
A nie fałszywy.
Daie rozkazy
Raz, nie dwa razy.

Ktorem się Moyżesz na moment opiera,
Nakoniec pełni. Tak się rozpościera:

Słuchaj

Słuchay Krolu Faraonie,
 Nie uważam żeś na Tronie:
 Uciążałeś Lud złośliwie,
 Wszystko wymagając chciwie.
 Przymuszałeś Go do pracy
 Ciężkiej, bez najmniejszey płacy.

Przepomniałeś więc, że to był Lud Boski,
 Teraz ustaia Ich żale y troski.
 Jeżeli moy, serca twego, głos nie wzruszy:
 Bog ciebie stworzył, Bog cię też y skruszy.

Poznasz Stworcy ciężką Rękę,
 Za Lud Ty uciérpisz mękę.

Exod: w Rozd: 7. Moyżesz na znak, że był od Boga posłanym, rzuca o ziemię Laskę swoją przed Faraona, która się obrociła w Węża: toż samo czynią Czarnoksiężnicy Jego, ale ten Wąż z Laski Moyżesza, pożagryzał Wężę od nich zrobione.

W Rozd: 8. Moyżesz wodę Nilu w krew obraca, y różnemi plagami dotyka Faraona z rozkazu Boskiego.

ROZDZIAŁ XXV.

Nie chciał wierzyć Faraon, w prawdziwego Boga:
 W Jego całym Krolestwie, wielkie poruszenie
 Wszczęło się; iuż po domach mieszkalnych jest trwoga.
 Bożkom swoim czynili, nie Bogu, uczczenie,
 Za to kara musiała, powstać na nich froga.
 Udaie się więc Moyżesz w Cudow przeświadczenie,
 A tych serce Krolewskie pozna moc prawdziwą.
 Bożyfcza, Czarnoksięstwa, rzeczą niegodziwą.
 Już wstyd twarz opanował wyniosłego Krola,
 Serce Jego struchlało, gdy więc z Laski Węża
 Widział Krol, nie Moyżesza, Boska była wola,
 Bo ta wszystkie światowe potęgi zwycięża.

Biegną

Biegną ludzie to widzieć z Miast, Wsiow, biegną z pola,
Zołnierstwo hurmem przyszło, ale bez oręża.

Ten Cud był oczywisty: ale coż się stało?

Dla Krola Faraona jeszcze to za mało.

Czarnoksiężnikom kazał, aby tak czynili:

Rzucili Łaski swoje, y Węże z nich żywe
Skoczyły. Coż się z niemi stało? acz pochwili
Wąż Moyżesza, ich Węże pożarł, bo fałszywe.

Dopiero się za brody, włosy swe chwycili,

Przyznali swe postęпки, z diabła niegodziwe.

Jeszcze się z woli Boskiej, nie kończą Moyżesza

Cuda, na te chce patrzeć Krol y cała Rzesza.

Nil Rzeka arcybystra, w krew jest obrocona,

Z niey żaby, z niey robactwa wszelkie się gromadzą,

Aliści cała Gmina niemi otoczona,

Dopiero się strwożyli, y sami się wadzą;

Bo ich moc równie czynić, była ukrocona.

Krzyczą głosem: wybaw nas Moyżeszu: tak radzą.

Farao nad kamienne, twardsze mając serce

W krotkim czasie u swoich będzie w poniewierce

Wszakże go większe plagi, już kary potkały,

Których w Piśmie jest dzieśięć, żadna go nie minie.

Doznał Ręki Wszechmocney, czemu? bo zuchwały,

Y z Woyskiem choć odważnym, na ostatku zginie.

Y będziezli w uporze Krolu zatwardziały?

Widzę, nie chcesz poprawy, skończysz życie w winie.

Czasby się postrzedz, radzę, bo twoy Tron upadnie:

W Rzece Nilu zostaną, Ty, y Woysko na dnie.

*Exod: w Rozd: 9. Farao odważny Tyran y Prześladowca,
z Egipcyanami ukarany od Boga plagą powietrza: na Inwentarzach,
czarnemi Krostami na Ludzi y na Bydło, Grzmotem, Gradem, który
wszystkie Owoce, Drzewa potłukł, y w polach Zboża.*

E

W Roz-

W Rozdziale 10. Szarańcza, która nic nie zostawiła, co tylko było na ziemi. Zaćmienie przez trzy Dni takie było, że ledwie się tego grubego Powietrza nie dotykano. Egipcyanie wszelako tych plag, y kary od Boga pochodzącej uznać nie chcieli.

ROZDZIAŁ XXVI.

Jeżeli kary widoczne, Ciebie nie poruszają
 Tyranie Faraonie. Kto Moyżesza Bogiem,
 Pytasz się? Ciebie z Woyskiem, plagi większe skruszą,
 Bo zyzne pola, role zalegną otłogiem.
 Co Bog Wszechmocny zesłał na Cię, mniey dbasz o to.
 Posłuchayże porządku, iakim kary plagi
 Tworca daley rozciągnie: Skarby stracisz, Złoto.
 Liczyć te gdy zaczynam, masz czas do uwagi.
 Powietrzem zdychać będą twoie Inwentarze,
 Czarne krosty zarażą y bydło y ludzi,
 Y nikt się takiey ciężkiey iuż nie oprze karze,
 Chyba życia poprawi, y żal w sercu wzbudzi.
 Grzmot z Gradem, wiatry ciężkie, zimowiły się razem
 Szkodzić w Sadach, y Drzewa z korzeniem obalą.
 Bitny twoy Zolnierz, tych sam, nie wytniesz żelazem:
 Bo to są kary Boskie, churmem cię przywalą.
 Szarańcza iuż na koniec pozrze zboża, trawy,
 Przez trzy dni, chmury grube, tak zaćmią dzień iasny,
 Zdychać będą od głodu: Wielbłąd, Muł, Koń żwawy,
 Ze do domu nie trafi, choć Mieszkanie własny.
 Xiążę wszelkich ciemności, ześle strach na ciebie,
 Lud wybrany, Lud Boski, uydzie tych plag kary,
 Tego, któżli dokaże? tylko sam Bóg w Niebie,
 Jak od swego przyimuie pałace Osiary.
 Postrzeczże się przynaymniey, Faraonie twardy,
 Uday się do Pokuty, Bóg zawsze łaskawy,
 Jeżeliś zaś w zaciętości zuchwały y chardy:
 Nieszczęścia Cię czekaią, przegrasz z Bogiem sprawy.

Exod:

Exod: w Rozd: 11. Przez iedną Noc, nappierwsi w Egipcie powietrzem wymarli, y Inwentarze wyzdychały.

W Rozd: 12. Izraelczykowie poczęli Święcić, y tey ostatniey Nocy, niżeli wyszli z Egiptu, y w dzień Bóg Ich okrył Mgłą, a w nocy Ogniem.

R O Z D Z I A Ł XXVII.

Szaleiesz Krołu, Boga nieuznając,
 Plag Jego ciężkich, powietrza doznając.
 Bo pierworodni w Egipcie Synowie,
 Trupem o iedną noc padli, y zdrowie
 Lud razem stracił, iuż ich pełne mary,
 Już Inwentarze zdechły, a ty kary
 Jeszcze nie widzisz: co Bóg z tobą czyni,
 Ta wola Boska; iuż się nie odmieni.
 Jęczy w tey karze Pospolstwo ubogie,
 Cierpi, za Ciebie Krołu, męki srogie.
 Izrael Lud twoy, szczęśliwzemi fami:
 Nie są dotknięci, powietrza plagami.
 Niżeli ieszcze z Egiptu wychodzą:
 Wielkanocnych Świąt, Barankiem dowodzą.
 Y Jego iedzą, w dzień Ich Bóg prowadzi,
 Y pod kolumny Chmur cieniem iść radzi.
 W nocy się Ogniem dla nich pokazuje,
 Bospieczniey każdy w drodze postępuje;
 Zeby z nich żaden nie upadł na drodze.
 Co Bóg z swym Ludem czyni? ia dowodzę.
 Pewnie w Egipcie ten Cud was nie wzrusza?
 Bo twardsza, widzę, iest nad kamień Dusza.

Exod: w Roz: 14. Izraelczykowie przechodzą Morze Czerwone suchą nogą. Faraon Ich goni z Woyskiem, ale wozy Jego potonęły.

W Rozd: 15. Moyżesz pisze Kantyki, y śpiewa ie z Ludem swoim, Mirdam y Białogłowy to samo czynią przy trąbach y kołach y wszelakich Muzycznych instrumentach.

Czego oko nie widziało,
 Na to się patrzeć dostało.
 Izraelczyk postępuje,
 Tu się każdy niech dziwnie!
 Przeiść Czerwone da się Morze,
 Chwałt mające w tym kolorze,
 Y po wierzchu wody pływa,
 Z tą przezwiska to nabywa.
 Idzie Lud ten suchą nogą,
 Jakby bitą dla nich drogą.
 Wojsko pędzi Faraona,
 Trakt ten, nie jest mu obrona:
 Bo się wozy potopiły,
 W morzu, leżą iak mogiły.
 Skąły kruszą stal, oskardy,
 A czemużes Krolu twardy?
 Morze na ciebie się froży:

Y tu zginiesz, Piśmo wroży.
 Chcesz wylewać krew żydowską:
 Nad niemi Opatrzność Boską
 Poznay. Casy Wojska twoie,
 Darmo płyną z czoła znoie,
 Upokorzyć się potrzeba,
 Wszystkie kary idą z Nieba.
 Ulubiony Izraelu
 Ciesz się, bierz się ku weselu.
 Obietnice się spełniły:
 Ze Bogu twemu Lud miły.
 Cny Moyżesz śpieway Pienie,
 Stworcy z Ludem dziękczynienie.
 Brzmi Kapelo, wdzięczne głosy
 Niewiaśt idźcie pod niebiosy.
 Kończy się prześladowanie,
 Niech Tyran narzeka na nie.

Exod: w Rozd: 16. Bóg spuszcza Mannę na puszczę.

W Rozd: 17. Wody brakowało, Bóg ią daie ze Skąły przez uderzenie Laską Moyżesza.

R O Z D Z I A Ł XXIX.

Wyszędłes Izraelu z Egiptu na Puszczą,
 Oblokić żywność w Mannie, z woli Boskiej spuszcza.
 Za nie kłofy Cerery, ogrody Pomony:
 Manną z Nieba, Moyżesza Oboz nasycony,
 Bo ta codzien, dla Ludu Bożego padała,
 Rzesza cała prawdziwie to za Cud uznała.
 To żywność: lecz nie mamy, Moyżeszu, napoiu
 Pragnienie czym ugasić, być sposobnym w boiu.
 Konie, Bydło iuż pada, wyciąga ięzyki,
 W Marszu naszym zmylą się obozowe szyki.
 Moyżesz to usłyszawszy, tracił Laską w skały,
 A natychmiast krynicę wod żywych wydały.

Zaczął

Zaczął Lud znowu szemrać: iak to zawsze bywa,
 Chce mięsa, chce gotować, kiedy odpoczywa.
 Przepiorki się gromadzą, lecą za obozem,
 Każdy ie łatwo chwyta, y prowadzą wozem.
 O Boże! coż nie może Twe Błogosławieństwo!
 Czyliż dłużej w Twym Ludzie, będzie posłuszeństwo?

Exod: w Rozd: 17. Gdy się Izraelitowie potykali z Amalecytami, Mojżesz z Aaronem, z Hurem otrzymali zwycięstwo, bo tak Bóg chciał.

W Rozd: 19. Bóg spsobiać Ich do przyięcia swego Prawa, kazał aby Lud obłapił górę w około, y w pośrodku chmur y błyskawicy, słyszany był głos Boski.

ROZDZIAŁ XXX.

<p>Izraelitow Liczne Orszak, Na Amalcytow Bierzcie Szyszaki. Niechay was Dział Woysk nie ustraszą, Boska moc dała, Wygraną waszą. Mojżesz y z Hurem Was doprowadzą, Z pięjącym kurem Pułki prowadzą. Aaron rownie Wam dopomoże, Modlitwy głównie Tych trzech, wiesz Boże.</p>	<p>Już iuż strzelanie Słychać, y strzały Letą, a łkanie Przez oboz cały. Już rany w głowie Śmiertelne mają, Amalcytowie Trupem padają. Nie szkodzą grzmoty, Ni błyskawice. Tępieją groty, Spadły przyłbice. Rycerstwo śmiałe, Mało pomoże: Y Woyska całe Gromisz, o Boże!</p>
---	--

Exod: w Rozd: 25. aż do 30. Kaze Bóg Mojżeszowi Arkę Przymierza budować, y namiot, wszystkie rzeczy, miysce, przykrycie, Stół złoty, Chleby propozycyi, Ołtarz, roty do kadzenia, miysce

*ſce dla Swiecznika Złotego, Apparaty Xiezkie na Oltarz Ofiar,
Waza do obmywania. W Rozd: 40. okolo Arki.*

R O Z D Z I A Ł XXXI.

Bóg Moyżeszowi, abrys pokazuie
Arki Przymierza, namiot rozkazuie:
Zeby wspaniały był, kosztownie szyty,
Pod którym sam Bóg w ſwey chwale ukryty,
W Arce mieścić ſię będzie. O moy Boże!
A coż godnego dla Ciebie być może?
Chociażby Moyżesz co świat ma drogiego
Zgromadził, pozor do pruchna zgniłego.
W Arce nie możesz, ieſzcze być uczczony
W ſwey chwale, choćby łożył miliony,
Dla wspaniałości tey Arki robota,
Wſzystkie brylanty z świata, bryły złota,
Bo rozum ludzki, określony w ſobie,
Ledwie dościga, co należy Tobie.
W ſenſie Miſtycznym wiele to znaczyło,
Coś Boże kazał, co będzie, lub było?
A ktoby doſzedł, opowiedział pilnie?
Starunku ſwego dołożył uſilnie?
Zostałby w życiu ſwym uſzczęśliwiony,
W duszy y ciała zmyſłach ucieszony.
Wszakże te rzeczy, y materyały,
Komuż ſię widzieć, teraz dotknąć dały?
Wſzystko to zniſzczył czas byſtro brodaty,
Ze nic iuż z tego nie maſz temi laty.
Tylko Moralność, ztąd taka wypływa:
Y na tym gruncie w nas Dusza ſpoczywa,
Jeżeli Namiot, Waza, drogie rzeczy,
Na ziemi były, nikt temu nie przeczy:
W których Bóg ſobie założył mieſzkanie,
Więc teraz takie pewne zapytanie?

W Niebie,

Ofiar,

W Niebie dopieroż razem uyrzy oko,
Chwałę ciągnącą się arcy szeroko,
Y delicye w Tobie nieskończone,
Przez wieki wieków nie będą zliczone.

Exod: w Rozdz: 32. Izraelczykowie przymuszali Aarona, aby Złotego ululi Cielca, którego czcili. Moyżesz bawił się długo na Górze Synai, rozmawiając z Bogiem.

W Rozdz: 33. Bog się pokazuje Moyżeszowi w Chmurze y rozmawia z nim w nowym Przybytku, Chwała Boża pokazuje Moyżesza na Górze Synai.

R O Z D Z I A Ł XXXII.

Przebog! co czynią
Izraelczykowie:
Widzę, się minią
W chwale Boga, w mowie
Diabła słuchają,
Y chcą Jemu służyć.
Co w myślach mają:
Nie będę się dłużyć
W opisie: ale
Moyżesza niebyło,
Więc też zuchwale
Na puszczy się żyło.
Arona gwałtem
Prawie przymuszają:
Zeby Ich kształtem
Ulał Cielca, dają
Złota na wagę.
Stawiają Ołtarze,
Bogu zniewagę
Czynią: a o karze
Już zapomnieli,
Bożyszczu hołd dają,

Czcic go poczęli,
Na Boga szemrają.
Zadna wścieklina
Nie tak iadowita,
Jako przyczyna
Już iawnie odkryta.
Jeszcze Moyżesza
Nie masz, więc zuchwała
Jest wszystka rzesza,
Cielca, Bogiem zwała.
Z Bogiem rozmawia
Sam Moyżesz na górze,
Y źle się sprawia
Izrael w uporze.
Skało! coś wodę
Tym za napoy dała,
Zrośni się, brodę
Wyrwy Pryncypała.
Kamieniu, w którym
Jest Prawo wyrte:
Rozstap się, skorym
Bądź do zemsty, skryte
Boga

ie,

Boga Wyroki;
Bo pełen dobroci.
Płyną potoki,
Życia im nie kroci,
Czasem z miłości
Ludu wybranego

Nie widzi złości
Izraela swego.
Y mieszka z niemi,
Jak o swej Czeladzi,
Choć niewiernemi:
Postaremu radzi.

II Lewitow w Rozd: 10. Nadab y Abiud są od Boga ukarani Ogniem z Nieba, który Ich za to pożarł, że się wazyli zażywać obcego Ognia na Ofiarę.

R O Z D Z I A Ł XXXIII.

Bóg Ofiary nie przyimuie
Z ognia nieczystego,
Y kadzenia zazakuie,
Chce poświęconego.
Bo lubo Syn Aarona,
Zbłądził w powinności,
Ciężka iego w tym obrona,
Choć nie czynił z złości.
Obcy ogień wniósł do Arki,
A był zakazany.
Podlegaia karze karki,
Bo z Nieba zesłany.
Błyskawice y Pioruny
Zaraz nastąpiły.
Spojrzyi tylko w Ichże strony,
Znakiem są Mogiły.
Ogień pożarł Abiuda,
Y Nadaba spalił,
Ażaz to nie wielkie Cuda?
Ktoż się będzie zalił.

Bóg sprawiedliwy, łaskawy,
Wydał swe Wyroki.
Boskiey będą bronił sprawy,
Przez ten świat szeroki,
Dobroć Boska to sprawuie:
Z niey boiaźń wypływa,
Z Wiary nadzieia się snuie,
Nigdy się nie zrywa.
Kto się raz na Boga spuści,
W boiaźni przestawa,
Tego Tworca nie opuści,
Y wieczność wygrawa.
Spuszczay plagi, Izraela
Ukarz mocno Boże,
Niechay się nie rozwefela,
To mu dopomoże.
Kto się w czym sprzeciwia Bogu,
Niezbodnym się staie,
Stoi nogą w piekła proggu,
Przestępstwo uznaie.

Numer: w Rozd: 16. Kore, Datan, Abiron z swemi Adherentami sprzeciwiaią się Mójżeszowi y Aaronowi, ale Ich Bóg karze; bo ziemia otworzywszy się, pożera Ich, y Ogień spalił na większą karę 14700. Ludu do nich przywiązanego.

W Rozd:

*W Rozd: 17. Sucha Łaska Aarona kwitnie y Owoc wyca-
ie, a to Znak, że Pokolenie Jego do Kapłaństwa wybrane.*

R O Z D Z I A Ł XXXIV.

Co za śmiałość jest wasza, o Ludzie zuchwali!
Przeciwko Bogu szemrać, y chardo się stawiać?
Nie słuchacie Moyżesza: ten się mocno żali.
Zaden z was do poprawy nie da się namawiać,
Každy Prawa pod nogi rzuca, depce, wali.
Y ieszcze na coś więcej poczełi się zmawiać.
Strafzny widok, nie długo będzie karą waszą:
Jedni zginą, drudzy się okrutnie przestraszają.
Ziemio! coś żywność wszystkim hoynie wydawała,
W tym miejscu już przestaniesz, nawet trawy rodzić
Ta zgraia już nie będzie cię więcej deptała.
Buntownik już nie będzie mógł po tobie chodzić,
Bo wszystkich piekło pożrze, alboliz to mała
Kara? więc żaden z Ludzi już nie może szkodzić.
Ziemia się rozstępuje, Paszczkę otwiera:
Datana, Abirona y Kore pożera.
Ludu w podziemne lochy czternaście tysięcy
Siedem set wpadło razem y z przyjaciółmi
Przez wieczność, nie na kilka tam leżą Miesiący:
Już się w piekle znaydują z ich Towarzyszami.
Tam uciśk, y zgrzytanie zębów, ryk bydłący.
Słychać ięki piekielne, szelest z kaydanami.
Niechayże więc ta prawda stawa w twoiey duszy,
Ludzkie ciała, lepiankę Boska moc pokruszy.
Znaydują się niektorzy, temu przyganiają
Dekretowi Boskiemu, na Moyżesza winę
Kładą, wszelako próżno, daremnie szemrają,
Bóg zśesa ogień ieszcze, y wszystkich w perzynę
Obraca, niechże teraz moc ręki poznają
Szczebiotliwe języki, kar macie przyczynę.

Boskiemu kto się oprze z Ludu wyrokowi,
 Tak Bóg chciał, tak się stało, źle Izraelowi.
 Zeby więcej Lud Jego nie był tak zuchwały,
 Wyniszczył złych, upartych, zarazę grzechową,
 Dzieła Boskie cudowne, słyną na świat cały,
 Łaski Boskiej lud bierze obietnicę nową,
 Y Narody w krotce ich będą kosztowały:
 Bo Łaska Aarona ma postać drzewową.
 Kwitnie, owoc Migdałów wydająca z siebie,
 Y to znak z Pokolenia, Xięża będą z Ciebie.

Numer: w Rozd: 21. Bóg zsyła węzów ogniistych na ukaranie szemrania ludu, z przyczyny Manny. Moyżesz aby tę ranę uleczył, podnosi węża miedzianego.

W Rozdziale 23. Balam siedm Ołtarzy każe stawiać cale rożniących się na przekłęcie Obozu Izraelitow, ale Bóg nakazuje, aby mu błogosławił.

R O Z D Z I A Ł XXXV.

Jeśli ześlana cudem, nie smakuie
 Manna, a mogąż lepsze specyały
 Być? Lud w głębokiey Puszczę się raduie;
 Jadł z nasyceniem Oboz wygłodniały.
 Bóg nie chciał słuchać głosu, z natężenia
 Szemrzących, zsyła ogniistych na karę
 Węzów, nie szkodzi Jad ich z ukąszenia,
 Chociaż w przestępstwie Lud nadebrał miarę.
 O cudzie wielki! niesłychany cudzie!
 Z ulitowania przedwieczney Mądrości,
 Ktorzyż zrownaia w takich cudach ludzie?
 Tego dopełnia Moyżesz bez trudności.
 Odbiera rozkaz od Boga samego:
 Aby lekarstwo było niezawodne

Węża

Węża podnosi ale miedzianego,
Więc już nie szkodzą iadowite, głodne.
Bo ieżli ugryzł, Izraelczykowie
Powinni byli, na tego co z miedzi
Spoyrzeć, a zaraz odnosili zdrowie,
Kto chromał, leżał: zdrow, chodzi, y siedzi.
Balaam wszystkiey gdy zażywał mocy,
Y czarnoksięstwem szkodzić Im nie może,
Trawił dzień cały na tym, trawił nocy,
Czemuż? boś o nich sam radził o Boże!
Jeszcze Twoy rozkaz świata Stworzycielu,
Ze Im Balaam z serca błogosławi,
Szczęśliwszym możeszli bydź Izraelu?
W Rytmie ten się Cud dopiero wyiawi.
Gdzie grzech, trucizna, gdzie diabelskie rady,
Ktoremi szkodzić, zachciano Ludowi,
Wszystko to za nic, zasadzki y iady,
Bóg nie chciał szkodzić Izraelczykowi.
Teraz się, teraz bierzcie do pokory
Niech wasze grzechy żal serdeczny kruszy,
Jestże w tey Rzeczy, żeby wątpił który?
Ze Wąż miedziany dopomaga duszy.
Každy uważa y widzi Chrystusa,
Już było drzewo znakiem Jego męki,
Zadna nie szkodzi tey Duszy pokusa,
Uciśk uśtanie, przykrości y ięki.
Ale potrzeba żalu serdecznego,
Pokuty, z grzechow powstania koniecznie.
Ten jest szczęśliwym, kto dopełnia tego:
A gdzie jest Troyca Święta, stanie wiecznie.

W Księdze 4 Mojżesza, w Rozd. 31. Izraelczycowie zwyciężają Madyanitow, Białogłowy w Obozie będące, żywcem zabrane, y potym zabite.

W Wierszu 48. Izraelczycowie w tej potyczce nie zgubili y iednego Człeka, Rotmistrze czynią Ofiary Bogu.

R O Z D Z I A Ł XXXVI.

Słychać trąby do pobudki,
Instrumenta Obozowe:
Bo wkrótce się zmieniają smutki,
Zwycięstwa nastaną nowe.
Co się działo według rady
Czarnoksiężców Balaama,
Natężone były zdrady,
Iż nierządnie wielka plama,
Madyanek Płci Kobięca
W cielesności rozpuszczona,
Izraelow serca wznieca,
Bo do złego zachęcona.
Lubo w grzechach lud Żydowski
Tonął, mówiąc: iak po uszy,
Wkrótce doznał łaski Boski,
Bo ten serca twarde kruszy,
Już iuż żołnierz się gromadzi,
Dobrze w szyku postawiony,
Z Oficerow każdy radzi,
Pilność mając na wsze strony.
Bóg swemu odpuszcza grzechy
Ludowi, Nieprzyiaciele
Madyani, bez pośpiechy
Postępują, choć ich wiele.
Izrael iuż wydał znaki,
Skoczył żwawie, wszyscy razem
Oboz łamią, a szyszaki
Z łbami leżą y z żelazem.

Bią, sieką Madyanow,
Y po trupach gęstych chodzą.
Kilkunastu pierwszych Panow
Legło. Żydowstwu nie szkodzą,
Rozpruszony Oboz cały,
Zabierają y Kobiety,
Przez ich pierśi szable, strzały,
Wypuszczają, iak do mety.
Odbierając takie ciosy,
Życie tracą, nie pomoże
Prośba, wyrywają włosy
Izraela czyste łoża,
W pień wycięto Nałożnice.
Patrz że na to Balaamie,
Coż mogą Czarnoksiężnice?
Bóg potęgę waszą łamie.
O szczęśliwy Izraelu!
Nie straciłeś y Człowieka,
Do dobrego dążże celu,
Boska nad tobą opieka.
Zwycięzcy się zgromadzają,
Brzmi kapela, prożne szańce,
Na twarz przed Niebem padają,
Radość wielka, skoki, tańce.
W twym sumieniu gdy grzech szmerze,
Duszę na wieki utracą,
Kto zaś w Boga wierzy szczerze,
Łaska Jego, dobra płaca.

Deut: w Rozd: 3. Krol Bazan z pokolenia Gigantow zwyciężony y zbity.

W Rozd: 34. Moyżesz idzie na górę Pizga (Nebo) z kąd Bóg pokazuje mu Ziemię obiecaną, tam umarł, y Bóg go pochował.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Og, iak wysoki, sam był z pokolenia
Gigantow, skaże miara łozka iego,
Ktore żelazne było do spocznienia,
Ktoż w życiu widział nad to ciekawszego?
Długość dziewięciu łokciami nazwane,
Szerokość cztery, Biblia powiada.
W księdze żywota nie jest zapisane
Imię, coż za tym? oto woła biada!
Poległ na placu, ginie zwyciężony,
Bóg Moyżeszowi, błogosławi z ludem,
To łatwo zgadnąć, w ktore poszedł strony:
Tam, gdzie zgrzytanie zębów nie jest cudem.
Jak się podnieść w dzień ostatni, frogą
Postać nad ludzką, to z ciałem pieczony
Będzie, nie wierzył w prawdziwego Boga,
Y w rozpalone łoże położony.
Idzie za głosem Boskim Moyżesz pilnie,
Y czyliż miłsza nad tę będzie droga?
Bo obok z Bogiem rozmawia usilnie,
Ani się potknie, choć staruszką noga.
Wchodzi na górę wielkiej wysokości,
Bóg mu skazuje Ziemię obiecaną,
Słodko zasypia, swe położył kości,
Bliżej do Nieba miał drogę uślaną.

Jozue w Rozd: 3: Izraelczycowie suchą nogą przechodzą przez rzekę Jordan, aby weszli do Ziemi Chananejskiej.

W Rozd: 4. Na pamiątkę 12 Pokolenia Izraela, Jozue w rzece Jordan zakłada 12 wielkich kamieni.

W Rozd: 5. Anioł Pański pokazuje się Jozuemu w postaci Człeka zbroynego.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przejście Morza Czerwonego,
Było cudem Ludu Twego,
Kiedy z Egiptu wychodził,
Nurt Mojski mu nie zaszkodził.
Tak też teraz przez Jordana,
Przechodź Zydzie, rozkaz Pana.
Już do obiecaney Ziemi
Gościncami nie innemi,
Iść wam szybko przynależy,
Tylko gdzie sam Jordan bieży,
Rzeka bystra nie zaszkodzi,
Suchą nogą idź, nie w łodzi.
Arka pierwey się ruszyła,
Rzeka całe się zmniejszyła,
Bo przed Kapłanów nogami,
Woda ucieka z nurtami,
Mieysce przejścia osuszyla,
Rzeźba w gotowości była.
Nie zamaczał żaden nogi,
Bo to są cudowne drogi.

Niech pamiątka ta zostanie,
Wielkich kamieni w Jordanie,
Dwanaście Jozue kładzie,
Tak stańło w walney radzie.
Ztąd dwanaście Pokolenia
Z Izraela iest Imienia,
Coż się potym daley stało?
Czego oko nie widziało:
Xiąże Aniołów przychodzi,
W wielkiej chwale, cud się rodzi.
Już w ręku dobyta szpada,
Przed iey blaskiem każdy pada.
Oboz ferca ztąd nabywa,
Poznał, że Bóg w nim spoczywa,
Pod postacią Człeka w zbroi,
Więc się Zydowin nie boi,
Padnie razem na kolana,
Dzięki Stworcy, chwali Pana,
A ktoż Jozue zwycięży?
Radość w woysku, radość Xięży.

Jozue w Rozd: 6. Mury w Jerycho wywracają się na sam ogłos trąb, gdy się Arka zbliżała.

W Rozd: 7. Nieposłuszeństwo Achana ściągga na Izraelczyców gniew Boski, ale Jozue y Starši przepraszają Boga.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Sławne Jerycho y w murach obronne,
Natrzeć nie mogły Pułki na cię konne,

Lecz

Lecz teraz doznasz nieszczęścia twoiego:
 Ze będziesz w ręku niezwyciężonego.
 Jozue z woyskiem gdy przed trąby głosem,
 Mury Jerycho padaią pokosem,
 Niżeli ieszcze fama Arka sława:
 A już Izrael zwycięstwa doznawa.
 Rządy co w Mieście trzymacie Woyskowe,
 Weście sposoby bronięcia się nowe:
 Niech się gromadzą wszystkie Arsenaly:
 Jeszcze to sposob do odporu mały.
 Męstwo, odwaga Kommendantów zwawa,
 Nic nie pomoże, bo to Boska sprawa.
 Ktory nakazał Processyą w koło
 Miasta, y pierwszych Xięży idzie czoło,
 Maiąc na sobie Apparaty drogie.
 Gdzie Arka stanąć miała, cuda frogie:
 Od głosu samych trąb, Xięży śpiewania:
 Już się rysuią mury, y spadania
 Wierzchołkow znaki iawne już się wala.
 Ci, co bronili, od wstydu się palą.
 Rabunek gdy się przez ręce Achana
 Stał, ten przewinił, Naywyższego Pana,
 Obraził, czyliż nie jest godzin winy?
 Exkommuniki, z przestępstwa przyczyny.
 Jozue pada na twarz ze Starszemi,
 Błagaia Boga modlitwami swemi,
 Achana karze, Bóg odpuszcza grzechy,
 Bo się do żalu udał y pospiechy.

*Jozue w Rozd. 10. Rozkazuje Słońcu, aby stanyło, y nie za-
 szło, wziął w niewolę 5. Krolow.*

*W Rozd. 12. y 18. Po batalii y zwycięstwie 31. Krolow
 dzieli Ziemię obiecaną między Izraelitow, ktorzy ją na mieszkanie
 odebrali.*

R O Z.

Lecz

D Z I E I E
R O Z D Z I A Ł X L.

Przez ufność w Bogu,
 Stałeś w progu
 Twey obiecanej,
 Ziemi kochanej.
 Cny Izraelu,
 Jużes w weselu,
 Masz radość serca,
 A niedowierca
 Niechay poznać,
 Co Bóg rozdaie.
 Pięciu Krolow się zgromadza,
 Y tak z sobą się naradza:
 Zeby woysko Jozuego
 Wyciąć, widzieć trupa z niego.
 Zatrzymał Słońce,
 Lecz nie przez gońce,
 Jozue żwawy
 Potyczki krwawy
 Sam był przytomny,
 Krolom ogromny.
 Puł odwieczerze
 Dłuższe: czas bierze.
 Pułki Krolewskie
 Wyciął, Niebieskie
 Wyroki były,
 Te zwyciężyły.
 O! wszyscy Krolowie świata,
 Zważcie co za alternata:
 Wafze woyska y rynsztunki,
 Strata pewna y frasunki.

Wszakże w śmiertelney odzieży
 Trzydziestu y ieden leży
 Krolow, ktorych zwyciężało
 Woysko, azaż to za mało?
 Boska zwycięża
 Ręka, oręża
 Mało co trzeba,
 Posiłek z Nieba,
 Już twe fatygi,
 Różne intrygi
 Koniec tu biorą,
 Gdy część masz sporą.
 Izraelczyku,
 Bądź zawsze w szyku,
 Słuchayże Boga,
 A każda trwoga
 Zapewne minie,
 Zaden nie zginie.
 Kiedy mieczem wojowałeś,
 Pracy, trudow doznawałeś,
 Bóg ci teraz to nadgradza,
 Gdy tak o tobie zaradza.
 Buyne to kłofy
 Ziemia bez rosy
 Wydaie z siebie
 Niegardźże w chlebie.
 Znay Boską wolą,
 Ciała swawolą,
 Porzuć szemranie,
 Y narzekanie.

W Księd: Jud: w Rozd: 3. Eglon staie się Tyranem nad Izraelczykami, Aod przynosi mu Prezenta y zabija go.

W Rozd:

*W Rozd. 4. Jael pełna odwagi, przebiła gwoździem skronie
Zyzary, Generała Chananeyskiego. W Rozd. 6. Gedeon nie idzie
za swoim powołaniem po wielu Cudach.*

R O Z D Z I A Ł XLI.

Zwyczajna pycha każdego Tyrana,
Gdy okrucieństwo swoje rozpościera,
Przed sobą każe padać na kolana,
Zdaie mu się: że nigdy nie umiera.

W szczęściu wyniosłość jest pysznego ducha,
Wszystkich za szczeble, y schody ma ludzi,
Lecz w oczach Boskich naydrobnieysza mucha,
W momencie iednym o wszystko się trudzi.

Wszakże Bóg pychę zgromił choć w Aniele,
Na ludzi zsyła kary świata różne:
Panów, więźniami uczynił tak wiele,
Otoż zamyśły wyniosłe są próżne.

Aod swym mieczem zabija Eglona,
Dla Krola pierwey wielkie zabrał dary,
Wartości były więcey miliona.

Smierć jest ciekawsza samego Zyzary:
Jael odważna płci niewieścicy Dama,
Spiącego skronie gwoździem Generała
Przebiła. Sądzę: że ta zdrada sama
Potrzebna była, a w odwadze chwala.

Już też na ten czas, sam Bóg Gedeona
Serce zapala, cudownie Ofiary
Czynić nakazał: więc pewna obrona,
Bóg łaski daie, y cuda bez miary.

Runo Gedeon kładł dla doświadczenia:
Czyli przez niego lud wybawion będzie?
Y ten cud godzien jest cale wspomnienia,
Głosi go Pismo, tym pewnieyszy wszędzie.

Jud: w Rozd: 7. Gedeon wybrawszy 300. Rycerzow odważnych, strach wielki uczynił w Obozie Medyanitow y zwyciężył.

W Rozdz: 9. Białogłowa pociskiem kamienia zabiła Abimelecha Tyrana.

W Rozd: 11. Jefie czyniąc ślub samemu Bogu mniej ważny, z którego życie Corka Jego traci.

R O Z D Z I A Ł XLII.

Bóg dodać w ten czas mocy,
Kto go chwali, kto go słucha,
Czyni inaczej we dnie w nocy:
Nie da rady, umknie ucha.
Kto powstawa z swej słabości,
Serce ku Bogu kieruje.
Pełen Stworca jest litości,
Łaskę da, winę daruje.
Wszakże wyniosłość y pycha,
Nic nie waży humor dumny,
Nie jednego na łeb spycha,
Kto tak czyni mniej rozumny.
Gedeon w Bogu pokłada
Nadzieję, pełen pokory:
Nieprzyjaciół przed nim pada,
Y do ucieczki jest skory.
Trzysta Rycerzów wybiera,
Medyanów tnie, wycina,
Puł obozu już wymiera:
Czyliż nie dobra nowina?
Oboz tak się zmieszał środze,
Między sobą się kaleczą,

Nie uciekną rany w nodze,
A drudzy się z życiem męczą.
Reszta wojska broń rzucają,
Już zupełne jest zwycięstwo:
Wszyscy razem się poddają,
Gedeona znając męstwo.
Abimelech niechaj powie:
Co za koniec, co się stało?
To sam przyzna Białogłowie,
Co mu się w głowę dostało?
Kamieniem go wielkim rani,
Padł na ziemię y krew leje.
Ratuj życia, mowi Pani,
Obumiera ramy, mdleje.
Jefie czyni Bogu śluby
Mniej uważne, coż się stało!
Jest przyczyną Corki zguby,
Wojsko całe się zmieszało.
Smiały język, iak żelazem
Niewinne iey serce zranił:
Padła trupem, duszę razem
Wyzionęła, Bóg to zgaśnił.

Judi: w Rozd: 14. Samson rozdziera Lwa, który go chciał poznać. W Rozd: 15. Zabija 1000. Filistyńczyków Szczęką Osta, wyrzywa zęb z niej, z ktorej wypływa krynica na ochłodzenie spracowanego.

W Rozd: 16. Niesie Drzwi z Miasta Gazy na górę. Dała odbiera moc iemu, y ginie w pośrodku Sali.

R O Z:

Mocy Samsona
 Ktoż się nie zdziwi?
 Jak natężona,
 Dozna prawdziwi.
 Lew zły z natury,
 Życia pozbywa,
 Za nic pazury,
 Bo go rozrywa.
 Z Ośa zdechłego
 Wziął w rękę Szczękę
 Miecza bystrego
 Nie miał, iż rzekę:
 Nieprzyjaciele
 Trupem padaia,
 Krew się z nich lecie:
 Życia wołaią.
 Już zmordowany,
 Zdięty pragnieniem,
 Cud niesłychany:
 Płynie strumieniem,
 Z pod zęba Szczęki
 Woda: tę piie,
 Nie miał y rzeki
 Rowney. Zdrow życie.
 Jeszcze moc druga
 Równie Samsona,
 Na niego mruga,
 Pięknie stworzona,
 Twarzyczka ludzi,
 Co zawsze szkodzi.
 Lecz ktoż jest z ludzi
 Starych y Młodzi,

Zeby przez wdzięki
 Jedney Kobiety,
 Nie doznał męki?
 Mowiąc: niestety!
 Nocował w Gazie:
 W wszeteczney myśli,
 Lecz w złym był razie,
 Po niego przyszli.
 Już go zamyka,
 Mniew na to zważa,
 Z drzwiami umyka,
 Dziwi się straża.
 Te przez parowy
 Na gorę wnosi,
 Ciężar takowy
 Moc iego głosi.
 Gdy uszedł z miasta:
 Kochał Dalile,
 Lecz ta niewiaśta,
 Zwodzi go mile.
 Z serca przymierza,
 Sekretu żąda,
 Samson się zwierza,
 Na nią pogląda.
 Pismo wspomina,
 Ja milczeć muszę:
 Więc z kogo wina?
 Doydziesz, tak tuszę.
 Ostatniey mocy
 Samson zdobywa:
 Gdy ciemney nocy
 Oczow pozbywa.

Bo do Kościoła
Był prowadzony,
Głośno zawoła:
Ze pogrzebiony
Z Filistynami
Razem zostanie.

Acz kolumnami
Trzasnął, y łkanie
Usłyszał, ięki.
Więc wszyscy razem
Zgineli z ręki,
Choć nie żelazem.

*Ruth: w Rozd. 2. Cnotliwa Rutha kłosy zbierała na polu Boozza.
W Rozd. 3. Booz bierze ją za Zonę, wiele zażywszy ceremonii.*

R O Z D Z I A Ł XLIV.

Ruth Cudzoziemka cnotami słynęła
W swym stanie Wdowim, ztąd pochwałę wzięła.
Wierności wielkiej dowody dawała,
Swoję Macochę serdecznie kochała.
Bo siebie y z nią z ręku żywi pracy,
Pot z czoła lejąc bez najmniejszey płacy.
Pola uprawia y kopie w zagony,
Cierpliwie czeka zbioru żniwa plony.
Nic iey ubóstwo wstydu nie przynosi,
O rolę w polach Boozowe prosi.
Złączona z Bogiem usilnie pracuje,
A buyne kłosy widzieć usiłuje.
Booz uważał pracowitą Wdowę,
Chciał coś wymówić: zamilkł, zamknął mowę.
Bo siebie lepiej próbował w miłości.
Idzie do miasta, pozapraszał Gości.
Pod bramą czekał Ruthy ulubioney,
W cnocie y pracy iawnie doświadczoney.
Rzeknie: Cna Wdowo jużś moia Zona.
Stanęła wryta, y tak zadziwiona:
Ze ledwie rękę do ślubu podała,
Z Boozy Pana, Mężem go uznała.
Otoż nadgroda ubogiego stanu,
Z Matki nabyła tylko roli łanu.

Staie

Staie się Panią, że razem bogata:
 Tać to sumnienia czystego zapłata.
 Bóg sam rozrządza na świecie skarbami,
 Życzę niechay się to dziś dzieie z wami:
 Wdowy ubogie, lecz zawsze cnotliwe:
 Pracuycież, wiedząc nadgrody prawdziwe.
 Bo chociaż czasem nie sprzyia fortuna,
 Złotego razem Bóg udzieli runa.
 Niech was nadzieia w biedzie, w pracach cieszy,
 Z nadgroda swych łask Bóg wszelako spieszy.
 A wy Panienki, macie z Ruthy przykład,
 Pisma Świętego, należyty wykład.
 Mężatkom ieszcze wynika przestroga:
 Ktorem po ślubie pośliznie się noga,
 Boiaźni Bożej te nie mają w sercu,
 Bo o Rozwodach na ślubnym kobiercu
 Myślą. O takich Bóg nie wie, nie radzi:
 Każdy lub każda duszę swoją zdradzi.
 Których zaś Boiaźń Boża, praca, cnota
 Wiedzie w Małżeństwo: otworzone wrota
 Do wszelkich zbiorów, honorów na świecie;
 Idźcież tą drogą Ruthy, o niey wiecie.

Samuel: w Rozd: 1. Anna modli się przed Przybytkiem Pańskim, aby miała Syna, y łzy serdeczne wylewała. Heli mocno ją taie, mniemając: że pijana.

W Rozd: 3. Samuel ieszcze Dziecie, lecz z rozkazu Bożkiego Heli wielkiemu Kapłanowi opowiada kary, które się na Niego ściagną y Jego Familią.

ROZDZIAŁ XLV.

Proźby gorące
 Anna zanosi,
 Serce palące:
 O Syna, prosi.

Łzy z oczu płyną,
 Pada na ziemię.
 Te w Piśmie słyną:
 Równie z niey plemię.

G 3

Bogu

Bogu ofiary
 Drogie oddać;
 Radość bez miary,
 Łaski doznać.
 Dziwi się Heli,
 Y za piana
 Annę mieć chcieli,
 Ta wysłuchana.
 Omylne zdania
 Ludzkie na świecie,
 Naigrawania
 Za nic, wszak wiecie.
 Dziecina mała
 Rozumnie mowi,
 Bo doskonała:
 Dufszę uzdrowi.
 Samuel śmiały
 Arcy-Kapłana;
 Przez czas niemały:
 Z Boga y Pana,
 Przestrzega woli;
 Ze w zley zostanie
 Z krewnymi doli.
 Wnet ukaranie

Boskie poznawa;
 Pychy to skutek,
 Zła iego sprawa,
 Czyni ten smutek.
 Mieyciesz przestroge
 Wy, co wysoko
 Siedzicie, moge
 Twierdzić: że Oko
 Boskie was widzi.
 Nikt się nie skryje,
 Pychą się brzydzi,
 Grzechu nie zmyje
 Woda, przykłady
 Z Helego macie,
 Słuchaycie rady,
 Dobro uznacie.
 Ewangeliczne
 W pamięci słowa,
 Rozdziały liczne,
 Boska to mowa.
 Kto się wynosi,
 To poniżony,
 Niski, zaś głosi:
 Osiada Trony.

Samuel w Rozd. 4. Heli złamał szyję spadłszy na wznak z krzesła, przestraszony śmiercią Synów swoich, o których się dowiedział, iż Arkę wzięto, y natychmiast iego Synowa umiera w boleściach rodzenia.

W Rozd. 5. Filistyńczykowie Arkę Przymierza stawiają w swoim Kościele. Ich Bożyszcze pada o ziemię, y w kawałki potłuczone, y tylko pień został. Bóg karze Filistyńczyków boleściami wewnętrzności, tak dalece: że Arkę odsyła z wielkimi prezentami.

R O Z D Z I A Ł XLVI.

Strach twoy lub wielki daremny, o Heli!
Już po wszystkiemu: kiedy Arkę wzięli
Filistynowie, był czas do pokuty,
Tyś w grzechach brodził, y niemi zepsuty.
Miałeś przestrogę młodego Samola,
Ze sąd cię potka; bo to Boska wola.
Zgorzzenia iawne, rowne twoich dzieci,
Ściągnęły karę raz, drugi, y trzeci,
Aż śmierć nadchodzi Familii, Ciebie,
Ktoż was w śmiertelnych popiołach pogrzebie?
Zydowski Lud z twych występkuw zgorzony,
Z grzechuś w grzech wpadał z Dziećmi na wsze strony,
Więc słusznie teraz wasze kryminały,
Ukaranemi od Boga zostały.
Arkę Przymierza w Kościele stawiają
Filistynowie, coż za korzyść mają?
Oto Bożyszczę ich na sztuki pada,
Łamie się, kruszy, pień został: a zwada
Wszczęła się, tudzież między niemi żwawa:
Poznali, że to z samym Bogiem sprawa.
Widzisz, że Arka w nieprzyjaciół ręce
Gdy się dostała, zbliża się ku męce
Serca twoiego, bo twoja synowa
Śmierć już poniosła, a mogła być zdrowa.
Tobie za moment niech wynoszą mary,
Umrzesz, niż rytmu dokończę: znak kary.
Acz postaremu nieprzyjaciół frogi,
Skarb taki mając, zostanie ubogi:
Boby y życiem rownie przypłacili
Za to, że Arkę sobie przywłaszczyli.
Którą czymprędzey odsyłać, dary
Drogie składają, na dowód Ofiary.

Bóg zawsze karze upor niegodziwy,
Bo razem traci: skarby, życie chciwy.

*Samuel w Rozd: 7. Pod czas Ofiary Samuela y Modlitw ludu,
Bóg spuszcza grzmoty straszne, y Filistyńczykowie padają na ziemię.*

Sam: w Rozd: 10. Saul szukając Oslow Ojca swego, jest namaszczoney przez Samuela Krolem Izraela.

ROZDZIAŁ XLVII.

Głupstwo czyż może być większe, y kiedy?
Nieprzyiaciele frożą się, powstaia

Na ludzi Bogu wiernych, w ten czas biedy
Z złości swey własney naywięcey doznaią.

Modlitwy Stworcy czyniąc Lud wybrany,
Ci wiary inney, w swey zapalczywości
Chcą go wyciąć, brać w więzy y w kaydany,
Bóg nie dozwoli upaść w niewinności.

Na coż się zdało, że Filistynowie
Zydów szukaia; dobywszy oręża!
Samuel czynił służbę Bożą, powie:
Ze nie złość ludzka, lecz sam Bóg zwycięża.

Grzmoty natychmiast, tak wielkie powstały,
Już Filistyńczyk pada, iak nie żywy,
Ogniste z nieba spadły na nich strzały:
Czyż to nie jest cud? a cale prawdziwy.

Saulu, ty Krolem jesteś namaszczony?
Y władać berłem będziesz Izraela?
Prawdę powiedzieć, jestem przymuszony:
Korona smuci, ciebie rozwesela.

Słuchayże rady: wszakże wiesz, że pycha
Jest grzechem, strzeż się nim obrażać Boga,
Ta z Tronow łatwo zrzuca Krolow, spycha:
A coraz większa, czeka kara froga.

Jeszcze

Jeszcze to mało, dla niey Anioł z Nieba
 Spadł, y w bezdennym piekle cierpi męki,
 Tey się wystrzegać koniecznie potrzeba;
 Wszak Cię Bóg wynioś, umknąć może ręki.
 Wychwalay Stworcę przez modły y pienie,
 Święte z twym ludem prowadź zawsze życie,
 Czyń tak: wszak Dufza, jest Jego stworzenie,
 Pokorne serce mając iawnie, skrycie.

Samuel w Rozd. 14. Jonatas z Sługą swoim pobił Filistyńczyków, y rozpedził.

Samuel w Rozd. 15. Saul zwyciężył Amalecytów, ale przestąpił przykazanie Boskie, niewykonywając go tak, iak należało, o co go Samuel napomina.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Jonatas śmiały
 Arcy nabożny,
 Pułki doznały
 Jak był ostrożny:
 Bóg błogosławił
 Żołnierskiej sztuce,
 Rycerz się ziawił,
 Nie był w nauce.
 W Bogu nadzieie,
 Położył swoje,
 Od strachu mdleie
 Woysko. On znoie
 Ociera z Sługą,
 Zakończył śmieie
 Bitwę nie długą.
 Nieprzyjacieie
 Filistynowie,
 Oboz zniszczony,

Wzięli po głowie,
 Y rozpedzony.
 Czarnoksięznicy
 Nic nie wskorali,
 W swoiey przylbicy,
 W tobie uznali
 Odważne męstwo.
 Bóg zmachiał siły,
 Znaczne zwycięstwo.
 Trupow mogily
 Leżą, po polach
 Padaly snadnie,
 Grzebią ich w rolach,
 Bóg woyną władnie.
 Woysko sżykuie,
 Saul trupa ściele,
 Zbitych rachue:
 Lecz ich nie wiele.

H

Amal-

Amalcytowie
 Zwią niektórzy,
 Ale ich zdrowie
 Nic nie przysporzy.
 Król tych nie białe,
 Co Bóg przykazał,
 Sam ledwie żyje,
 Grzechu nie zmazał.
 Samuel łaje,
 Mowiąc do niego:
 Bóg Prawa daie,
 Czemużes tego
 Nie pełnił? Ciebie
 Bóg odstępuje,

W kaźdey potrzebie,
 Smętny żałuje.
 Bóg we dnie w nocy
 Dodaie łaski,
 Męstwa pomocy,
 Gromi niesnaski.
 Y błogosławi
 Rękę Rycerza,
 Naciera żwawi,
 Choć bez puklerza.
 A kto nie słucha
 Jego rozkazu,
 Padnie iak mucha
 Śmiercią do razu.

Bóg

Jesz

*Samuel w Rozd: 16. Dawid najmłodszy z Braci namaszczo-
 ny Krolem Izraelitow przez Samuela.*

*W Rozd: 17. Dawid nie chce Woyska Saula przeciwko Go-
 liatowi, kontentując się y ufając swojej procy, z ktorey go zabił.*

R O Z D Z I A Ł XLIX.

Młodość to prawda: ma swoje płochości,
 Lecz ta się dzieli na naywyższe cnoty,
 Starzy się chlubią z wielu zności
 Rzeczy, y mają dzielnieysze obroty:
 Bo czas im zdarzył wiele ciekawości,
 Znoszą tym mężniey trudy y kłopoty.
 Wnet się odkryie, co Dawidek młody
 Dokazał z procy, pasąc swoje trzody.

Nie trzeba przeto, uważać na lat:
 Ale kogo Bóg szczęśliwie prowadzi,
 Mniew zwagać próżną chwałbę tego świata;
 Sprawiedliwości słuchać nie zawadzi:

Kamie-

Mor

głow
uczy

Kamieniem w czoło zabił Goliata,
Woyśka nie żądał, chociaż mu Saul radzi.
Czyste sumnienie: iak widzę, Młodzieniec
Miał, y niezwiędły w fercu nosił wieniec.

Bóg to w nim poznał, ulubił prostotę:
Y ten dar wielki Pismo Święte chwali.
Bogoboyności za naypierwszą cnotę,
Towarzyszowie w Dawidzie uznali.
W tym wieku mieyciesz równą z nim ochotę,
Nieprzyziaciela duszy każdy zwali.
Przykład Dawida wam Bóg pokazuje,
Szczęśliwy, kto go sercem naśladuje.

Jeszcze Bóg znacznie Dawida wynosi,
Jak Generała każe wieńczyć skronie;
Sławę z pomiędzy równych tę odnosi:
Rzuca maczugę, lepiej mu w koronie
Krolewskiej. Zniża głowę: niechce, prosi,
Zbił Goliata, lecz w Boskiej obronie.
Bóg Go sam wybrał, Samuel namaszcza:
Y głosi Krolem, Izraelow zwłaszcza.

Moralność słusznie wynika takowa:
Ze kto się z Bogiem łączy z gruntu szczerze,
Niechay się w lochy potajemnie chowa,
Bóg z nim zawiera wieczności przymierze.
A z rytmow iawnie prawdziwsza ośnowa,
Lubom jest grzesznik, ale temu wierzę.
Boże łaskawy! sądz mnie miłosiernie,
Na tym padole karz, pragnę niezmiernie.

*Samuel w Rozd: 18. Gdy Dawid Goliata uśmiercił, y jego
głowę na tryumf nosić kazał: Białogłowy śpiewaniem chwalał ten
uczynek. Saul o to się na Niego rozgniewał.*

Sam: w Rozd: 19. Dawid gra na Arfie przed Saulem, aby jego zawziętość uspokoił, ale Saul rzucił na niego Dziridem, aby go zabił.

ROZDZIAŁ L.

Już już Goliat nie żyje,
Doydziesz: zwycięstwo jest czyje?
Ten uczynek, Białogłowy
wdzięcznym śpiewaniem y słowy
Chwałą. Gdy giowę noszono,
Wielki tryumf ogłoszono.
Ztąd Saul mocno rozgniewany,
Chciał Zwycięzcy zadać rany.
Zazdrość mając bystre oczy,
Zyzem patrzy, z przodu skoczy:
Cnotę zgubić usiłuje;
W lot do zemsty postępuje;
Serce z gruntu zepsowane,
Jadem trucizny nalane,
Myśli bliźniemu zaszkodzić,
Byle pasygi dogodzić.
Zmiła równie iadowita,
W podziemnych lochach ukryta,
Choć nierozumna gadzina,
Szkodzi ludziom co godzina.
Ledwie Dawid Goliata
Zgładził kamieniem ze świata,
Y wybawił Saula z zdrady:
On złośliwe bierze rady,
Patrzeć nie chce na zwycięstwo,
Y na Dawidowe męstwo;
Myśli o życiu Dawida,
Y bierze się do Dzierida:
Rzucił w niego ostrym grotem,
Ze go chybił, jest kłopotem.

Prawda Saula w oczy kole,
Ja wyrazić szczerzey wolę:
Zazdrość chwały zaślepiony,
Zemsty szuka niewzruszony.
Dawid skacze przed nim w koło,
Grażąc na arfie wesoło,
Śpiewa melodyinym głosem,
Nowym to dla Saula ciosem.
Zapalony w pierś mierzy,
Z broni ręka nie uderzy.
Za nic groty, za nic dzida,
Bóg w opiece ma Dawida.
Niech się wszyscy dziś dziwią,
Jeżeli w złościach postępują:
Aby zaszkodzić bliźniemu,
Acz z zawziętości ku niemu.
Niech w oczach będą przykłady,
Za nie, za nie wszelkie iady.
Sam się człek z inacka rani,
Więc ten grzech sumnienie gani.
Lepiej, że się zły nawróci,
A sławę wziętą powróci.
Z nawrocenia niebo cieszny,
Do pokuty niech się spieszy:
Ten, co w przedsięwzięciu takim,
Grzechem Boga wielorakim
Obraził. Niechay żałuje,
Poprawić się obiecuje
Raz na zawsze, ale szczerze:
Dłużej z rytmem się nie szerze.

Samuel w Rozdziale 20. Dawid w ścisłą przyjaźń wchodzi z Jonatą.

W Rozd:

Sam: w Rozd: 21. Uciekając Dawid, odbiera Chleby propozycyi, oprócz miecza Goliatowego.

W Roz: 24. Dawid mogąc zabić Saula, nie czyni tego, ale się kontentuje urznięciem kawałka z płaszcza jego na pokazanie tej prawdy.

W Rczd: 21. Dawid czyni się głupim u dworu Achisa.

ROZDZIAŁ LI.

Saul widzę, jeszcze tak zapamiętały,
Ze chce niewinność wykorzenić całę.

Choć twardy kamień, użyje go z skały,

Z Dawidem On żyć nie chce poufale.

Jonatas Rycerz, wspaniałością duszy
Przestrzegł Dawida, Przyjaciela swego.

Oyciec, że go chce zabić, skarbow ruszy;

Więc trzeba, żebyś wziął postać głupiego.

Kapłan posła Dawida Chlebami,
Co poświęcone były już w Kościele:

Bo osłabiony, nie zdołał siłami

Ukryć się, drożek miał jeszcze za wiele.

Płytki miecz nosił na znak przy swym boku,

Ze go na placu odebrał y mężnie;

Wszak Gigantowi nie ustąpił kroku,

Ale go zranił z swej prócy potężnie.

Achis Dawida miał u swego dworu,

Ażeby w ręce nie wpadł Saula, głosi:

Ze bezrozumny, stoi bez upor,

O co się pyta, Ten o nic nie prosi.

Postrzegłszy, że jest głupi, w poś szalony:

Odpędzić kazał. Udała się sztuka,

Kryje się, idzie znowu w inne strony,

Mądry postępek, a niby nieuka.

Pełen ludzkości y boiaźni Boży
 Dawid, mógł Saula zgładzić kilka razy.
 Ciężkiew w ucieczce zażywał podroży,
 Krola nie zabił, dla Boskiej obrazy.

Sam: w Rozd: 25. Dawid znieważony w Postach swoich do Nabala, rozgniewany myśli oddać za swoje, y do zemsty się udaje, ale go Abigail uhamowała.

Sam: w Rozd: 26. Saul czyni wszystkie starunki y usilności, aby Dawida złapał, y zabił. Dawid, znajduie się w Jego namiocie, y zamiast zemsty: wziął iego dzidę y dzban iego od wody.

R O Z D Z I A Ł LII.

Gniew zapalczywy gorę biorąc, pali:
 Ze się niewinność często gęsto żali,
 W cholerze człowiek prędko impetliwy,
 Do zemsty chciwy.

Łaskawość nieco już idzie na stronę,
 Rozum nie słucha, iaką ma obronę,
 Myśl natężona: aby wyrwać życie,
 Jawnie lub skrycie.

Jeśli łaskawość przewycięża serce,
 Choć nieprzyjaciel nie jest w poniewierce,
 Pugiwał z ręku ku zemście wypada:

Miecz czyli szpada.
 To się z Dawidem urażonym stało,
 Nabala zaś nic złego nie potkało:
 Bo Abigail Dawida zmiękczyła,

Y zniewoliła.
 Łaskawość tedy snadnie tryumfuie,
 Powstaie ze snu Saul, lecz się dziwuie:
 Gdzie iego dzida? gdzie od wody dzbanek?

A w sam poranek.

Pyta

Pyta się swoich żołnierzy y warty,
Kto tu był? kto wziął? Dawid: to nie żarty.
Skoczy od złości, ledwie się nie pęka,
Krzyknie y stęka.

Oficer mowi Dawidowi: czemu
Nie zabił? czemu y głowy śpiącemu
Nie uciął? iużby Saul nie żył na świecie,
On rzeknie przecie:

Cny Abizai, ia zemsty nie pragnę,
Strzały nie puszczę, chociażci łuk nagnę,
Życia odbierać w namiocie Krolowi,
Nie chcę Saulowi.

Cholera Krolow nie zdoła na Tronie,
Na moim może Saul zasypiać łonie.
Bo serce moje nie jest zapalczywe,
Ani też mściwe.

Ktoż Dawidowi w tey wyrowna cnocie?
Kryje się w puszczach, o życie w kłopotcie
Własne strudzony, Bogu się poleca,
Złość piekłu zleca.

Samuel: w Rozd: 28. Bóg odrzucił od siebie Saula, który się udał do Pitonissy, prosząc iey, aby mu pokazała Samuela.

W Rozdziale 31. Saul siebie zabija.

W Rozd: 30. Syzeleg jest rezydencyą Dawida, która w niebytności jego wzięta przez Amalecytów zrabowana y spalona.

ROZDZIAŁ LIH.

Bóg dobry, miłosierny często zwłacza karę,
Grzesznik się nie poprawia, y przepelnia miarę
Złości grzechowych, w zamiast od Stworcy boiaźni
Sprzeciwia się gwałtownie, tak czynią niezważni.
Kogo diabeł opęta, y w swe bierze szpony,
W sercu złość, zemstę wznieca człowiek zapomniony,
Furyi

Furyi zapalczywey dogadza bliźniego:
 Chciałby życia pozbawić, serce wydrzeć z niego.
 Człowiecze! w tych passjach nie maszli to Boga?
 Powiedz, co w sercu twoim ta czyni przestroga?
 Saul pełen nienawiści ku temu, co kocha,
 Bóg kogo nienawidzi, Saula miłość płocha:
 Mogł Bóg zaraz ukarać Saula złośliwego,
 Do momentu poprawy czekał ostatniego.
 Gdzie Samuel, chciał wiedzieć, Pitoniśy pyta:
 Już Saula za łeb diabeł, iako swego chwytą.
 Rozumując, że będzie miał spoczynek duszy,
 Pugiął zaostrzony, o serce się kruszy;
 Bo twardsze nad kamienie: sam siebie zabił,
 Wyzionął piekłu duszę, godzina dobił.
 Ten koniec nieszczęśliwy wszystkich desperatów,
 Odbiorą życie sobie, nie trzeba im katów.
 Syzeleg jest mieszkaniem, Krolewskim pałacem,
 Przez rabunek y ogień, stał się gołym placem
 W niebytności Dawida. Mężnie krzyże znosi,
 Woła Boże kocham cię! y o większe prosi.
 Amalcytowie zemstę frogą pokazali:
 Dawid Boga ukochał, postępuje dali.

Samuel w Rozd: 1. Amalcit zmyśla przed Dawidem, że zabił Saula, y iego kazał zabić za to.

W Roz: 6. Oza dotknął się Arki, y nagłą umarł śmiercią.

W Rozdz: 10. Posłowie Dawida odnieśli pokrzywdzenie od Krola Ammona, który im kazał urznąć po połowie sukien.

ROZDZIAŁ LIV.

Macie przykład podchlebny, | Przed Dawidem szybko zmyślił:
 Za fałszywe doniesienia, | Ze on Saula zabił w nocy,
 Amalcit się tajemnicy | Kształtnemi słowy okrył,
 Chwycił, piśzę z przeświadczenia, | Niepotrzebując pomocy.

Acz

Acz mniej na to śmiałek zważa,
 Sam dla zysku szalbieruje.
 Dawid Skarbu nie pomnaża,
 Życie mu wziąć nakazuje.
 Kto zaś mniema, że to kara
 Nazbyt ostra, niech posłucha:
 Co się z Ozą stało? wiara
 Każdego upewnia Ducha.
 Wóz, na którym Arka stała,
 Już był całę nachylony,
 Na ziemię by nie padała:
 Uchwycił ją z iedney strony,
 A nagła go śmierć potkała,
 Trup padł w momencie stężały.

Uwaga to więc nie mała:
 Boskie wyroki tak chciały,
 Dawid swych Połków wysłał.
 W czasie do Krola Ammonu,
 Znieважаł ich, wieść nie miła,
 Zemsta w sercu pomnożona:
 Dawid zapomnieć nie może,
 Na dal czasowi zostawia.
 Znaż serce iego o Boże!
 Co uczyni? nie wyjawia.
 Kto prawdziwie Łaski żąda
 Boskiej, równie wielkich Panów.
 Jeżeli można, niech pogląda
 Na swe czyny, y Tyranów.

Sam: w Rozd: 11. Dawid uyrzawszy w Galeryi swoiey Bethsabeę, w łaźni popełnił cudzołóstwo.

W Rozd: 12. Nathan Prorok dać mu poznać ten grzech przez przypowieśćkę.

ROZDZIAŁ LV.

Lenistwo w serce Dawida się wkradło,
 Y mocą swoią w nim trwające ślepi,
 Na duszę iego, że nieszczęście padło,
 Pozna co Pismo opisać lepi.

Szatan nayprędzey przez oczy się wkradnie,
 A potym serce opęta, nim rządzi,
 Gdy w sidła iego natężone wpadnie,
 Już nic dobrego nie czyni, lecz błądzi.
 Gdy mu się uda tak ułować duszę,
 Cnota się mieni w ochydę niecnotę,
 Bo całę ciało lgnie na powab, muszę
 Wyjawić: że ma do grzechow ochotę.

Sumnienie w ów czas rozwiozłe się puszzy,
 Dąży do mety grzechowey czymprędzey.

I

Y wszyst

Y wszystkie zmyśli do upadku wzruszy,
Z czystego będzie skalane, y w nędzy.

Moc swą wywiera, niby pieczęć kładzie
Na kryminaly różnego gatunku,
Z grzechu w grzech wpada, bo diabeł jest w radzie,
Y na łeb zepchnie, ten nie da ratunku.

W lenistwie został Dawid utopiony,
Uyrzał Betfabę w kąpielu na stronie,
Pożądliwością ciała zapalony:
Leci, y cudzą ma żonę na łonie.

A w tym momencie męstwo swoje traci,
Bo cudzołóstwo grzech przeciwko Bogu.
Pismo oświadcza w iakiey był postaci,
Zgrzeszył iak tylko z fali wyszedł progu.

Było dwóch ludzi w Miasieczku: ubogi
Jeden, a drugi obfito bogaty,
Pierwszy owieczkę kupił, dość nie drogi
Skarb: a ten liczył pieniądze na raty.

Przychodzien porwał owcę ubogiemu,
A on mu ucztę sprawił, iak Gościowi.
Každy się przypatrz tak fercu dobremu!
Posłuchay, co rzekł Dawid Prorokowi?

Zyje Pan, z Synem śmierci co to czynił,
Nathan poznawszy tak wielkiego Męża:
Ze przychodniego najmniey nie obwinił.
Niechże się każdy w swych szkodach zwycięża:

Dobrodziejstwa zaś liczy Dawidowi
Nathan, ale też y zaboystwo w oczy
Wymawia: życieś wziął Uryaszowi,
Porwaleś żonę jego, krew się toczy.

Dawid się zmieszał, łza łzę z oczu goni,
Y wzdychać począł, poznał swoy upadek:

W tak

W tak niebezpieczney że nie zginał toni,
 Bo grzechu iego Dwor wszystkim był świadek.
 Dalsze mu kary Nathan opowiada,
 Dawid skruszony, rzekł: zgrzeszyłem Panie.
 Y zaraz na twarz w pokucie upada,
 A Bóg serdeczne przyjął iego łkanie.

Samuel: w Rozd: 13. Absalon kazał zabić Ammona Brata swego pod czas Balu, który dał Krolewskiej Familii.

W Rozd: 18. Absalon goniący Oycę swego, na odnożę gałęzi obwiesił się za włosy własne, y Joab go zabił.

W Rozd: 20. Seba podnieca lud. Joab idzie przeciwko niemu y Mieszkańcy Miasta Abel oddają głowę iego Joabowi, pod kopawszy się pod mury.

ROZDZIAŁ LVI.

W oyna zewsząd,
 Lud przy broni,
 Miarkuję błąd,
 Ktoż się schroni?
 Często śmiały
 Pierwey padnie,
 Wszak Rozdziały
 Głoszą snadnie.
 Wielkie złości
 Już powstały,
 Bez litości
 Kryminały.
 Szczęście iednych
 Wiem wynosi,

Wielu biednych
 Zebrze, prosi.
 Coż rozkazy
 Absalona,
 Pełne zmazy,
 Ze Ammona
 Swego Brata
 Kazał zgładzić
 Z tego świata,
 Zle w tym radzić,
 Diabeł skusił,
 Do Tamary
 Nie przymusił,
 Legł na mary.

Abсалon większe pełni kryminały,
 Bo Oycę z Tronu spędzić usiłował,
 Z drzewa do zemsty gałęzie powstały,
 Y za tę wkrótce myśl będzie żałował.

Już roziuszony Oyca swego goni,
 Y Pugałem chiał dobywać serca:
 Za włosy wisi, nikt go nie obroni
 Z ręki Joaba, sam zginął Morderca.

Wieczny Boże!	Szczerze proszę.
Cuda twoie:	Wszelkie zdrady
Czyliż może	Niegodziwe
Pioro moje	Koniec maia,
Kryślić? głoszę:	Serca chciwe
Dodaj rady,	To poznaia.

Wszczono się ieszcze Ludu poruszenie,
 Y wojnę toczą między sobą, ale
 Prędkie iey będzie nieco zakończenie,
 Gdy iey Wodz zginął, umarł nie na walc.

Z Abelu Miasta wieść nowa się rodzi,
 Y do Joaba cisną się Mieszczanie,
 A z głową Seby ieden na mur wchodzi,
 Woła: nie żyje, Wodzu a nasz Panie.

Tę ma nadgrode kto bunt pierwszy czyni,
 Ze życie traci, miiaia nadzieie:
 Chcący pieniędzy leżących we skrzyni,
 Z zdrady się każdy Wodz rozumny śmieie:

Samuel: w Rozd: 22. Dawid śpiewa y gra na Arfie na Chwałę Bogu.

W Rozd: 24. Uczyniwszy podzielenie Ludu swego z samey wyniosłości. Gad Prorok mocno go za to napomina, Anioł z rozkazu Boga zaraził powietrzem, tak dulece: że przez trzy dni 70000. Izraelitow pało, ale udał się Dawid na Modlitwę, y ta plaga ustała.

R O Z D Z I A Ł LVII.

C o za odmiana	Padł na kolana,
Z Dawidem się stała?	Wdzięk Arfa wydała
	Bogu

Bogu dość miły,
 Y iego śpiewanie
 Usta głosiły:
 Odsuść mi grzech Panie.
 Według Bożego
 Serca stał się Mężem,
 Dostał tego
 Ale nie orężem.
 Sam to Bóg głosił,
 Y już świat nie przeczy,
 Pokutę nosił
 W sercu za złe rzeczy.
 W Boskiey boiaźni
 Swe życie prowadził,
 Grzechowey kaźni
 Strzegł się, y nie radził.
 Psalmy pokutne
 Grał na Arfie, śpiewał,
 Y ciało smutne:
 Ostro pasek miewał,
 Niebo się z iego
 Cieszy nawrocenia.
 Coż bydz' większego
 Może dla Plemienia?
 Wyniosłość ducha,
 W grzech Dawida wprawia,
 Złey rady słucha,
 Diabeł go namawia:
 Zeby Rozdziały
 Robił ludu swego.

Gdzież się podziały
 Łaski najwyższego?
 Chciałeś swej mocy
 Doznać moy Dawidzie,
 Tey samej nocy
 Klęska na Cię przydzie,
 W grzech pychy marnie
 Wpadłeś przeciw Bogu,
 Powietrze zgarnie
 Lud, powstań z nałogu.
 Y tak się stało:
 Gad go napomina,
 Niebo przystało
 Anioła, nowina
 Nie w smak, że padnie
 Dziesięć siedem razy
 Tysięcy. snadnie,
 Z powietrza zarazy.
 Zważcie Krolowie,
 Co ludem rządzicie,
 Sercem czy w mowie,
 Jeżeli nie bładzicie.
 Gdy ambicya
 Jaka was uwodzi,
 Jeżeli jest czyia:
 Znay, krolestwu szkodzi.
 Wszak ludzie giną,
 Za grzechy Krolewskie,
 W Piśmie dość słyną
 Wyroki Niebieskie.

Reg: w Rozd: 1: Dawid kazał namaszczyć Salomona, bo
 tak Bóg mieć chciał.

W Rozd: 2. Joab zabity w Kościele, y lubo w miejscu bez-
 piecznym nic nie pomogło, choć się trzymał Oltarza.

Sam Bóg Krolow y Xiążat naypierwey stanowi,
 Namaszczając Ich rozkazał, y mieć Ich za Głowę.
 Wszakże Piśmo wyraźnie o tey prawdzie mowi:
 Prawa im nadał różne, ia dalszą ośnowę
 Tłomacząc co należy Ich Maieństwu,
 Do Tronow Nayiaśnieyszich tę obracam mowę:
 Berło, Sceptra, Korona, Płaszcz, Mitra ozdoba,
 Panującym nad Ludem arcy się podoba.

Gdyby nie te poważne y znaki świecące,
 Dziadowikim torbom wszystko byłoby podobne,
 Dla tego gdy Osoby wszystkie panujące,
 Życie swoje prowadzą miłe y swobodne.
 W pamięci niech to mają: że przemijające
 Panowanie, powinno być arcy łagodne.
 Przykładow nie wspominam: y że z Tronu spadnie,
 Zamiast Berła, Korony, Mitr z łaską nie ładnie.

Nikt Boskich nie doścignie wyrokow sekretu,
 Więc na tę mieć uwagę należy koniecznie,
 Docięć rady z ludzkiego często Gabinetu.
 Któryż to z Krolow mowi, że rządzi bezpiecznie?
 Wiele się złego dzieie z samego impetu,
 Boy się Boga, lud kochay, w cnocie trway statecznie,
 A takie krolowanie Bóg pobłogosławi,
 Y wszelkie pomyślności na krolestwo zawi.

Adonias naystarszy Syn Dawida Krola,
 Tą myślą zaprzątniony, że mu rząd należy.
 Po Oycu, gryzącego miał sumnienie mola,
 Bo w Krolewskim już stroiu prawie na Tron bieży,
 Niech nie będzie Oycowska ani Boska wola.
 Coż się stało? oto jest odarty z odzieży,
 Joaba Przyziaciela woła na ratunek,
 Odstąpił go, bo y ten miał własny frasunek.

Salo-

Salomon jest od Boga na Tron wyznaczony,
Dawid chętnie zezwala, namaszczać go każe,
Joab to widząc, tak był ciężko przestraszony,
Nie pomogły w Kościele Ołtarzowe straże,
Padł zabity na mieyscu. Leci iak szalony
Adonias, ucieka, wszystkie stracił maże.
Uwaga ztąd wynika, ktoż rządzi koroną?
Oto Bóg. Sukcesya niepewną obroną.

Reg: w Rozd: 3. Bóg pokazuje się Salomonowi we śnie, on Boga nie prosi tylko o Mądrość.

W Rozd: 3. Mądrość Salomona pokazała się w rozsądzaniu Dziecięcia, aby na dwoje przecięte było.

ROZDZIAŁ LIX.

Dobre serce sprawiedliwe
Uważam Salomona:
Wszak nie było bogactw chciwe,
Innym myśl natężona.
Bóg się we śnie pokazuje:
A ten o mądrość prosi,
Dusza się jego raduje,
Ręce ku Niebu wznosi.
Bogu się ta podobala
Prośba Salomonowa:
W jednym słowie doskonała,
Święta ta myśl y zdrowa.
Kto cnotliwie jest nabożny,
Boga prosić potrzeba,
Moy argument nie jest próżny,
W pacierzu skutek z chleba.
Najpierwszy dowód Mądrości
W sądzie Salomona,
Matka własna, druga złości
Pełna, sława Matrona.

W Dziecie iedno się wpieraia,
Bezślubna mowi moje,
Dekret w Słowie odbieraia:
Więc ie rozciąć na dwoie.
Serce Matki obumario,
Na twarz pada y płacze,
Nierządniczy krzyczy garło:
Kontentam jest, y skacze.
Słowo twoie Salomonie
Więcey niż miecz wskorało,
Bóg cię osadził na Tronie,
Dla ciebie to za mało.
Trzeba było tak mądrego
Krola twemu ludowi:
Z osądzenia widzę twego,
Ze podobne cudowi.
Świat tym cały napełniony,
Matka wzięła swe Dziecie:
Sędzia z Mądrości wstawiony,
Złoty niewierzcie kobiecie.

Reg:

Reg: w Rozd: 6. 7. 8. w Księg: 2. Paral: 2. 3. Kościół Salomona w 7 latach skończony, a przez ten czas ludzi 150 tysięcy robiło około niego, w dzień poświęcenia 22. tysięcy Wołów było na Ofiarę y 120 tysięcy Owiec. Pod czas także Ofiary Modlitw Salomona, Bóg w Maiestacie swoim dał się poznać w obłoku, z którego padała rosa na Suknie sakryfikujących y przez ogień, który tę Ofiarę spalił.

ROZDZIAŁ LX. Num: imo.

Bogu wystawił Kościół y Ołtarze:
 Salomon taki, że ciężko o drugi,
 Zeby się zrownał, albo mógł być w parze,
 Panu należy ta wdzięczność od flugi.
 Już o mądrości wiedząc tego Krola,
 Bo skarby iego bogactwy napchane,
 Wszystko to złączyć była Boska wola,
 Z skrucą Modlitwy były wysłuchane.
 Tę Bazylikę stopięćdziesiąt ludzi
 Tyśięcy, przez lat siedem gdy stawiali,
 Ciekawość większa Czytelnika wzbudzi,
 Ze się codziennie tak odrachowali.
 W dzień Poświęcania przepyszney struktury,
 Wielkie Salomon uczynił Ofiary,
 Ledwie znać było z między Wołów mury,
 Z dwudziestu y dwóch tyśięcy dał dary.
 Owiec zaś samych sto dwaście tyśięcy,
 Bóg chętnie przyjął w swoim Maiestacie,
 Bo się w Obłoku dał uznać, a więc
 Co ieszcze czynił? wnet w Rytmach doznacie.
 Rosa więc padła na suknie Kapłanów,
 A ogień spalił tę lubą Ofiarę.
 Bóg czyste serce znając świata Panów,
 Nie traci, kto mu oddaie nad miarę.

Ale

Ale ieżli się kto rachować zacznie,
 Y skapą ręką na Kościoły daie,
 Bogaćw nie będzie miał, ale opacznie
 Stanie się: Stworca wewnętrzność poznać.
 Mądrość bogaćwa wszak to Boskie działa,
 Doznał Salomon tego udzielenia,
 Wszecmocność dobrze wszystko rozrządziła,
 Potomność wiekom dała do wiedzenia.

*Księg: Reg: w Rozd: 6. Salomon wystawiwszy Kościół wspa-
 niały Bogu w lat siedm.*

W Rozd: 7. Buduje sobie Pałac przez lat 13.

R O Z D Z I A Ł LX. Num: 2do.

Jużem opisał, iak Kościół bogaty
 Salomon Bogu wystawił, rownego
 Nie było, nie masz, y nie będzie z laty;
 Bo nie żałował co miał naydroższego.
 Łożył albowiem prace y starania,
 Ażeby Pałac dla siebie wystawił;
 Przez lat trzynaście trwały budowania,
 Tą się strukturą nie naywięcey wstawił.
 Przyczynę wspomnieć przez ten czas tak długi,
 Drży serce moje, płaczem napełnione:
 Z wiernego Bogu y mądrego Sługi,
 Serce zostało grzechami skażone.
 Chciałbym zamilczyć, niżli prożno sądzić,
 To wiem: kto Boga raz ukochał szczerze,
 Powinien przetrwać; moglbym więc pobłądzić,
 Już się z Rytmiami moimi nie szczerze.
 Bóg sam wie o tym, co się z Salomonem
 Dzieie, y iakie wiem prowadził życie.
 Y coż się stało z tego Krola Tronem?
 Grzech iawny, może pokutował skrycie.

Reg: w Rozd: 10. 2. Paralip: w Rozd: 9. Krolowa Saba rozmawia z Salomonem ukrytemi słowy: y poznawszy Mądrość Jego, w wielkim była zachwyteniu.

W Rozd: 11. Tak mądry Krol wpadł w bałwochwalstwo z zaślepieney miłości ku swoim Zenom.

ROZDZIAŁ LXI.

Chcieyciesz trudności
Mego pytania,
Y ciekawości
Dać do poznania:
Co panowanie
Krolow szczęśliwi,
Więc iakie zdanie
Macie życzliwi,
Maieftatowi
Pewnie: bogate
Skarby Krolowi,
Ja mniey dbam na te.
Uciechy różne,
Wszelkie zabawy,
Y te są próżne.
Ktoż jest ciekawy?
Wyiawić muszę
Drogie przymioty,
Bo taką duszę
Wsze zdobią cnoty.
W Boskiey boiaźni
Żyć Krolom trzeba,
Grzechowey kaźni
Strzedz się dla nieba.
Wszyscy Krolowi
Wierność wyznają,

Salomonowi
Serca oddaia.
Saby Krolowy
Ułatwiał trudy,
Tajemnic mowy
Dociekl, toć Cudy.
Ta iak w zawzięciu,
Mocno zdziwiona,
Ze w przedsięwzięciu
Swym docieczona.
Wielkie odmiany,
Y złe już rządy:
Bóg zagniewany,
Salomon w błądy
Wpada chętnie,
Y cudze Bożki
Czci niecnotliwie,
Zony zaś wrożki
Czynią bez miary:
Ten ich rad słucha,
Nie bał się kary
Boskiey, y ducha
Złego się radzi,
Bo ten tak mowi:
To nic nie wadzi,
Aż duszę złowi.

Coż z tey miłości
Masz Salomonie?
Dla wszeteczności,
Zle ci w koronie.

Z Krola mądrego
Chodzisz iak głupi,
Bo z Tronu twego,
Czart ciebie złupi.

Reg: w Rozd: 12. Jeroboam podnosi Cielca złotego, aby przeszkodził, żeby Krolestwo iego nie było posłuszne Krolowi Juda.

W Rozd: 13. Prorok wywracać y kruszyć miał Ołtarz iego, na którym te Bożyszcza były. A tenże sam Prorok przez wielkie zadufanie, stał się nieposłusznym Bogu y Lew go zabił.

W Rozd: 14. Zona Roboama przestroiona, szuka lekarstwa na chorobę Syna swego; ale go nie znajdzie.

ROZDZIAŁ LXII.

Nie chciał Lud Izraelski chodzić do Kościoła,
Ni do Jerozolimy, choć go Bóg sam woła,
Ale nowo wzniecone Krolestwo obiera,
W którym się Jeroboam znacznie rozpościera,
Y z wielkiej zuchwałości Bożyszczow się chwyta,
Cielce chwalić nakazał; o to się nie pyta:
Ze to grzech przeciw Bogu, stawia im ołtarze,
Jakby już nie podlegał Krol z swym ludem karze.
Prorok te miał wywrocić, skruszyć y obalić,
Y z Boskich się rozkazow zupełnie ocalić.
Jeroboam sam w gniewie tego nie dopuszcza,
Bronić każe, y na gwałt idzie cała Tłuszcza.
Zmięczonym został Prorok, w sobie zadufany,
Nie czyniąc woli Boga: śmiercią ukarany.
Przy ciele iego gdy Lew spokojnie spoczywa:
Ani Ołta nie ruszył, choć mu pastwy zbywa.
Jeroboama w sobie żal utaja Zona,
Już w szatach cale obcych idzie przestroiona;
Lekarstwa wprawdzie szuka na chorobę syna,
Do Proroka podroży, ta była przyczyna.

K 1

Bo

Bo iey mąż tak rozkazał, miłość z drugiey strony
 Dziecięcia, nie uważa swey własney ochrony:
 Nie znayduie litości. U Boskiego Sługi
 Błakała się, żeby w gniew Boski nie wpadł drugi.
 Lepiej zawsze iść dobrą powołania drogą,
 A na kamień nie trafi ostry żaden nogą.
 Boska moc iest tak wielka, że ludzkie pokruszy,
 Wszakże tylko Bóg może zaradzać o duszy.

Reg: w Rozd: 16. Achab Krol żeni się z niebożną Jezabel, a ztąd w naywiększe wpada kryminaty.

W Rozd: 17. W naywiększym głodzie kruki przynoszą żywność, tak w chlebie iako y mięsie Eliasza.

W Rozd: 10. Sarepta Wdowa w biedzie żywi Eliasza y za to ją Bóg błogosławi. Eliaś Syna icy zmarłego wskrzesił.

ROZDZIAŁ LXIII.

Nie pierwsze to są przykłady,
 Jakie to kobiece zdrady:
 Krol Achab mało nabożny,
 Wkrotce przeci w Bogu zdrożny,
 Ożenił się z Jezabelą,
 Czarci się z tego weselą.
 Na wszystko złe rozuzdaną,
 Poiał żonę zepsowaną.
 Lew drapieżny ani Sowa,
 Takiey Samicy nie chowa.
 Wieprze, Niedźwiedź, Pfy yRisie,
 Wilk, Smok, pokolenie Lisie:
 Sukami się temi brzydzą,
 Go z nich Zwierze w knieiach sztydzą.
 W fereu Diabeł Jezabeli,
 Mąż z nią do złego się mieli,
 A Bogu się sprzeciwiają,
 Swego Stworcy nie uznają.
 Bóg na Kray dopuścił głodu,

Z ich Małżeństwa niemasz płodu.
 Kruki żywią Eliasza,
 Przeto go głód nie ustrasza.
 Miłosierdzie Bóg nad swemi
 Pokazuje Cnotliwemi.
 Nie zapomina Sarepty
 Wdowy, która nie na szeptu,
 Ale iawnie w biedzie żywi
 Eliasza, niech złośliwi
 Wiedzą, iak iey błogosławi
 Bóg, daley się to wyiawi:
 Bo Synaczek zmarły Wdowy
 Wstaie z grobu żywy, zdrowy.
 Eliaś to robota,
 Y prawdziwa w życiu cnota.
 Kto czystego iest sumnienia:
 Boga kocha, to zbawienia
 Pewny, tylko przetrwać trzeba,
 Tu cierpieć, trafi do Nieba.

Reg:

Reg: w Rozd: 18. Jezabel szuka sposobow pozbycia wszystkich Prorokow Boskich, ale Abdas stu ukrył. Eliaśz Prorok uprosił u Boga ogień, który spalił ofiarę jego, naigrawa się z Kapłanow Baala, y zabija ich.

W Rozd: 21. Achab napiera się Winnicy Nabota, ten mu iey odmawia, y został ukamienowanym.

W Rozd: 22. Achab strzałą przeszyty na wozie własnym w Woynie przeciw Syryencykom.

R O Z D Z I A Ł LXIV.

Bóg diabła często korci y przeraża,
Bo choć coś uyrzy, z oczu iego ginie,
Y za nic iego zewsząd chciwa straża,
Co miał w pazurach, wymknie się, upłynie,
Niech się złośliwy szatan gdzie chce wraża.
Nad sprawiedliwym piecza Boska słyne.
Mieyciesz przestrogę, okrutni Tyrani,
Ze Bog choć w diable, złość y zemstę gani.

Achab szatańskiey gdy zażywa mocy,
Prorokow Boskich chciał wygubić razem,
Zmówkę na wiernych Sług uczynił w nocy,
Wymyślił sposób, wyciąć ich żelazem.
Jezabel złość swą wywarła iak z procy
Niegodziwości: bo była obrazem.
Zaden nie zginął, bo złość nic nie może,
Kogo w opiece, y straży masz Boże.

Abdias wierny Sługa, y prawdziwie
Służący Bogu, stu chętnie ukrywa
Prorokow, czyni to wszystko tak chciwie,
Pełen Boiaźni Boskiey, w niey spoczywa,
Do serca swego zdradę wzięwszy tkliwie,
Nad diabła gorszą kobietę nazywa.
Coż teraz może z Jezabelą piekło,
Już się od iadu pierwszey ferce wściekło.

Ledwie się ze snu Baal porwał swego,
 Eliaż Bogu uczynił ofiarę,
 Tę, że Bóg przyjął, zaraz doznał tego,
 Ogień ją spalił, pewną ztąd mam wiarę:
 Zartuie sobie choć z Kapłanów jego,
 Zabitym został w lot Baal za karę.
 Jeszcze co więcej uczynić należy,
 Więc w podróż pilnie za Achabem bieży.

Winnice Jego weźmi bo obfita,
 Zysk z niey dość pewny: wino silić będzie,
 Starunek, praca w niey jest znakomita,
 A życia Naboth własnego pozbędzie:
 Kamienowany został, śmierć nie skryta,
 Z zdrajcami razem pogrzebany w rzędzie.
 Zwyczajne świata przemilanie bywa,
 Kto chce cudzego życia, sam spoczywa.

Koley na ciebie Achabie tyranie:
 Nie doyrzysz strzały, bo łuk natężony,
 Choćbyś największe pokazał staranie,
 Wkrotce zostaniesz nędznie pogrzebiony.
 Czemu? przed wielu przeyrzałeś to Panie,
 Choć do ucieczki woz przyprowadzony.
 Strzała cię jedna tak śmiertelnie rani,
 Cieszące się z diabłem w bezdenney otchłani.

*Księg: 4. Reg: w Rozd: 1. Eliaż Prorok uprosił ogień z Nieba,
 który spadł na żołnierzy, którzy go gwałtem Krokowi wydać chcieli.
 W Rozd: 2. Eliaż idzie do Nieba z wozem swoim ogniistym.
 Elizeusz czyni wody słodkie z gorzkich w Jerycho.*

R O Z D Z I A Ł LXV.

Za nic Szyszaki, | Ostre bułaty,
 Woienne znaki, | Wieńce, armaty:

Na

Na ogień z Nieba,
 Wody nie trzeba:
 Ten wszystko skruszy,
 Jak tylko ruszy
 Kto Eliasza,
 To zguba wasza:
 Boska to piecza,
 Za nic człowiecza
 Moc, bo ta snadnie
 Zniknie, upadnie.
 Prorok w modlitwy
 Dufa, Wodź w bitwy.

Już ogień pada
 Z nieba, y szpada
 W ogniu się żarzy,
 Żołnierzów parzy.
 Porwać go chcieli,
 Wszyscy zgineli.
 Gdzież wasze działa?
 Śmiertelne ciała
 W popiołach leżą:
 A na dziw bieżą
 Gminy y Miasta,
 Kapłan, Niewiaśta.

Wóz ognisty zachodzi, spuszcza się z obłoku,
 Eliasz gdy wsiadł w niego, nie czekając mroku:
 Jest porwany ku Bogu; bo serce pałało
 Wielką bardzo miłością, w Niebo się dostało
 Z ciałem, duszą. O! nader cud wielki na świecie,
 Ja milczę, bo to wszyscy Mądrzy dobrze wiecie.

Elizeusza
 Żal ciężki wzrusza,
 Śmieją się dzieci,
 Aż do nich leci
 Niedźwiedź rozżarty,
 Za lekkie żarty:
 W sztuki rozdziera,

Wszystkich pożera.
 Elzeusz wody,
 Dla ludu trzody,
 Czyni słodkimi.
 Jerycho z swemi
 Idzie Mieszczany,
 Na cud widziany.

Dziękują Bogu wszyscy, na twarze padają,
 Elizeusza wielkim Prorokiem uznają.
 Wyśłuchał Eliasza sam Bóg proźby o to,
 Masz Jerycho szacunek droższy, niżli złoto.
 Kto szczerze Boga kocha pałając miłością
 Szczerą, prędko oddaie łaskami, wiecznością.

Księg: Reg: w Rozd: 4. Elizeusz nadaie bogactwa Wdowie, gdy iey olej pomnażał się, a ludziom w podeszłych latach prorokuie Syna, za wyświadczoną dla niego łaskę.

W Rozd: 5. Uzdrowia z trądu Naamana Syryczyka.

R O Z D Z I A Ł LXVI.

W oczach naszych trzy są cuda,
Każdy się z nich iawnie uda,
Elizeusza to dziło,
Więc mi o nim pisać mito:
Jedna Wdowa w wielkim głodzie
Który panował w Narodzie,
Żąda, prosi miłosierdzia,
Wierzyciel go nie potwierdza.
Winna była za oleie,
Chce brać synów: ona mdleie.
W takie będąc ciężkiey nędzy,
Niemaiąc żadnych pieniędzy:
Długu swego nie wypłaca,
Do domu się z płaczem wraca.
Wiedząc, że był próżny dzbanek,
Od oleiu w sam poranek:
W dzi pełność w swym naczemiu,
W wielkim to iey podziwieniu;
Zaraz czyni Bogu dzięki,
Ta obfitość z iego ręki.
Co raz głębiey ten cud zważa,
Bo iey się olej pomnaża.

Modlitwy Elizeusza
To sprawiły. Wdowę wzrusza
Wdzięczność swemu Prorokowi,
Rozgłasza Dobrodzieiowi.
Bogacz wielki, nie zliczone
Maiąc skarby, a zmartwione
Serce było Oycy, Matki,
Bo nie płodni byli w Działki,
Lata ścisnęły Matzeństwa,
Lecz wkrótce Błogosławieństwa
Wieść się zaraz rozgłosiła:
Matka Synaczka powiła.
Twoiś to sprawa Proroku,
Ześ ich doznał łaski w roku.
Naaman iest już w Jordanie,
Toć czystym z trądu powstanie.
Elizeusz wyrzekł słowa:
Twarz zbielała, wszystka zdrowa.
Ludzie proszą, a Bóg czyni,
Ze smutek w radość odmieni.
Elizeusz w łasce Boski,
Te trzy uspokoił troski.

Księg: Reg: w Rozd: 6. Elizeusz Syryczykow tak zaślepionych prowadzi do Miasta Samary, ale nie dozwala, aby im się co złego stało.

W Rozd: 7. Elizeusz opowiada Miasta Samaryi, że obleżenie ustanie, y wszystka obfitość będzie nazajutrz.

R O Z D Z I A Ł LXVII.

Bóg sprawiedliwy, Bóg y miłosierny,
Z nieprzyjacioły swemi postępuje,

Rownie,

Rownie iak z ludem, ktory mu iest wierny;
Grzesznikow iednak uważa; miarkuie:
Łask swych udziela; dowod to niezmierny
Dobroci Jego, ieżli pokutuie.

Więc coraz taka serca niech się wzrusza
Miłość ku Stworcy, iak Elizeusza.

Gdy Syryczyka rozważałem zdradę:

Chce porwać tego cudnego Proroka,
Bóg go zaślepia, Elizeusz radę
Inną przed siebie bierze w mgnieniu oka,
Do Samary go wiedzie na bieśiadę,
Nie pragnie zemsty, y tey iest przewłoka;
Owizem go strzeże, aby się nic złego
Jemu nie stało, nie dozwała tego.

Przez obleżenie, iuż brakło żywności

W Mieście Samaryi, głód nad podziwienie;
A nieprzyjaciel wielkiej ostrożności
Używa; pilność ma na przywiezienie:
Śmierć nie daleka, więc Prorok z litości
Polecił Bogu miała odstąpienie.

Tey zaraz nocy precz odeszły warty,
Obfitość wszelką, stał się port otwarty.

Księg: Reg: w Rozd: 9. Jezabel za rozkazem Jehu wyrzucona z gory przez okno, y psi iey ciało zjadły.

W Rozd: 10. Miłość wielka religii w Jehu sprawuje, że wszystkich Kapłanow Baala pozabiano w Kościele.

ROZDZIAŁ LXVIII.

Jezabel śmiała
Była iak Tygrica,
Rowney nie miała
Złości ani Lwica.

Achaba żona
Oknem wyrzucana,
Nie długo kona,
Od psów rozszarpana.

L

Z ko-

Z kośćciami ciała
 Ziadły rozrzucone,
 Nic nie zostało:
 Były wygłodzone.
 Rozkazy Jehu
 Były sprawiedliwe,
 Y w tym pośpiechu
 Gina niecnotliwe.
 Otoż niewinność
 Widziana Naboty,
 Bo tę powinnoś
 Jego czynią cnoty.
 Wkrotce wyginą
 Y Baala Xięza,

Z wesołą miną,
 Dobywa oręża
 Żołnierz, y drudzy
 Już Kapłanów sieką,
 Pilnuią słudzy,
 Mowiąc: nie ucieką.
 Krew z nich w Kościele
 Płuży, iako rzeka,
 Więc mówię śmieie,
 Ze to wszystkich czeka:
 Gdy przeciw Bogu
 Mowią y szemraią.
 Y w tym nałogu,
 Bez pokuty trwają.

Księg: Reg: w Rozd: 13. Z prędkości rzucono umarłego w grob Elizeusza, y ożył.

W Rozd: 17. W okolo Samaryi, Bałwochwalcow z Boskiego rozkazu Lwy porozdzierały.

ROZDZIAŁ LXIX.

Jeżeli nie dosyć jeszcze były znaczne
 Elizeusza Cuda? patrzcież żydzi.
 Z bałwochwalcow jest zdanie opaczne,
 Kto wiary dobrej, to się wami brzydzi.

Wierzyć wam było koniecznie potrzeba,
 Na świecie Prorok że żył światobliwie,
 Po śmierci czyni cuda choć iuż z Nieba,
 A wy Bożyszczą czcicie niegodziwie.

Umarł Żydowin w Izraelskiej wierze,
 Dobrze żyjący według przykazania,
 Ktoś niespodziany prędko trupa bierze,
 W grob go wrzuciwszy, takiego był zdania.

Uyrrzał

Uyrzał w momencie, że powstał na nogi,
Ożył! ten woła, wnet lud zgromadzony
Poznał, że Cud jest, a co większa frogsi,
Nie mógł bydz zaraz w gminie docieczony.

Ten, co był umarł, tak im opowiada:
Wpadłem do grobu, gdzie Elizeusza
Już tylko zwłoki były, wszak nie zdrada?
Bo w Niebo prosto iego poszła dusza.

O nader wielki martwego popiołu
Skutku! mnie twoie kości ożywiły,
Niegodne ciało me leżeć pospołu,
Słusznie grzesznika z twej truny pozbyły.

Was z Assyryi ten cud nie porusza,
Bo innych Bogow czcicie, szalecie;
Czeka was ciężka z wyrokow katusza,
Za moment ieden co się stanie? zwiecie.

Już się drapieżne Lwy z iaskiń gromadzą,
Pazury ostre, dobrze natężone:
W sztuki rozerwą, o podział się wadzą
Bestye głodne, dzikie, roziuszone.

Skoczyły razem: każdy porwał swego,
Y iuż się pasą krwią, kośćciami, ciałem.
Czy żyli? nie masz y znaku iednego,
Zmazana dusza bezbożności kałem.

Prorok przestrzegał, Assyryczykowie
Elizeusza cale nie słuchali,
Niechayże co wie, Samarya powie:
Tego przykładu by się grzeszni bali.

*Księg: Reg: w Rozd: 18. Ezechiasz Krol pobożny pokruszył
Oltarz, y drzewo poświęcone Bożyszczom.*

W Rozd. 19. Bóg wysłuchał Modlitwy Ezechiasza, bo w iedną noc Anioł od Boga zesłany, 185 tysięcy wyciął ludzi w obozie nieprzyjacielskim.

W Rozd. 20. Bóg przedłuża mu życia na lat 15.

R O Z D Z I A Ł LXX.

Chciałbym wystawiać wdzięcznym pieniem, twoie
Krołu: pobożny życie, wszystkie czyny:
Lecz niezdolności, czy dopuszczą moje?
Mamże zamilczyć z tey samey przyczyny?
Nie mogę, pierwey niechay żywe zdroie
Zasilać ciało, poruszać sprężyny;
A tak dopiero Rytm moy rozłożył
Będzie, y rozum do chwalenia czysty.

Ezechiasza serce wyniesione
Ku Bogu, pała miłością serdeczną,
W tym przedsięwzięciu nie jest nadwątłone,
Owżem gruntowne, y nader bezpieczne,
Ku bałwochwałcom mocno zaiętrzone,
Tych chce wyniszczyć ze świata koniecznie,
Rozcinać każe Gaie poświęcone,
Ołtarze Bożkow leżą obalone.

Twarzą na ziemi głośno Boga prosi,
Niech mu dodaie męstwa y odwagi,
Wysłuchany jest, Anioł z Nieba głosi:
Ze Bóg doznaiąc od ludu zniewagi;
Już obosieczny w rękach swoy miecz nosi,
A rozkaz Boski pełniąc, tey powagi
Sto ośmdziesiąt pięć tysięcy padnie
Trupa przez iedną noc, wyciął ich snadnie.

Bo byli na wsze wyuzdani zbrodnie,
Złorzecząc Bogu przez swe blasfemiie,
Niecnoty płodząc, żyli sobie modnie,
Z ust ich padały iadowite żmieie.

Leżeli

Leżeli w grzechach, iak w puchu wygodnie.

Pytam się, czyli człowiek taki żyje?

Żyć to prawda: lecz piekło samemu

W paszczkę padnie, takich dusz chciwemu.

Coż wam już więcej wymówić należy?

Niepoznaliżcieś już Ezechiasza?

Gdzież już śmiertelnych braci dusza leży?

Czyliż was kara Boska nie przestrasza?

Mylą światowe krotofile, spezy,

Uznaycież teraz, iaka to złość wasza:

Jeszcze nie koniec, Ezechiasz więcej

Uczyni: padnie kilka kroć tysięcy.

Bóg lat piętnaście życia mu pozwala,

Czas dobry macie głównie do pokuty.

Niech na drugiego żaden nic nie zwala,

Powstań, kto iesteś do grzechu przykuty.

Moc wszak diabelską Stworca Nieba zwala,

Ażebyś nie wpadł do piekielney huty.

Niebo wam samo ten czas wyznaczyło,

Z dobrym Prorokiem żyć jest arcy miło.

Księg: Reg: w Rozd: 20. Ezechiasz niezważając, pokazał wszystkie skarby swoje Połtom Króla Babilońskiego, za to Profeta Izaiaś strofuie go, mówiąc: wkrótce twoje bogactwa będą w Babilonii.

R O Z D Z I A Ł LXXI.

Mądrość świata
To sprawuie,
Rozum mata,
Serca psuie.
Ministrowie
Nic nie mogą,
Gdy Krolowie
Złą iść drogą

Usiłują.
Poufale
Pokazują,
Lepszą cale
Kto z próżności
Tylko czyni,
Sprasza Gości,
Co ma w skrzyni:

Pokazuie
 Skarby swoje,
 Rozkazuie:
 Niech pokoie
 Otwierają,
 W nich bogactwa
 Z Dziadow mają.
 Nie z pieniądza
 Mowię, proźna
 To jest chwala,
 Cale zdroźna,
 Y nie trwała.
 Bo w momencie
 Wszystko zginie,
 A w otmencie
 Jest w ruinie.
 Ezechiasz
 Był bogaty,
 Równych nie masz
 Temi laty.
 Z Babilonu
 Gdy Poślowie
 Szli od Tronu,
 On miał w głowie:

Pokazywać
 Swe dostatki,
 Y odkrywać:
 Patrzcie Działki.
 Izaiasza
 Inna rada,
 Bieda wasza
 Tych postrada.
 Słusznie ście,
 Y przestrzega,
 Wyrok daie,
 Y nalega.
 Wkrotce będą
 W Babilonie,
 Ich nabędą
 Po koronie.
 Pompa świata
 To sprawiła.
 Ta zapłata
 Wszak nie miła.
 Bóg nie lubi
 Pychy, dumy,
 Duszę gubi,
 Cmi rozumy.

*Księg: Reg: w Rozdziale 21. Manasses upada w bałwo-
 chwalsstwo, y ośiaruje Syna swego przez ogień Molochowi, y tenże
 sam Krol ucieka się do Czarnoksiężstwa y wrożki.*

R O Z D Z I A Ł LXXII.

Niedowiarstwo, zabobony,
 W iedney lidze chodzą;
 To naygorzsa: kiedy Trony
 Temi sobie szkodzą.

Niechcę przywozić wykłada:
 Jak to Boga gniewa,
 Z tyfiacznego mam przykładu,
 Złe się na nią zlewa.

Czy

Czy to pierwsze, drugie czyli,
 W wielkiej zgardzie u Nieba,
 Wielu tego doświadczyli,
 Więc ich się strzedz trzeba.
 Głupstwo każde pokazuje,
 Ze to jest mądrością,
 Kto się z sumnieniem rachuje,
 Mowi niezbożnością.
 Manasse wyznay proszę,
 Jakie twoje zdanie?
 Lecz zapóźno sobie wnoszę,
 Poznawszy skaranie.
 Tyś Synaczka Molochowi
 Oddał na ofiarę
 Przez ogień, coż Pismo mowi?
 Przeskrobałeś miarę.
 Bożyżczya y Czarnoksięstwa,
 Doznałeś potęgi?

Albo sławnego zwycięstwa,
 Czcząc próżne posęgi?
 Chcesz żebyć śpiewały ptaki?
 Diabelskie to głosy,
 Sowy, Kruki, Sępy, Raki
 Piekielne, za włosy
 Rwą, ciało y serce dziubią,
 Ten pokarm na wieki.
 Bałwochwalcy czyż się chlubią
 Z takowej opieki?
 Otoż wrozek! takie skutki:
 Bieda, rozpacz potyka;
 Zale, troski, wieczne smutki,
 Bóg słusznie dotyka,
 Niechay teraz pilnie zważa:
 Z duszą co się dzieje?
 Boskiey miłości pomnaża,
 Nie zmylne nadzieie.

Księg: Reg: w Rozd: 23. Jozyasż zgromadza Lud do Kościoła, y każde czytać Księgę Prawa. Kruszy woz Słońca y Księżycy, y spalić kazał.

W Rozd: 25. Lud jeszcze raz udał się do Bałwochwalstwa. Nabuchodonozor odbiera Jeruzalem.

R O Z D Z I A Ł LXXIII.

Czyste sumnienie,
 Boga chwalenie,
 Y taka praca
 Wielce popłaca.
 Kto Bogu wiernie
 Służy, niezmiernie
 Bóg błogosławi,
 Y szczęście zawi.
 Jozyasż z rzędu
 Sług Boskich, błędu

Cierpieć nie może:
 Stawiają choże
 Osoby z ludem
 W Kościele z trudem,
 Y w pocie czoła.
 Na nich zawoła:
 Czytaycie Prawo,
 Powstawszy żwawo,
 Wszak macie księgi,
 Kruszy posęgi.

Woz

Woz spalił Słońca,
 Xiężycą, Gońca
 Wyśłał z żelazem,
 To czynić razem.
 Miłość to Boga
 Sprawuie, trwoga
 Znaczna w Kościele,
 Y trupa wiele.
 Po śmierci iego,
 Lud się do złego
 Wraca zwyczajem:
 Czci Bożkow w gaju.
 Bóg niał łaski,
 Kłotnie, niesnaski:

Krolestwo ginie;
 Gorszy Krol słynie;
 Coż Rzeczka wskora,
 Bez Sukcessora?
 Za te rozruchy,
 Nie masz otuchy.
 Wierzcież fałszywie;
 Y niecnotliwie:
 Wasze bałwany
 Bóg rozgniewany,
 Na proch pokruszy,
 A wy katuszy
 Wieczney doznacie,
 Ten zysk ztąd macie.

Paral: w Rozd: 21. Dawid z namowy diabła nakazuie, aby porachować wszystkie Młodź zdolną do wzięcia broni, ztąd wpadł w pychę własney swojej dowierzając mocy.

W Rozd: 23. Postrzegłszy upadek, poprawia się, ustanowiwszy iakim sposobem Lewitowie mają śpiewać Psalmy, y Boga chwalić.

ROZDZIAŁ LXXIV.

Kogoż szatan nie oszuka,
 Kiedy do serca zapuka,
 Jego to wszystka robota,
 Zeby zaginęła cnota;
 Y dla tego z tey przyczyny,
 Natężywszy swe sprężyny,
 Przez podchlebstwo wiele ludzi,
 Osobno lub razem złudzi.
 Dawid iego słuchał rady,
 Pełney pychy, więkzey zdrady.
 Ludzi do broni rachuię,
 Diabeł się tym kontentuie.
 Zapomniałszy Dawid Boga,
 Pośliznęła mu się noga.
 W grzechy pychy iawnie wpada

Nie pomoże broń, ni szpada:
 Bo Bóg mocno rozgniewany,
 Krolu będziesz ukarany.
 Postrzegł Dawid iad ukryty,
 Stał w zamyślach iak wryty.
 Pada zaraz na kolana,
 Zakuie, przeprosza Pana,
 Od ktorego moc, zwycięstwa.
 Więc sam szczydzi już z bluźnierstwa,
 Serce ku Stworcy podnosi,
 Odpuść Boże moy grzech, prosi.
 Psalmy pisze, śpiewać każe,
 Y postawia pilne stráže,
 Zeby Lewici śpiewali,
 Cześć Bogu, honor oddali.

Paral:

*Paral: w Rozd: 14. Aza Krol Judy cudem zbił milion Maurow.
W Rozd: 20. Bóg zbił nieprzyjaciół Jozafata, tak dalece:
że nie przyszedł tylko na obaczenie tej Boskiej łaski, y na podzię-
kowanie, y żeby z ich łupow sam się z bogacił.*

ROZDZIAŁ LXXV.

Już tedy widzisz bitny Izraelu,
W jakim twe serce zostaie weselu:
Gdyś Bogu wierny, zwycięstwo przy Tobie;
Leży nie ieden nieprzyjaciół w grobie.
Y coż pomogły Maurow woyska liczne?
Rynsztunki, Strzelby, Dzidy, Łuki śliczne?
Aza Krol Judy odbiera zwycięstwo,
Wola to Boska czyni, a nie męstwo
Jego, bo kto się raz Bogu poleci:
To Nieprzyjaciół, iak grad na łeb leci.
Między trupami Maurow, ciężko chodzić,
Milion woyska nie mogło ci szkodzić.
Krolu pobożny, nie myślisz o bitwie,
Padł nieprzyjaciół, a Tyś na modlitwie.
Rękać to Boska obozy szykuie,
Kto Bogu wierny, łatwo tryumfuie.
Jozafat drugi, nie doznałże Cudu?
Nie może zliczyć mogił trupow, z ludu
Nieprzyjaciół; ledwie był w obozie:
A Wodzow pierwszych iuż ciała na wozie;
A wszystko woysko zbite, ranne leży,
On tylko dzięki czynić Bogu bieży;
Bo iawnie doznał, że to Bóg zwycięża,
Wszakżeś nie dobył, wyznaiesz, oręża?
Teraz rachujesz z łupow skarby drogie,
Złota y srebra, y kamienie frogie
Kosztowne, y broń iuż iest twoim łupem,
Niewiedząc, co masz czynić z licznym trupem?

M

Gdzie

Gdzie go pochować? wierzę co Cię smuci:
 Ze każdy żołnierz piekielną pieśń nuci,
 Biada! wołając, biada nam na wieki!
 Ześmy nie chcieli nad nami opieki
 Boga, tracimy życia, razem dusze:
 W bezdennym piekle cierpiemy katufsze,
 Czemu? otośmy Boga rozgniewali,
 Bożyszcza czcili, y onym śpiewali
 Chwałę; nie Temu, co nas y świat stworzył,
 Diabeł nas uwiodł, porwał y umorzył.
 Więc zostawiamy następcom naukę:
 Bogu dufajcie, nie w szatańską sztukę.

*Paral. w Rozd: 24. Krol Joas był pobożnym, ale się zepsuł
 potym, y kazał ukamienować Zacharyasza, który go napominał.*

*W Rozd: 26. Krol Ozias chciał trzymać kadzielnice, gdy
 przyszli Kapłani.*

R O Z D Z I A Ł LXXVI.

Zycieś prowadził Krolu arcy święte,
 Przykładem byłeś twojemu ludowi,
 Trzymać przymierze było przedsięwzięte,
 Nie dać się uwieść acz złemu Duchowi;
 Z niego namowy na wieki przekłete.
 Czemuś nie wierzył Zacharyaszowi?
 On z Boga radził, tyś jego nie słuchał,
 Bo ci czart w ucho: nie czyn tego, dmuchał.
 Niezbożnym wpędce stałeś się Joasie,
 Prawdy nie chciałeś słyszeć na tym Dworze,
 A ta Tron zdoła, twierdzą w każdym czasie.
 Ty w zawziętości trwałeś y uporze,
 Więc serce twoje zemsty napiera się,
 Mówiąc: niechay kat Proroka rozporze.

Ukamie-

Ukamienować kazałeś go marnie,
Więc cię Bóg z Tronu iako profzek zgarnić.
Zuchwałość wielka, brać niewinne życie,
Bogu się przeto sprzeciwiaśz twoiemu;
Będziesz skarany za zaboy łowicie,
Uwierzyć było dobrze życzącemu.
Bóg zbrodnie widzi, kto ie czyni skrycie:
Tyś nie chciał powstać z grzechu postaremu,
Boskiey się mocy opieraśz, nakoniec
Zginałeś marnie, w pędzie głosi goniec.
Ledwień opisał postępek iednego,
Aliści drugi Ozia zuchwały:
Bierze na siebie postać naypierwszego
Arcy Kapłana, co do Boskiey chwały
Należy czynić: chce z zdania swoiego,
Czy się te sprawy Bogu podobają?
Nic się nie pyta, w obrządku kadzenia
Co się z nim stało? piszę z doświadczenia.
Nie zaraz karze Bóg grzechy rządzących,
Ale poprawy chce z niegodziwości;
Widząc albowiem upornie błędzących,
Ze coraz większe mnożą się chciwości
Do złego, karę da na samo chcących:
Y to iest dzieło Jego Wszechmocności,
W iednym momencie mogąc postać człeka
W piekło, z upadku aby powstał, czeka.
Jeżeli zaś dobroć Boska znieważona,
To w mgnieniu oka swe łaski odmienia,
Czym kto był nie iest, czym chce być zniszczona
Wola człowiecza Królów z urodzenia.
Jeszcze Ozego nie iest przepomniona
Kara, więc ią tu kładę z przeświadczenia:
Kapłańskie gdy wziął w ręce trybularze,
Za to go trądem sam Bóg iawnie karze.

*Ezdras: w Rozd. 3. y 6. Po zachwyceniu Babilonii, Mury Jerozolimy się podnoszą, a mianowicie Kościelne, z przyczyn zapo-
wne wielkiego prześladowania.*

R O Z D Z I A Ł LXXVII.

Co się dla Boga chwały dziecie pilnie,
Wszystko się dobrze wie dzie, sam pomaga:
Starunek taki czynimysz więc usilnie:
Wielka w nadgrodzie, kiedy Boska waga.
Nie odstępuię Bóg wiernego Sługi,
Y owszem wszelkie pomyślności płyną;
Pytam się? kto tak czynić może drugi,
Świat tego pełen, wszakże w Piśmie slyną.
Kiedy już Ludzka, moc prawie ustaie,
Nie masz ratunku w ostatniej potrzebie,
Bóg z miłosierdzia skarby liczne daie,
Przedwieczny Boże, kto co ma, to z Ciebie!
Tu Cud uznaie, wszystek Lud Żydowski,
Gdy Nieprzyiaciel Kościół w Babilonie
Obległ, westchnąwszy: mocy doznał Boski,
Tey nie przemoże żaden Krol na Tronie.
Kościół ten mowię, był w złey dość strukturze,
A nieprzyiaciel chciał go z gruntu zwalić,
O! precudowny w podniesieniu Murze!
Już się zaczyna nieprzyiaciel żalić.
Widząc nie ludzką w tych murach obronę,
Y że z gornego pochodzi Syonu:
Umyka z bronią, już idzie na stronę,
Obawiając się z woyskiem życia zgonu.
Jeżeli się z ciebie nieprzyiaciel śmieie,
Y już wygraną sobie obiecuie,
Więc nie trać serca, miew w Bogu nadzieie,
Wszystkie imprezy, woyny Bóg popsuie.

Placz

Płacz, skrucha y żal, wzdychanie serdeczne,
 Powstanie z grzechu, Bogu się podoba;
 Cesarzów, Królów, są Trony bezpieczne
 W tym przedsięwzięciu, która trwa Osoba.

*Nechemias w Rozd. 3 y 7. Z pomocą Ludu swego przypro-
 wadza zruynowane Jeruzalem do pory, pod protekcją Boga swego,
 nieważając na widzialnych Nieprzyjaciół Boga prawdziwego.*

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Niech się uciechy dziś wszystkie gromadzą
 Światowe, niechay weselnicy radzą:
 Jaką kto radość, ukontentowanie
 Ma, lub mieć może, bądź w najwyższym stanie;
 Za nic je sądzę, lecz Nechemiasa
 Przewyższa wszystkie, gdy pieniężna kasa
 Już napelniona, Rzemieślników woła:
 Lud nawet wszystek robi w pocie czoła
 Mury podnoszą, wszystkie rozwaliny,
 Materiały, wapno, kamień, miny
 Zasadza, wielkie skały, niemi kruszy,
 Uspokoienie wewnętrzne serca, duszy
 Każdy ma z tego: że Bóg błogosławi;
 Mury dość prędko powstają, tym zwaw
 Robią, y Miasto Jeruzalem w porze
 Nie długo stanie, w wesołym humorze,
 Pienie nabożne codziennie śpiewają,
 Nieprzyjaciela choć na karku mają.
 A co jest większa, że Bałwochwalnicy,
 Widzieć się dają prawie na ulicy.
 Odwaga, Męstwo, śmiałość nader zwawa;
 Bo prawdziwego Boga dobra sprawa.
 Życie więc łożyć każdy razem życzy,
 Gdzie nieprzyjaciół Boski? bieży, krzyczy!

Jużby na niego uderzyć pragnyli,
 Bo Jerozolimskich murów dokończyli;
 Drzwi okowane, łańcuchy przy bramie,
 Innne woienne obrony, niech łamie,
 Jeżeli jest śmiały nieprzyjaciół, ale
 Lud, Rzemieślnicy, Żołnierze na wale
 Pilnują, strzegą. Bóg z nami, to hałas
 W miłości Stworcy serce nie wygasło.
 Niechayże teraz Nieprzyjaciół frogi
 Uderzy, niechay swe wystawia Bogi.
 Wszystko to zniknie, iak obaczą twarze,
 Ze się będziemy bić, odwaga w parze.
 A ich Połegi, Wodzów znieważemy,
 Bo są bluźniercy, w pień wszystkich wytniemy.

*Z Księg: Ester: Wyniesienie Estery. Odrzucenie Wasthi.
 'Amana obieśz. Mardocheusz wyniesiony.*

ROZDZIAŁ LXXIX.

<p> Opisywać Krolow Dwory, Chciałbym iako naylepi. Z Księg Estery wielkie spory, Bo miłość wiasna ślepi. Do szczeblów niech przyrównanie Będzie teraz użyte; Wielu spada, drudzy na nie Wstępują choć ukryte. Honoru się dośługują: Dziś im się każdy kłania, Już ich jutro nie szanują, Co czynili, nagania. Odsyłam cię, ktoś ciekawy Do ksiąg wyżey wspomnionych, Doczytaś się, iakie sprawy Z dowodów przeświadczonych. </p>	<p> Jeszcze łaski wspomnę Dworu, Y rownam ie do cieni, Słonecznego są koloru: Wieczor często odmieni. Trzeba sztuczney użyć rady: Kto chce urość przy Dworze, Nieszczerości, podstęp, zdrady, W czarnym chodzą kolorze. Piszą Księgi: że Krolowa Wasthi się nazywała, Teraz o niej będzie mowa: Męża słuchać nie chciała. Porzuca ją Krol y łożę; Prawa będą Estery. Upor kobiecy co może: Świadczą Ziemskie Wenery. Aman </p>
--	--

Aman pychą napuszony,
 Był Ministrem Aswera,
 Hardy, dumny, uprzykrzony,
 W rządach się rozpościera.
 Wydał rozkaz: szubienicę
 Jak najwyższą stawiają,
 Idącego przez ulicę
 Mardocheusza, łajzą.
 Obieść go usiłuje,
 Nie wie co się z nim stanie?
 Sam ją na siebie gotuje:
 To go czeka skazanie.

Ester z wielu Dziewic fama,
 Za Krolową wybrana:
 Bo najurodziwsza Dama,
 W złote szaty przybrana.
 Mardocheusz zaś w pokorze
 Łaski Krola odbiera.
 Ministrem był przy Dworze,
 Uniośność go wspiera.
 Pycha nigdy nie popłaca,
 Boga samego gniewa,
 Niebo traci, życie skraca:
 Więcej Pismo opiewa.

Ester: w Rozd: 7. Krolowa Estera zwierza się Gościowi zaproszonemu na bankiet, y swojemu Krolowi, że Aman szuka Jey zguby.

W Rozd: 9. Amana obieszono, a Żydzi z pozwoleniem Krola, mszczą się na jego Przyjaciółach.

R O Z D Z I A Ł LXXX.

O wyniości
 Piłzę uwagi,
 Gdy w rozwiozłości
 Mniejszey powagi.

Jeżeli nie jest z razu zatrzymana,
 Własnego ciężko iey poznawać Pana.

Kto iey w początku
 Zabieżyć umie,
 Znać go z rozsądku,
 Biegły w rozumie.

A kiedy w górę idzie iako waga,
 Wielka pochodzi ztąd często zniewaga.

Aman przykłady
 Okropne daie,
 Złe iego rady
 Każdy poznać.

Gdy

Gdy był Ministrem, nikogo nie puszcza
Do Krola, cugle swey pyfze rozpuszczą.

Miał myśl takową:

Zydów wygubić,

Choćby Krolową:

Z tym się miał chlubić.

Samegoś Krola naymniey aprendował,
Ludzi cnotliwych do więzienia chował.

Estera śmieie

Mowi Gościowi,

Do nog się ściele

Swemu Krolowi:

Na życie moie Aman dawno godzi,
Y zawziętością swoją mnie zaszkodzi.

Krol rozgniewany,

Rozkazy daie:

Aman poymany,

Ostro go łae.

Niech go obieszą, wszakże już gotowa
Jest szubienica. Nie smęć się Krolowa.

Wzięto z Pałacu

Jak winowaycę,

Zaraz na placu

Wieszaią zdraycę.

Byłeś w swym lustrze Ministrze, iak złoto,
A życie tracisz: obieszonyś o to.

To widząc Zydzi:

Churmem stawaią,

Każdy się brzydzi:

Nim rozmawiaią.

Trzeba nam iego zgubić Adherentów
Bo takich będą, iak y on wykrętów.

Macie przestrożę
Wyniośle Duchy,
Ja mówić mogę:
Padną iak muchy.

Wiec się poprawić Rządzącym potrzeba,
Pycha do Piekła wiedzie, nie do Nieba.

*Księga Joba. Pokazuje całemu światu Człowieka z wolą Bo-
ską zupełnie zgadzającego się, y ten iaką się raz polecił Bogu (ale
Ciało jego Diabeł dręczył) on postaremu nie szemnął przeciw Bogu,
chociaż w życiu największe miał utrapienia.*

ROZDZIAŁ LXXXI.

Człeku cierpliwy!
Ktoż się zna na Tobie?
Byłby szczęśliwy,
Jako byłeś w sobie.
Cud niesłychany,
Co się działo z Tobą!
Tyś nie stroskany:
Biedy, nędzy próbą.
Cierpliwość Joba
Jako była wielka,
Tak się podoba
Bogu cnota wszelka.
Bo szatan z woli
Boskiey trapił ciało,
Nic go nie boli,
Woła: że za mało!
Duszy nie szkodził,
Miał Stworcy zakazy,
Ani iey zwodził,
Została bez zmazy.

Różne na Niego
Czart zwał choroby,
Nie zważa tego:
Y zgnióść wątroby,
Chętnie przyjmie
Dla Boga miłości,
Nie aprędnie:
Ciało pada z kości.
Dom iego cały
Z fundamentow leci,
Job ieszcze stały,
Bogu się poleci.
Przytłukły Dziaćki
Domu rozwaliny,
Tyśiączne świadki:
Był wesołej miny.
Już Inwentarze
Jego wyzdychały;
Ani po parze
Z żadnych nie zostały.

Skarby bogactwa
 Wszystkie rozpruszone,
 A od robaństwa
 Ciało pogryzione.
 Wesołe dzięki
 Czyni Bogu swemu,
 Wyciągnąć ręki
 Ciężko było Jemu.
 Już na ostatek
 Widzi iego żona:
 Dom, skarby, Dzieci
 Pozbył, że nie kona:
 Nad diabła fama
 Gorsza wrzeszczy, krzyczy,
 Chciwości Dama,
 Niedostatki liczy.
 Wprowadza Męża,
 Zeby desperował,
 On ią zwycięża,
 Tych strat nie żałował.
 Nabywa chęci,
 Aby utrapienia
 W iego pamięci
 Były do cierpienia.
 Już przyiaciele
 Załamują ręce,
 Krewnych dość wiele,
 Dziwują się męce.

Job zamiast płakać,
 W ich oczach się śmieie:
 Gdyby mógł skakać,
 W Bogu ma nadzieie.
 To Cud prawdziwy,
 Wszyscy go uznają,
 On jest mąk chciwy:
 Przebog! zawołają.
 O Tobie Człeku
 Dobrze probowany!
 Ty w żadnym wieku
 Nie będziesz zrownany.
 Bóg miłosierny
 Zdrowie, długie życie,
 Za to, że wierny:
 Dał skarby obficie.
 W Cory y Syny
 Jawnie błogosławi,
 Z takiej przyczyny,
 Te Piśmo wyiawi.
 Niech z czterech świata
 Części, kto chce stanie,
 Y swoje lata
 Liczy, mówiąc: Panie.
 Tey cierpliwości
 Czyli widział kogo?
 Zeby wieczności
 Tak nabywał drogo?

Psalterz Dawida pokazuje: iako ten Krol pobożny, w pierwszym Psalmie miłość ku Bogu głosi, że będąc w łasce, lub nie, niczego nie żądał: tylko Boga prawdziwego; y ztąd nazwany Człekiem według serca Bożego.

PISMA SWIĘTEGO.

ROZDZIAŁ LXXXII.

91

Dawidzie Krolu! za nic twoie skarby,
Y naypiękniejszy rąk Malarzkich farby,
Ktoremi Dzieło wielkie wyrażają,
Przemieniający te szacunek mają.
Ty stawał w łasce nigdy niezaćmionym,
Wiem, żeś jest grzesznik, a przyozdobionym:
Bo cię Bóg zowie według serca swego:
Mężem; czy może być co szczęśliwszego?
Wyznajesz wspólnie, lecz upokorzonym
Sercem: że jesteś, y chcesz być niżonym.
Acz miłość wielką ku Stworzycielowi
Masz, ta potrzebna każdemu Krolowi.
Arfa w tych rąku y Niebo poruszy,
Serca naytwardsze do pokuty skruszy.
Bo lubo ucho ludzkie słyszy pienie,
Nie wiem u kogo w jakiej były cenie?
Ale to prawda: Boga przenikały,
Y uwielbienie ztąd naywiększe miały,
Ze Bóg na Tronie w swej Niebieskiej chwale
Był poruszony, y tę przyjął cale.
O! iak jest wielkie twe szczęście Dawidzie!
Ze ci na większe dobro to wynidzie.
Większego nie masz ukontentowania,
Nayserdeczniejszy do Boga wzdychania;
Z myślą żeby się y serce zgadzało,
A w przedsięwzięciu aż do końca trwało.
Kto się w miłości tej Boga wyćwiczy,
Dusza przez wieczność Boga odziedziczy.
Z taką Dawidzie, żyć y pokutować
Miłością Boga, Ciebie naśladować;
Bo skutek wielki nader, mówię skutek:
Wesołość wieczną czyni, traci smutek.

Księgi Przysłówia Salomona, są naywyborniejszym gruntem tego wszystkiego, co kiedykolwiek mówił, y czynił najlepszego pod czas swego krolowania.

R O Z D Z I A Ł LXXXIII.

Taką ciekawość
Ludzie wielcy mają,
Ze przez swą żwawość
Tego dociekają.
W coś był bogaty?
Jakie skarby twoie?
Y Apparaty?
Krolewskie Pokoje?
Na coż się o to
Pytacie ciekawie?
Srebra y Złoto,
To marność jest prawie.
Nie porownana
Mądrość Salomonie,
Swiatu jest znana,
Gdy byłeś na Tronie.
Tęć to ja głoszę,
Bo to Boskie dziło,
Y słusznie wnoszę:
Ze cię to wstawiło.
Twoie przysłówia
Mądre rady dają,
Pismo wyiawia,
Ze szacunek mają.
Bo są z Boskiego
Pisane natchnienia,
Ale czystego
Potrzeba sumnienia.

Ten, co ie czyta,
Y z nich bierze radę,
Posilek chwyta
Duszy, a nie zdradę.
Inaczej czynią
Swiatowe rozумы,
Bo się uskrzynią,
Czemu? pełne dumy.
Ach! Księgi takie
Nie pomogą duszy,
Bo ladałakie
Prożno umysł suszy.
Wy, co czytacie
Podeyrzanych Wierze
Autorow, macie
Guśt w nich lub przymierze.
Poprawa złego
Sumnienia, czy będzie?
Coż macie z tego?
W kozłow stawać rzedzie.
Grzesznik bezbożny,
Tę radę podać:
Ze czas jest prożny
W czytaniu, uznać.
Rzućmy więc oko
Na święte przysłówia,
Zważmy głęboko,
Sumnienie namowia.

Eklezyast:

Eklezjast: albo Salomon opowiadający. Księga y Zaświadczenie jego Mądrości przed śmiercią, bo iako gardził próżnościami świata, tak pokazuje to w Rozd: 7. że człowiek tylko cieniem jest, która przechodzi przez honory świata tego.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

Pierwey Salomon był młodym człowiekiem,
Y szedł zapędem, gdzie kogo prowadzi
Mądrość poznania rzeczy, bieży z wiekiem:

Y to się czyni, co roztropność radzi.

Gdy już poczęła rzeźwość tracić siły,

Uwaga, rozum, czyni doskonałym

Słoczynek duszy, nader w ten czas miły,

Rozsądek w rzeczach zawitych jest trwałym.

A gdy już w latach Salomon poznać

Doyzrzałych, co jest mądrość acz prawdziwa?

Księgi Rozdziały piśne, y wydaie,

Zabawa czytać one, nie teskliwa.

Wiek każdy w sobie ma iakieś przyfady,

Co się pokaże wkrótce w Salomonie,

Choć już w starości, ulubił biesiady:

Z grzechu w grzech wpadał będący na Tronie.

Pleć białogłowska, nieszczęsna ponęta,

Ta go przez swoje miluchne powaby,

W postronku wiedzy między głupich pęta,

Czcic mu posęgi każe, bo był słaby.

Wszystkim wiadome życie Salomona,

Y ktoż to zgadnie, czyli pokutował?

Zaprzec zaś trudno, iż natężoną

Była lubieżność; czyż za nią żałował?

Mądrość miał wielką świadczą Jego Pienie,

Prożność próżnością gdy wszystko nazywa:

Naywiększy rozum poznawać zbawienie,
Mądry, szczęśliwy ten, kto ie nabywa.

Bierzmy ztąd przykład, niech grzesznik pomyśli:
Co to jest wieczność? iak ią łatwo stracić?
Me pioro tylko wykład Pisma kryśli:
Przytrudno Niebo pieniędzmi opłacić.

*Kantyki Kantykw są wyrazem mistycznym miłości Jezusa
Chrystusa Kościoła prawdziwego, pod figurą miłości Salomona ku
swoicy żonie, ukontentowanie dusz nabożnych.*

R O Z D Z I A Ł LXXXV.

Ponieważ pod figurą w starym Testamencie
Wszystko było, co sam Bóg wiedział zbawiennego,
W nowym zaś w Przenajświętszym znaczy Sakramencie:
Co duszy Chrześciańskiej nypotrzebniejszego.
Nie w iednym to uznawać należy momencie,
Ale życie stosować do schyłku samego.

Wygurowana miłość uczy Salomona;

W tych ci to Księgach pewna zbawienia obrona.

Tak Chrystus swoy ukochał Kościół, bo prawdziwy,
Jak kto szczerą miłością ku swey żonie pała,
Y w Małżeństwie współ żyje, pięknie y cnotliwy.
Ta miłość serc złączonych przez śluby jest trwała.
Kto święte rwie przymierza, arcy nieszczęśliwy:
Duszę tracić dla chuci, nie jest to rzecz mała.

Czystą miłością serce gdy się w Niebo wznosi,
Chrystus sam Przedwiecznego Oycy za nim prosi.

Coż bogactwa światowe? naywiększe honory?
Łudzą oczy człowiecze, albo zazdrość sieią,
A dufcy coż pomogą nikczemne pozory?
Ktorzy się grzechu strzegą, a zań lzy wyleią:
W zysku Niebo odbiorą, kleynot arcy spory;
Pokutując, cieszą się zbawienia nadzieią.

Mowmy

PISMA SWIĘTEGO.

95

Mowmy sercem skruszonym: próżność próżnościami
Wszystko, miej pamięć: co się w zgonie stanie z nami.

Bośka dobroć wszak nigdy nie będzie skończona,
Y owszem pokazuje zawsze łaski swoje.

Kto zgrzeszy, a poprawę z pokutą wykona,
Z serca bardziej, niż z oczu płyną żywe zdroje:

Ten sposób, do wiecznego życia jest obrona;

Salomona to zdanie mądre, więc nie moje.

Niech się mnoży pobożność y czyste sumnienie,
Bóg łatwo z miłosierdzia da duszy zbawienie.

Ach serca rozdwoione, w miłości pałacie

Świata bardziej, a czemuż nie w tej Zbawiciela!

A czegoż od fałszerza dobrego doznacie?

Bóg smuci sprawiedliwie, potym rozwesela.

W niebożnościach wszelako brniecie, w nich gust macie,

Powab świata was ciągnie, kształtnie się przymiela.

Ja przestrogę zbawienną czerpam w tym Rozdziale,

Kantyki opisują drogę doskonałe.

*Izajasz ubolewa nad miastem Jerozolimą, które ma się dostać
w ręce nieprzyjaciół, a to z przyczyny nieposłuszeństwa Prawu
Bożskiemu.*

R O Z D Z I A Ł LXXXVI.

Czy mogąż Miasta mieć większe zaszczyty?

Jak kiedy napis w tablicy wyryty:

Królewskie tu są mieszkalne Pałace,

Miłe nam prace.

Jeżeli znowu sami Monarchowie

Mieszkać z Dworem, Obywatel powie:

Radość po domach, handle, żywność płaci,

Nikt nic nie traci.

Jerozolima sławne w Piśmie Świętym,

Bo prawie cudem była niepojętym,

Rowne-

Rownego Miasta nie było na świecie,
To wszyscy wiecie.

Ale gdy sam Bóg w nim obrał Stolicę:
Nie tylko w mieście radość, w okolicę
Tak wielka była, że iey nikt nie zrowna,
Przyczyna główna.

Lecz ta wiadomość azaż nie przenika
Serca do płaczu? bo nader wynika
Smutna: że byli w tym mieście grzesnicy,
Y cielesnicy.

Nieprawość, inne wielkie były grzechy,
Nierządne, sprosne zabawy, uciechy;
Ktore? y iakie? iest zrachować trudno:
Sumnieniu nudno.

W nieposłuszeństwie przeciw Bogu byli,
W szemraniach, buntach samych tylko żyli;
Często doznali nieprzyjaciół ręki,
Niecznośney męki.

Egipcyanie, Persowie, Arabi:
Jeden z tych Narod, mieszkańców osłabi;
Dopieroż cięższa kara, wszyscy razem
Cięli żelazem.

Jeszcze nie koniec, co się z Miastem stało:
Bo różne woysko wpadłszy, haśło dało:
Rabuią wspólnie Assyryczykowie,
Chaldeyczykowie.

Tu już wziąć można gatunek tych ludzi,
Jakby dokuczać, każdy się tym trudzi,
Już brzydkie pułtki, Miasta tylko imie:
W Jerozolimie.

Bóg nie mógł dłużej swej zcierpieć zniewagi,
 Maieſtat Jego naywyżſzey powagi,
 Nad Krolow ſwiata; a nie był uczczony,
 Lecz znieważony.

Więc te przypuſcił na ſwe Miasto chłoſty,
 Bo nieprzyiaciel złoſliwy y proſty,
 Czynił co tylko mógł do zruynowania,
 Z tego naſtania.

Gdzież ſię ozdoba Mieſzczanow podziela?
 Azaż nie była naypierwſza pochwała,
 Boſki przybytek? dla uciechy ſwiata,
 Miasta utrata.

Boſkiego ſłuchać należało Prawa,
 Strzeliſte Akty; nie ſproſna zabawa,
 Mogły ſię razem w ſercu duſzy rodzić,
 Nie grzechy płodzić.

Wyrzeka, płacze, y co ludzki ſmutek
 Mieć może troſkow, poznać teraz ſkutek
 Z twarzy Proroka, to Jeremiasza.
 Co za złość waſza.

*Jeremie 1. Jeremiasz gorliwy Syn Xiędza, deklarowany Pro-
 rokiem. Krol Sedecyasz wrzucił w ogień ſtraſzne opouiadania jego.*

*W Rozd: 38. Prorok Jeremiasz z przyczyn wielkiej gorli-
 wości, wrzucony ieſt w doł pełen zgnilizny.*

*W Rozd: 39. Sedecyasz zoſtawſzy więźniem, prowadzony
 do Babilonii. Jeremiasz y Abedmalech otrzymują pozwolenie, aby
 zoſtali w ruinach Jeroſolimy.*

R O Z D Z I A Ł LXXXVII.

Xięże godne pokolenie
 Sprawi prędko zadziwienie:

O

Bóg

Bóg z niego wybrał Proroka
Według serca, ludzi oka.
Jeremiafzem go zwano,
Rozum wielki mu przyznano.
Czyni Boskie powinności,
Z gruntu serca, y miłości
Stworcy swego, iako Pana.
Pada na Twarz, na kolana,
Modły czyni Rozkaz Boga
Głosi, aliż wielka trwoga.
Sedecyasz rozgniewany,
Miedzy Krolów rachowany.
Y Księgę Proroctwa pali,
Złością postempuiąc dali.
Zwołuie Radę przy boku
Swym będącą, a wyroku
Złego dosyć chce dokonać,
Prawa Boskie wszystkie łamać;
Więc Proroka wdoł smrodliwy
Rzucić każe, On cierpliwy,
Niewzdryga się naymniej tego,
Dozna Mocy Boga swego.
Nie opuszcza kto iest wierny,
Jemu Bóg też miłosierny.
Nieprzyiaciel iuż prowadzi
Króla, Ofobie nie radzi.
Wiodą go do Babilonu,
Już spadł Sedecyasz z Tronu.
Lecz łaskę Boską znayduią,
W Jeruzalem się lokuia
Ebedmalech y z Prorokiem,
Szybkiem bieżą w Miasto krokiem.

Ezechiel Prorok razem kilka widział Twarzy Cudownie, które mu Bóg okazał, y połknąć musiał Książkę od Boga podaną, w której Sam Bóg napisał ciężkie kary, Tenże w skrzesza wiele Zmarłych y do życia przywraca.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

Cudne gdy widzi, Ezechiel rzeczy,
Y wielkie nader, niepojęte Dzieła
Niebo go samo, w swojej mając pieczy
Liczyć trudno ich; bo ich bardzo siela.
Przecież niektóre wiadome z czytania
Pisma Świętego: widział kilka Twarzy,
U Boga wszakże Cud bez porównania
Nie każdemu się, to z Proroków zdarzy.
Coż jeszcze więcej Bog mu rozkazuje,
List żeby połknął, y wypełnił skoro,
Przekleństwa kary srogie obiecuie
Wyroku tego nieopisze Pioro.
Już już co mają zaczynać się kary,
Lecz Ezechiał z nayduie Lekarstwo,
Pokuta ciężka lepsza niż Ofiary,
Zeby ustało Ludu niedowiarstwo,
Sam wielki Prorok, nauczając Ludzi,
Do ostrych idzie dyscyplin, y Ciało
Martwi, przykładem nie iednego wzbudzi,
Ale to jeszcze umartwień zamało
Bog miłosierny, że Ezechiela
Modły wysłuchał, łaski mu nadaie,
Ktora żyjących, serca rozwesela
Gdy Prorok kazał, Zmarły z grobu wstaie.

Dan. 1. Daniel Prorok ztrżema swemi społecznikami jest wyniesiony na dworze Nabuchodonozora we wszystkich Naukach y Językach, y tam coraz w Dostoieństwa w zraſta, niemając sobie rownego, co ieſt wielkim dowodem tłomacząc ſen Nabuchodonozora w Rozd: 2..

ROZDZIAŁ LXXXIX.

Niech ſię wſtydzą teraz Młodzi,
 Co im naywięcey zaſzkodzi,
 Więkſza liczba tego zdania;
 Ze uroſną z traktowania,
 Bankiet huczny y potrawy
 Smaczne; takie Jch zabawy.
 Y leniſtwo w życiu: całym.
 Uczyni Jch doſkonałym.
 Jeſzcze delicye głoſzą,
 Prożną chwałę z niey odhoſzą.
 Uſtroić ſię dbeć bogato;
 Chociaż niewyſtarcza na to,
 Bałe y Pigmiki dawać;
 Z Twarzyczkami chcieć przeſtawać;
 Co ſię po wierzchu malują,
 Dufze gubią, ſerce truia,
 Gdy rozrutne karty, koſci,
 U nich w wielkiej uprzejmoſci.
 Nieztań, nie ztań ieſt pochwała.
 Kawalerow ta nie trwała.
 Siłuż to przyſzło do nędzy;
 Z nabywania tak piniędzy.
 W inſze trzeba wſtąpić ſłady,
 Tyſiącne uczyć przykłady.
 Cni Rodzicy pracuiecie,

A dla

A dla kogo to niewiecie,
 Rozproszą się dobra Skarby,
 Na modne stroje y farby,
 Ktore ludzą ludzkie Oczy,
 A nie widzą, iak wyboczy
 Fortuna w krotce, á w Domu
 Niemasz na co weyrzeć komu,
 Podobnie więc kto czas trawi,
 Siebie, Ludzi nie zabawi.
 Insza rada iest w Proroku,
 Nie modna, nie z tego roku:
 On z swemi społecznikami,
 Mądry, nikogo nie mami.
 Nie bankietow, nie biesiady,
 Nie świata pełnego zdrady:
 W duchowney trwali nauce,
 W tey biegłemi byli sztuce.
 Mądrzy examinowali:
 Lecz mędrszemi ich uznali:
 Sen Nabuchodonozora
 Tłomaczyli, go nie wskora:
 Jeżeli życia nie odmieni,
 W co innego się przemieni.

*Dan: w Rozd: 4. Upadek Nabuchodonozora, z przyczyny
 pychy iego, Bóg go przemieni w wołu, biega po polach y lasach,
 a nuostatek przywraca mu się rozum y Tron iego.*

ROZDZIAŁ XC.

Boskiey mocy nikt nie zważy,
 Jak ona w sobie wielka,
 Choćbyś myślał kilka razy,
 Za nic nauka wszelka.

Kogo tedy Bóg uzbroi,
 Albo go też wyniesie,
 Tyśiac ludu się nie boi,
 Bądź na polu, bądź w lesie.
 Honor idzie za honorem,
 W szczęścia wszystkie opływa,
 Nic mu nie idzie oporem,
 Wielkich skarbow nabywa.
 Lecz kiedy kto jest nadęty,
 Umyśł wysoko pufży,
 Zimno wkrodce będzie w pięty,
 Wszystko się to rozpruży.
 Bóg pychy zcierpieć nie może,
 Tyśiaczne są przykłady:
 Bogaćtwo nic nie pomoże,
 Lub kosztowne biesiady.
 Kiedy Człowiek wyniesiony
 Całe w niskim był stanie.
 Biega, lata roziuszony,
 Ma takowe mniemanie.
 Z Tronu do śmierci nie spadnie,
 Berłem w Ręku panuie,
 Był wysoko, już ci na dnie,
 Każdy mu rozkazuie.
 Uniżoność zaś popłaca,
 Y Bogu się podoba,
 Pomyślność się każda wraca,
 Szczęśliwa ta Osoba.
 Nie skończyłbym do wieczora:
 Mówiąc o wyniośłości;
 Bo z Nabuchodonozora,
 Są przykłady wieczności.
 Chciał się zrownać wszystek z Bogiem.
 O! głupstwo

O! głupstwo niestychane,
 Tron leży Jego otłogiem
 Zamyśły wyuzdane.
 Jużci biega, iak Woł ryczy;
 Siano, trawę pożera,
 Nie zna Państwa, ni zdobyczy,
 Y od głodu umiera.
 W momencie go Bóg ukarał:
 Leży w błocie y w lesie,
 Po ziemi się zawsze tarał,
 Sługa mu ieść nie niesie.
 Przez siedem lat znosił karę,
 Bóg zawsze miłosierny,
 Zrzucił z niego tę mазzkare:
 Chce, ażeby był wierny.
 Do krolestwa, y honoru
 Rządow Jego przywraca.
 Zadziwienie iest u Dworu,
 Taka to pysznym płaca.
 Wszyscy pięknie wyniesieni,
 Mieycie to na pamięci:
 W wiosnę, lecie, lub w iesieni,
 Diabeł w zimie łeb skręci.
 Niechże moja wam przestroga
 Dziś będzie dostateczna,
 Uniżay się, a chwal Boga:
 Twoia dusza bezpieczna.

Dan: w Rozd: 5. Ręka pokazała się pisać na ścianie, zmieszczą wszelką radość Baltazara pod czas największego balu.

W Rozd: 6. Daniel wrzucony w doł między Lwow, ale dla Modlitwy jego, Bóg go zachował od pożarcia.

W Roz:

*W Roz: 7. Daniel widzi Boga w postaci Starca, y Syna
Bożego w postaci Człowieka bardzo wyniesionego.*

R O Z D Z I A Ł XCI.

Bądź wesoły Baltazarze,
Ciesz się, a nie myśl o karze:
Huczą razem społecznicy,
Pijąc wino ze szklenicy,
Hulaj duszo, piymy razem,
Kto nam sprzeczny: w łeb żelazem
Dostanie, y po zauszku;
Nasza radość w tym dzbanuszk.
Czyńże wszystko coć się zdaie
Krolu, grają szalamaie,
Weź Dziewicę, podźmy w tany,
Jesteś Panem ukochany.
Czyń rozkazy choć swawolne,
Nasze zdanie z twoim spolne.
Rozpuść cugle y miłości,
Wszakżeś na to sprofil gości:
Płeć kobieca młoda, ładna,
Nie odmowi Panu żadna.
Dziś nam nie potrzeba rady,
Bo iey nie lubią bieśiady.
Coż to znaczy to pisanie?
Co ręka kryśli na ścianie?
Nazbyt widziem, chce byż śmiała,
Jey odwaga jest zuchwała.
Krol lubieżny, czytać nie chce:
Co innego serce łechce,
Aż nakoniec strach go bierze,
Przyznaie się wszystkim szczerze.

Podobno

Podobno to dekret Boski!
 Otoż z uciech iawne troski:
 Oyciec z Synem Bóg przedwieczny
 Radę składa, niebiespieczny
 Krol Baltazar, stanął wryty,
 Każdy z Biesiadników skryty.
 Krola każdy odstępnie,
 Kto nie dolał, to żałuie.
 Lekkość czynów y grzech w duszy;
 Wiedzie w piekło do katufzy.
 Daniel między Lwami w dole,
 W nabożeństwie: nie o stole
 Wszystek myślą zanurzony,
 Lew nie szkodzi roziuszony:
 Zycie iego iest skromnieysze,
 Y dla tego bezpiecznieysze.
 Sam Bóg o nim myśli, radzi,
 Baltazarowi to wadzi,
 Ze na złe był rozpuszczony,
 Za to spadaia Korony.
 Niech serce Krolow przenika,
 Baltazar iest Weronika.

*Oze Prorok z rozkazu Boskiego, bierze Nierządnicę za żonę,
 z ktorej prawdziwego łoża spłodził Dzieci, a ztąd daie poznać
 Białochwałcom wolą y dobroć Boga.*

R O Z D Z I A Ł X C I I.

Rozwiozłą w życiu żyjącą fromotnie,
 Jedną z nierządnic poymuie ochotnie
 Oze, nie przeczy: moc poznał rozkazu,
 W małżeństwa śluby z nią idzie do razu.

P

Obiera

Obiera sobie za prawdziwą żonę,
Wyroki górne, są nie docieczone.
Płodzi z nią Cory, wychowuje Syny,
Ale dla jakiej? wnet powiem, przyczyny:
Bóg te wesele, kiedy złączył serca,
Niechayże widzi twardy niedowierca:
Jak to wypełniać y we dnie, y w nocy
Wolą samego Stworcy? ten pomocy
Doda, więc nie jest Ozego fromotą,
Ze się Bóg kazał ożenić z niecnotą.
Wstydzicie się teraz Izraelczykowie,
Co bałwochwalstwo w waszym sercu, w mowie?
Zakazanego zawsze nierządnicą
Szuka owocu, każda lubieżnica
Wprowadza: żeby ludzi ułudziła,
Y zmaza duszę Niebu obrzydziła.
Bałwochwalników to jest podobieństwo,
Bo tracą duszę tak, iak ta Panieństwo.
Nie są wiernemi choć Stworzycielowi,
Bożyszczom samym hołd oddaie, mowi
Każdy niecnota, to są nasze Bogi:
Drzewo, Zwierz, Słońce lub Xiężycy rogi.
A ta, która jest już Ozego żoną,
Wierząca w Boga, Bóg iey też obroną,
Y przez pokutę y życia poprawę,
W bojaźni Bożej, z Dziećmi ma zabawę;
Gdyby, strzeż Boże, w niedowiarstwie żyła:
Prętkoby łaskę Pana utraciła.
Y iak do tych czas Bóg ją ma w opiece,
W grzechuby życie skończyła kobiece.

Joel Prorok opowiada Ludowi Izraelskiemu w słowach bardzo przenikających: że Bóg w nich wleje Ducha, nie tylko na przyszłość (o nowym Testamencie) ale na zawsze, byle się do tego przez pokutę sposobili.

R O Z D Z I A Ł X C I I I.

Wszystkie rozumy za nic wazą świata;
W naukach biegłych czasu marna strata,
Jeżeli swą mądrość na to tylko filą,
Gdzie się przywiąza, tam się też przymilą.

Matka Działki opłakuie,
Bo iey serce to dyktuie,
Syn zasiada z Panną młodą,
Y zaćmiony iey urodą.

A Boskie oczy grzech widzą, upadek
W ukrytym mieyscu, chociaż nie był świadek,
Wolałby, żeby miał niebieskie gody,
W upale serca tam dozna ochłody.

Pewna droga jest zbawienia,
Pokuta duszę leczy,
Co w Niebie są z doświadczenia:
Mowią, grzech ią kaleczy.

Kto idzie drogą tą, arcy szczęśliwy,
Stara się: żeby nie był niecnoliwy;
Bóg też od niego nieszczęścia odpędzi,
Jeżeli w dobrym przetrwa, się nie swędzi.

Już też różne były wieści,
W stanie męzkim, płci niewieści.
Ktore Joel opowiada,
Zmordowany spoczął, siada:

Ale się trąby chucznie odezwały,
 Oboie głosem między ludem grały,
 Izraelici zapędem stawiają,
 Y tę naukę od Proroka mają:

Mieście po mnie tę pamiątkę,
 Od Proroka starego:
 Chciałbym wszystkich wziąć na wążkę,
 Choć w latach zgrzybiałego.

Za grzechy wasze niech będzie pokuta,
 Przez niedowiarkow jest dusza wyzuta
 Z łask miłosierdzia Boskiego, więc w ślady
 Wstępujcie dobre, porzućcie bieśiady.

Jest ta wola mego Boga,
 Żelżywośćby była froga,
 Która dusza nie ułucha,
 Nie zna Boga, y jest głucha.

Bóg Amosa czyni Prorokiem, gorliwość swoją pokazał nad niewiernemi, a potem nad swym ludem, y opowiada im największe kary Boskie.

R O Z D Z I A Ł XCIV.

Znał Bóg w Amosie duchem prostym tchnące
 W modłach y czynach serce, pałające,
 Więc go też zaraz za Proroka bierze,
 Przykładny Pasterz, y gruntowny w Wierze;
 To, co do ludu mówi dość żarliwie,
 Słuchać go było cale nie teskliwie,
 Bogu radości tak mocney przybywa,
 Ze Prorok Amos już w szczęścia opływa.
 Nic nie uważa na nienawiść ostrą,
 Ani na zazdrość, ta rodzona siostrą;

Mowią:

Mowią: zwyciężem iego, stanie w złocie,
On ich nagaba w szczerości, prostocie.
Y opowiada, liczy biedę, serce
Ku Bogu, płomień w nim jest nie w iskerce.
Już czas nadchodzi, Amos ciężkie kary
Głosi, bo lud był zły aż nie do wiary
Y w bałwochwalstwie, ach! mocno ćwiczony,
Nie dziw, że będzie chłostany, sieczony:
Zacznij Proroku wołać tey godziny,
Co ich ma potkać, y z iakiey przyczyny?
Szarańcza, pożar, wojna, krwi wylanie,
Jeszcze nie koniec: co się z ludem stanie?
Miasta y Wioski, Pola y Ogrody,
W momencie iednym znaczne cierpią szkody.
Wieże, Kościoły, Dom, Mury, Pałace:
W gruzach już leżą bogactwa y prace.
Mniey na to dbając lud wysyła szpiegi,
Starunki próżne, y wszystkie zabiegi;
Bóg rozgniewany, a Prorok żarliwy:
Mówił, nauczał iak Sługa prawdziwy.
Izraelczyku pocisz się iak w łaźni,
Nic nie pomoże, chyba że w boiaźni
Boskiey zaczniecie żyć y wasze złości,
Grzechow śmiertelnych bezecne sprosności
Poznacie, które porzucić należy,
Ale nie widzę, kto z was prędzey bieży,
Y do pokuty szczerrey się zabiera?
Błudniertwo większe każdy rozpościera!
Nie jest tą karą bynajmniey skruszony,
Y co się stało, nie jest przerażony!
Więc sprawiedliwy strach na wszystkich pada,
A zmordowany Amos sobie siada,
Y odpoczywa; ogień y płomień:

Gniewu Boskiego będzie dokończenie,
 Rzesza gdy w grzechach brnie coraz zawzięta,
 Niechay nieszczęsne wylicza momenta!
 Niechay diabelskie wypija puary!
 Przez wieczność dosyć, tufzę, na nich kary.

*Prorok Abdyas nieprzyjaciółom Ejskim, y ludowi swemu, to
 jest tym Edoma ktorzy mu dufali y wynosili się wysoko, y niby fir-
 tece sobie mniemali, ale upadną. Ci zaś będą wojni, co mieszka-
 ją na gorze Syon.*

R O Z D Z I A Ł XCV.

Do złego ten celu mierzy,
 Kto szatanowi uwierzy,
 Głupstwem się zwie nie mądrością,
 Bo sam diabeł jest chytrością.
 A kogoż to moc człowieka
 Ugruntuie, ubezpiecza?
 O! niezbożni, nader chciwi!
 Nie Słudzy Boscy prawdziwi!
 Oto z diabła macie zwady:
 Abdyas lepszy do rady,
 Edom się bydź mocnym sądzi,
 Y dla tego bardzo błądzi.
 Uważaymy mieysca iego,
 Bo to ma bydź coś mocnego.
 Niby nie dobyte gory,
 Te obali kamyk spory;
 Bo Niebo takie szafuie,
 Zginie, kto kommenderuie,
 Prorok słabe mieysca zoczył,
 Będzie bitwę krwawą toczył:

Niby

Niby forteć w swym pozorze
 Dobędzie, lud, mieysca zorze.
 Ledwieś zaczął Abdyasie,
 Służyć szczęście w każdym czasie,
 Stary, młody już cię słucha,
 Zna że w Bogu jest otucha.
 Tyś westchnął: nieprzyjaciela
 Trupem ścielesz, rozwesela
 Ta wieść lud twój, arcy wierny,
 Ze nad nim Bóg miłosierny,
 Spuszcza gromy y pioruny,
 Z gor lud wszystek rozpruszony,
 Obroną każdemu gora
 Syon, lecz ten więcej skora:
 Czemu? bo Bóg swej czeladzi
 Nieodstępny, o niey radzi.

*Jonas uciekać chce przed twarzą Boską, ażeby nie dał znać
 Niniwitom o ich szczęściu, wsiada na morze w okręt, ale gdy po-
 wstała burza, wyrzucają go: wieloryb go połknął, y w trzy dni
 go wyrzucił do portu żyjącego.*

ROZDZIAŁ XCVI.

Jonas był z Bogiem zupełnie złączony,
 Bo umiał boiaźń opowiadać Bożą,
 A ktoż nie będzie mocno zadziwiony?
 Ze mu nieszczęścia niepomyślność wrożą!
 O! iak jest wielka w Jonasię odmiana!
 Za pędem bieży, gdzie go niosą oczy,
 Nie słuchał woli Naywyższego Pana,
 Niebezpieczeństwo tuż się za nim toczy.

A to

A to z tych przyczyn, chociażbyś był zbrojny;
Albo iako ptak na powietrzu lotny,
Grzech przeciw Bogu ciągnie cię do wojny,
Nie uydzieć y to, żeś nazbyt obrotny.

Kto na najwyższym wyniesiony Tronie,
W męstwie, odwadze staie się walecznym,
Upada ciężko, a w ostatnim zgonie
Jeżeli nie powstał: cale niebezpiecznym.

Jeżeli grzechowe już rozpuścił żagle,
Westchnie do Boga, y żaluie śmieie
W poprawie życia, przez pokutę nagle
Łzami zalanych: Bog wysłuchał wiele.

Jeżeli znowu wpadł w grzechowe sidła,
Z łaski ruguie Bóg, żywych do piekła
Zsyła, bo dusza takowa już zbrzydła,
Niechay przez wieczność cierpi, będąc wściekła.

Można z przekłety wyrwać się paszczeki,
Bo dusza w ogniu nigdy nie umiera,
Zebyś nie wołał: bieda mnie na wieki!
Załuy, popraw się, Bóg te kryski ściera.

Niechay cię miłość własna tak nie ślepi,
Czyńże rozkazy Boskie, gdy dobiera
Sług, czyliż możesz co uczynić lepi.
Wszystka się w Rytmie moralność zawiera.

Coż Jonas wskorał? uciekał na morze,
Nie chciał mieszkańcow ostrzegać w Niniwie:
Jużci wnętrzości wieloryba porze,
Y przez dni kilka w nim siedział teskliwie.

Wychodzi na ląd, po trosze y z wody,
Zywo wieloryb Jonasz wyrzucił
Z brzucha, y trafił iak mowią na gody;
Bóg go pocieszył, który go zasmucił.

*Miche opowiada przeklęstwa, a potym znowu przyście Mef-
syasza, Zbawiciela wszystkich grzeszników, który się miał naro-
dzić w Betleem.*

ROZDZIAŁ XCVII.

Izraelczyków grzechy były wielkie, znamy
Jako byli od Boga za nie wychłostani,
Tysiączne już przykłady z pewnością czytamy
W Piśmie, więc za nie byli mocno ukarani.
W codziennych prawie złościach, a śmiertelnych trwamy,
Ani się obawiając piekielney otchłani!
Życ nam się chce przestaniem na Boskiey Dobroci,
Nim przyjdzie do pokuty: Bóg nam go ukroci.
Jeżeli przez niecnotę łaska oddalona?
O Boże! wszakże znamy w Stworzycielu Pana,
Wiem Twoje miłosierdzie, dobroć nieskończona:
Y maszli już bydz dusza do piekła wygnana?
Idźmy churmem do skruchy, łaska przywrocona
Bydz może, wzdycha ferce wieczorem, y zrana
Jeżeli się komu zgrzeszyć nieco przytrafiło,
Wspomnieć sobie przyczyny: ach sercu nie miło.
Wielka pobudka, znowu radość niepojęta:
Czyliż też nie ustanie w sercu zakamiałym
Bezbożność, bałwochwalstwo? inna droga wzięta:
Syn Boży się urodzi, grzesznik będziesz śmiałym?
Nowina serca nasze kruszy arcy święta:
Ze się stać każdy może, gdy chce, doskonałym.
Przychodzi na ten świat Bóg w człowieczy postaci,
Wiernych y sprawiedliwych w łaski ubogaci.
Już się skończą przeklęstwa, ktore Miche głosi,
Bo przyście nader miłe dla nas Mefsyasza,
Miłością gdy się Boską serce w nas unosi,
Przyśle zbawienie pewne grzesznikom ogłasza.

O coż albowiem Prorok na ostatku prosi?

Niechayże złość ustanie, Izraelu wasza!

Kto nie wierzy w wieczyste ognie y płomienie,
Dozna strachu z Boskiego gniewu wsze stworzenie.

Izraelu wraz z nami w grzechach utopiony,

Nawroć się, Bóg chce tego, y mieysce zbawienia

Betleem: pokazuje w cztery świata strony,

Jeżeli wątpisz, to Jezus Chrystus iest z Imienia,

W Nayświętszym Sakramencie teraz utaiony,

Dopomoże więc duszy do dobrego mienia.

Zachęć się do pokuty sam iako nayprędzy.

Z paszczy piekła wynidziesz, y z grzechowey nędzy.

Nabum opowiada Niniwie y ludowi Izraelskiemu, że będzie zruynowana dla ich grzechow.

ROZDZIAŁ XCVIII.

W stoiącey wodzie
Chociaż na chłodzie,
Nie długo żyją,
Ryby się psują.
Jeżeli z gory
Ścieg małą spory,
Rzeki zbierają,
Groble zrywają.
Dobre upuły
Rwą się, y puły
Staw zostać musi,
Ryba się zdusi.
Kto w miastach mieszka,
Kamienna ścieżka,
Cale nie trwała,
Obrona mała.

Palace, domy,
Przez ciężkie gromy:
W prędkiey ruinie,
Y obalinie.
Lube winnice,
Y kamienice
Już w gruzach leżą;
Z nich z płaczem bieżą.
Porty bezpieczne,
Nie długo wieczne,
Ludzi bogacą,
Y wszystko stracą.
W minucie iedny,
Pan kupiec biedny.
Gdzież bezpieczeństwo?
Błogosławieństwo?

Gdzie

Gdzie Boskie będzie,
Spokoyność wszędzie.
Wszelkie bogactwa,
A bez pieniactwa,
Bóg wszystkim rządzi,
W niczym nie błądzi.
Kto ma przymierze
Z nim, łaski bierze.
Serce boleie,
Od żalu mdleie,
Gdy się Bóg gniewa,
Pismo opiewa.
Bo jest prawdziwy,
Pvtay Niniwy,
Jakie to grzechy:
Były uciechy.
Nahum zaś uczy,
W prędcie dokuczy:

Gniew mego Boga,
To kara froga:
Y nikt z młodzieży
Się nie wybieży,
Gdy w grzechach zaśnie,
Opowiem iaśnie:
Ze rodne Matki
Potracą Działki,
Y wy Xiążęta,
Szczodre Panięta:
Choć przy fortocy,
Coż to za plecy?
Umknie powagi
Bóg, jużś nagi.
Wcześniej żałować,
Y pokutować
Za grzechy trzeba,
Tak doydzień Nieba.

Habakuk niezmiernie się turbuje, że ludu nie może do pokuty przyprowadzić: grozi na ostatek, że się dostaną w ręce najokrutniejszych nieprzyjaciół.

R O Z D Z I A Ł XCIX.

Y pokiż będzie bałwochwalstwo trwało?
Y skępstwo brzydkie w ludzie Izraelskim!
Znać że ich serca piekło opętało,
Dla tego idą za słowem diabelskim.
Pewnie z was który w osobney komorze,
Ma swoich Bożków? o Bałwochwalnicy!
Choćbym przepłynął przez czerwone morze,
Za grzech widziałbym łzy w ludzkiej zrenicy.

Habakuk cale jest tym sturbowany,
Płacze y wzdycha prawie cale nocy,
Ze Izraelczyk na złe rozhukany,
Nie chce poznawać wielkiej Boga mocy.

Skarży się iawnie ten Prorok nabożny,
A Izraelczyk wesolo wykrzyka,
Posęgom swoim hołd oddaie próżny,
Skaczą w okolo, brzmi chuczno muzyka.

Niemogąc Prorok dobrymi słowami
Nawrocić ludu, w pokutę, Modlitwy:
Poznacie w moment co się stanie z wami,
A nieprzyjaciel zacznie swe gonitwy.

Bóg dłużej nie chce zatrzymywać kary,
Y gniewu swego, ostrości poznacie,
Jeżeli cierpiał, y patrzył przez spary:
Sprawiedliwości więc jego doznacie.

Już nieprzyjaciel zbliża się y z bronią,
W pień tnie upartych y zakamieniałych,
Morduią, trapią y pod dachem gonią,
Otoż to skutki ludzi złych y śmiałych.

Leżą po kątach ranni y zboleli,
A drudzy życie swoje potracili;
Bożyszczow swoich głos słyszeć woleli,
A od Proroka wszyscy odstąpili.

Y coż masz z tego nieupamiętania:
Zły Izraelu? otoś życie stracił,
Mniejszy o ciało: wiecznegoś karania
Doczekał, duszą piekło ubogacił!

Jeremiasz Prorok opowiada gniew Boski, y że cale naprzykrzył mu się iego lud y Jeruzalem względem bałwochwalstwa, y koniec ich grzechow y występku.

R O Z D Z I A Ł C.

Bóg w cierpliwości
Na lud poziera,
Ten w niewdzięczności
Się rozpościera.
Długo ostatni
Nie spuścił kary,
W diabelskiej matni
Młody y stary.
Bożyszczą fami
Czczą, dają wota,
Głoszą pieśniami,
Wesoła nota.
Bóg rozgniewany
O dobrym mieniu,
Nie przeiednany:
Bo w oka mgnieniu
Łaski umyka,
Nie miłośniernie
Karze, dotyka.
Opiszę wiernie:
Już ogień pali
Miaśta ulice,
Ratusz się wali,
Płaczą Dziewice.
Zgraia się cieszy,
Nic nie uważa,
Do piekła spieszy,
Strach ją przeraża.

Widzą, że biada!
Znaią swe grzechy,
Každy powiada:
Porzuć uciechy.
Ale po czasie,
Miecz ścina głowy,
Chcą brać wor na sie:
Krew płynie w rowy.
Więc wszystko razem
Ginie, przepada,
Zołnierz żelazem
Tnie, trupem pada
Rzeźza żydowska,
Ryczy iak wściekła,
Ale moc Boska
Pcha ich do piekła.
Już tylko znaki
Gdzie Miaśto było,
Bo wyrok taki:
Ze się sprzykrzyło
Bogu; wynika
Moralność taka:
Ze dla grzesznika,
Kara dwoiaka:
Maiatki, życie,
To pierwsza strata,
Dusza nie skrycie
W piekło się mata.

Druga: to wieczna,
 Ach ciężko trapi!
 Więc nie bezpieczna,
 Gdy cię czart złapi.

*Agge Prorok perswaduie mocno, ażeby Lud Żydowski po wy-
 bawieniu z niewoli, z ktorey go Bóg wyprowadził: wystawił Ko-
 ściół Bogu przed nypierwszemi innemi starunkami; a gdyby tego
 nie uczynił: niechże się spodziewa przeklęstwa Boskiego.*

R O Z D Z I A Ł C I.

Wszystek lud Izraelski niechay stawa rżędem,
 Y nowe rozrządzenie czyni iak nypředzy:
 Na wyścigi iuż szybkim każdy bieży pędem;
 Co kto ma, składkę czynią znaczną swych pieniędzy,
 Y chcą wiedzieć usilnie wołą spólną względem
 Kościoła; świeża pamięć, w iakiey byli nędzy:
 Ze w Babilońskiej zostali niewoli,
 To ich martwi okrutnie, rani serca, boli.
 Wyśuchany od wszystkich Agge Prorok Boski,
 Jeden z Rzeszy Podskarbm gdy został obrany:
 Zgadza się chętnie na to ten naród Żydowski,
 Więc iemu, co ma czynić, rozkaz będzie dany.
 Pamiętne im w niewoli: bieda, ciężkie troski,
 Izraelczyk za grzechy tym był ukarany;
 Co Prorok opowiada, żaden się nie wadzi,
 Ale iako naylepiey każdy chce, y radzi.
 Nikt nie zważa choć własney domowey wygody,
 Churmem się cisną, każdy co ma tchu zawoła:
 Pamiętna nam niewola! utrata y szkody
 Maiątkow, chcemy dla Boga Kościoła:
 Wszakże liczne po stayniach na to mamy trzody?
 Jednomyslnosc z radością ludu, owo zgoła:

Oyco-

Oycowie, Dzieci, Matki spólnie się tym cieszą,
Jedni składki już czynią, drudzy do nich spieszą.

Bóg poznał serce ludu, przyjmuje ochotę,
Służba Boska naypierwszą gdy u nich w pamięci,
Prorok chwali gorliwość za naypierwszą cnotę;
Do skutku nayprędzszego serca ludzi nęci,
W Izraelu ofiary, Bóg poznał prostotę,
Ze co czynią, to z lubey y uprzymey chęci.
Nie zważają żadnego w swych myślach przypadku,
Chętnie czekają wszyscy na Kościół podatku.

Gdyby zaś złość przewrotna skutkować nie chciała?
O! iakieżby przeklęstwo Boskie ich potkało!
Potęgęby uznały Stworcy ludzkie ciała,
Nowe nieszczęście na lud pewnieby padało?
Y to ieszcze nie dosyć: karaby za mała
Była, bo zwodzić Aggę cale nie przystało;
Ten z woli to ogłaszał Boga Naywyższego,
Wątpię: żeby ludowi przyiść mogło do tego.

Błogosławieństwo Boskie, na prawdziwych pada
Sług wiernych y posłusznych Bogu, Prorokowi;
Co czyni: to z natchnienia Nieba iego rada,
Więc mu wierzyć należy, co? y kiedy mówi,
Kto nie sprzeciwny, cnotliwy, ten skarby posiada;
Czegoż warci? iak mówią, ten albo y owi?
Ktorzy przeciw Zwierzchności złorzeczą, szemrają?
Oto grzech, utrapienia w życiu całym mają.

*Proroctwa Zacharyasza mają w sobie wielką radę Boską
nad swoim ludem y nad Arcy Kapłanem Jozue, y zmierzają
naybardziej do nowego Prawa.*

ROZDZIAŁ CII.

W zamiast Boskiego gniewu na swą rzeszę:
 Ja dobroć Jego śpiewam nieskończoną,
 Y z wiadomością tą nayspilniey śpieszę:
 Ze iey w naywiększym razie Bóg obroną.
 Bóg zagniewany za zbrodnie fromotne
 Izraelskiego ludu, im nie zbywa
 Na niczym, serca do grzechow ochotne,
 Bóg na ratunek im chętnie przybywa.
 Nie gromi słowy swych ludzi ostremi,
 Ale łaskawie, publicznie traktuje:
 Nawracaycie się, a będziecie memi,
 Lekką pokutę za grzechy przyjmie.
 Lubo już ostry miecz przy moim boku,
 Lecz go nie puszczam, aby wam nie szkodził
 Rzeszo Zydowska, w tym jesteś widoku:
 Ze każdy będzie naybezpieczniey chodził.
 Skruszonym sercem ku mnie postępuycie,
 Łask mych doznacie, szczodrego szafunku;
 Za grzechy wasze serdecznie żałuycie,
 Ja duszom waszym chcę dodać ratunku.
 Z Zacharyaszem w tę rozmowę weszli,
 Y ten Gwarantem Boskiego wyroku,
 A na spoczynek potym się rozeszli;
 Tę wielką prawdę potwierdzisz Proroku.
 Człowiek sam sobie jest diabłem upartym,
 Który się Bogu do śmierci sprzeciwia,
 Pluto ledwie był tak ostro zażartym,
 Więc się darmo tym Niebo zadziwia.

Malachiasz opowiada złośliwym: że ponieważ ani słowa dobre, ani czas po temu nie chce ich nawrócić; że ogień żarliwości Boskiej wybuchnie.

ROZDZIAŁ CIII.

Słońce kiedy w górę idzie,
 Dogrzewa y parzy.
 Ktoż z pod dachów swych wynidzie?
 Pozna, iak się żarzy.
 Lecz iego złote promienie
 Wszystkich kontentują.
 Mokrych gruntów wysuszenie,
 Ztąd żywność sprawują.
 Kto ma rozum, pokoy woli,
 Nizli wojnę krwawą:
 Niepokoyość każda boli,
 Y nie jest zabawą.
 Niech głowy koronowane,
 Co wołają: przyznają,
 Czyli konie rozchukane?
 Czyli skarby, co mają?
 Prawda: żołnierz mury kruszy,
 Społeczne widzenie,
 Niepokoyość Królów duszy,
 Przez Woysk poruszenie:
 Lud w sumnieniu rozpuszczony,
 Możeż bydz szczęśliwy?
 Głosem tym iest przerażony,
 Ze Bóg za grzech mściwy.
 Leci na łeb, iak w otchłani
 Leży niebezpieczny,

R

Serce

Serce iego szatan rani,
 Piekła ogień wieczny.
 Jeźlić ogień Słońca grzeie,
 Ze jest wyniesiony,
 Obumiera grzesznik, mdleie,
 Na wieki stracony!
 Ręka Boska wyniesiona
 Chłosta, Jey okrutna.
 Kara, wieczna nieskończona!
 Ach! wiadomość smutna.
 Malachiasz woła, głosi,
 Y słow z pierśi dobywa,
 Poprawcie się w grzechach prosi,
 Dusza w zbrodniach pływa.
 Izraela znając winę,
 Ta nabawi smutku:
 Widząc ostatnią ruinę,
 Poprawy chce skutku.
 Zbrzydzi lud Jego, wszystkie rzędy
 Bogu Naywyższemu,
 Ustawicznie złości błady,
 Zginie winien temu.

*Judyth idzie do Obozu Holofernesa, który obległ Miasto Be-
 thulia, y znayduie łaskę u tegoż. Niedowiarcy: ucina mu głowę,
 Garnizon wychodzi z Miasta, y uderzył na woysko, które ucieka,
 y odstąpiło.*

ROZDZIAŁ CIV.

Judyth śmiała jest Niewiasta,
 Woysko odpędza od Miasta.
 Holofernes już nie żyje,
 Ucięła mu sama szyję.

A Gar-

A Garnizon obleżony,
Pędzi Oboz na wsze strony,
Bogu dzięki wyśpiwuie,
Obywatel się raduie.

Lecz to Boskie wielkie dziło,
Znaczne zwycięstwo sprawiło,
Wiemy wszyscy: nie odwaga,
Bóg słabości dopomaga.

Myśl była Holofernesa:
Przez złość, wziął na pomoc biesa,
Chciał Bethulii dobywać,
Nie trzeba się więc porywać.

Wziąwszy Miasto: chciał Wakanse
Rozdać, wydał Ordynanse.
Smutek, nie radość przynoszą:
Obleżenie w obec głoszą.

Ze przy nich będzie zwycięstwo,
Bóg Judycie dodał męstwo.
Z ciałem uciekają Wozy,
Ktoż te rozpędził Obozy?

To pewnie iedna Kobieta?
Myśl Jey była cale nie ta.
Ten, co Niebo, Ziemię stworzył,
Liczne Woysko przecież strwożył.

Cuda wielkie, Boskie dzieie:
Tego ciefzy, co łyzy leie
Za grzech skrycie popełniony,
Przykład niech więc mają Trony.

Holofernesa Namioty,
 Y życie pełne pieśczoty,
 Potrawy pyszne y Stoły;
 Zwierzęta, y spaśne Woły:
 Z iednych widać same kości:
 Pycho! zradliwa marność!
 Na złeć wychodzą wykrety,
 Twoy Wodz kaydanami spięty:
 Głowa Jego na Betuli
 Murach wisi, nie od kuli
 Zginał Holofernes śmiały,
 Woyska iego uciekały.

*Księga Mądrości jest opisem Rządzącym, y pokazuje nam, iż
 ktokolwiek nauczy iey się z młodości swojej, y kto się do niey u-
 stawicznie wiąże, nie może być nieszczęśliwym.*

R O Z D Z I A Ł C V.

Niechay najmędrze Księgi znoszą w świecie,
 Za nic Ich piśma, mniej waży nauka,
 Choćbyś dni, nocy z niemi trawił, przecie
 Salomonowey nabyć większa sztuka.
 Mogłbym powiedzieć: że serce otwiera,
 Y zmysły wszelkie na dobre stanowi,
 Jeżeli namiętność iaka się opiera:
 Ludzkiemu przyidzie sposob rozumowi.
 Więc o tey sądząc: radość w smutku pływa,
 Czemuż przezorność od Oyca światłości
 Pochodzi? wnet się na dobre zdobywa,
 Kto wierzy, że to Dzieło Wszemmocności.

Taś

Tać to naypewniey skrytości oświeca
 Serdeczne, myślom dobrym błogosławi,
 Niechże się człowiek iey każdy poleca,
 Bóg z Synem, Duchem Świętym dobre ziawi.
 Więc ztąd pochodzi: że grzesznik koniecznie
 Bać się tych Osób musi, a tak w cnocie
 Trzymać się będzie, y dotrwa statecznie,
 Bogu naymilsze jest serce w prostocie.
 Ktoraż się teraz Mądrość zrownać może?
 Tey, co Ją zsyłaś z naywyższego Tronu?
 Szczęście, fortuna, sława nie pomoże,
 Nie długo potrwa; ni do życia zgonu.
 Ale, ieżeli od ciebie pochodzi,
 Stworco Przedwieczny! wszystko przysposobi;
 Pomyślność każda, iedną drugą rodzi,
 Życie y duszę tym przymiotem zdobi.
 Więc kto swe serce wraz z Boskim stosuje,
 Mądrym na świecie, mądrym będzie w Niebie,
 Bóg Sługom wiernym płacy dotrzymuje,
 Bo im dostarcza wszystkiego w potrzebie.
 Czyż może życie świętsze, doskonałe
 Być? tać to Mądrość przewyższa światową;
 A co naywiększa: że przez wieczność trwałe;
 Ta zaś, odmienność wynayduie nową.

*Księga Tobiasza nam pokazuje: oprócz czynów Ojca y Syna,
 piękny przykład Boskiej Opatrzności, iak to on probuje y chłosta
 tych, co kocha.*

R O Z D Z I A Ł C V I.

Kto był mocnym w nabożeństwie,
 Y przetrwał w nim stale,

R 3

Życie,

Zyie, żyie w bezpieczeństwie,
W cnotach doskonałe.

Bóg takiego nie odstąpi,
Łaskami okrywa:
Dobrey duszy nic nie skąpi,
Y w dary opływa.

Większa czyliż jest nadgroda?
Czasem niespodziana.
O szczęśliwa ta swoboda!
Dla tych obiecana.

Wsze przykrości przemiią,
Nikną srebra, złota,
Wieczności nie wyrównią,
W nas iakaż ochota?

Tobiaszu, twe zabawy
W życiu były pomyślne,
Bo światowe rzucasz sprawy,
Będąc lekomyślne.

W Bogu byłeś utopiony,
Strzegłeś się obrazy,
Nie ieden w grobie grzebiony,
Bez grzechowey zmazy.

Więcey mu łask Bóg udziela,
Daiąc Stroża w drogę
Rafała, Prowadziciela;
Synowi przestroję:

Zeby w cnotach był ćwiczony,
Y duszy nie skaził,
Prowadził go w obce strony,
Boga nie obraził.

Już się Tobiaszek wraca,
Radość w domu wielka,
Swemu Oycu wzrok przywraca,
Zna to Rodzicielka.

Pobożną z sobą Matronę
Prowadzi cnotliwą,
Którą w drodze wziął za żonę,
Była świątobliwą;

W wszelkie bogactwa opływa,
Summy od dłużnika,
Ten się długu swego zbywa,
Uwaga wynika:

Kto nabożny jest prawdziwie,
Bóg mu wszystko daie,
Zyimyż wszyscy a cnotliwie:
Kto dobro poznaie.

Eklezyastyk, jest Skarb Mądrości, z którego czerpać naukę y sposoby piękney edukacyi, mianowicie młodym, aby żyli w bojaźni Bożej, y jego przykazania zachowywali.

R. O. Z. D. Z. I. A. Ł. CVII.

Jeżeliś jest piękny, bez zmarszczek na twarzy,
Wszakże codziennie masz świadka: zwierciadło,
Siłać się razy w nie spoglądać zdarzy,
Uważasz: czylić ciało nie opadło?

Uroda twoja albo się odmieni,
Albo pięknieysza stoi nie daleko,
Już, już się zbliża w pałacowej sieni,
Twarz róża własna, y bielsza nad mleko.

Więc nie masz żadney pewności w urodzie,
Tak właśnie: iako piękne widząc kwiaty,
Zda się:

Zda się: śliczniejszy nie rosną w ogrodzie;
W innej kwaterze wonniejszy y w modzie.

Mądrość światowa nie jest tej biegłości,
Zeby uczeńszych być nie miało ludzi,
Bo codzień prawie przybywa Mądrości,
Ten, co się ćwiczy w niej, ciekawość wzbudzi.

Kto chce szczęśliwej szczerze nabyć pory,
Eklezyastyk prowadzi do tego:
Młodzieniec każdy przez swe lata skory,
Pozna w nauce tej, co jest dobrego.

Latorośl młoda, co ją ręka chwytą
Oгородowego, y w nadziei szczepi
Owocu, często Pan się jego spyta,
Y jakim będzie? wszakże wiesz najlepi.

Każda więc młodość sposobniejsza, wiemy:
Ze się gruntować prędzej może w cnoty,
Więc ją przykładem życia prowadziemy
Dobrego, ona nabiera ochoty.

Eklezyastyk uczy, opowiada:
Ze nie masz słodszej y miłszej zabawy,
Jako o Bogu, taka jego rada;
Celniejszy czyliż trafiają się sprawy?

Kto w takich myślach znajduie przysmaki,
Już jest szczęśliwym, w górę postępuje:
Bo dusza jego ma zysk wieloraki,
Wszystko od Boga ma, co potrzebuie.

Sumnienie takie czyste, nie zna ciernia,
Chwaśtu, które grzech pociąga za sobą,
Z pięknych chust y lnów sławniejsza papiernia,
Tysięczny dowód łaski Boskiej próbą.

Mówię,

Mówię, że wszystkie morza, wody, rzeka
 Nie mają kropel tyle do wylania,
 Co pobożnego potyka człowieka:
 Który zachowa Boskie przykazania.

Baruch pisał do Żydów zabranych do Babilonii, aby poznali karę, że stąd pochodzi, iż iak ślepi za miłością własną poszli, nie za Boga; y woleli postępować w ciemnościach, niżeli w bo-iaźni Boga.

R O Z D Z I A Ł C V I I I.

Chcieć opływać w rokoszach, dni strawić szczęśliwe,
 Wszelkie lubić, które świat ma w sobie zabawy:
 Nie sądzę, żeby w życiu mogły być prawdziwe
 Uciechy; inne serce bierz przed siebie sprawy
 Boskie, ludziom pobożnym gruntowne właściwe.

Doczyta się z przestrogi Barucha ciekawy,
 Bóg o nas naysilniejsze ma starunki, piecze,
 Więc go słuchaj a pilnie, co do duszy rzeczce.

Ktoż co lepszego rozdać może między ludzi?

Tylko iego Opatrzność tak nami kieruje,
 Ze jest za co dziękować, nikogo nie złudzi,
 Aleć też Bóg z daleka nam się przypatruje.

Szczęśliwy, kto serdeczną miłość w sobie wzbudzi
 Boga, y w niey przetrwając: o nic się nie trudzi,
 Choćby też w najostrzejsze chętnie wstąpić ślady,
 Słuchać Boga należy y sumnienia rady.

Żyć ślepo, a chcieć śmiało niby postępować,
 Y nie mieć przewodnika, gdzież trafia podroźni?

Niebezpieczeństwo pewne, tym łatwo rokować;

Od dobrego układu, tak się iawnie różni
 Często gęsto z tej rady na wielu szkodować,
 Mowią równie ubodzy, albowi też możni.

Głupie rzeczy kto czyni, czyliż mądrym zwany?
Nie toć iest między głupich na registr wpisany.

Baruch pisał do Zydow, gdy byli w niewoli
Babilońskiej, że ich Bóg karze sprawiedliwie,
Czemu go nie słuchali? toć ich mocno boli,
Zawsze się sprzeciwiali do złego skwapliwie.
Więźniami byli długo, y w ciężkiej niedoli,
Bo życie prowadzili cale niecnotliwie.
Bóg radę, bezpieczeństwo dał ludowi swemu,
Jest mocny, lecz Izrael nie chciał wierzyć temu.

Stawayże przed upartym gminem kłamco biesie,
Dodaway swej potęgi Izraelczykowi,
Niechay idzie kiedy chce za tobą po lesie,
Bo sprzyiać Bóg nie może ślepocie grzechowi,
Niech go wiatr w cztery części świata porwie, niesie;
Poty czart ciała sprzyia, aż duszę ułowi.
Słuchać Boga y z nim mieć śluby y przymierze,
Nayszczęśliwsza iest dusza głoszą, mocno wierząc.

Rozdziałow z Pisma wszystkich nie kładę Barucha,
Te się bowiem znajdują w liczbie sześcioraki;
Więc dusza iest szczęśliwa, gdy wspomnionych słucha,
Arcy wielki pożytek dla niej wieloraki.
Bo zbawienia wiecznego nie zmylna otucha.
Zna serce Bóg Przedwieczny w Osobie troiaki.
Pokutować za grzechy iak nayszczerczey każe,
Bo ta tylko z poprawą ciężkie grzechy maże.

*Pierwsza Księga Machab: nas naucza gorliwości Matha-
ryasa y Synow Jego.*

ROZDZIAŁ CIX.

Niech ktora chce wybiia zegarow godzina:
Nie może w oczach Boskich bydz iuz większa wina,
Nad

Nad famo niedowiarstwo; bo za tym się rodzi
 Zabobon przeciw Bogu; ciału, duszy szkodzi.
 Bałwochwalstwo to w każdym złe czasie bywało,
 Dobroć Boską naywięcej zawsze obrażało,
 Mathatyas to przejrzał y Synów naucza,
 Kto Bogu nie jest wierny naybardziej dokucza.
 Nie mógł zcierpieć Zydowi bałwochwalstwa iego,
 Miecz w fercu utknął na wskroś, y wyrwał ie z Niego.
 Pokazuje gorliwość iak naywiększą może,
 Bóg duszy sprawiedliwej strzeże, dopomoże;
 Krzyknie głosem ogromnym: to czynicie Synowie,
 Niech zginą z naszey ręki Izraelcykowie.
 Zabija Kommendanta Bożyszczę czczącego,
 Bo on sam lud Zydowski przymuszał do tego:
 Aby wszelką niebożność z nim razem pełnili,
 Prędko się tey diabelskiej rady uchwycili.
 Już prawie z gorliwości osłabł, przecież dołu
 Dopełnia trupem Zydów, nie idzie do stołu.
 Nie znał ten co iest boiaźń, służył wiernie Bogu,
 Uciał łeb niedowiarcy przy posągu rogu.
 Niemniej Synowie czynią: Zydów rozcinaią,
 Bałwochwalcy zapłatę niechay taką mają.
 Ledwieby żywo został Zydowin w tey bitwie,
 Bóg koniec z miłosierdzia uczynił gonitwie.
 Koronuje gorliwość Oyca razem Synów,
 Pokoy głosi: przestali obojecznych czynów;
 Lud wchodzi Izraelski w związek z Rzymianami,
 Boga chwali, więc wszyscy są przyjaciółmi.

*W Księg: 2. Machab: Antyoch chce porwać skarby Dianny,
 y został ukamienowanym. Ogień z Ołtarza Błskiego w wodę się
 przemienił, y znowu się w ogień obrocil. Heliodor chce rabować
 Kościół, ale go Aniołowie ocielei rozgami. Siedmiu Braci z Ma-
 tką*

*tką umęczono względem ich wiary. Robaki zjadły Antyocha y
Ciało z niego żyjącego.*

ROZDZIAŁ CX.

Bożyszczce jedno ma Przyjaciół wiele,
Skarby chciał porwać Dyanny, acz śmieie
Lud Antyocha kamieniami obala,
Bo w zgromadzeniu była wielka sala.
Zycie utracił, y położył głowę,
Kości na miazgę zbite, zamknął mowę.
Coż mówić teraz o ludziach gorliwych
Ku Bogu? w wierze stałych y cnotliwych?
Nie mogąc także ci Heliodora
Wstrzymać gwałtownych myśli, nic nie wskora:
Chce Kościół Boży zrabować dla siebie,
Z dekretu bowiem pisanego w Niebie:
Anieli ciało rozgami osiekli,
On, adherenci ze wstydem uciekli.
Ogień z Ołtarza Boskiego się mieni,
Bo woda ciekła gorących płomieni
Nie było: znowu cud się zawił drugi,
Z Boskich wyroków ta poszła na rugi,
Oycu się potym pokazawszy iaśnie,
Ofiara Boska tak prędko nie zgaśnie,
Czy już potrafi to człowiek w prędkości,
Trudno jest Boskie przenikać skrytości,
Kto nieprzyjaciół jest prawdziwey wiary
Nie Bogu służy, a słuca poczwary.
Prędko dokaże złego, y co myśli:
Wnet pióro może, męczeństwo okryśli.
Matka pobożna siedmiu Synów z gmachu
Boga chwalcących, bez żadnego strachu

Idą

Idą na męki chętnie dla wiary,
 Nie zna ich serce dosyć ostrej kary,
 Męczą ich mocno zawzięci tyrani,
 Jeżeli ich Bogów czcić nie chcą: pytani?

Każdy z nich serce do Boga podnosi,
 Wołając: jeszcze bardziej męczcie, prosi.
 Matkę porwano y dobyto serca,
 Ci mężnie cierpią; gdy sam niedowierca

Większy już nie mógł wynaydować męki,
 Synowie rzekli bez najmniejszey ięki:
 Bóg nasz Stworzyciel z Ciałem w Niebie żywy,
 Dusze niech przed Sądem weźmie sprawiedliwy.

A z Antyochem wiecie co się stało?
 Robacy na nim ziedli żywe ciało.
 Kości zaś jego przycisnęła skała,
 A dusza nie wiem gdzieby się dostała?

*Zuzanna czysta kąpiąca się w ogrodzie swoim, dwóch Star-
 cow Sędziów przyszedłszy tam, nie zastali iey, oskarżają ją o cu-
 dzołość, y skazano ją na ukamienowanie, ale Daniel obronił
 iey, y wszystka burza obrocila się na tych starych Sędziów.*

R O Z D Z I A Ł CXI.

Zuzanna czysta,
 Pamięć wieczysta,
 W swoim ogrodzie,
 Kąpie się w chłodzie:
 Sędziowie z boku,
 Starcy, lecz wzroku
 Jeszcze mocnego,
 Chuć mieli złego:

Bo cielesności
 Chcieli w skrytości,
 Na nią patrzali,
 Wraz zamyślali,
 Uczynić ciało
 Krzywdę z zapału,
 Co mieli w głowie,
 Y z nią w rozmowie:

Pioro nie kryśli,
 Bez skutku wysłi.
 Cnotę Zuzanny
 Niech mają Panny,
 Na wzor Mężatki,
 Dorosłe Dziaćki.
 Wstyd Sędziów bierze,
 Stańli w mierze,
 Jak mówią wryci,
 Po kłębku nici
 Prędzey dochodzą,
 W myślach iey szkodzą:
 Bo czart przekłety,
 Złością nadęty,
 Uczynił znowy
 Cney Białogłowy,
 Szarpać pocziwość
 Przez niegodziwość,
 Więc namawiają:
 Ludzi szukaia;
 Aby fałszywie,
 Y niegodziwie
 To powiedzieli:
 Ze ia widzieli,
 Jako zgrzeszyła,
 Sluby zgwałciła:
 Ze iey młodzieniec,
 Małżeński wieniec
 Lubieżnie skalał,
 Na grzech zezwalał.
 Prawo pisane
 Kamienowane:

Przez te sposoby
 Ubić Osoby,
 Już kopa leży
 Kamieni, bieży
 Sługa, y ludzi
 Sędzia pobudzi:
 Wynidźcie z koła,
 Na nich zawoła:
 Wszak wiecie prawo,
 Szybko y żwawo
 Cudzołożnicę
 Wiedźcie w ulicę,
 Zginie niecnota:
 Te Sędziów wota.
 Gmin iak szalony,
 Jest zaiuszony;
 Kamienie w ręce
 Bierze, ku męce
 Chcą rzucić w czoło,
 Ona wesoło
 Na nich pogłada,
 Zemsty nie żąda.
 Niewinną przysła,
 Y zdrową wysła.
 Oprawcy ścia,
 Czegoś się boia,
 Szkodzić nie mogą,
 Wracaia drogą
 Nazad do miasta;
 Mowia: Niewiaśta
 Nic się nie lęka,
 Wzdycha y klęka.

My

My nie możemy,
 Luboli chcemy
 Ze świata zgładzić,
 Trzeba wam radzić.
 Ci zamięszani,
 Y zturbowani,
 Wraz się dziwuią,
 Y konfunduią.
 Boska robota!
 Widziem, że cnota
 Jey tryumfuie,
 Nam pokazuie.
 Daniel młody,
 Bo nie miał brody,
 Zwoławszy rzeszy,
 Zuzannę cieszy:
 Boskie rozkazy!
 Zyi, Tyś bez zmazy.
 Sędziowie sami,
 Niech między wami
 Złość swą powiedzą,
 Wyznać się biedzą.
 Lecz koniec taki:
 Sąd ladaiaiki,
 Z diabła przyczyny,
 Nie znamy winy
 W tey Białogłowie:
 Już po rozmowie.
 Wszyscy słyszeli,
 To co widzieli,
 Chcą Sędziów niemi
 Przygiąć do ziemi,

Przecież uciekli,
 Od wstydu wściekli.
 Dziś pola nasze,
 Na zbrodnie wasze
 Nie dostarczaią,
 Ze mało maią
 Twardych kamieni,
 Która w kieszeni
 Regestra nosi,
 Kochankow głosi,
 Jeżeli zaś życie
 Prowadzą skrycie
 Lubieżne, zwodzi
 Męża, dogodzi
 Cieleśney chuci,
 Czart piosnkę nuci:
 Ze nie Zuzanna,
 Mężatka, Panna,
 Stan trzeci Wdowy,
 Do tey osnowy
 Jest zaproszony,
 Jeżeli zszpecony.
 Znowu Mężowie
 Mieycie to w głowie,
 Co y Młodziani:
 Ze ukarani
 Będziecie wiecznie,
 Więc niebezpiecznie,
 Idzie o duszę,
 Wyiawić muszę:
 Ze iednę macie,
 Boga gniewacie.

Diabeł

Diabeł na zdradzie,
 Więc iego radzie
 Nie podlegaycie,
 Grzech ten wstrzymaycie.
 Życie w Małżeństwie,
 Jakby w Panieństwie,
 Każdy w swym stanie,
 Czystym zostanie.

Bożyszcze Bel, kosztem Króla Babilońskiego utrzymywane, który wierzył w niego, iak w Boga żywego, bo wiele iadło y piło, ale Daniel mu to wyperśwadował. Miał także Smoka żyjącego za Boga, ale Daniel to uczynił: że zdechł.

ROZDZIAŁ CXII.

Ledwie ludzki rozum wierzy,
 Co Król w Babilonie dźierzy?
 Bałwochwalstwo wiele czyni,
 Człeka, serce, rozum mieni.
 Wielkie głupstwo chwalić Bożki,
 Udając się do ich wrożki.
 Poznali to sami Xięża
 Bałwochwalstwo, lecz zwycięża
 Samo Króla przywiązanie.
 Bel zjadł cielę na śniadanie,
 Codzień rano był nażarty,
 Król postaremu uparty;
 Miał go za Boga żywego,
 Z Ludem, z Dziećmi wierzył w niego.
 Xięża dawali kadzidła,
 Złote, srebrne miał wędzidła.

Daniel

Daniel kazał w ich kościele
 Piasek sypać, wszyscy śmieje
 Stopy jego gdy poznali,
 Za bestyą go uznali.
 Smoka ieszcze znowu czcili,
 Y ten zginął w małej chwili.
 Mięsa mu tyle dawano
 W nocy późney, bardzo rano,
 Ze się rozpękł, już nie żyje,
 Wyciągnęli go za szyję.
 Daniel wierzył w prawdziwego
 Boga, y dokazał tego:
 Ze Krol poznał błąd y z Ludem:
 Nie iestże to wielkim Cudem?

Ewangelia według S. Matheusza, pokazuje niby Salą do Nauki. W Rozd: 4. Kuszenie Jezusa Chrystusa. W Rozd: 5. Jezus Chrystus naucza o uszczęśliwieniu. W Rozd: 7. Fałszywi Prorocy. W Rozd: 8. Uzdrawienie Trędowatego. W Rozd: 8. Łódka Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ CXIII.

Syn Boży, Jezus gdy wystawił Salą,
 Tey przeciwności żadne nie obalą:
 Za nic przepyszne lub modne struktury,
 Ta z Ręki mocney iest architektury.
 Widać obrazy palcem rysowane
 Boskim, y oczom ludzkim na wzor dane,
 W każdym mistyczny wyrok się zawiera,
 Ewangelicznych Tajemnic dobiera.
 Nie tylko oczy, ale rozum, dusza
 Uważać święte obrazy przymusza.

T

Serce

Serce z radości ma upodobanie,
 Tego nie zdoła nikt, tylko Ty Panie!
 Niech się nie szczycą Malarze mniemani,
 Smiało odemnie być mogą spytani:
 Co ich robota w sercu, y umyśle
 Czyni? czyli kto tak ją wielbi ściśle;
 Zeby ich farby, y kolory żywe:
 Ten skutek miał, co w Sali prawdziwe?
 Czerwony z Boga samego pochodzi,
 W białym Duch Święty oczom się przywodzi.
 Mateuszowa Księga się nazywa,
 W tey ci to Sali nauki nabywa
 Dusza człowieka, niewinność Jezusa,
 Męka, Śmierć, oraz kuszenie Chrystusa.
 Trędowatego czytasz uzdrowienie,
 Na okup duszy naszej y zbawienie.

*U Math: w Rozd: 10. Jezus Chrystus przed Męką swoją
 posłał swoich Apostołów, aby Ewangelią Jego opowiadali w Palesty-
 nie, y dać im moc wypędzania Diabłów, y żeby Cuda czynili.*

ROZDZIAŁ CXIV.

Apostołowie,
 W Jezusa szkole;
 Dobrzy Uczniowie,
 Chwalić ich wolę:
 Niżli nauki
 Wykrętne świata,
 Nie wielkiej sztuki,
 A czasu strata.
 Dobrze zwiedzieli,
 Co królowanie:

Nieba, widzieli
 Mąk rozdawanie;
 Więc nauczali
 Pobożne życie,
 Y w tym dawali
 Przykład sownice.
 Chrystus wybiera
 Ich z między siebie,
 Kto się napiera,
 Zeby był w Niebie:
 Niechay

Niechaj posłucha
 Z radością pilnie,
 Świętego Ducha
 Prosi ufilnie:
 Ten dusze znacnia,
 Y serca kruszy,
 Wieczność ułacnia,
 Zbawienie tuszy.
 Znaczne im dary
 W podroże daie;
 Bo wielkiey wiary
 Chrystus wyznaie.
 Już czynią cuda
 Z opętanemi,
 Y wiele luda
 Byli zdrowemi;
 Czartowi z ciała
 Ustąpić każą,
 To moc nie mała,
 Wielce ią ważą.
 Y tak się stało:
 Zmarłych wskrzeszają,
 Widzieć się dało,
 Kalecy wstaia.

Wszystko to z woli
 Syna Bożego.
 A nas z niewoli
 Chcą mocą Jego
 Wyrwać czartoſki;
 Więc męka Syna
 Przez wyrok Boſki,
 Ma być przyczyna:
 Zeby nas zbawił.
 Już powracają,
 Chrystus się bawił
 Z niemi, gadaia:
 Ze są szczęśliwi,
 W uboſtwie żyli,
 Słudzy prawdziwi,
 Łaski nabyli.
 Diabła Uczniowie
 Ludzie światowi,
 Coż macie w głowie?
 Zeście gotowi
 Sprzyiać marnoſci?
 Piekło tych liczy,
 Z lubey miłości
 Was odziedziczy.

U Math: w Rozd: 17. Przemienienie Jezusa Chrystusa na górze Tabor w oczach Piotra y Jakuba y Jana: Jezus Chrystus mowi do Moysesza y Eliasza, a Bóg Oyciec w obłokach mowi: oto Syn mój miłokochany, którego wy słuchajcie.

ROZDZIAŁ CXV.

Goro nieplodna idziesz pod niebioy,
 Trawa na twoim wierzchołku y kłosy,
 T 2 Nie masz

Nie masz pamięci, żeby się rodziły:
 Dzikie Zwierzęta po tobie chodziły?
 Lubo człowieka w nadziei uwodził,
 Dziś sobie twoję nieplodność oślodził.
 Kiedy Syn Boży wiernych Sług prowadzi,
 Na niey spoczywa, o nas wszystkich radzi.
 Większego szczęścia, żadne mieysce w świecie
 Nie ma, Syn y Bóg stanął na twym grzbiecie.
 Z tey wysokości, w złych nałogach widzi
 Grzeszników, z których piekło samo szydzi.
 Ledwie się w złościach kto swoich poprawi,
 Więc mała liczba duszę swoją zbawi:
 Poniekąd już się zbliża do swej chwały.
 Z trzech Uczniow będąc każdy doskonały,
 Patrzy na dalsze swego Mistrza dzieje,
 A z przemienienia ferce ich truchleje;
 Chce im pokazać Ciała iasność swego,
 Zycia dokończyć Błogosławionego:
 Więc im o Śmierci swej powiada, Męce,
 Ci ięczą, płaczą, załamują ręce,
 Moyżesz, Eliaż naywiernieysi Słudzy,
 Piotr bieży, za nim spieszą ieszcze drudzy:
 Aż Bóg przedwieczny, Oyciec z wesołości,
 W obłoku mówi z ferca uprzejmości:
 Nayukochańszy oto Syn moy z Wami:
 Gardzić należy świata marnościami;
 Jego słuchaycie, trwaycie w posłuszeństwie:
 Jeżeli chcecie bydź w Błogosławieństwie.
 Przez Niego, wy Mnie uyrzycie w Mey chwale,
 Ewangelii uczcie doskonałe.

II S. Mateusza w Rozd: 26. Jezus siedzący u stołu, pozwała Magdalenie, na głowę swoją wylać Olejek wonności, y drogi ustanawia Sakrament Ołtarza. Swoję troskliwość na gorze Oliwney, gdzie będąc wzięty, prowadzono go do Arcy-Kapłana. Swoje ubiczowanie y ukoronowanie.

ROZDZIAŁ CXVI.

U Szymona Faruza, gdy Jezus u stołu
 Spoczywał, co do ludzkiej natury należy,
 Y cokolwiek cieszy się z swym Uczniem pospołu:
 Magdalena z drogimi Olejkami bieży,
 Y głowę chce namaścić: z wielkiego mozołu
 Szymon temu przygania; ona u Nog leży
 Jezusowi, ażeby chciał dozwolić tego:
 Nie żałuje, wylewa co ma naydroższego.
 Nie olejki kosztowne, lecz serce z miłości
 Pałające przyimuie, czynność pochwalona:
 Bo miejsce Jezusowe już pełne wonności.
 Mowa o tym Szymona była naganiona,
 Bo z ludzkiej to uczynił do złego skłonności;
 Chęć Niewiasty ze wszystkim była dopełniona.
 Myśl Szymona takowa: że to zabobony,
 Wkrótce został inaczej o tym przeświadczony.
 Publicznie go napomniął Jezus, a zgorzzenie
 Naganił, Magdaleny olejki przyimuie;
 Chętnie bowiem zezwolił na swe namaśczenie.
 Szczęśliwość już grzesznica sobie prorokuie:
 Pokazując nam wszystkim swej duszy zbawienie.
 A tobie co grzeszniku sumnienie rokuie?
 Olejkami więc Ciało Jezusa skropione
 Zostanie, kiedy będzie w grobie położone.

*Ewangelia u S. Marka, reprezentuje Gabinet Mistyczny wsty-
skich Kunstow. W Rozd: 1. Jan na puszcy chrzci Jezusa
Chrystasa. W Rozd: 2. Jezus uzdrowia Paralityka, woła Ma-
cieja Celnika. W Rozd: 3. Obiera 12. Apostolow. W Rozd: 4.
Uspokaja burzliwe Morze. W Rozd: 5. Wypędza pułk Dia-
blow, wskrzesza Córke Centuryana.*

R O Z D Z I A Ł CXVII.

Naybogatsze ciekawości,
W gabinetach są marności.
U Marka w sensie mistycznym,
Są pozorem arcy ślicznym:
Bo zbiory Ewangeliczne
Potrzebniejszy, bo są liczne.
Kto chce duszy poratować,
W tym gabinecie pracować
Trzeba, Święty Marek nęci,
Zeby to mieć na pamięci:
Zaden pędzel nie jest stały,
Na wieczność grunt jego trwały:
Dusza się w nim rozraduje,
Swoy pożytek upatruie.
Jezus chętnie błogosławi,
Wieczne pomyślności zawi.
Niech się ciśnie ludzi mnostwo,
Doydzie bogactw przez ubóstwo:
Niechay w tym się gabinecie
Zatapia, ale nie w świecie.
Co ucierpiał Jezus w myśli,
Niech ma w swoiey iak naysciśli.
Za nic próżność, ich struktury,
Markowe Miniatury:

Są tak

Są tak czystego koloru,
 Nie potrzebują poloru.
 Baranek Boży bez zmayı,
 Y najmnieyszey nie ma skazy,
 Krwią Najsświętszą malowany,
 Więc naydrożey szacowany.
 Do was mówię Chrześciance,
 W jakim to bydź trzeba stanie.
 Wynidź z tego gabinetu,
 Jeżeli już doszedł sekretu;
 Sam cię Jezus chętnie wita,
 Coś się podobało? spyta.
 Tuszę: odpowiedź nie iadło,
 Lecz cnot moralne zwierciadło.

*II S. Marka w Rozd. 10. Jezus przyjmuje małe Dzieci,
 y daie im pocałowanie pokoju, y błogosławi im.*

*W Rozd. 11. Wioǳa publicznie do Jerozolimy, y wo-
 łaia Hosanna. Przeklął idący Drzewo figowe.*

R O Z D Z I A Ł CXVIII.

Jezus ukochał naród ludzki wiemy,
 Mniey na to dbając, codziennie grzeszemy;
 Tego kochania nie jesteśmy godni,
 Dla ustawicznych duszy, ciała zbrodni.

Więc Jezus małe całuje Dzieciątka,
 Bo te w Obliczu Jego niewiniątka;
 Y to jest znakiem miłego pokoju,
 Bo przeciw Bogu nie idzie do boju.

Serca ich czyste łaski odbierają,
 Bo ieszcze skazy grzechowey nie mają;

Matki

Matki się tłoczą do Nog ciśną Pana;
 Bo dla nich ta wieść była niespodziana;
 A Jezus wszystkim wiecznie błogosławi,
 To podobieństwo dalsze cuda ziawi.
 Jeżeli ciekawość bierze Czytelnika,
 Co z Matek, czyli złych Dziełek wynika?
 Więc Jezusowi Dzieci dały Matki,
 Y te miłości ich były zadatki;
 Naywiększą Dzieciom to było radością,
 Ku Jezusowi dążyły z miłością;
 Bo Sądów Boskich, któż przeniknie dzieje?
 W tey zaś podróży żadne z nich nie mdleje:
 Jezus widziawszy chęć, serce tych Dziełek;
 Bo się z rąk własnych wydzierają Matek:
 Całuje wszystkich, y pokoy im daie.
 Grzeszniku! czyli twe serce poznaie
 Tak wielkie dobro? cale nie slychane,
 Bo szczęście wielkie iest w ich dusze wlane.
 W naywyższym Rodzie, ludzkie pokolenie:
 Uczyń na moment ku Bogu westchnienie!
 Cesarzu, Krolu, Xiężu y wy Pany:
 Co się dzielicie na tak wielkie Stany;
 Niech Dzieci wasze z tą miłością bieżą,
 A niewinności niech wezmą odzieżą:
 Idźcie za nimi, lecz czystym sumnieniem,
 Będzie, upewniam was, uszczęśliwieniem.
 Stawiajcie złotem wyszyte namioty,
 Ale grzechowey strzeżcie się niecnoty;
 Jezus was przyimie, y całować będzie:
 W grzechowym dusza ieżli nie iest błędzie.

Pobłogosławi Jezus iak Dziecinie,
 Tron, berło, szczęście, zwycięstwo nie minie.
 Jerozolima najszczęśliwsze Miasto,
 Płci Mężka ciesz się, raduy się Niewiasto:
 Jezus iuż wieżdża, śpiewaycie Hosanna,
 Niechayże kwiatow pełna będzie wanna:
 Y te pod nogi ścielcie z Krolow Pana,
 Na twarz padaycie, zginaycie kolana.
 Ze Jezus przeklął w podroży figowe
 Drzewo, Tajemnic docieczenie nowe.

U S. Marka w Rozd: 14. Judasz zdradza. Jezus będący w naywiększym smutku: porywaią Go y prowadzą przed Kayfasza: naygrawaią się z Niego Słudzy: prowadzą Go na Mękę krzyżową. W Rozd: 15. Piłat się pokazuje po ubiczowaniu Jezusa.

R O Z D Z I A Ł CXIX.

Już to okropno sercu, Rytmopisa ręka
 Ledwie dokończy dzieła iuż przedsięwziętego:
 Przybliża się Jezusa arcy ostra Męka,
 Porywaią oprawcy, ale niewinnego.
 Judasz zdrajca srebrniki rozwiązuie z pęka;
 Bo Jezusa załtali smutkiem ściśnionego;
 Zapomniawszy respektu, naywyższey powagi:
 Przed Kaifasza wiodą: aliż Jezus nagi.
 Patrzayże, mowią: oto Człowiek! te Piłata
 Słowa, bierze Zydoństwo Jezusa na męki,
 Krwią zbroczone iuż Ciało, sieczone przez kata:
 Nie znać od ran zliniałych, y puchliny, ręki;
 Zawzięty Narod bieży, z rozgami się mata,
 Tłoczy z ciernia Koronę, Twarz wydaie wdzięki;
 U Bo

Bo niewinna: wszak słońce nie traci jasności
 Pod chmurą; Sędzia, Jezus jest sprawiedliwości.
 Nie dosyć już zawziętych na Chrystusa Pana,
 Nic serca ich nie miękczy, sobie wydzierają
 Instrumenta, ktoremi ta Męka zadana:
 Wziąć Go na krzyż fromotnie, powieście, wołają:
 Bo nie była Zydostwa złość uchamowana;
 Kto go pierwszy ma porwać? w radę się zmacniają,
 Zbiegli się, co ich było przy Piłata Dworze,
 Jużci Jezus na Krzyżu, niżli zaszło zorze.
 Przyjdzie czas, kiedy Jezus pokaże się w chwale,
 Jako Sędzia: rozważy tę męczeństwa sprawę;
 Ustaną zawziętości nayburzliwsze fale,
 Kaifaszu, Piłacie, wydaliście żwawe
 Wyroki na Jezusa! już zapóźne żale,
 A lepiey inną było mieć, tuszę, zabawę.
 Jest dla was nieskończoną y będzie fromotą,
 Zeście to uczynili, iakoby z niecnotą.
 Przyjdzie czas przyjdzie, ktoż wie? czyli nie tey nocy?
 Ze wszyscy zawołamy: oto Człowiek stoi!
 Syn Boży, Bóg prawdziwy, wszystkiey pełen mocy;
 Czyliż się nie strwożemy? myśl się większa roi:
 Nie ieden grzesznik ranny iak z Dawida procy,
 Padnie na dno piekielne, lęka się y boi,
 Zakrzyknie: oto Człowiek! złęknie się, y biada
 Zawoła nam na wieki! z diabłem obok siada.
 Y drudzy głośno rzekną: oto Człowiek chwały
 Niebieskiej! bo Ten uznał Oycę swego Prawa,
 Dopełniając tych ustaw: został doskonały.
 Z ciałem, czartem potyczka nie raz była żwawa,
 Na modlitwach się nocy ciemne przepędzały,
 Światowa mniey ważyła u takich zabawa,

Przeto

Przeto gdy świat, ponęty Jego zwoiowali,
Oto Człowiek! y z Nim się do Nieba dostali.

Ewangelia S. oznacza Gabinet, w którym się znajduje:
w Rozd: 1. Zwiastowanie Pannie Maryi. Wizytacja S. Elżbiety.
w Rozd: 2. Urodzenie Jezusa Chrystusa y jego Obrzezanie, Oczyszczenie Jezusa w lat 12 między Nauczycielami. W Rozd: 3. Jego Chrześć.

ROZDZIAŁ CXX.

Jezeli trudna jest Malarzka sztuka:
Łukasza pędzel, y ręka szacowna,
Nikt się na Jego rysie nie oszuka,
Na ziemi słyńcie, y Niebu się równa.
Czytaj, kto pragniesz, Dzieje Łukaszowe,
Serce y umysł będzie zawieszony,
Poznaś kolory w nich nad liliowe,
Temi Gabinet jest przyozdobiony.
Opisał Syna Bożego zrodzenie,
Maryi Panny, Matki ~~Zwiastowanie~~,
Innych Tajemnic, Świętych pomnożenie,
Jezusa w młodych latach Obrzezanie.
Czyż może co być nader ciekawszego?
Dusza znajduje ukontentowanie
W kontemplacyach, Boga prawdziwego,
Ma w oczach, sercu, usty wychwalanie.
Wszakże portrety światła potrzebuia,
Ktore są za nic, gdy cieni nie przyda,
Złączone razem: toć Obraz szacuią,
Więc kunst takowy pędzel na świat wyda.

W dwunastu latach już między Mędrkami,
 Jezus z nauki słynie naysławiejszymi,
 Tępieją wszyscy świata rozumami;
 Bo już mędrszego nie było na ziemi.
 O Chrzciste Chrystusa iawnie opowiada,
 Y wolą Ojca przedwiecznego głosi,
 Błogosławieństwo na tę duszę spada,
 O co w Łukasza Gabinecie prosi.
 Na koniec życia nieiakoś przybywa,
 Bo w tej budowni iakby były gody,
 Serce się w radość zupełną rozplywa,
 Apellefowe zwiędnięte iagody.

*U S. Łukasza w Rozd: 10. Jezus ukontentowany, iak się
 iego Dyscypułowie powracali, y że nie zfatygowani byli w opowia-
 daniu Cudów, które poczynili. Samarytan dodać mocy rannemu.
 Jezus idzie do Maryi y Marty. A w Rozd: 11. wypędza dia-
 bla niemego.*

R O Z D Z I A Ł C X X I.

Jezusa życie,
 Kłopoty, Męka,
 Trapi sówicie,
 Pod Krzyżem stęka,
 Znosił cierpliwie
 Trudy y pracy,
 My zaś teskliwie,
 Nie jestem tacy:
 Każdy na świecie
 Człowiek wyrzecz:
 Naymnieysze Dziecie,
 Słońce mię piecze.

Chrystus z radością
 Serca wyznaie,
 Słucha z pilnością,
 Ten rozkaz daie:
 Niechay posłani
 Dyscypułowie,
 Staną nayrani,
 Y każdy powie:
 Jakie gdzie cuda
 Wszyscy czynili,
 Y wiele luda
 Już nawrocili?

Na to

Na to pytanie
 Każdy się spieszy,
 Rzekną: nasz Panie!
 Jezus się cieszy.
 Ewangeliczne
 Były rozmowy,
 Więc rzęszce liczne
 Sercem, nie słowy,
 Się nawracały,
 Bez darów złota,
 Ten dowód dały,
 Że w nich ochota,
 Nie ustawała.
 Dusza ratunku
 Ich doznawała,
 Wyszli z frasunku.
 Więc Boskie Słowo,
 Tey było mocy:
 Piekło gotowo
 Doznać pomocy.
 Diabeł niemowa,
 Jużci za światem,
 Osoba zdrowa,
 Ten w piekle z bratem.

Jezus do Nieba
 Oczy podnosi,
 Tak było trzeba,
 Y Oyca prosi.
 Ten, kto go sławi,
 Cieszą się Słudzy,
 Moc więcey sprawi,
 Doznaią drudzy.
 Już złość ustawa
 Diabła samego,
 Bo z Bogiem sprawa
 Dla ludu święgo.
 W tym zadufaniu
 Apostołowie,
 Już nie mniemaniu,
 Ani swey mowie,
 Wszyscy dufają;
 Więc na Jezusa
 Mile patrzą,
 Swego Chrystusa:
 Czy daley każe
 Czynić gromadne,
 Lub samym strażę,
 Choć trudne, snadne.

U Łukasza w Rozd: 22. Jezus ma za złe Uczniom, że mieli pychę w sobie. Swoie lękania. Judasz zdradza go. Piotr Go się zapiera. Jezusa prowadzą przed Kaifasza.

W Rozd: 23. Herod się z tego naigrawa. Pilat pokazuje Go Ludowi.

Mistrzu łaskawy, Mistrzu uniżony!
 Czart Dyscypułom coś szeptce do ucha;
 Bo każdy, widzę, pychę uwiedziony:
 Nie Ciebie Jezu! ale Diabła słucha.

Jeżeli się cieszył Jezus przy witaniu,
 Jużci się smuci, lecz z waszey przyczyny,
 Wie, bo Syn Boży, wkrótce o rozstaniu,
 Ucierpi wiele bez najmniejszey winy.

Już się Jezusie gotujesz na męki,
 Bo Judasz zdrajca nie długo przybędzie,
 A na pieniądze nadstawiając ręki:
 Wnet do rachunku srebrników zasiędziesz.

Piotr Mistrza swego, Jezusa zapiera,
 Już go prowadzą na ostatnie sądy,
 Kaifasz Sędzia tak się rozpościera,
 Na niewinnego ostre zaczął rządy.

Herod okrutny sam się naigrąwa,
 Piłat Jezusa ludziom pokazuje,
 Wielka się wszczęła między niemi wrzawa,
 Jezus zelżywe urągania czuie.

Człowieczy rozum ledwie pojąć może,
 Bo narod ludzki ukochałeś mile,
 Ze gdybyś nie chciał: nie cierpiałbyś Boże!
 Okropne wszystkie chcesz przepędzać chwile.

Wy zaś Uczniowie postrzeżcie się sami,
 Bądźcie posłuszni, y wszystkie zamachy,
 Niechay ustanie rozterk między wami,
 Idźcie za Stworcą: wiedą go pod pachy.

Mowcie: z Jezusem dobrze nam bywało,
 Bo nas nauczał, słownie błogosławił,

Macie sz

Maciesz to za nic, lub bardzo mało?

Ktoż was przed światem w naukach wystawił?

Uniżajcie się, y mieycie w pamięci

Syna Bożkiego, naśladuycie kroki:

Sam się uniżył, was do tego nęci;

Pokory uczcie, iak świat jest szeroki.

Ewangelia S. Jana reprezentująca także Gabinet. W Rozdziale 1. Jan Chrzciciel palcem pokazuje: że Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym.

W Rozd: 2. Na weselu Kananeyjskim przeminienie Wody w Wino. Wyrzucenie Kupców z Kościoła. Jezus naucza Nikodema w nocy.

W Rozd: 4. Jezus mówi do Samarytanki blisko studni.

R O Z D Z I A Ł CXXIII.

Jeżeli wolność Bóg dał Człowiekowi,
Wszystko podpada iego rozumowi,
Więc co jest sztuką, lub co jest trudnego?
Dochodzi tego.

Lecz gdy nad kunszty rozum nie poymie,
W oczach się iednak coś reprezentuje,
Koniecznie myśleć y uważać trzeba:

Czy to nie z Nieba?

Więc się zamyślam, co to opisuie
Jan Chrzciciel? palcem Baranka skazuje:
Coś trudniejszego znaczą charaktery?
Złote litery.

Bogday kto drugi to Pismo przeczytał,
Jan z objawienia wie, kto go się spytał?
Tak odpowiedział: że przyjdą godziny
Też nowiny.

O Synu

O Synu Bożym głosi wiadomości,
 W swym Gabinecie różnych wita gości,
 Y pocznie mówić: iak postąpić sobie,
 W takowey dobie.

Już się narodził z Panny czystey Matki
 Maryi, tego Przywileiu Działki
 Zadne nie mają, więc Bogu dziękuje,
 Ze Skarb znajduje.

To Dziecie, między Bogiem y Człowiekiem
 Jest Pośrednikiem; ani żadnym wiekiem
 Nie będą wiedzieć takiej Tajemnicy,
 Nieba Dziedzicy.

Ktoreż wesele sławniejsze, iak w Kanie?
 Wodę na stole postawiono w dzbanie,
 A wino z niego prawdziwe gdy lano:
 Ze Cud, uznano.

Ktoż to uczynił? wszak Jezus, Syn Boży,
 Y więcej czynić będzie, serce wroży:
 Z Kościoła wygnał towary noszących,
 Y przedaiących.

W nocy naucza Nikodema wiele,
 Kto? y iako ma bydź w nowym Kościele?
 Z Samarytanką przy studni rozmawia,
 Cnot iey nabawia.

Ten to Baranek, Pan Nieba, y Ziemi,
 Między Uczniami niewolnika swemi,
 Już postać bierze, y za nasze grzechy,
 Nie ma pociechy.

Owšem krzyżową śmierć okrutną czuie,
 Zeby nas zbawił: na nie się gotuie,
 Idzie ochotnie, y te z Boskiey ręki
 Przyimuie Męki.

Ukrywa

Ukrywa w sobie moc y wolą Boga,
Prawie na cały naród wielka trwoga:
Gdy smok piekielny swą głowę podnosi,
Syn Oyca prosi.

Boże Przedwieczny! niechay będzie starta,
Bo ta na Dufze ludzkie jest zażarta:
Nayświętsza Matka czarta łeb widziała,
Nogą zdeptała.

A iakom zaczął, tak y kończyć muszę,
Ze w Gabinecie tym: sekret na dufzę
Nędzną był, teraz cale docieczony,
Człek ucieszony.

Jeżeli ieszcze chcesz dociekać sztuki,
Jana Chrzcziciela naśladowy nauki,
Czicz się w nich, radzę, ale nie skwapliwie,
Postępuj chciwie.

*II S. Jana w Rozd. 11. Jezus wskrzesza Łazarza pocho-
wanego przez dni cztery.*

*W Rozd. 12. Marya Go namaszcza u stołu publicznego.
Wiażd do Jerozolimy.*

IV Rozd. 13. Umywa nogi swoim Dyscyplom.

W Rozd. 20. Naypierwcy się pokazał Magdalenie.

R O Z D Z I A Ł CXXIV.

W tym opisanu poznasz Dzieła, wielkie rzeczy,
Cudy prawdziwe, y śmierć fromotnie krzyżową;
Ale to wszystko dufce nasze ubespeczy;
Ciężko zraniona każda, zostać może zdrową;
Gdy co iawnego z siebie: nikt prawdzie nie przeczy,
Przez doświadczenie z Pisma, głoszę wieść nie nową.
W Jezus

Jezus wskrzesił Łazarza w cztery dni zmarłego,
Na spoczynek w podziemnym grobie złożonego.

Tenci to Łazarz, mowie, był między wszystkimi
Naypierwszym Przyjacielem, lecz śmierć go zabiera.
Sciśniony wyrokami został przedwiecznemi:

A w tym się Tajemnica dość trudna zawiera:
Niedowiarcy zostaną wnet przeświadczonemi,
Niepłonne Jezus sobie Łazarza dobiera,
Gdy nad grobem zapłakał Jego dość rzewliwie,
Westchnął do Boga Ojca z żalem, serca tkliwie.

W prędcę się smutek mieni w radość, a prawdziwie
Bo Łazarz w pół przegniły powstał z Boga woli,
Patrzący na ten cud, bieżą z mocy chciwie,
Uważając: że zdrow jest, y nie go nie boli.

Oświadcza Jezusowi wdzięczności życliwie,
Podziemne go robaństwo toczyło w tey doli,
Pokazał to przed oczy: co to Bóstwo może?
Czarta, świat, któryż inny? y ciało przemoże?

Teraz się ciebie pytam, z ludzkiej ciekawości
Łazarzu: cobyś wołał?? czyli grob, czy życie?
Boś był, mniemam, już w bliższym Boskiej obecności:
Powiedz publicznie, wołam, wyjaw myśl nie skrycie:
Czyliż smutku przybywa, czyli też radości?
Czyli była twoich prac nadgroda sówicie?
Ześ się wrocil do życia znowu człowieczego.
Bo na świecie: możeżli być co nędzniejszego?

Do Jeruzalem Jezus wieżdza w dzień publicznie,
Potym się upokarza, Uczniom myie nogi,
Y z pracy w pracę bieżą prawie ustawicznie,
Nie uważa okropney, co go czeka drogi:
Już o śmierci krzyżowej mówią okolicznie,
Nie przyczynia to w Sercu Jezusowym trwogi,

Chce

PISMA SWIĘTEGO.

155

Chce na Krzyżu umierać dla miłości ludu,
Skonał z Zwierzchności Oycy doznaiemy cudu.

Pokazał się w postaci Jezus Ogrodnika,
Maryi Magdalenie; ona rzecze: Panie!
Czyś go wziął, gdzieś położył? bo jest przyzwoita
Chęć, uczynię tę pilność y wszelkie staranie,
Abym go wynalazłszy: wzięła; znakomita
Będzie zdobycz, to było iey usiłowanie.
Odszedł Jezus: Madlena mocno zatrwożona,
Ze skutku wziąć nie mogła: myśl Jey natężona.

*U Jana Świętego w Rozdziale 20. Jezus po Zmartwych-
wstaniu wchodzi w śróddek swoich Uczniów, aby ich tak umo-
cnił, iak Tomasz.*

R O Z D Z I A Ł CXXV.

Smierć Jezusa okrutna:
Była dla wszystkich smutna,
Lecz Jego Zmartwychwstanie
Czyni światu poznanie,
Ze to Pan wieczney chwały,
Tego wieki doznały.
Staął między Uczniami,
Pokoy, mówi: Ja z wami.
Oni Pana poznają,
Y z sobą rozmawiają,
Rany Im pokazuie,
Zbawienie obiecuie,
Gdy Krew z Boku płynęła,
Rozum, serca skruszela,
Woła Jezus Tomasz,
Co za myśl była wasza.

W 2

O mnie

O mnie zapominacie,
 Dziś przed oczema macie.
 Zbliż się Tomaszu, mowi:
 Wszyscy szemrać gotowi.
 On nie dówierza temu,
 Postępuj postaremu;
 Włóż palec w rany moje,
 Niedowiarstwo zaś twoje
 Przeświadczy, on rzekł: Tyś Panie!
 Więc co chcesz, niech się stanie.
 Do tego Jezus zmierza,
 Kto widzi, nie dówierza.
 Ale co nie widzieli,
 A temu uwierzyli,
 Błogosławieni będą,
 Me: krolestwo: osiądą.

Dzieie Apostolow w Rozdziale 1. Jezus Chrystus widzialnie wstepnie do Nieba w obecności Apostolow.

W Rozd. 2. Duch Święty spuszcza się widocznie na Apostolow z wielkimi Darami. Piotr sie potym Ludowi pokazuje z swemi Apostolami, y naucza o Jezusie.

ROZDZIAŁ CXXVII.

Już się Obieki same rozstępują,
 A Jezus idzie z radością do Nieba;;
 Apostołowie płaczą y żalują:
 A nie wiedzieli, że tak było trzeba:
 Nie smęć się Piotrze z twemi Kollegami;
 Czas trawiliście z Chrystusem nie mały;
 Wkrótce się stanie cud widzialny z Wami,
 Czego Narody ietzcze nie słyszały.

Owszem

Owsem się wszyscy gromadźcie w około,
Stawajcie prędko, prac waszych zapłatę
Weźmiecie, smutne niech się zmieni czoło
W radość: uznacie wielką alternatę.

Bo Syn u Ojca już za wami prosi,
Zeby Duch Święty w językach ognistych,
Wstąpił między was; ten skutek odnosi:
Wszakże w dowodach to jest oczywistych.

Już się nad wami unosi w płomieniu:
A czyż to jest moc, y czyja wola?
Boskiemu ta jest przyzwoitość chceniu,
Już tęsknącego zbyłście się mola.

Zagrzani ogniem Niebieskiego Pana,
Idźcie na wszystkie: cztery części świata,
Już w Was wszelaka nauka jest wlana,
Czasu, prac waszych, nie daremna strata.

Świat iak szeroki, w dalekie krainy,
Słyszą ich różnym językiem mówiących,
Bo własney nie chcąc mieć nigdzie dziedziny,
Boską naukę opowiadających.

Piotr do Narodu idzie Żydowskiego,
Tyśiące zaraz do Boga nawraca,
Hurmem się cisną do Przełożonego,
Więc niedaremna fityga y praca.

Bo trzy tyśiące ludzi razem Wiarę
Przyjęło Świętą, y z Boga prawdziwą.
O! iakże wielką dusz zyskał ofiarę!
Ducha Świętego mocą to właściwą.

Daryć to wielkie nie mają szacunku,
Mędrcomie świata tego nie dokażą,

Bez Piotrowego stało się frasunku,
Niech niedowiarcy zasiadą, y zważą.

Więc Słowo Boże więcej uskutkuje,
Niżeli księgi, fałszerzów nauki,
Cały wiek często nie jeden pracuje,
Lecz Apostołów nie dokaze sztuki.

Bo szatan ludzi śmi serce y oczy,
Nauczyciele postać biorą skromną,
Nie tyśiąc prawda złą drogą wyboczy,
Złych nauk pamięć będzie wiekopomną.

Dzieie Apostołów w Rozd: 9. Jezus niespodzianie mówi do Saula w drodze do Damasku.

W Rozd: 10. Piotr wchodzi do Centuriona Kornela, y nawrócił go z całą jego familią y z służącemi.

W Rozd: 11. Herod prześladowie Chrystusa y kazał uciąć głowę S. Jakubowi w Rozd: 12.

ROZDZIAŁ CXXVII.

Kornel Poganin będąc Panem domu,
Co myślał, nie chciał wyiawić nikomu,
Lecz usłuie duszę swoją zbawić,
Sekret wyiawić.

Chęć go niezmierna błędy rzucić bierze,
W prawdziwey życie pragnie kończyć wierze,
Wkrotce obaczem acz nie Poganina,
Chrzścianina.

Piotr w Imie Boże idzie, y ochoty
Większey im dodał, pełen świętey cnoty,
W dom ich przychodzi: już kontent z radości,
Tam zastał gości.

Cokol.

Cokolwiek umiał z nauki Jezusa,
Opowiada im życie, śmierć Chrystusa,
Wszyscy w około usiadłszy słuchają,
Tę korzyść mają.

Oyciec z Synami, Matka z Cory, Goście
Wyrzają po sobie: chuć w sercach ich roście,
Piotr się w radości serdecznej rozplywa,
Życia przybywa.

Mowią do Piotra: za łaski czynione,
Niech Imię Boskie będzie pochwalone,
My błędy nasze porzucamy chętnie,
Szczere y skretnie.

Więc chcemy z Tobą wielki Apostole,
O Wierze Świętej pomówić przy stole,
Lecz nas nauczaj, a Bogu ofiary
Damy bez miary.

Piotr na modlitwę klęka, Boga prosi,
Powstawszy: skutek serdeczny odnosi,
Bo wszyscy razem Boga wyznawają,
Na twarz padają.

Tu nie wyliczam imion sług przezwiśka,
Każdy z osobna Piotra nogi ścisłka,
Cokolwiek sprzętu bydła, owiec mają,
Wszystko rzucają.

W drogę za Piotrem idą, dom, pokoje,
Czeladka równie porzuca też swoje
Mieszkanie, dąży, chcą poznać Jezusa,
Swego Chrystusa.

O! Duchu Święty! o! Boże łaskawy!
Twoje to razem nie Piotrowe sprawy,
Wszedł w dom Pogański do Centuryana,
Z rozkazu Pana.

Oyciec

Oyciec zupełnie kontent, wraz Synowie,
Matka z Corkami, Słudzy y Wnukowie
Piotra przyimują z wszelką uprzejmością.
Serca radością.

Piotr dzbanem wodę już nakoniec nosi,
Churmem się ciska: mnie chrzci, woła, prosi;
Zyskuje Bogu z Poganów uznanych,
Synów kochanych.

Więc w Imie Oyca, y Syna, y Ducha
Świętego, wodą polawfzy: otucha
Pewna zbawienia, wszyscy Chrześcianie,
Już nie Paganie.

Cała robota skończona Piotrowa,
Nauka pewna dla wszystkich nie nowa:
Ze grzesznik każdy sprzeciwia się Bogu,
Poki w nałogu.

Lecz kiedy znowu powstaie powoli,
Y o pokucie rozmawiać pozwoli,
Alboli w błędzie będzie nauczony,
Wnet uleczoney.

Herod okrutny inną piosnkę noci,
Bo Jakubowi Świętemu ukroci
Zycia, gdy mieczem uciąć kazał głowę,
O Boską mowę.

Prześladowcą był niewinnie Chrystusa,
Z czarta go wiodła do tego pokusa:
Piotr się dowiedział, za głowę się chwyta,
Gdzie zdrajca? pyta.

Dzieie Apostołow w Rozd: 17. S. Paweł opowiada Ewangelią w Atenach względem Ołtarza, który był poświęcony nieznanemu Bogu.

W Rozdziale 18. Do Koryntczykow, aby sobie sposób życia obmyślił. Zaczyna robotę swoją: to jest robić namioty.

ROZDZIAŁ CXXVIII.

Czas przyszedł z Boskiej wyznaczony ręki,
Niech Obywatel Stworcy czyni dzięki.

Paweł już Słowo Boże opowiada,
Ewangelią głosi, Lud zasiada

Z Atenow, bo to wieczne Niebios rzady,
Y wnet oświeci niedowiarstwa błady,

Diabeł ustąpi, który ordynanse
Wydawał swoim słuchaczom, wakanse

Rozdał, iakoby Król niektory z Tronu,
A chłodownicy czcili go do zgonu.

Ołtarz Bożyszczu gdy był poświęcony,
Coż za Bóg w nim był? z ktorey świata strony?

Strażydło mowie, było iakieś nowe,
Zachowałożże Prawa Moyżeszowe?

Czart Bałwochwalcom swoim był ponętą
Zwierzem, Ptaszyną, Drzewem, był Planetą.

Lecz Paweł zaraz czartostwo rozpruszył,
Y Słowem Bożym serca ludzi skruszył.

Mędrcom w Atenach nappierwey nawrocił,
Y tym diabelską wygnał moc y skrocił.

Pełnego Ducha w Bogu byli Wiary:
Gromili chętnie ubrane poczwary,

Poznali zaraz diabelskie wykręty,
 Leć, mówią, w piekło zwodzco nasz przeklęty.
 Jeżeliś na dusze nasze stawil wnyki,
 Bóg nasz prawdziwy z Pawłem złamieć szyki.
 Filozofia światowa fałszywa,
 Na rozum, serca, czart kaydan dobywa,
 Y w nich prowadzi mizernego człeka,
 Gdzie go zgrzytanie zębów wieczne czeka.
 Jezusa Dzieie y Nauki Jego,
 Z sidła potrafią wywikłać się tego.
 Jeszcze iey dalsze pioro kryśli skutki,
 Zamyka oczy duszy, a z pobudki:
 Wszystko się dzieie złe, bo to jest z czarta,
 Nauka taka przy tym, czegoż warta?
 Cmi rozum, wiarę iak przez naiemnika
 Wprowadza, diabła ma za przewodnika.
 Jezus nikogo nie prowadzi gwałtem,
 Gruntownie Wiary uczy, y tym kształtem
 Każdy zaś z własney woli postępuje,
 Y bezpieczeństwo duszy upatruie.
 Pawle idź teraz śmiało do Koryntu,
 Kiedyś iuż dusze dźwignął z labiryntu,
 Ktory dość iawnie diabeł uszykował,
 Już się w ołtarzu sam nie będzie chował.
 A tam gdy staniesz, udasz się do pracy
 Tkania szpalerów, za Tobą wszelacy
 Poydą Uczniowie, w iednym oka mgnieniu
 Zapomniesz fatyg, trudów w utrapieniu.

Sposob

Spósob żywności obmyślony z gory,
 Jest to aliment duszy, ciała spory.
 Wszyscy Cię słuchać będą iako głowy,
 Z Ducha Świętego natchniętemi słowy:
 Nawrocisz łatwo, serce już płomieniem
 Pała ku Bogu wszystkich, Bożki cieniem.
 Jesteś gorliwym, pełen świętej cnoty,
 Będą kosztowne rąk twoich namioty.

*Dzieie Apostołow w Rozd: 19. Paweł każe, y naucza w Efezie. Demetrius Złotnik pierwszy podniósł bunt z przyczyny Bożyszczą Diany. Paweł mocno się smęcił, niżeli ten tumult za-
 spokoił.*

ROZDZIAŁ CXXIX.

Kościół Dyany,
 Czczony przez Pany,
 W tey okolicy,
 Znakiem świątnicy.
 Paweł nie zważa,
 Choć była straża,
 Kazanie miewa,
 Czci Boga, śpiewa.
 Tumult w Efezie,
 Demetry wiezie
 Działa, moździerce,
 Przeciwny wierze:
 On był Złotnikiem,
 Y przewodnikiem.
 Lud już skruszony,
 Był przestraszony:

Bo diabeł rządził,
 Więc też pobłądził.
 Bałwochwalnicy,
 W ciemney piwnicy
 Siedzą, a drudzy
 Ranni, y słudzy.
 Paweł nie mściwy,
 Tylko zgryzliwy.
 Gorąco Boga
 Prosi, wnet trwoga
 Jest między ludem,
 Nie jestże cudem?
 Bo Pawła chcieli
 Zabić, już mieli
 Po niemu oko,
 Lecz go wysoko

Bóg sam osadza,
 O nim zaradza;
 Pewne zwycięstwo,
 Odwaga, męstwo,
 Demetry żwawy
 W potyczce sprawy,
 Sam dożyć nie może,
 Twoja to Boże
 Potęga, dziło
 Tę moc sprawiło:
 Bo prawie piekło,
 Z złości się wściekło.
 Złotnik ustawa,
 Z obydwóch krwawa
 Wszczęta gonitwa,
 Skończona bitwa.

Z Mistrzem Uczniowie,
 Dali po głowie
 Diabłu samemu,
 Y Demetremu.

Ewangeliczne
 Nauki liczne,
 Paweł rozgłasza,
 Ludu zaprasza.

Ci go słuchaia,
 Błąd porzucaia.
 Wszyscy Poganie,
 Swe ukaranie
 Razem poznali,
 W złości ustali.

z do Korynt: w Rozd: 12. Świętego Pawła porwano aż do trzeciego Nieba, y tam poymuie takowe rzeczy, które są nad wszystkie moc człowieczą.

ROZDZIAŁ CXXX.

Ktoż Cię porwał Pawle Święty?
 Czyiaż mocą w Nieba wzięty?
 Ześ jest w trzecim, wszak nie ludzi
 Czynność? wszystkich myśl nie złudzi.
 Jedno ku Bogu westchnienie,
 Toć sprawiło wywyższenie;
 Bóg sam Ciebie tak ulubił,
 Z swym Kościołem Cię zaślubił:
 Naczyniem ieśteś wybranym,
 Y dla tegoś ukochanym.

Kiedy

Kiedy myślę całe o tym,
Chciałbym pisać stylem złotym.
Goździe wiadome miedziane:
Ze znaczyły niespodziane
Dzieie, coż jest godniejszego?
Zaden nie dostał tego:
By przed śmiercią widział Nieba?
Tobie właśnie tego trzeba.
Jesteś pierwszym w tej zacności,
Z Boskiej to idzie miłości.
Łaska wielka niespodziana,
Dusza ukontentowana.
W tę niebieską ciążę drogę,
Tu zostało twierdzić mogę,
Całemu wiadomo światu,
Z dwunastu, żadnemu Bratu
Nie pozwoliłeś moy Panie!
Chociaż w równym byli stanie;
Wszakże wielu nawracali,
Ewangelią czytali:
Wyświadczą prace Narody,
Nie trafili na te gody;
Dusza Pawła co poymuie,
Chwałę Boga wyśpiewuie,
W Raju wszelkie ciekawości,
Tey nie były dostojności.
Jezusa miłość nie mała,
Pawła z wiekiem będzie trwała.
Boć to łaska cała droga,
Od samego spływa Boga.
Na Ciebie to Pawle Święty,
Stawia siłą czart przeklęty;

Bo nad twoim ciałem włada,
Ktore w słabości upada,
Diabeł Ci nie da pokoju,
Bądź w pokarmie, bądź w napoiu,
Pychę ciebie niech nie zwodzi,
Aniołom ta samym szkodzi.

Dwie Epistoły S. Piotra, w których szczegółności opowiada, naukę Jezusa Chrystusa, któremu Aniołowie są podlegli, y który cierpiał iak Baranek za nasze grzechy, y że Rany Jego Najświętsze zbawią nas.

R O Z D Z I A Ł CXXXI.

Piotra jest wszystkim wiadomy upadek,
Teraz ciekawe czynię zapytanie:
Jeżeli kocha Jezusa? któż świadek?
Kto mi dowody może złożyć na nie?

Czyliżeś Pietrze w prawe wstąpił ślady?
Opowiedz proszę, kto mowę zaręczy?
Jakie mam przed się powziąć dalsze rady?
Kto rękomią bezpieczną nastęczy?

Dwie Epistoły, są Twoje przymierza,
Ześ znowu mocno Jezusa ukochał;
Niech te przeczyta, kto mi nie dowierza:
Wiem, żeś za twoy grzech pokutował, słochał.

Co cierpiał Jezus, opisałeś szczerze,
Bo Go wynosisz nad samych Aniołów,
W nowe z Jezusem wszedł związki przymierze,
Powstał, nauczasz, Ten z martwych popiołów.

Ludzką

Ludzką naturę miał Bóg Syn na sobie,
 A postaremu nie ograniczony.
 Wiem, do trzeciego dnia spoczywał w grobie,
 A potym w chwale wiecznie uwielbiony.

Chory Anielskie Jemu uniżone,
 Boskich rozkazow ułuchali pilnie,
 Więc za to w niebie są też wywyższone,
 Starunek mieli chwalić Boga filnie.
 Piotr Chrześc gdy czynił, tysiącami dusze
 Niebu zyskiwał, że się Dziećmi stali
 Boskimi wszyscy, to wyznawać muszę.
 Przez Krew wylaną w Niebo się dostali.
 Słowo Epistoł każde prawie, znaczy
 Miłość Chrystusa; bo tę Piotr wyznaie:
 Kocham Cię Jezu! tak upewniać raczy,
 Temu kochaniu Jezus wiarę daie.

Apokalip S. Jana w Rozd: 4. Jan widzi chwałę Boga y Baranka odpieczętowałszy 7 pieczęci, y że iest bardzo uczczony od 24 Panow albo Starcow.

W Rozd: 5. Jan słyszy głosow kilka tysięcy, tysiąc Aniołow w śpiewaniach na honor tego Baranka Bożego.

W Rozd: 6. Głosy dusz Męczennikow za Jezusa Chrystusa, ktorym wyznaczają miejsce spokoyności.

W Rozd: 7. Czterech Aniołow odbiera rozkaz, aby się dłużej zatrzymali z wielkimi karami.

R O Z D Z I A Ł CXXXII.

Jan spoczywał na pierśiach Jezusa samego,
 Y choć go sam ukochał, a nie doznał tego:
 Zeby wiedział o śmierci pierwey nad drugiem,
 Ani o męce, ale razem ze wszystkimi,

Zape-

Zapewneby z Jezusem złączywszy się chodził,
Y z Krwi iego wylaney, w własney chętnie brodził.
Insuła Patmos zwana, niech go ciekawości
Nauczy, że Wygnańcem chce być w tej miłości.
Tamci to pokazuje Jezus skarby drogie,
Opowiada iak męki cierpiał dla nas frogie,
Wesołe trawi Jezus tam z Janem godziny,
Ciekawość z tej naywiększa wynika przyczyny;
Bo się w księdze znayduią z wielu tytułami,
Ktora dla bezpieczeństwa, siedmią pieczęciami
Zamknięta; któż mądrości tak wielkich dociecze?
Bo tego nie dokazą rozumu człowiecze.
Ale gdy Bóg udzielił tej łaski Janowi,
Chwałę widzi Baranka Bożego, y mowi:
Ze jest bardzo uczczony od Starcow y Panow,
Dwudziestu czterech Wodzow albol Hęmanow.
Słyszcy głosow tyśiączne Aniołow śpiewania,
Wszyscy się churmem tłoczą do czci Bogu dania.
Jan Święty Męczennikow słyszał głosy pienie,
Ci, co w Boga wierzyli, dusz mieli zbawienie.
Na ostatek obaczył, iż odebrali
Rozkaz czterey Anieli, by się zatrzymali
Z karami: myślę pewnie ieszcze naywiększemi,
Ażeby Narod Ludzki wychłostali niemi.
Ktoż poiąć objawienia tak ciekawe może?
Jan wprowadzie, ale Ty Sam dałeś mu to Boże!

Apocalip: S. Jana w Rozd: 8. y 9. Jan widzi, że Anioł rzuca na Ziemię Ogień z Trybularza, na co wszyscy Aniołowie porywają trąby swoje, wołając: biada! biada!

W Rozd: 10. Anioł widzi, który jedną nogą stoi na Morzu, a drugą na Ziemi.

W Rozd: 11. Dwóch Świadców Bestyi o 7 głowach, napelnionych okrucieństwami.

ROZDZIAŁ CXXXIII.

Strażny widoku,
Ogromny w świecie,
Jan cię nie z boku
Widział, iak wiecie:
Sam to wyiawia,
Słyszeć nie miło,
Y tym się wstawia:
Co się trafiło.
Bo przez te znaki
To poznać daie:
Lud wieloraki
Łask nie doznaie.
Choć Trybularze
Kadzidła dają,
Podległe karze
Ogień padaią
Na samą ziemię,
Bóg tey ofiary
Nie chce; więc plemię
Ludzkie bez miary
Gdy w grzechach tonie,
Trąby Anieli
Nie ku obronie,
Swoie gdy wzięli:

Biada! ach biada!
Głoszą ludowi,
Ten z strachu pada,
Tak Pismo mowi.
Choć hipokryci
Gorące modły
Czynią, ukryci:
Ich affekt podły;
Nieba nie skruszy,
Owszem dopiecze,
Więc szkodzi duszy,
Bóg twierdzi, rzecze:
Już się zbiegają
Wraz Aniołowie,
W szyku stawiają,
Niech Jan opowie.
Jeżeli w Niebie
Strażne widoki:
Grzeszniku! ciebie
Tkna te wyroki.
Te wizerunki:
Zycia kłopoty,
Same frasunki,
A nie pieśzczoty.

Y

Smierć

Śmierć gdy szczęśliwa,
To duszę cieszy:
Lecz gdy jest mściwa,
Do piekła spieszy.

Apocalip: S. Jana w Rozd: 14. Jan S. widzi Sędziego całego świata, iakoby żał; y znowu z swemi Aniołami do zbierania win: Baranka Bożego z Świętymi.

W Rozd: 16. Widział z pyska Smoka, y z pyska Bestyi, y z ust fałszywego Proroka trzech Duchów nieczystych.

W Rozd: 18. Upadek Babelu przepowiada. W Rozd: 20. Diabła w piekle prześladowanego z rozkazu Boga.

R O Z D Z I A Ł CXXXIV.

Jezus Janowi niby pokazuje:
Ze oczy jego widzą coś miłego,
Serce z umysłem mocno kontentuje,
Bo na cały świat obaczył Sędziego:

Z sierpem gdy stoi Tenże iak do żniwa,
Więc w pocie czoła taka bywa praca,
Ale czy szypka czy ręka leniwa:
Jan w objawieniu myśli moje skraca.

Jeszcze do wina zbierania, w postaci
Oczom się jego Człowiek gdy nadstawia,
Naiemnikowi nikt temu nie płaci,
Bo Jan tych Dzieiów cale nie wyiawia.

Wiara nas uczy, że Baranek Boży
Mając już pewność dusz dobranych sobie,
Nadgrode temu da, co życie łoży:
Bo ja Świętymi w Niebieskiej ozdobie.

Zniwo

Zniwo zaś znaczy nie z kawałka chleba,
Ale po śmierci szczęśliwe zasługi:
Ze trafi ścieżką tą prosto do Nieba,
Bóg tak wypłaca pracującym długi.
Widział Jan z pyska drapieżnego smoka,
Z pyska Bestyi straszne widowisko,
Y z fałszywego ust także Proroka:
Nieczystych Duchów trzech niby siedlisko,
Zabom podobnych; więc niechay grzesznicy
Te podobieństwa stosują do siebie,
Nie będą Nieba takowi Dziedzicy,
Diabeł nieczyste dusze w piekle grzebie.
Przewidział wielki Babelu upadek,
I że samego diabła w piekle męczą,
Możeżli lepszey bydy nad Jana Świadek?
Nie, bo go same Niebiosy zaręczą.
Teraz do ludzi śmiertelnych obracam
Rytmy, y wielkie męczeństwa skazuję,
Wszakże wykładu Pisma nie przewracam,
Co mi kto na to powie? oczekuję.
Aż nie w woli jest twoiej Człowiecze!
Myśleć po śmierci co się z tobą stanie?
Niechay nam piekło, życzę, nie dopiecze:
W Niebo nie wniydziesz przez słowa: moy Panie!
Chceszli bydy z Duszą w Twym Niebieskim gumnie.
Pracuyże, porzuć grzechowe zabawy,
Miey to w pamięci, która dziś jest u mnie:
Za złe Bóg skarze, dobre płaci sprawy.

*Apocalip: w Rozd: 21. Jan widzi Jerozolimę Niebieską
iakoby Miasto złote z perel y z dyamentow, gdzie Bóg z Baran-
kiem czynią Kościół.*

*W Rozd: 22. Jan widzi cudownie Rzekę żywota w Ra-
iu, w okolo niej Drzewa.*

R O Z D Z I A Ł CXXXV.

Ozdoby Nieba, y wszystkie splendory
Chce Bóg pokazać, wraz Anielskie chory
Janowi, na to w zawzięciu poziera,
Łaski odbiera.

Jerozolima Niebieska, bogate
Miasto, bo uczy Jan, patrzy się na te
Perły, dyamenty, niemi Kościół tkany,
Y wszystkie ściany.

Boga z Barankiem to było mieszkanie,
Przedwieczna Mądrość łączyła staranie:
Bo któżli z Maystrow, luboli Czeladzi,
Równie poradzi?

Cudownie widzi Jan Rzekę płynącą
Żywota, cały Ray oblewającą,
Drzewo wysokie, prześlicznie kwitnące,
Y ztąd' płynące.

Miły Jezusie!! czyż jest język taki?
Zeby wymowił? lub niektóre ptaki:
Co to Jan widział? pocił się iak w łaźni,
Z samey boiaźni.

Choćby kto z ludzi miał oczy Linxowe;
Z promieni słońca stworzone, na nowe.

Nicby

Nicby nie zoczył, bo cudowne rzeczy
Bóg ma w swej pieczy.

Idę do słuchu, który tylko może
Bydź subtelniejszy, żeby słyszał roze,
Kiedy w kwaterach wyrosną, na polu.
Lub kwiat z kąkolus.

Nie dojdą tego rozumu człowiecze,
Ja się w mym zdaniu mocno ubezpieczę.
Serce nie poymie, twierdzą, ni świat cały.
Bo jest zamaly.

Srebra, kamienie drogie, z ciebie złoto,
Za nic Janowas, droższa widzę cnoto,
Stworzenia na: te nie patrzą ozdoby,
Co Ty z Osoby.

Wynika z tego moralność takowa:
Niechay się człowiek od grzechu zachowa,
Przeniknie potym z Jezusa miłości,
Te ciekawości.

Niebo słodczą napelnione wieczną,
Stolicą ludzi po śmierci bezpieczną
Będzie, sposób się, żebyś w tym był Raju,
Nie w piekła gaju.

Pragnienia nasze są prawie jednakie,
Bydź z Bogiem: sprawy nasze ladaiake,
Bo czart y ciało ma swoje prawidła:
Więc stawia siła.

Niżli śmiertelną cienia zaydą oczy,
Na moment serce ludzkie niech wyboczy:
Niech się sumnienia własnego poradzi,
Czy go nie zdradzi?

Więc iakie życie, takie pomieszkanie:
Wiem, że gotujesz wieczny Boże Panie!
Czas ieszcze mamy, odrodzić się trzeba,
Dla doyscia Nieba.



POCZA-

POCZĄTEK
KSIĘGI DRUGIEY.

*Anioł wielki przymierza, pokazuje się w Kościele według
Mateusza 8. w Rozd: 3. w Rozd: 21. w Wier: 1 y 15.*

ROZDZIAŁ I.

Opisać nie chcę struktury Kościoła,
Bo to zostawiam budowniczey sztuce,
Ale dla czego wielkiego Anioła
Bóg zesłał? stwierdzę, ku pewney nauce.
Chodzi w przymierze, y do wielkiej rady
Należy, widząc cale lud zepsuty,
Cnota ustała, w nich kłótnie y zwady,
Do sprośnych chuci affektem przykuty.
Toć już Naukę o Bogu wprowadza,
Jaka samemu Stworcy cześć należy,
Dobrze, łaskawie w upadku zaradza,
Lud zepsowany do słuchania bieży.
Zażywa wielkiej Anioł cierpliwości,
Baranka postać bierze najlepszego,
Dochodzi wewnętrznych wszystkich ułomności,
We wszystkim Ducha miał wcale wieszczego.

Łatwo

Łatwo przeniknął wielkie grzechy ludzi,
O tym nauczał na samym początku:
Jeżeli nie skruszy serc, y w nich nie wzbudzi
Pokuty szczerey? skårze na majątku.
A potym w złościach Bóg życia ukroci,
Jeżeli miłość prawdziwa ugaśnie,
Szczęśliwy kto się poprawi, nawroci;
Bo mówi Anioł do ludu dość iaśnie:
Jeżeliś uparty Ludzie wyuzdany?
Ze gardzisz radą Anioła Bożego!
Poydziez w piekielną bezdenność, w kaydany:
Słowa nie cofnie Bóg przyrzeczonego.
Bierz się do cnoty Ludzie Chrześciański,
Spieway Hosanna Temu, co zbawienie
Daie: a porzuć błąd ieszcze Pogański;
Wielkaż to dobroć Boga przestrzeżenie.
Wszakże do serca puka przez Anioła,
Y dary daie obficie wylane;
Popraw się, mówi: Sługa Boży woła,
Nie sąż to łaski, nad wymiar doznane?
Chce Bóg przebywać z nami w swym Kościele,
Y Dobrodzieystwa wylewać bez miary,
Poprawy tylko chce, azaż to wiele?
Kto pokutuje: cofnie, umknie kary.
Kto zaś zuchwale sprzeciwia się Bogu,
Y z grzechu w grzechy wpada, nie zna cnoty,
Zostaie zawsze w zuchwałym nałogu:
Pozna, lecz późno diabelskie pieśzczoty.

Anioł przymierza poczęty y narodzony z Najsświętszey Panny Maryi. Zwiastowanie Anioła Maryi, u Łukasza 1.

Aniołowie opowiadają Go Pastuszkom, u Łuk: 2.

R O Z D Z I A Ł II.

Anioł Gabryel gdy się Pannie pokazuje
 Maryi, wielką bowiem tajemnicę głosi,
 Boskie rozkazy pełniąc: Syna obiecując,
 Ze go w żywocie pocznie Panieńskim, więc wznosi
 Ręce ku Niebu, Duch Jey mocno się radując,
 Niech mi się wola stanie Boża, klęknie, prosi:
 Mieni się smutek w radość, że z tey Panny czysty,
 Zbawienia człowieczego dowod oczywiły.

Już to wyroki Boskie dawno ogłosiły:
 Ze mocna Ręka Dzieło to Najsświętsze sprawi,
 Ten ogłos z Boga, Chorom Anielskim jest miły,
 Bo się Syn Boży z Matki czystey Panny, stawia
 Za nami; ten argument nie trudny, zawiły:
 Dopiero się tym pewnicy moc Boska wyjawia,
 Czartowskie nie zaszkodzą duszom ludzkim złości,
 Bo rodzi Syna Boga, Panna w niewinności.

Narodzie ludzki! ciesz się razem z Pastuszkami,
 Albo! to nie wielka nader łaska Boga?
 Śpiewaj radość serdeczną wespół z Aniołami,
 W rodzeniu tym przedziwnym tajemnica frogą,
 Grzesznicy! czyż poymiecie cud nad cudy sami?
 Ze do zbawienia duszom Stworca dopomaga?
 Zwiastowanie Maryi to przez Gabryela
 Anioła: Narod Ludzki cieszy, rozwesela.

Myślże teraz Stworzenie, Człowieku mizerny!
 Ze lgdy się w Betleemskiej szopie Jezus rodzi:

Z

O! iak-

O! iakżeś bydz powinien wdzięczny Bogu, wierny!
 Bo o duszy zbawienie twoiey własney chodzi.
 Ty grzeszysz postaremu, mówiąc: miłosierny
 Bóg odpuści nam grzechy, lecz gdy cię czart zwodzi:
 Ze z grzechu w grzechy wpadasz, lubieżne biesiady,
 Nie dadzą czaſu powstać, piekło pełne zdrady.

U Łukasza S. w Rozd: 1. Anioł Gabryel opowiada Zacharyaszowi urodzenie Syna iego Jana.

U Matheusza S. w Rozd: 3. Chrzcist Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ III.

Już iuż Krolestwo y przyiście nadchodzi:
 Jezus się Chrystus z Maryi narodzi.
 Anioł Gabryel Zacharyaszowi:
 Ze się Syn Jemu Jan urodzi, mowi:
 Potym Jezusa Chrystusa Chrzcist będzie,
 Który Krolować, y Panować wszędzie
 Łaskawie zacznie, szczęśliwe odmiany!
 Dość z wiekiem płynie, idzie na przemiany:
 Jan Boga Syna Jednorodzonego
 W Jordanie ochrzczi, wieku dojrzałego,
 Y będzie Sługą wiernym Zbawiciela,
 Czarta zwycięży, iak nieprzyjaciela.
 Boskiey się woli nie można sprzeciwić,
 Tylko się Dzielu wielkiemu zadziwić.
 Słońce promienie swoje rozpościera,
 Jan w zamyślaniu prawie obumiera,
 W zamiast radości, lub iakiey wymowy,
 Stał iak wryty, w postaci niemowy.

Anioł

Aniol z woli Boskiej opowiada urodzenie Samsona. Judic: w Rozd: 13. Aniol woła Mojżesza z krzaku ognistego. Gedeon postanowiony Sędzią Izraelitów przez Anioła. Judicum w Rozd: 6.

ROZDZIAŁ IV.

Zważcie Sędziowie
Wasze urzędy,
Czy kto nie powie:
Zdrady, lub błędy?
Wielu rozumie,
Ze nim byź może,
Mało co umie,
Zle sądzi, wrożę.
Bóg do wybrania,
Zsyła Anioła,
Y rady dania:
Na matkę woła.
Pierwcy Samsona
Kto Sędzią stanie?
Już natężona
Twa rada, Panie!
Nie może błdzić,
Mojżesz w tej radzie:
Lecz dobrze sądzić:
Pismo w zakładzie.
Ze lud wyzwoli
Z Egiptu, który
Będąc w niewoli,
W uciskach chory:
Wnet wyprowadzi,
Bieda przeminie,

Gedeon radzi:
Y ztąd też słynie.
Madyanici
Zycia pokładą,
Będą pobici
Mężnie, nie zdradą.
Chuk, krzyk w obozie,
Wodz ich kaleczy:
Rannych na wozie
Nikt zaś nie leczy.
Młody y stary,
Ledwie już żyje:
Gdzie stoją mary;
Podnosi szyć
A trup na trupie,
Po polach leży:
A nie w chałupie,
Y bez odzieży.
Gedeon w pocie
Z bitnym żołnierzem,
Staneli w rocie,
Z giętym puklerzem,
Spoczał pod cieniem,
Widząc: że pluży
Krew iak strumieniem,
Bitwy więc dłuży

Już nie wprowadzi.
 Bogu dziękuje,
 Ze o nim radzi,
 Więc postępuje.
 Wieńcami skronie
 Jego przybrane,
 Łup, złoto, konie
 Żołnierzom dane,
 Rycerska sztuka:
 Jest wielka, tufzę.
 Chwały nie szuka
 Wodz, mowić mufzę.
 Bóg dopomaga,
 Kto go wychwala,
 Kaleka wzmaga,
 Zdrowych obala.

Mieycie Krolowie
 Woyskiem rządzący,
 To w waszey głowie,
 Każdy błędzący:
 Który bez rady
 Co czyni Boga,
 Kłótnie y zdrady,
 W obozach trwoga.
 Wszak Bóg Korony,
 Berła rozdaie,
 Więc wasze Trony,
 Woysk licznych zgraie:
 Od Boskiej mocy
 Zawisły, wnoszę:
 Jego pomocy
 Żądajcie, głoszę.

Aniołowie strzegą Łóżka Salomonowego. Cantic: 3. Oto Łóżeczka Salomonowego sześciu mocnych usiłuią z najmocniejszych Izraela. Aniołowie strzegą głów ukoronowanych. Michał asystuje Aniołowi Stróżowi przeciw diablui dworu Perskiego. Dan: 10. Anioł Boski daie pomoc Ezechiaszowi przeciwko Assyryjczykom. 4to Reg: w Rozd: 19.

ROZDZIAŁ V.

Krolow Korony
 Na wszystkie strony
 Boską straż mają,
 Y tey doznają.
 Przed Maieństwem
 To idzie za tem,

Pomazańcowie,
 Życie y zdrowie
 Wiernym oddają,
 Y im dufają.
 Kto Krolow w pieczy
 Ma, więc swe rzeczy.

Czyni

Czyni ostrożnie,
 Całe pobożnie:
 Bo życiem płaci.
 Jeżeli utraci
 Wierności śluby,
 Pewien jest zguby.
 Wszakże Anieli
 Ten rozkaz mieli:
 Niech strzegą Króla,
 Boska to wola.
 Sześćdziesiąt mocnych,
 Dla wygod nocnych:
 Salomonowi
 Wydrzeć gotowi
 Łóżeczko jego,
 Z najmocniejszego
 Izraelczyka,
 To go potyka:
 Spi w bezpieczeńścii,
 Chuć staranności,
 Swoy przykładaią,
 Lecz pilność maią

Niebiescy Stroże,
 Złe byź nie może.
 Diabeł nie szkodzi,
 Bo Anioł chodzi,
 Dworu Perskiego,
 Strzeże więc złego.
 Król obudzony,
 Czart odpędzony,
 Widzi Anioła,
 Więc wszystkich woła:
 Nie znałem strachu,
 Spiący w tym gmachu,
 Bezpiecznie cale,
 Piekielne fale
 Ustawać muszą,
 Złego nie tuszają.
 Nikt nie zna zdrady,
 Gdy Niebo rady
 Swoiey dodaie,
 Szkodliwe zgraie
 Anioł wypędzi,
 Z Boskiey orędzi.

Anioł oczyszcza usta Izaiasz węgłem rozpalonym. Izaiasz w Rozd: 6. Aniołowie są przyjaciółmi Proroków. Anioł pokazuje Eliaszowi, że to próżno czynił Król. Ochozias szukając zdrowia u Baala Ekrona: w Rozd: Księg: 4. Krolew. w Rozd: 19. Daniel bardzo kontent y dobrze się obchodzi z SS. Aniołami. Daniel: w Rozd: 7.

O niepoięte jest szczęście Prorokow!
 Gdy ludźmi będąc, już w Niebie na wieki
 Są, bo się Stworcy trzymali wyrokow,
 Przez wieczność z Boskiej nie wyidą opieki,

Tych ci to sami Aniołowie lubią,
 Wielką miłością serca ku nim palą,
 Z liczby takowych iednego nie zgubią,
 Nad niecnotami światowych się żalą.

Izaiafza zabołały usta,
 Anioł ie węglem goi rozżarzonym,
 O dziwie wielki! nie plafter, nie chusta
 Zmoczona w soku, z ziołek wyciśnionym!

Prorocy różni gdy Bogu dziękuią,
 Ze ich Anieli są przyjaciółami,
 Chory Anielskie chwałę wyśpiewuią
 Bogu, y chcą bydź ich społecznikami.

Eliafz gani Ochozafzowi,
 Ze prożno szuka zdrowia u Baala,
 Ekrona, swemu mówił to Krolowi,
 Anioł zaś prawdę podroży ocala.

Iedwie wyrazić, lub okryślić piono,
 Może tę radość, kiedy Aniołowie
 Z mieysc się ruszywłży, y stawaią sporo,
 Co rozmawiali z Danielem, opowie.

Czytayże Księgę, czytay iey Rozdziały,
 Dopiero poznasz łask Aniołow wiele,
 Bo nie zliczone ku ludziom udziały,
 Czynią na każdym mieyscu y w Kościele.

Zycie

Zycie człowieka: nędza, wielkie trudy,
 Przecież ci o nas czynią swe starania,
 Pilniaj, strzegaj szczerze, bez obłudy;
 Ażaj, nie łaski? a nie czcze mniemania?

Aniołowie przywiązani do Kapłanów, do Apostołów, y Stanu Duchownego. Anioł asystuje Arcykapłanowi przeciw Diabłu. u Zach: w Rozd: 3.

Anioł, który pokazuje Janowi S. Jerozolimę, nie pozwala, aby mu cześć oddawał w adoracyi. w Apokal: w Rozd: 19.

ROZDZIAŁ VII.

Już zęby ostrzy szatan przeklęty,
 Ten sposób jego jest przedsięwzięty:
 Aby Kapłanom niezmiernie szkodził,
 Różne ponęty onym przywodził.
 Anieli hurmem z Niebieskiej rotty
 Skoczyli, wiedząc diabła obroty:
 Nie dopuszczają wszetecznych złości,
 Xięży pilniaj w świątobliwości.
 Obok z Jezusem po prawey stronie
 Choć diabeł stoi, on jest w obronie,
 Bóg nie dopuści szkodzić, ogłosił:
 Dziękował z serca y ręce wznosił.
 Zbliżył się Anioł ieden y drugi,
 Szczerze pilniaj wiernego Sługi,
 Z pazurów diabła jego wyrwali,
 Przeto złe duchy nic nie wkorali.

Jan

Jan na kolana pada Anioła,
Chce czcić; ale on śmieie zawoła:

Nie mnie podziękuy, Stworzycielowi
Ten hołd należy Krolow Krolowi.

Kto Bogu wiernie, statecznie służy,
Łaski Bog daie, w nich się nie dłuży.

Ktoż Boskie może przeniknąć sądy?
Inne niebieskie, niż ziemskie rządy.

Niech nieprzyjaciół zgraia się toczy,
Y żeby każdy szedł z diabłem w oczy,
Ustana szumy y straszne gromy,
Więc najszczęśliwsze gdy z Bogiem domy.

Ugoda pobożnych Familii z Aniolami. Bóg wchodzi z trzema Aniolami widzialnie w Dom Abrahama. Gen: w Rozd: 18.

Anioł Rafał życzy ukontentowania Tobiaszowi, y chce prowadzić Syna iego. u Tob: w Rozd: 5.

Daie się poznać Tobiaszowi, y wchodzi do nieba. u Tob: w Rozdziale 12.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Co za radość Abrahama,
Sprawiedliwość Boska fama:
Trzech Aniołów z sobą bierze,
Stawa w Domu iego, wierzę:
Bo to Pismo iawnie głosi,
Boga widząc, ręce wznosi;
Nie strwożony tym widokiem,
Widzi Boga, twarz swym okiem.

Bóg

Bóg zasiada, ten ieść daie.
Cud przed światem ten wyznaie.
Któryż rozum pojąć może?
Coś uczynił wieczny Boże!
Ja biegłości takiej nie mam,
Bym okryślił, ale mniemam:
Nic dla Boga nie trudnego,
Znać Abraham godzien tego.
Artykuł to nie poięty,
Oyciec z Synem y Duch Święty,
W trzech Aniołach Troycę znaczył,
Abram pokłon oddać raczył.
Anioł Rafał Tobiasza
W podróż z sobą tak zaprasza:
Jesteś czysty, jesteś młody,
Wszelkiedy ci trzeba wygody.
Twierdzę, że to dopomoże,
Nie zwiędnieją twarzy roze:
Grzechem nie będziesz zmazany.
Dzisiaj, czy tak czynią Pany?
Zeby ich młodzi synowie,
Wieniec mieli na swej głowie
Niewinności? niepodobno,
Każdy w swą stronę osobno
Leci, nie chce przewodnika;
Coż za złe z tego wynika?
Grzechy z podróży przynoszą,
Y szkaradność w obec głoszą.
Tobiaszek Niewiniątko,
Jedno takie jest Dzieciątko;
Bo go Rafał doprowadził,
Boiaźń Bożą iemu radził.

Gotował się już na mary,
 Oyciec jego arcy stary.
 Przecież zawołał z radości:
 Dzięki czynię Wszemmocności,
 Ze moy Synaczek kochany,
 W duszy swej nie uznał rany.
 O! Aniele, cny Rafale!
 Znam twe trudy doskonałe.
 Tobiasz słyszac, łzy leie,
 Widząc Rządów Boskich Dziecie,
 W tym go Rafał odstępnie,
 Już ku niebu wylatuje.
 Lecz do Tobiasza mowi:
 Czart twej duszy niech nie złowi.
 Śmiertelny grzech przeciw Bogu,
 Strzeżże go się, w tym nałogu
 Nie żyj kochany Młodzieńcze,
 Skronie twoje ja uwieńczę,
 Tęć daię przestrogę z Nieba.
 W niewinności tu żyć trzeba.

*Aniołowie są Przyjaciółami nabożnych Młodzieniaszków.
 Anioł Rafał z całego serca chce prowadzić Tobiasza, w Rozd: 5.
 Jakub błogosławi Synom Józefa, polecając ich w straż swe-
 mu S. Aniołowi. Genes: w Rozd: 48.*

*Anioł prowadzi Elcazara, gdy chciał wziąć żonę dla Izaaka.
 Gene: w Rozd: 24.*

ROZDZIAŁ IX.

Wieść jest dość rzadka, żeby na przemiany,
 Jak w człowieczeństwie byli Aniołowie,
 A jeszcze w wieku Młodych, te odmiany
 Niebiescy czynić mieliby Poślowie?

Przecież

Przecież w niewinnym wypieczczone Dzieci
Zostając stanie, Boga wychwalaia:
Słońcu podobne gdy się jasność wznieci,
Ciała więc różność od Aniołów maia.

Duchy Niebieskie, takowa osoba
W swych niewinnościach iak kwiatek różowy.
Zapewne wam się, sądzę, upodoba
Kolor, czy czystszy iest nad liliowy?

Tych latorośli weźmiecie postaci,
Przyiaciołami nabożnych będziecie,
Młodzieniastkami niebo się bogaci,
A Słowa Boskie doskonale wiecie.

Kto chce osiągnąć niebo, niech się stanie
Maluczkim, Słowo, proszę co zawiera?
Niewinność, czystość sumnienia wiesz Panie!
W uporze grzesznik na wieki umiera. .

Jakub przykładem będzie oczywistym,
Kiedy Jozefa Synom błogosławi;
Jest to dowodem iuż w Piśmie wieczystym,
Wnet się myśl iego życzenia wyiawi.

Anioła swego prosi, y zaleca,
Zeby tych Dzieci strzegł, y żeby bronił;
Serca gorliwość coraz większą wznieca,
Zeby ich wszędzie od grzechu uchronił.

Wszakże tak czynił Rafał, gdy młodego
Wiodł Tobiaszka w drogę obiecaną,
Bóg błogosławił, wieku dojrzałego
Ze miał cnotliwą żonę sobie daną.

Coż czyni Anioł? oto dla Izaka:
Eleazara prowadzi, y żony

Szuka, bo wola Boska była taka,
W cnoty obfitą wziął nie w miliony.
O! wieku podły, o! czasie zębaty!
Wszystko się teraz źle, inaczej dzieie:
Cnoty nie szuka żaden temi laty,
Więc też zawodne w Małżeństwach nadzieie.
Znajdziesz fortunę, o nią widzę ehodzi,
Błogosławieństwa czy pragniesz Boskiego?
Ta ci na moment życie pewnie słodzi,
Nie wiesz: że razem postradasz wszystkiego.
Y coż po życiu, w domu kłotnie, swary,
Śmierć niebezpieczna iak Jeleń; dowody:
Mąż żonie, żona mężowi, przez spary
Patrząc, śluby się rwą, y ztąd rozwody.
Z czytania baiek, wiesz, bywał wiek złoty,
Młodość rozumie, że się wszystko godzi;
O duszę nie dba, pieśczone zaloty
Podobaia się, tym sam siebie zwodzi.
Uciechy, skarby, uroda, to minie,
W iakim sumnieniu śmierć zaстанie kogo:
Więc lubieżnikow kark kosa gdy zwinie,
Chciałby swe życie okupować drogo.
Słuchaycież teraz pilnie tey nagłości,
Proście Anioła, niechay was prowadzi,
Wbrew iść potrzeba chuci, namiętności;
Zginiesz inaczej czyniąc, Rafał radzi.

PRZY-

PRZYSŁUGA ANIOŁÓW DLA DZIEWIC.

Anioł we śnie mówi do Józefa, aby nie opuszczał Najświętszey Panny Maryi. u Maths w Rozd: 1.

Najświętsza Panna z Aniołami przechodzi Gory. u Łukasz w Rozd: 1.

Aniołowie bronią Corck Lota. Juditę od Holofernesa.

ROZDZIAŁ X.

Ledwieś Józefie to pomyślał sobie:
Opuścić żonę, aż Anioł przy tobie
Stawa, y radę roztropnieyszą daie,
Dopiero Józef źle myślał, poznać.

A któż ieś twoia, że tak rzeknę, Zona?
Najświętsza Panna nas wszystkich obrona,

Dziewica zawsze, y Niepokalana,
Od Boga Tobie za Małżonkę dana.

Śluchay Anioła w twoim utrapieniu,
Bóg przeistoczy wszystko w oka mgnieniu.

Przyidzie, ach przyidzie szczęśliwa godzina,
Panna Marya Boga zrodzi Syna.

Więc twoie serce niechay się nie żali,
Lecz przedwiecznego Stworcę Nieba chwali.

Anioł ci powie Świętą Tajemnicę:
 Ze mając Zonę, w niey znayże Dziewicę.
 Idzie na Gory Najsświętsza Marya,
 Tam ją prowadzą Aniołowie, czyja
 Jest taka wola? wszak Boga samego?
 Uszczęśliwienia doznasz wkrótce swego.
 Jeszcze ci widzę, to wiedzieć należy:
 Za Lota Corką ieden, drugi bieży;
 Anioł grzechowey iey fromoty broni,
 Y z niebezpieczney ją wyrywa toni.
 Judita niech ci Jozefie przykładem
 Będzie, wszakże był zapalony iadem
 Sam Holofernes, ta mu głowę ścina.
 U Boga, widzisz, co iedna godzina
 Może, pod ręką gdy była Tyrana:
 Nie iey śmierć, iego wszakże niespodziana.

*Aniołowie są Stróżami Osob w Małżeństwo nabożnie zarę-
 czających się. Co nam pokazuje Księga Tobiasza, prowadzi A-
 nioł Rebeke do Izaaka.*

ROZDZIAŁ XI.

Niech się od iadu rozpęknie przeklęty
 Szatan, niechay się nadyma iak żaba,
 Inny przeciwko niemu sposob wzięty:
 Złość iego zginie, bo nader iest słaba.
 Kto tylko wchodzi w Małżeństwa przymierze,
 Natychmiast będzie czyście zaręczonym,
 Anioł Małżeństwa strzeże tego, wierzę,
 Y ręką Boską będzie podźwignionym.

Jeżeli.

Jeźlibyś myśli miał jakie wśzeteczne,
Anioł cię porwie, y w puszcza wprowadzi,
A tam twe życie y dusza bezpieczne
Będą, więc czystość sumnienia ci radzi.
Oblubienica gdy już zaręczona:
Dochowa wiary, wianka nie utraci,
Y Darem Boskim będzie uwieńczona,
Cnotą w Małżeństwie czystą się wypłaci.
Oblubienicę stawiam Tobiasza,
Która dość długo jest w wierności stała,
Zadna iey przykrość, twierdzę, nie odstrasza,
Choć go serdecznie w czystości kochała.
Inaczej myśli Tobiasz kieruje,
Co miał, na plecy bierze, idzie w drogę;
Wierney Rebeki przykład następuje:
To Dzieło Pismem Świętym stwierdzić mogę.
Izak ku Bogu swoje Pienie noci,
W Małżeństwo bierze Rebekę za Zonę.
Nie żądał licznych milionów kroci,
Cnotę za posąg bierze, nie mamonę.
Bóg naywyższemi stwierdził wyrokami,
Sluby y cnotę Rebecę cierpliwey
Nadgrodził, to się niechay dzieie z nami:
Przyjaźni ferca doznaią prawdziwey.
Y cożes wskorał kuszacy szatanie?
Chciałeś stateczność zwyciężyć Rebeki?
Ona w Małżeńskim nayszczęśliwsza stanie,
A ty do piekła wracasz się na wieki.

Nabożnych y modlących się lubią Aniołowie. Anioł pokazuje się Korneliuszowi, który się modli. Filip jest wysłany od Anioła do Murzyna. Actor: w Rozd: 8. Aniołowie modlą się w Niebie. Actor: w Rozd: 7.

R O Z D Z I A Ł XII.

W głębokim niedowiarstwie Poganin spółdzony,
Korneliusz się lęka y jest przeświadczony.

Ze Bóg jest Stworcą iego, y wszech świata rzeczy,
Zatopiony w tych myślach: Bożyfzczom złorzeczy.

Wzbudza w sobie pragnienie iak nayferdecznieysze,
Bierze śrzodki zbawienia te, co nayspewnieysze.

Boga chce poznać szczerze, y prosi go o to,
Bożkow depce pokrytych w srebro, czyli w złoto.

Imienia Boga wzywa, y kochać go pragnie
Ten, co w ręku diabelskich, y piekła był na dnie.

Bóg łaski swej udziela, przysyła Anioła,
Który go z woli Stworcy: stań przedemną, woła.

Wyśłuchane są modły iuż Korneliusza,
Gdy ku Bogu skruszone serce, wzdycha dusza.

W Jeruzalem Miasteczko iuż Murzyn powraca,
Czci Boga prawdziwego, ta wiernych sług płaca.

Bóg wyśłuchał modlitwy, bicia w ziemię czołem,
Tak czynić Chrześcianin powinien ogołem.

Anioł wysłał Filipa, aby pobiegł skoro,
O! szczęśliwa zbawienia ludzkiego podpora!

Chrześć Święty iuż przyimuje, wszystek odrodzony,
Boga wzywa, moc Jego wielbi na wsze strony

Świata,

Świata, radość, czy może być większa y w Niebie?
Aniołowie dziękują już Bogu za ciebie.

Zostałeś oświecony, co to sam Bóg może!

Kto Go pragnie wyznawać, zaraz dopomoże.

Jeszcze ci radę daję cny Chrześcianinie:

Bądź nabożny a szczerze, Niebo cię nie minie.

Zyi skromnie, strzeż się grzechow, w które z ułomności
Jeśli wpadniesz, powstańże, żałuy, a z litości

Bóg utwierdzać y ciebie mocno w cnotach będzie,
Bo dusza już w pogańskim nie została błędzie.

Aniołowie cię stawiają przed Bogiem, więc trzeba
Przez modły, święte życie, spieszyc się do Nieba.

*Aniołowie strzegą Ludu Bożego, aby od Tyranow uciskany
nie był. Lud Żydowski jest uciążony w Alexandryi od Króla
Egiptkiego, ale dwóch Aniołow daie im protekcję. Anioł Boży
daie Lud Izraelski, że nie jest posłuszny.*

R O Z D Z I A Ł XIII.

Ludzkie zabiegi,
Prożnością świata;
Naylepsze szpiegi,
Czasu jest strata.
Jeśli Tyrani
Ludzi ciemiężą,
Ktorzy wybrani:
Za Bogiem bieżą.
Nie bądź surowy
Egiptki Królu,
A Boskiey mowy
Słuchay, lud w polu.

Alexandrya
Jest Miasto sławne,
Acz czylić sprzyia?
Wyroki iawne:
Dway Aniołowie
Na pomoc idą,
Aliż po głowie
Już ranni dzidą:
Nieprzyjaciele
Ludu Bożego,
Ktorych jest wiele,
Nie zliczęj iego.

Bb

Tc

Te zaś osoby,
Co w Boskiej pieczy:
Ciężkie choroby
Stworca uleczy.
Anieli spieszą,
Y moc tę skruszą;
Lud wierny cieszą,
Wygraną tuszają.
Lecz znowu który
Lud odstępnie:
Boga: jest skory,
Kary gotuje.

Młody lub stary
Niech się nie chlubi,
Nie miną mary,
Y duszę zgubi.
Anielskie Chory
Nic nie pomogą,
Zdrowy lub chory:
Gdy idzie drogą
Diabła samego:
Zginie; piekielne:
Nauki jego,
Są skazitelne.

*Posiłek Aniołów w Woynie sprawiedliwej. Pięciu Aniołów
dopomaga Judzie przeciwko Woysku Antyocha: Jozue odbiera
Ordynans od Xiążęcia Woyska Bożego, przeciwko Jerycho. Anioł
prowadzi Judę y Woysko jego.*

R O Z D Z I A Ł XIV.

Tu ztąd wynika krotkie zapytanie:
Czyli Anieli są Przyjaciółami
Zołnierzy? powiedz woyskowy Hetmanie!!
Czyli do bitwy śmiałemi Wodzami?
Odpowiedź łatwa: tak jest nie inaczej,
Bo sam Bóg Duszą y Bataliami,
Rządzić wygraną lub przegraną raczy,
Dowodząc tego łatwo przykładami.
W tych się czynnościach dokładniej tłumaczę,
Jeżeli Woysko jest z Bogiem złączone?
Z pięciu Aniołów, dwóch wkrótce obaczę,
Bo Woysko Judy nie jest opuszczone.

Obok

Obok z nim stoją dwaj w szyku Anieli,
Co widząc Woysko smuci się przeciwne;
Wszyscy zaś Judy niezmieranie weseli,
A Nieprzyjaciół zważa szyki dziwne.

Tak trzeba było, bo to Lud jest Boży,
Niedowiarkowie mało co wskorają,
Oboz z swym Judą całę się nie trwoży,
Nieprzyjaciół mocno uciekają.

A któż zwycięży takowe przymierze?
Pewne zwycięstwo Judy, dzielne pułki
Mają, już żołnierz za łeb kilku bierze,
Widać, nie mieli z Aniołami spulki.

Krzyk, krwi rozlanie, trup na trupie leży,
Ranni wołają: dobił, drudzy proszą:
Przepuść, day życie, Niedowiarek bieży:
Broń położona, Woysko ręce wznoszą.

Już plac otrzymał Juda, y zwycięstwo
Przy nim, Anieli okazali swego;
Łatwe albowiem w żołnierzu jest męstwo:
Dwóch Generałów z Pułku Niebieskiego.

Ktoż może dodać pobitym odwagi?
Dzieło to Boskie! więc niemasz przegrany.
Bierzciesz przeciwne Woyska do uwagi:
Ze lud szczęśliwy, od Boga wezwany.

Juda odebrał ordynans Xiążęcia:
Zeby podstąpił pod Miasto Jerycho,
Wykonał zaraz takie przedsięwzięcia:
Przyszedł pod mury, z całym Woyskiem cicho.

Sam Anioł Judę do Obozu wiedzie,
Znowu wygraną tuzzyć równie mogą,

Obywatele w ciężkiev będą biedzie:

Kiedy ogłoszą trąby wielką trwogę.

Y coż się stanie z tym ludem niewiernym?

Każdy zostanie ściśniony w swey chacie,

Przed twarzą padnie Zwycięzcy mizernym:

Cud Boski w ten czas nad sobą uznacie.

Prześiadowania (jeżeli były nabożne) wypróbowały zawsze pomoc dobrych Aniołów. Aniołowie otoczyli Elizeusza, w Rozd. 2. Reg. 6. Anioł Gabryel przestrzegł Józefa, aby uciekał do Egiptu, mówiąc: żeby się po śmierci Heroda wrocil.

R O Z D Z I A Ł XV.

Luboli Syryeńskie Woysko bitne, śmiałe,
W dobrym szyku gotowe czyni rozrządzenia:
Aby potwać Proroka, warty nie ospale.

Rozstawiło po szlakach, pilnym do zchwycenia:
Było, mocy dufając, przecież te zamałe:

Bo ich myli nadzieia, nie mieli przeyrzenia:

Ze Oboz: ieszcze: większe strażę pilnowały,

Y o wszystkim, co Woysko czyniło: znać dały.

Radość wkrótce zmieszana, smutkiem napełnieni

Ci wszyscy, co kommendę do strzeżenia mieli,

Bo wszelako Proroka mądrego nie wzieni,

Anioł Stroż pilnował go, chodząc iawnie w bieli,

Giezy w trądzie z chciwości wszyscy przestraszeni,

Więc ze wstydem mniemania swego odstąpieli.

To zrobiła modlitwa Elizeuszowa,

Szemrania po Obozie wynikła osnowa.

Niebie-

Niebieskie Wojsko większe, iawnie się dowodzi:
 Strach porwał Syreńczykow, gdy się to zbliżało;
 Jeden Anioł bitnemu żołnierstwu zatzkodzi,
 Co się w osobie pełni Proroka, to mało:
 Bo Giezy trędowaty, smętny, y zły chodzi,
 Ktorego serce prawie całe obolało,
 Ale się postrzegł, mocy to przyznaie Boski,
 Zle sumnienie y w grzechu, czyni w duszy troski.

Zelazu od siekiery pływać nakazuie
 Elizeusz, tak wielki cud wszyscy zważają,
 Syryeńskich żołnierzy w niewoli rachuje:
 Bo prawie zaślepionych już pod wartą mają.
 W Samaryą prowadzą, sekret utrzymuie
 Krolowi swemu, przeto więcej ich łapają:
 Ale Krol Izraelski wiedział sekret równie,
 Więc Elizeuszowi udało się głównie.

Herod nader okrutny, chciał zgubić Dziecinę
 Jezusa niewinnego; więc Anioł przestrzega
 Jozefa, tę mu dając najmiłszą nowinę;
 Do Egiptu copędzey z Jezusem ubiega,
 Poznawszy zawziętości w złym Herodzie winę,
 Śmierć jego gdy nastąpi: wrocić się naśega,
 Wynika Chrześcianom moralność takowa:
 Bóg cnotliwych, nabożnych, nieszczęścia zachowa.

*Czystym y niewinnym Cerkom Lota Aniołowie stają się obro-
 ną, tak iako czystey Zuzannie przeciwko niewstydlivym Sędziom.*

ROZDZIAŁ XVI.

Na złe wszystko wyuzdani
 Byli Sodomitowie,

Bb 3

Serce

Serce ludzkie, uszy rani,
Czyny ich Piśmo powie.
Dość nadmienić, że fromotnie
Życie swe prowadzili,
Obrzydliwy grzech ochotnie
W Mieście wszyscy czynili.
Już Dom Lota obskoczony,
Zfromocić czyste Córy
Chcąc, Aniołów do obrony
Niebieskie dały Chory.
Sam Bóg niewinności strzeże,
Więc Dom Lota z Corami,
Nie skalanym był w tej mierze,
Coż się dziś dzieje z nami?
Wieczor ciemny y noc gruba,
Tych swawolnych sprowadza,
Nie stała się żadna zguba,
Anioł zgrzeszyć odradza.
Gdy dzień jasny, czyste zorze:
Już się poznać kazały,
Oyciec, Matka, Córy morze
Łez serdecznych wylały.
Bóg wysłuchał wszystkich proźby,
Ze w Dom ten nie trafili.
Równie na pamięć przychodzi
Czystość chwalna w Zuzannie:
Chuć Starcówcale nie szkodzi,
Choć obnażoney w wannie;
Bo Strożem Anioła miała,
Y Bogu była wierną,

Nie

Nie skazili przeto ciała,
 Mąż ma radość niezmierną.
 Ztąd Dziewice, ztąd Małżeństwa,
 Ten wzor bierzcie Młodziani:
 Bo dla duszy bezpieczeństwa,
 Nikt wam tego nie zgani.
 Gdy przeciwnie Nierządnice
 Swoie życie prowadzą,
 Nie zmyją grzechu krynice
 Tych, co się tak szkaradzą.
 Pieć niech czyta Białogłowska
 Te wyrazy prawdziwe,
 Na Mężczyznów ta ogłoska,
 Same nie będą tkliwe.
 Zginiesz każda, każdy zginie,
 Bo wieczność nie ma końca,
 Urodą, uciechą minie,
 Nocy nie będzie słońca.
 Tych ustrzegą Aniołowie:
 Co są w Bożej boiaźni,
 Każdy klientowi powie:
 Strzeż się grzechowey, kaźni.

*Aniołowie wyprowadzają Lotę z Sodomy y jego dwie Corki.
 Anioł asystuje trzem Dzieciom, których wrzucono w piec ognisty.
 Anioł pokazuje się Pawłowi, na morzu będącemu w niebezpie-*
czeństwie.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Serce nabożne,	Boga znayduie,
Czyny nie próżne,	Duszę gruntuie,
Na ziemi, w Niebie,	Więc takiey duszy
W każdej potrzebie:	Nic nie poruszy,

Anioł

Anioł do rady,
 Od wszelkiej zdrady,
 Stawa gotowy,
 Y temi słowy
 Mowi do człeka:
 Boska opieka
 Ciebie prowadzi,
 Nikt cię nie zdradzi.
 Lot y Dom cały,
 Tego doznały,
 Wynieść Anieli
 Z miasta radzieli.
 Ogień siarczyły,
 Znak oczywiły,
 Za grzechy spali,
 Już już się wali
 Sodoma cała,
 Z ludźmi niszczała;
 W popiele kości
 Leżą, za złości
 Przeciwko Bogu,
 Z grzechow nałogu.

Piec rozpalony
 Na wszystkie strony;
 Dzieci wrzucone,
 Nie opuszczone:
 Anioł ochłodził
 Tak, że nie szkodził
 Ogień, płomienie.
 Trzy Działki Pienie
 Bogu śpiewaia,
 Y dzięki daia.
 Na morzu w łodzi,
 Fala nie szkodzi
 Żadna Pawłowi,
 Zaraz gotowi
 Anieli byli,
 Lecz uchwycili,
 Do brzegu płynie,
 Więc ten cud słynie.
 Kto Bogu służy,
 Łask swych nie dłuży,
 Lecz ich udziela,
 Sług rozwesela.

Aniołowie idą pospołu z nabożnemi Pielgrzymami. Anioł Boski po skończonej zwawey sprzeczce z Jakubem, błogosławi mu. Drabina cudowna. Gen: 31. Exod: 23. Tob: 6. Num: 22.

ROZDZIAŁ XVIII.

Zważcie Pielgrzymi co z Bogiem trzymacie,
 Jak to pilną straż o sobie macie,
 Anieli obok idą z wami krokiem,
 We dnie y mrokiem.

Sprzecz-

Sprzeczkę z Jakubem Anioł niecoś ziawia,
Y w mężney niby postaci się stawia:
Jakub zlékniony, nie wie, co to znaczy?
Trwożyć się raczy.

A w samey rzeczy, są Przyjaciołami
Z Chorów Anielskich, Jakubowi sami,
Idzie w głębokich myślach zatopiony,
Pielgrzym strapiony.

Już iuż się luktą między niemi kończy,
Pielgrzym w rozmyślach podniósłszy opończy:
Szybkim zaś krokiem w inną chciał iść stronę,
Poznał obronę.

Bo Anioł iego myśli gdy dochodzi:
Walczka gwałtowna cale mu nie szkodzi,
Błogosławieństwa Boskie zaraz dzieli,
Serce weseli.

Z wielkiej słabości, z fadygi, podroży,
Na twardey ziemi, nie miększej rogoży
Spoczywa ciała, y zasypia smacznie,
Cud się stał znacznie.

Anieli gdy go otoczyli wkoło:
Pienie ku Niebu śpiewają wesoło,
Pilnuie duszy, pilnuie y ciała;
Zgraia nie mała.

Więc nikt bynajmniey iemu nie zaszkodzi,
Bo ten, co wszystkich ludzi chętnie zwodzi:
Ustać musiał, swą pychę nadęty,
Szatan przeklęty.

Zydostwo także było prowadzone,
Ani na ieden krok jest odstąpione,

Cc

Do

Anioł
wi mu.

ecz-

Do obiecaney aż że przyszl ziemi:

Anieli z niemi.

Wiemy, młodego kto wiodł Tobiasza,
Nic go w podroży krwawey nie ustrafza,
Rafał Przewodnik, toć Anioł z postaci,

Ten go bogaci.

Balaam ośla nie widząc, go żąda:
Lubo na Pana własnego pogląda;
Czego dostrzegął Anioł dość usłnie,
Y straż miał pilnie.

Dopiero kiedy już niebezpieczeństwo
Minęło: o! iak święte społeczeństwo
Z Aniołem Bożym! bo ten drogą rządzi,
Nigdy nie zbłądzi.

Pielgrzymujący jesteśmy na świecie,
Nic się nie stanie Mężczyźnie, Kobiecie
Złego, ieżeli Anioł nas prowadzi:
Czyniem, co radzi.

Ale ieżeli grzechem uwiedzeni,
Bieżemy chucią ciała zapaleni,
Szatan prowadzi, y duszę utłowi,
Zle czynicie, mowi.

Ty, lub ta, w którą udaiesz się stronę:
Anioła radzę, weźcie na obronę,
Ten doprowadzi, gdzie duszy bydź trzeba,
Trafiśz do Nieba.

Inaczej czyniąc: zginie y przepadnie,
Bo Dekret Boski na ciebie wypadnie:
Idźcie przekłęci na wieczne katufze,
Straciecie dusze.

Pobożność

*Pobożność, pomoc Aniołom w dzień kuszénia, co się stało
Jezusowi - Chrystusowi y Abrahamowi.*

R O Z D Z I A Ł XIX.

Předwieczny Oyciec Bóg, własnego Syna
Kusić pozwolił na puszczy Diabłowi,
W Piśmie iawniejsza jest tego przyczyna,
Po trzykroć szatan do Jezusa mówi.
W ostatney bowiem rozmowie z szatanem,
Chrystus Aniołom za świadkow dobiera,
Dopiero diabeł poznał, że jest Panem
Jego: ucieka, ani się opiera.
Bo Aniołowie padli na kolana,
A diabeł w pysze na wieki przestaie,
Piekielney twarzy wyniosłość skarana:
Nadętym duchom przestroga się daie.
Dawniey starego pozwolił Abrahama
Bóg kusić, żeby dał dowód swey wiary,
Bo w posłuszeństwie dusza jego sama,
W pokorze Stworcy dopełnia ofiary.
Serce więc jego tym mocniey skruszone,
Zostało całe w niewinności stanie,
Prześladowania moie wyznaczone:
Niech się nie kończą, mówi: Boże Panie!
Chceszli bydź zawsze z twym Bogiem złączony:
Tego ogniwa moc diabła nie skruszy,
Staniesz się od tey trzody oddalony,
Aniołowie zaś twej dostrzegą duszy.

Pomoc Aniołów pobożnego serca ku tym, którzy już całe byli opuszczeni od ludzi. Anioł przynosi chleba y wody Eliafzowi. Daniel między Lwow w doł wrzucony.

R O Z D Z I A Ł XX.

Gdy w szczęściu, lub fortunie kto opływa znacznie
W bogactwa, lud złośliwy powiada opacznie,
Nie od Boga te dary tylko trefunkowe,
Złe serce nie zna Stworcy, iakby zafzli w głowę.

Przeciwnym zaś sposobem: kto znosi ubóstwo,
Dolegliwych ucisków, y utrapień mnostwo.

Choć często na człowieka Bóg kary dopuści,
Mówić będzie: że choć w złym razie, nie opuści.

Ma pieczę Bóg wszelako, kto mu służy wiernie,
Rzeczywistych dowodów jest wiele niezmiernie.

Chce Bóg tego, ażeby choć w naywiększey biedzie,
Jeżeli nie wiedzą, gdzie będą na obiedzie.

Roześle Stworca Nieba swe Anielskie Połki,
Idzie znaczny posiłek ubogim z stodołki,

Każdy Anioł o swoim kliencie ma pieczę,
Łatwo poznać te łaski, nie zdradę człowieczą.

Niczego nie brakuie, chleba, ni napoiu,
Leżał bez sił znędniony, rwie się y do boiu;

Idzie sercem odważnym, sił nabrał y mocy,
Bo go Anioł prowadzi, acz z Boskiej pomocy.

Eliafz jest dowodem chociażci zgłodniały,
Ręce iemu Anielskie ieść y napoy dały.

Daniel, świadczy Pismo, między lwy drapieżne
Wrzucony w doł, to pewnie serce jego mężne

Doka-

Dokazało: że nie był w momencie pożarty;
Łaska Boska: bo ufność miał w Stworcy, był wsparty;
Ani głód, ni drapieżność bestyi szkodziła,
Jawny dowód: opieka z Nieba pochodziła.

Kto z Bogiem jest złączony, iemu się oddaie,
Bądź w biedzie, bądź w upadku: ratunku doznaie.
Kto przeciwne ma zdanie, z pychy się wynosi:
Na gody, lecz piekielne Lucyfer zaprosi.

Pomoc Aniołom strapionym w ucisku. Jezus na Gorze Oliwney. Agar na puszczy wydaie Jego świadectwo.

R O Z D Z I A Ł X X I .

Dużo pobożna,
Myśl twa nie zdrożna,
Zwagać Jezusa,
Twego Chrystusa:
Pot z czoła leie
Krwawy, y mdleie.
Chcesz byđ ciekawy
Tak smętney sprawy?
Grzechy codzienne,
W piekło bezdenne
Prowadzą dużę,
W wieczne katufze.
Syn widzi Boski,
Ztąd iego troski.
Nie znam tey ręki,
Aby te męki

Opisać mogła,
Mnie dopomogła:
Wszak to za ciebie,
Już o pogrzebie
Jezusa myślą,
Po niego wysła.
A tyś niezbożny,
Czynisz grzech różny,
Człeku mizerny!
Bogu niewierny.
Aniele Boży,
Serce mi wroży:
Pocieszyć Pana,
Który kolana
W oliwney Gorze,
Zgina w pokorze.

Agar spragniona,	Pośle Anioła,
Już opuszczona,	Który zawoła:
Przy tey winnicy,	Ja cię prowadzę,
Nie ma krynicy;	Lecz nie grzesz, radzę:
Anioł iey żywą,	Choćby cię fale
Wodę prawdziwą	Zalały cale,
Sám pokazuje,	Wyidziesz z tey toni,
Zycia ratuje.	Bóg cię załoni.
Nie trać nadziei,	My Aniołowie,
Choćbyś był w kniei,	Jego Połowie,
Człeku zgubiony!	Damy pomocy
Nie opuszczony	We dnie y w nocy.
Będziez od Boga,	
Choć natrze trwoga;	

Ludzie w niewinności żyjący doznają opieki Aniołów. Apostołowie wybawieni, y Paweł S. powrócił się.

ROZDZIAŁ XXII.

Starfi Żydowscy, y ich Rabinowie
 Z Synagog różnych wielce się gromadzą,
 Y Apostolskiej chcą szkodzić przemowie,
 Ktorzy przyimować Wiarę y Chrześc radzą.
 Nie chcą, aby się cuda wyiawiały,
 Podstępem idą y w doły wrzucają,
 Choć to Sług Boskich, y w naygłębsze skały,
 Takie ustawy między sobą mają.
 O! wielcy Idzie! idźcie, idźcie razem:
 Nie zaszkodzi wam złość cale Żydowska,
 Ostym choćby was ciąć chcieli żelazem:
 Złość Żydow mała, pomoc większa Boska.

Cieszę

Cieszą się pierwsi iż tak rzeknę Xięża,
Bo ich w kaydanach, w łańcuchach trzymali,
Cudem ich Anioł wszystkich przewycięża:
Kaydany spadły, łańcuchy porwali.

Drzwi opatrzone żelazne kłótkami,
Bo te więzienia miały być bezpieczne:
Otoż jest dowód, gdy sam Bóg był z wami,
Ktoż przewycięży ustawy przedwieczne?

Szeleś y wrzawa, w wolności Więźniowie,
Słynie nauka, Bogu hołd oddają,
Strwożeni nieco tym byli Zydowie,
Y o Chrześc proszą, na twarze padają.

Inni w swych złościach całe zaślepieni,
Błądzą niektorzy, sprzeczką była żwawa,
Szemrzą: że radę złą przed siebie wzieni,
Niektorzy mówią: że to Boska sprawa.

Piotra prowadzi z głębokiej iaskini
Anioł, y tak Bóg niewinność nadgradza
Sprawiedliwego, niech złość ludzka wini,
Bóg do pomocy Aniołów zgromadza.

Wszyscy tyrani zbiegajcie y kaci,
Męczeństwa nowe wymyślajcie frogie:
Bóg Sługom wiernym wszak bogato płaci;
Złośliwi! patrzcie na tak skarby drogie.

*Aniołowie chorym assistują, jest tego dowodem Sadzawka
y Stary Tobiasz.*

R O Z D Z I A Ł XXIII

Za nic świata Doktorzy,
Y wszystkie Apteki:
Niech się tu schodzą chorzy,
W gorączkach kaleki.

Co tylko Anioł wodę
Bedzaidy zmieszał,
Zmaczany czuł ochłodę,
Y do niego pospieszał.

Sadzawka cudem słygnie,
Bo zdrowie przywraca;
Prawie iak z Nieba płynie,
Rytm pochwały skraca.

Rafał żółć z ryby daie,
Wzrok Tobiaszowi
Wraca, Starzec wyznaie
Hold Nieba Krolowi.

Chorego Bóg uleczy,
Kto go wiernie kocha,
Y duszę ubezpieczy,
Gdy za grzechy szłocha.

Takim służą Anieli,
Y leczą w chorobie,
Bo rozkaz Boski wzięli.
Ty, pomyśl o sobie!

Ci, którzy

Ci, którzy umierają w świętobliwości, doznają pomocy Aniołów. Łazarza duszę niosą Anieli do Nieba. Michał nie dozwala Ciała Mojżeszowego Szatanowi.

R O Z D Z I A Ł XXIV.

Lazarzowi odiał Bóg bogactwa światowe,
 Bo te mają y długo trwale bydź nie mogą;
 Ale duszy nadać inne całe nowe;
 Anieli tę porwali, y prowadzą drogą
 W niebo, skarby naydroższe niż milionowe,
 Przez całą wieczność będzie to radością frogą;
 A ciało się do ziemi, z kąd stworzone wraca.
 Dobrym Sługom takowa nadgroda y płaca.
 Tu wynika pytanie: z kąd Diabeł tak śmiały?
 Ze chce Ciało Mojżesza porwać? Ani d. broni,
 Iż z Bogiem był złączony, dowód doskonały:
 Ze tey hańby fromotney zmarłego uchroni.
 Choćby się orszak z piekła wyrwał, mówię, cały:
 Y brał się rozruszony kopami do broni;
 Straż wielka choć iednego nad grobem Anioła,
 Przeciw mocy diabelskiej na pomoc nie woła.

Wierność Aniołów przeciw uwielbionym Ciałom w swoich grobach spoczywającym. Aniołowie na ostateczny Sąd Boski cieszą w grobach uwielbione Ciała, gdy się groby wszystkie otwierają, gdzie Ciała błogosławionych leżą.

R O Z D Z I A Ł XXV.

C hory Anielskie		Ludzi kochali,
Już się gromadzą,		Lecz sprawiedliwych;
Mocy diabelskie		Y o nich dbali,
Nic nie poradzą.		Sobie życzliwych.
	Dd	Stwor-

Stworcy swojemu
 Wiernemi byli,
 Ktoż przeczy temu?
 Nabożnie żyli.
 Kości y ciało
 Ziemia strawiła,
 Chociaż zbutwiało,
 W nie się wrocila
 Dufza, y stawa
 Przed Stworcą swoim,
 Dziś Sąd, dziś Sprawa:
 Gdzież poydziesz z twoim?
 Chrystusa w grobie
 Dwoch pilnowali,
 W świętney ozdobie,
 Bogiem go zwali.
 Już nie daleki
 Sąd ostateczny,
 Wstańcie kaleki,
 Bo ktoż bezpieczny?
 Wstańcie Krolowie,
 Wstańcie Xiążęta,

Y Cesarzowie,
 Chłopi, Panięta.
 Powstańcie Mniszy,
 Zbliża się nędza,
 W swoiey zaciszy,
 Nie minie Xiędza.
 Gdy was Anieli
 Sami sprowadzą,
 Będziecie drżeli,
 Ci o was radzą.
 Jeżeli przeciwnie
 Stanie się z nami,
 O! iakże dziwnie
 Sobie z duszami
 Diabeł postąpi?
 Ustawnie dręczyć,
 W męki nie skąpi,
 Zgrzytać y ięczyć.
 Czasu nie będzie:
 Zycia poprawy,
 Bo z niemi w rzędzie,
 Wieczne zabawy.

*Ukontentowanie Aniołów z powrotu od Ludu wybranego.
 Dwoch Aniołów mieli Kazania do Apostołów na Oliwncy Gorze,
 gdy Pan ich w Niebo wstąpił. Anieli do Nieba Eliaszę prowa-
 dzą na wozie y koniach ognistych.*

R O Z D Z I A Ł. XXVI.

Dobroć jest Boska nigdy nieskończona,
 Na drugiey szali Mądrość iego kładą,
 Przez wieczność prawda będzie doświadczona,
 Swym Apostołom dana nam iest rada.

Aniol

Anioł Kazanie na Oliwney gorze
 Do Apostołów miał ieden, y drugi:
 Bo w umartwieniach żyjąc y pokorze,
 Wzieli zapłatę najlepszey usługi.
 Do Nieba poszli już iego Uczniowie,
 Y tamże chwałę, cześć oddają Bogu;
 Błogosławieństwo otrzymali w Słowie,
 Y poszli za Nim, my w grzechow nałogu.
 Stał się cud iawny, lecz jeszcze na ziemi:
 Bo woz z niebieskich obłokow zstępuje,
 Rękami porwan wśladzon Anielskiemi,
 Eliaż gdzież się przez wieki znayduie?
 Konie ognište gdy się pokazały,
 Wszak to nie ludzkie układy takowe,
 Szybkim zapędem Proroka porwały,
 On serce podniósł ku Bogu y mowę.

*Chwała y Korony Męczennikom, iako nauczają Dzieie Apo-
 stolskie, y S. Szczepana Męczennika.*

R O Z D Z I A Ł XXVII.

Czystym trzeba bydz Aniołem,
 W Niebo wniydziesz, y wesołem
 Bogu śpiewać będziesz pienie,
 Y oświadczeń dziękczynienie.
 Męczennicy wszak koronę,
 Wiary Świętey za obronę,
 Już z Boskich Rąk odebrali:
 Y tak czyńcie, nam znać dali.
 Apostołów świadczą dzieie,
 Nie omylą nas nadzieie:

Dd 2

Kto

Kto w życiu: jest Bogu wiernym;
 Umrze w weselu: niezmiernym.
 Świętego przykład Szczepana;
 Czyliż się: ten zaparł Pana?
 Został ukamienowany,
 Do Korony: ten wezwany.
 Tych, co uwiodła: pokusa,
 Nie uznawali Chrystusa:
 Przeciwnie: się stało z niemi,
 Uczniami: są diabelskimi;
 Największe: ich utrapienie:
 Innych: widząc: nadgrodzienie;
 Ze szli Apostolską: drogą:
 Ci zbawieni; ci nie mogą
 Być;; ty: mizerny: człowieku!
 W: którym: jesteś: jeszcze: wieku:
 Mąż: czas: w: życiu: do pokuty;
 Jeżeli: w: duszy: grzechem: struty.
 Porzuć; porzuć marność świata,
 Wszak: widzisz:: iaka: zapłata:
 Dobrego; lub: złego: życia?
 Ten: sposób: jest: do: nabycia:
 Nieba; albo: ięgo: straty;
 Wieczność: trwała; zginiesz: z: laty.
 Piotrze: z: Pawłem: wierni: Słudzy.
 Janie: wyznay; y: wy: drudzy:
 Za: co: wszyscy: Niebo: macie?
 W: szczęście: wiecznym: opływacie?
 Odpowiedź: jest: w: zgodnym: tonie:
 Służąc: Bogu; nie: utonie:
 W: przepaści: na: dno: piekielne;
 W: wszystkich: zdania: nie: rozdzielne.

Ukaranie

Ukaranie złych przez Aniołów, pokaże się to na Heliodorze. Anioł broni wejścia do Raiu.

R O Z D Z I A Ł XXVIII.

Jeżeli się teraz grzesznik nie nawróci,
Y rozwiozłości swoich nie ukroci:

Twardsze mieć będzie serce nad kamienie,
Pomyśl, kto czytasz, idzie o zbawienie.

Bóg życiem rządzi, ale też y czasem
Kamyk zaszkodzi, rzucony nawiasem.

Może w ten moment śmierć na cię napadnie,
Ktoż w życiu swoim los wieczności zgadnie?

Y czyliż zdążysz żałować za grzechy?
A gdzie poprawa? czart ztąd ma pociechy:

Bo cię prowadzi, poki nie ułowi
Duszy; godziny, dnia nie wiecie, mowi

Prawdą przedwieczną, a ty w grzechach brodzisz,
Cieszyć się iak chcesz, a sam sobie szkodzisz.

Bóg łaski umknął, y umierać każe;
Anielskie takich odstępuią strażę.

Alé nas zły duch łowiąc nie odstąpi,
Y kary wieczney w piekle nie uskapi.

Zapatrzyć się pilnie na Heliodora,
Niech zadrży serce, niech zadrży y skora.

Ten Boskie łamał jawnie przykazania,
Co się z nim stało? masz czas do poznania.

Anioł przy Raiu drzwiów gdy z mieczem stoi,
Z Bogiem złączona dusza się nie boi.

Bo ten Niebieskie odebrał rozkazy:
Tę duszę puści która jest bez zmazy

Grzechowey; co się z niepokutującym
 Stanie? oddał się diabłu samo chcącym.
 Uniż się Bogu, poprawmy sumnienia,
 A tak bydz pewnym możemy zbawienia.

*Wielką uślnośćią Aniołowie karzą pysznych. Herod śmier-
 cią pierwej się rodzących w Egipcie, y 70 tysięcy Izraelitow, że
 się od Dawida rozdzielili, karze.*

R O Z D Z I A Ł XXIX.

Pokora wielka, fama z siebie cnota,
 Y w niey Anieli ukontentowanie
 Maią, Niebieskie otwierają wrota:
 Y nieustanne z temi rozmawianie.
 Pychy się strzegą, wszakże wiemy, bo ta
 Z Nieba straciła na wieczne skaranie.
 Strzesz się człowiecze takiego przypadku,
 Dosyć przestrogi masz na jednym świadku.
 Chciałbym podeprzeć wielu przykładami,
 Jak niebezpiecznie wyniosły umiera,
 Radzę: przyiaźniew życie z Aniołami
 Prowadzić, gdy się tym Niebo otwiera;
 Y obfiszemi Bóg dusze darami
 Wzmacnia, wszakże się sekret nie zawiera.
 Pyszny, w kontra punkt z Niebem zawsze chodzi,
 A unizony, życie przykre słodzi.
 Herod sam w oczach stawa bez odmiany,
 Jak się ten w pychę samochcąc gorował
 Z człowieka, idzie z Bogiem na przemiany:
 Ze go lud nie czcił, mocno go mordował.
 Y coż za koniec miewaia Tyrani?
 Znajdzie go Diabeł, choćby się uchował

W ia.

W iaslinie, albo pod figowe liście,
Będzie skarany za grzech oczywiście.

Bóg Faraona karze, że Synowie,

Co się zrodzili pierwsi, umierają;

Zaraz szemrania wielkie były w mowie:

Grzech Przodków swoich wszyscy uznawali.

Strachem są zdieci Egipcyanowie,

Przepuść nam winę, nasz Boże! wołają:

Niech twa Wszemmocność Oycom, Matkom świeci,

Z-brzem w Starzeństwie wychowania Dzieci.

Siedmdziesiąć razy tysięcy, z zamachu

Anioła, padło Izraela z chluby

Dawida: giną śmiercią w wielkim strachu,

Ze ludu święgo uczynił rachuby;

Nie widział żaden domowego dachu.

Pycha prowadzi każdego do zguby.

Nikt natężoney nie złamie sprężyny.

Pokora, pycha większe ma przyczyny.

Ztrącenie z Nieba Aniołów przeciw Bogu powstałych.

R. O. Z. D Z I A Ł. XXX.

Niechay stworzenie

Ludzkie się trwoży,

Przez doświadczenie

Piekło otworzy:

Tam Diabłów gminy

Na wieki ięczą,

A to dla winy

Pychy się męczą:

Wszak Aniołami

Byli stworzeni,

Doznają sami

Bydź się zniszczeni.

Infze przymierze

Jest z Aniołami,

Mocniejszy Wierze,

Bo są świadkami.

Kto Bogu wiary

Dotrzyma śnadle,

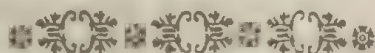
Młody lub stary

W sidła nie wpadnie:

Bo go

Bo go Anieli
 Dobrze pilnują,
 W opiekę wzięli,
 Y z nim obcują.
 Niechay szatani
 Na ciebie skarżą,
 Co są w otchłani,
 W ogniu się parzą.
 Wyrwą cię z toni
 Niebezpieczeństwa,
 Anioł ubroni
 Piekła, męczeństwa.
 Gdy liliowe
 Mamy sumnienia,
 Albo różowe
 Z Bogiem złączenia.
 Nie popłacaia
 Świata obroty,
 Za nic go maia
 Anielskie rotę.
 Kto iest zniżony,
 Naywięcey wskora:
 Jest wywyższony,
 To ma pokora.
 Masz więc przestrogi
 Biedny człowiecze!
 Trzymay się drogi,
 A Bóg wyrzecz:

Za twe zasługi
 Odbierz koronę
 Ty, albo drugi:
 Ma mnie obronę.
 Świata intrigi
 Mocno zawodzą,
 Stroyne kuligi,
 Gdziez cię wprowadzą?
 Różne zawady
 Widzisz na świecie,
 Y pełne zdrady,
 Ty ich chcesz przecie.
 W jakim kto stanie
 Żyć, umiera;
 Takim powstanie,
 Diabeł naciera:
 Twe wieńczy skronie,
 Chucznie weseli,
 Lecz przy obronie
 Nie są Anieli.
 Święty Michale
 Weź nas w opiekę,
 Niech mówią wcale:
 Diabła się zrzekę.
 Bogu do zgonu
 Bądźmy wiernemi,
 Ułyszem z Tronu:
 Jesteście memi.



KSIEGA TRZECIA.

PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU.

Ewang: u Mat: 21.

ROZDZIAŁ I.

Jaka się radość mnoży y w dom wpływa,
Jeśli Krol Ziemski u ciebie spoczywa:

Potym nayspierwsi idą Ministrowie,
Za dworem Pana Oficerowie.

Gospodarz serce naysierwey otwiera,
Wszystko o iego głowę się opiera.

Dopieroż kiedy Krol chwały wstępuje,
Bóg sam Przedwieczny! weselszą uczucie

Serce człowieka radość y ochotę,
Bóg czystość lubi, y ducha prostotę.

Ktorego przyimiy z siły, wszystkiew mocy,
A tak spoczywać będziesz we dnie w nocy.

Bądź mocney wiary, w prawdziwey pokucie,
Przyimiy takiego Gościa, a uczucie

Poznasz w swym sercu, Stworca Nieba sprawi:
Ze sługę świata Krol przyimie łaskawi.

Choćbyś nayswiększe na przyście honory,
Świadczył bogactwa, pokazał splendory,

Ee

Za nic

Za nic to wszystko, y prawie za mało:
 Boć to naywiększe szczęście cię potkało.
 Pokorney, czystey, Bóg duszy Sąsiadem,
 Ktorey powstanie z grzechow, iest zakładem
 Czystość lilii serce y sumnienie,
 Kapłańskie bierze z grzechow uwolnienie.
 W taki dom chętnie Bóg Pan nasz wstępuje,
 Wszak z nawrocenia Niebo się raduje
 Grzesznika: więcey, niżli z sprawiedliwych,
 Tyśiąca gminu, choć famych cnotliwych.
 Jeżeli ofiary z siebie uczyniemy,
 Naypewniey Boga do domow przyimiemy.

Epistoła do Rzymian. w Rozd: 13. wier: 11. • 14.

Powstań z grzechow człowiecze,
 Noc gruba ustała,
 Z oczu twych niechay ciecze
 Potoka nie mała
 Łez serdecznych koniecznie,
 A znaydziesz zbawienie,
 Jeżeli przetrwasz statecznie,
 Z Bogiem się złączenie.
 Niech cię więcey nie łowi
 Grzech, a to z przyczyny:
 Kto żałuje, Bóg mowi:
 Ze odpuści winy.
 Obrzydź ciemność grzechową;
 Zyi w pokucie skromnie,

Masż

Masz nadgodę gotową
 Duszy wiekopomnie.
 Uzdrowi cię twa Wiara,
 A światłość wieczysta;
 Czyż może byż ofiara
 Lepsza oczywiła?
 Jezus małe Dzieciatko,
 Wkrotce się urodzi,
 Przykrości Niewiniatko
 Wszystkie ci ośłodzi.
 Idźże drogą zbawienia
 Na przeciw Gościowi,
 Czyń w domu rozrządzenia.
 Bóg duszę uzdrowi.

 DRUGA NIEDZIELA ADWENTU.

u Łukasza S. w Rozd. 23. w W. 25. • 26.

ROZDZIAŁ II.

Gdy się pokażą
 Znaki na Niebie,
 Coś znacznie ważą:
 Strach na mnie, ciebie.
 Gwiazdy zciemnieją,
 Ziemia się wzruszy,
 Wiatry nie wieją,
 Skała się skruszy;
 Zmieni się morze,
 Wspaniałe gmachy,
 Zaćmi się zorze,
 Wzruszą się dachy;

Mury, kamienie,
 Pałace razem,
 Będzie trzęsienie,
 Choćby żelazem
 Były spoione.
 Wszystkie stworzenia
 Już rozłączone,
 Popraw sumnienia:
 Każdy się złęknie,
 Na twarz upadnie,
 Na ziemi ięknie.
 Łatwo y snadnie

Ee 2

Obaczy

Obaczy w koło
 Wielkie odmiany,
 Już nie wesoło:
 Bo lud stroskany.
 Już wzgardę świata
 Znaki wydały,
 Nikt się nie brata,
 Człek zadrży cały.
 Smiałość jest prozna
 Mężów odwagi,

Zażyć nie można,
 Miecz wielkiej wagi.
 Sąd się nie zwlecze,
 Toczy się sprawa,
 Bóg wiernym rzecze:
 Z wami zabawa.
 A coż niewiernym?
 Idźcie przekłęci!
 W gniewie nieczelnym:
 Od diabłów wzięci.

Epistoła do Rzymian. w Rozd: 15. w Wier: 4-13.

Bóg w cierpliwości dość długo czeka,
 Y łaski Jego na nas spadaia,
 Czyż większa może bydź dla człowieka?
 Wszakże te Stany wszystkie zbieraia.
 Cesarz, Krol, Xiążę, wyfokie Pany,
 Chłopek, Mieczczanie, nędzny, ubogi:
 Y żołnierzowi przywilej dany,
 Czyż to nie kleynot szacownie drogi?
 Ale ieżeli bogaty w gumnie,
 Alboli z woyska w liczne szeregi,
 Zażywa darow tych nierozumnie:
 Za nic naymędrsze świata zabiegi:
 Boga gniewamy przez grzechy nasze,
 Bogacz pieniądze zgromadza w trzofie,
 Nie dba o duszę, więc go nie straszę:
 Bo dekret w Boskim iest wyżey głosie.
 Kto zaś inaczey radzi o sobie,
 Boga się boi y grzechow strzeże,

Stanie

PISMA SWIĘTEGO.

221

Stanie z swym Stworcą w wieczney ozdobie,
Niebieskie chętnie zasiądzie wieże.
Przez wieczność, będzie śpiewał pochwały
Bogu: nie sąż to wesołe pienie
Dobroci Jego? świat pozna cały,
Y każde prawie ludzkie stworzenie.

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU.

u Math: 5. w Rozd: 11. w Wier: 4-10.

ROZDZIAŁ III.

O toż Jan Święty
W kaydany wzięty,
Jęczy w więzieniu,
To w podziwieniu
Jest Tyranowi.
Do Uczniow mowi
Z iednych staremu:
Ku Bogu twemu
Idźcie skwapliwie,
Y wstrzemięźliwie
Żyćcie iak w lesie,
A w interesie
Nauki Wiary,
Nie patrz przez spary;

Y nauczaycie,
A tę wślawiaycie:
Niech Messyasza
Powinność wasza:
Przyiście ogłosi.
Jan o to prosi:
Prowadźcie ludzi,
Niechay się wzbudzi
Jeden y drugi,
Czyńcie wysługi,
Mnie upewnście,
Co gdzie zrobicie;
Bóg wam nadgrodzi,
Przykrość ośłodzi.

Epistoła 1. do Korynt: w Rozd: 4. w Wier: 1-5.

Jakich Sług mają Nauczycielowie
Utrzymać: żeby wielbili Jezusa,
Życia za Niego łożyli y zdrowie:
Przed niewiernemi głóśli Chrystusa.

Ee 3

Dopie-

Dopiero wierność sam Bóg ich wyiawi,
 Jeżeli w smutkach; utrapieniu pływa:
 Kto przetrwał szczerze, temu błogosławi;
 Uczynków dobrych niechayże nabywa.

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU.

u Jana S. w Rozd: 1. w Wier: 19. y 28.

ROZDZIAŁ IV.

Jeżeli rachunek chcesz oddać twęj pracy?
 Albo świadectwa żądasz swęj usługi?
 Nie bądźże pierwszym do wybrania płacy,
 Ale patrz pilnie: co trzeci lub drugi
 Czyni, nie będą zapomnieni tacy
 Uczniowie, żebyś nie poszedł na rugi:
 Rzekni, do woli Pana się stosuję,
 Co chce uczynić, przyjąć obiecuję.

Nie szukay chwały: sercem kochać będę
 Boga, y wielbił szczerze modlitwami,
 A tak dopiero po pracach usiędę;
 Niech czyni co chce Stworca Nieba z nami.
 Wiem, że dla duszy spoczynku nabędę,
 Bo tak uczynił z swemi Wyznacami,
 Chociaż na sercu w Męczeństwie boleli:
 Y tę przestrogę prawdziwą woleli.

Epistola

Epistoła Filip: w Rozd: 4. w Wier: 4 - 7.

Nauka taka Chrześcianom służy,
Dobremu Słudze Pan się nie zadłuży.

Więc każdy w pracach sił, nabywa mocy:
Znając Bóg serce, dodaie pomocy.

Wszystkie przykrości y nacyęższe smutki,
Zbawienie duszy poprzedzają skutki.

Zapomni każdy co czynił w prostocie,
Ale Bóg pomni o nadgrodzie cnocie.

BOZE NARODZENIE.

I. Ewangelia u Łukasza S. w Rozd: 2. w Wier: 1 - 14.

ROZDZIAŁ V.

Choćbyś iak mówią, miał oczy Linxowe,
Ktore wskroś widzieć mogą y Krainy
Naydale, albo mury, gmachy nowe,
Rozległe Królów lub Xiążąt dziedziny;

Nikt nie dociecze na świecie żyjący,
Co jest Boskiego Syna Narodzenie?

Choćbyś na ziemi lat tysiąc bawiący,
Czas twoy odłożył na to docieczenie:

Prędeybyś świata porachował kłofy,
Ktore na żywność ziemia buyna daie,

Milczą: choć ten cud widziały Niebiosy,
Złość y ślepotą Żydów nie uznaie.

Panna jest Matką przez Jozefa śluby,
Bóg sam na siebie wziął postać Dzieciny,

Czystość

Czystość choć w Matce nie ma żadney zguby,
 Bo się urodził bez grzechu y winy.
 Serca więc nasze daymy na ofiarę
 Panu wszech rzeczy, a Bogu samemu.
 My się zaś rodząc: grzechową przywarę
 Mamy, nie służ Stworcy Przedwiecznemu.

Epistoła. Tym: w Rozd: 2. w. 11 - 15. u Łuk: 9. w. 6 - 7.

Laska z Nieba ta pochodzi,
 Ze się na świat Bóg, Człek rodzi.
 Prawowierny go uznawa,
 Widząc że to Boska sprawa.
 Jego rzady w świecie całym,
 Cudem slyną a nie małym:
 Trzey Krolowie na kolana
 Padli, znając swego Pana.
 Tych wszak gwiazda prowadziła,
 Jak się ta wieść rozgłosiła.
 Więc czyż Boskie Narodzenie,
 Me uwielbiać godnie Pienie
 Mogą? rozum moy tępieie,
 Na tak wielkie Święte Dzieie!

II. Ewangelia na Bżże Narodzenie, u Łuk: 8. w Rozd: 2. w. 15 - 20.

ROZDZIAŁ VI.

Iść z Pastuszkami do Betleem szopy,
 Urodzonego ucałować stopy
 Jezusa, wielka radość, każdy wita,
 Gdzie Bóg y Człowiek na świat przyszedł? pyta:
 Jeszcze

Jeszcze to mało,
Choć śpieszy ciało,
Niechaj się wzruszy
Każdy w swej duszy.

Oko że widzi ten cud a prawdziwy,
Bo z Człowieczeństwa: każdy będąc chciwy,
Wół, Osioł w stajni na kolna pada,
Oyca Przedwieczna nie byłab to prawda?

Z gałęzi drzewa,
Bóg uklon miewa;
Tego witaia,
Głowy schylaia.

Y z tychci przyczyn cześć wielka y chwała,
Dzieciatko w szopie Jezusa potkała,
Łask wielkich wszyscy zaraz doznawali,
Wszak mu Krolowie hołd sami oddali.

Stusujemy ferca,
Niech niedowierca
Boga obaczy,
Coż mowić raczy?

Epistola Tyt: w Rozd: 3. w wier: 4. 5.

Chory Anielskie, ziemia, gwiazdy, morze:
Mędrcomie, Pany, Chłop co ziemię orze,
Witaia Boga y Jego Wcielenie,
Zywioły wszystkie czynia wyśławienie.

My zaś co duszę y rozumy mamy,
Cud Oyca w Synu Przedwiecznego znamy;

Ff

Ktory

Ktore naturę na siebie przyimuie
 Ludzką, słusznie się świat cały dziwuie.
 Bo Jezus Chrystus Niebo odziedzicza,
 Lecz pierwey trudy, męki swe wylicza,
 A nam zostawia przykład, daie rady:
 Ze się grzechowey strzedz trzeba zawady.

III. Ewangelia na Boże Narodzenie u Jana S. w Roz: I. w. I - 14.

ROZDZIAŁ VII.

Słowo stało się Ciałem, a któż to poymuie?
 Y ktore Księgi o tym pewnie pisać mogą?
 W początku Bogiem było, rozum się dziwuie,
 Y to zbawienia pierwszą jest y będzie drogą.
 Zapuść się w myśli mądre tak, iak chcesz głęboko,
 Wszak to Słowo mięszkało spólnie między nami:
 Docieczeż rozum? czyliż tey doyrzało oko
 Tajemnicy? czy trzeba bydz Filozofami?
 Ja słusznie tu na ziemi głoszę Dziecię małe,
 Y gdyby kto mógł dociec tych Dzieł Boskich, skruszy
 Naytwardszą palcem choćby marmurową skałę;
 Więcey powiem: cały świat swą siłą poruszy.

Epistola. Hebr: w Rozd: I. wiers: I - 13.

Po tak wielkiej Tajemnicy
 Krzyżowano Jezusa,
 Śmierć jest głośna w okolicy
 Niewinnego Chrystusa.

W Niebie

W Niebie siedzi, wielka chwała
Oyca swego w okóło,
Ta nam pamięć pozostała;
Anieli zaś wesoło
Wyśpiewują, każdy czyni
Cześć Boskiemu Synowi,
Przez wieki się nie odmieni
Ku naszemu zyskowi.
Wiara nam tak czynić radzi,
Niskie dawać ukłony
Cesarzom, Krolom nie wadzi,
W Jego mocy są trony.

Ewangelia w Dzień S. Szczepana, u Mat: 3. w Rozd: 20. w. 3.

R O Z D Z I A Ł VIII.

W Jerozolimie ciężkie są wyroki:
Bógday nie było Szczepana mieśzka tu!
W tym Mieście giną niewinnie, Proroki,
Usłyszem wkrótce, co się z tymże stanie?
Niebezpieczeństwo wielkie, bo o życie
Idzie: kupią się, y kamienie znoszą,
Za święte prace nie płacą sówicie,
W swej zaiadłości już ręce podnoszą.
Porwany Szczepan, y w pośrodku stoi
Zawziętych ludzi, już go kamienują,
On Boga chwali, śmierci się nie boi;
A ci choć w złościach, przecież się dziwią.
Zabij, wołają: krew się z niego toczy,
Już już człowiecze odstępują ślady,

Ff 2

Zuchwa-

Zuchwała ręka ciska większe w oczy,
 Padł na tak twarde z kamieni mogiły.
 O! zaiadłości, y nader szalona!
 Nie zważasz na to, że to Kościół Boży
 Bywał y życia y ciała obrona,
 Zgraia się większa choć nad ciałem froży.
 Nie pożarł swoją paszczą smok piekielny
 Duszy Wyznawcy, stałego Szczepana;
 Trafił na gody, bo był nierozdzielny
 Z swoich zamysłów, swego poznał Pana.
 Jeszcze na ziemi, już Nieba otwarte
 Widział, dla duszy mieszkanie bezpieczne.
 Zydostwo! cożes wskorało zażarte?
 Takie nadgrody dla dobrych, Sług wieczne.

Lekcja. Aktor: 6. w. Rozd.: 10. w. 7-54-60.

Dobre koniec Sługi czeka,
 Gdy Boska nad nim opieka:
 Dla Szczepana mała kara,
 Własnego życia ofiara.
 Oddał w ręce Bogu ducha,
 Wygra ten, co go usłucha.
 Prosił za nieprzyjacielem,
 Y to jego jest weselem.
 W perły się mienia kamienie,
 Bo korona w wielkiej cenie,
 Więc Męczeńskie zdobi skronie,
 Szczepan w swej krwi wszak nie tonie.

V. Jan

V. Jan Ewangelista. Ewangelia u Jana w Rozd: 21. w. 19-24.

ROZDZIAŁ IX.

Bożyszczow kto chce uwielbiać obrazy:
 Alboli iakie im czynić ofiary:
 W duszy zaraza jest piekielney skazy,
 Y wieczney w piekle ta nie uydzie kary.
 Ale kto żyje czysto y bez zmazy,
 Przykazań Boskich dopeśnia y Wiary,
 Ktora prowadzi drogami ostremi,
 Wiesz, co się stało z Sługami wiernemi.
 Bóg gdy cię woła do prac lub cierpienia,
 Uday się z ciałem, idź tą drogą cały,
 Nie zapieray się przed ludźmi Imienia
 Syna Bożego, będziesz doskonały;
 Bo ten jest stopień Nieba osiągnięcia,
 Grzechowe z duszy znieść musisz zawady.
 Zwodzić cię w życiu: to diabelska rola,
 Złe czyniąc: wszakże włafna twoia wola.
 Nie zważay na to: że ten, ow tak żyje,
 Ten jest bogaty, ten w uboſtwie nagi;
 Czyliż poſtępki ciebie zbawią czyie?
 O duszę idzie, rzecz godna uwagi:
 Czy ſzedłbyś za tym tam, gdzie złamał ſzyję,
 A z zdzierſtwa ſummy zbierał na poſagi?
 Przeczytay Pienie, radzę, Salomona:
 Poznaſz, na: co ieſt twa duſza ſtworzona.

Lekcja u Eklez: w Rozd: 15. w. 1 - 6.

Ewangelista Jan Święty naucza:
 Co duszę zbawi? a co iey dokucza?
 Mądrość przedwieczna daie w upominku;
 Iść za iey torem wiecznego spoczynku;
 Jezli zaś oczy twe patrzą fałszywie
 Na hipokrytów, pyśnych, obrzydliwie
 Ziących z duszą w ustawicznym boiu,
 Na wieczną biadę trafisz w niepokoiu.

W Dzień Młodziankow u Mat: w Rozd: 2. w. 12 - 18.

ROZDZIAŁ X.

<p>Wielkie szaleństwo, Y okrucieństwo, Słuchać nie miło, Bo go nie było Równego w świecie; A Herod przecie Tym się chce wstawić, Mękami bawić. Nader nowina Zła, bo wycina Kilka tysięcy Dziełek y więcy. Kwiatek pszeniczny Jeżeli śliczny,</p>	<p>Niewinność sama Plemię Adama; Bo ani lata W złości do świata Nie porównane, Są katowane. Nieśława leci, W krwi widząc dzieci: Ręka truchleie, Te pisać Dziecie. Łzy leią Matki, Przy pierśsiach Dziaćki Z rąk wydzierają, Y rozcinają.</p>
--	--

Lekcja

Lekcja Apocalip: w Rozd: 14. w. 5.

Tych, co trupy w Mieście leżą,
Srogość widzą, zewsząd bieżą:

Tak okrutnego tyrana,
Ciężka Rodzicom ta rana.

Widzieć Niewiniątka swoje,
Z których płynie krew iak zdroje.

Po stronach są takie mowy:
Czyli te kamień grobowy

Ma okrywać wszystkie razem:
Co wycięte są żelazem?

Czyli zaś mogiły: dziki
Herod ma widzieć z praktyki?

Dusze w Niebo poszły Dzieci,
Chrześć ich Bogu sam zaleci.

Niedziela po Narodzeniu Bożym, u Luk: w Rozd: 2. w. 33 - 40.

ROZDZIAŁ XI.

Symeon z Anną już coś przepowiada:
Z tego Dziecięcia będzie Człowiek wielki,
Bo iednym radość, drugim będzie biada!

Ciągnie za sobą skaranie grzech wszelki.

Jeszcze coś więcej w swym mając umyśle:

Ostry miecz Serce Maryi przebiie,

Głoszą; ta Syna przytulając ściśle:

Ledwie od strachu Matka Boska żyje.

Będzie

Będzie to dowód ludzkiego zbawienia,
 Bo to jest łaska Stworcy ziemi, Nieba,
 A tajemnica Boskiego Wcielenia
 Znaczy: że tego koniecznie potrzeba.

Epistoła Galat: w Rozd: 4. w. 1 - 7.

O miły Boże! Dziedzicu Niebieski!
 Z oczu Dzieciny niemowlęcej: łezki
 Padają, żadney nie mają różnicy
 Od nas; jesteśmy grzechow niewolnicy.
 Twoję niewinność lud Żydowski widzi,
 Naigrawa się z tey prawdy y szydzi.
 Slepoto wielka! do wieczney niewoli
 Trafisz y doznasz nayprzykrzyszey doli.
 Alboż to Prawo iest ciężkie Jezusa?
 Ty nie uznawasz Dzieciny Chrystusa?
 Przyszedł na świat, nas Krwią swoją okupi,
 A niedowiarcow czart przeklęty złupi.

Nowy Rok. Obrzezanie Jezusa. u Łuk: w Roz: 2. w. 21.

ROZDZIAŁ XII.

Ten, co Prawo światu daie,
 Krol nad Krolmi się poddaie.
 W ludzkiej pokorny postaci,
 Obrzezaniem nas bogaci.
 Ledwie z nami żyć zaczyna,
 Jużci bolu iest przyczyna.

Imie

Imię Jezus na się bierze,
Rok ztąd idzie nowy Wierze.
Doczesna radość Duchowna,
W świecie żadna nie wyrowna.

Epistoła Galat: w Rozd: 2. w. 23 - 29.

Niżli się Chrystus z Maryi narodził,
Każdy iak w więzach nieprawości chodził;
Prawo pisane iarzmem dla nas było,
Zyliśmy, ale iakby się nie żyło.
Wiara nas uczy: że te więzy, pęta
Ustały, y moc piekielna nadęta,
Chrześć nas umacnia, y zbawienie tufzy;
Czyż może droższy kleynot bydź dla duszy?
Nielitościwi niech wiedzą Poganie:
Ze w biedzie wielkiej, są arcy w złym stanie.

I. Niedziela po Nowym Roku. Ewangelia u Math: w Roz: 3. w. 13.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Zgromadzaycie się wy, co nie wierzycie:
Ze Bóg Syn Boży w szopie urodzony,
Naturę ludzką wziął na się, y życie:
Człowiek od Boga został ubóstwiony.
Stań, a uważay: kto iest nad Jordanem?
Sam głos usłyszysz, y obaczysz Boga:
Który całego Nieba, świata Panem,
Y do zbawienia wszystkim dopomaga.

Gg

Duch

Duch Święty bierze postać Gołębicy,
 O! cudzie wielki! Bóg na świat przychodzi,
 Y Chrzcze z tey czyfstej odbiera krynicy,
 Nam przykład: że się człek z grzechu odrodzi.

To iawnie poznać, że iest Troyca Święta,
 Zadna wątpliwość, ani też mniemanie:
 Bo Wiara uczy; złość może przekłeta
 Inaczey sądzić, y mieć inſze zdanie.

Epistoła. Tyr: 3. w Rozd: w. 4. 8.

Pragniesz zbawienia,
 Czyń odrodzenia
 Naypierwsze duszy,
 Serce się skruszy.
 Koniec Człowieka
 Tylko ten czeka;
 Szczęście poznamy,
 Gdy uſłuchamy:
 Co nam Bóg radzi,
 Bo grzechy zgładzi.
 Lecz do pokuty
 Bądź iak przykuty.
 Wy zacne Matki,
 Nauczcie Działki,
 Syn albo Cora,
 Naywięcey wſkóra:
 Co Przykazanie
 Chowa w ſwym ſtanie.

II. Nie-

II. Niedziela po Nowym Roku, u Math: w Rozd: 11. w. 19. 21.

ROZDZIAŁ XIV.

Gdy Zbawiciela zabić z Dziećmi chciano,
Pełniąc rozkazy dumnego Heroda:
Znać o tym we śnie Jozefowi dano,
Anielska tego pilnowała trzoda;
Z Jezusem młodym zaraz uciekano,
A Bóg ratunku w utrapieniach doda:
Do obiecaney prowadził Krainy,
Anioł strzegł Matki, Jozefa, Dzieciny.

Jeżeli o Synu swoim Bóg ma pieczę?
Przeestroge daię tym, co w niego wierzą:
Niech starannością to będzie człowieczą;
Szczęśliwi, którzy wolą Boską dzierzą,
Na fundamencie tym się ubezpieczą,
Inaczej czyniąc: przepaść piekła zmierzają;
Bo grzechy każde naypierwey wyliczy,
Duszę od Nieba za nie wydziedziczy.

Epistoła. Roman: w Rozd: 3.

Przez Syna swego Bóg nam łaski daie,
Na które nie my, ale On zasłużył,
Grzech śmierć, a piekło mąk różnych rodzaie;
Patrz w twe sumnienie, iakoś się zadłużył.
Męka Chrystusa początek zbawienia,
Więc dostateczney tu trzeba uwagi:
Czystego w życiu gdy jesteś sumnienia,
Staray się, żebyś nie był bez cnot nagi.

Kościół przybrany w Słońce, Miesiąc, gwiazdy:
 Bóg gdy brzemienną Matkę rozwiązuie,
 A na zwierzęta myśliwych niaizdy,
 Opiece Boskiej człek niech się raduie.

W Dzień 3. Krolow. Ewangelia u Łuk: w Rozd: 2. w. 21.

R O Z D Z I A Ł · XV.

Cud przyznać trzeba,
 Bo idzie z Nieba,
 Gwiazda prowadzi,
 Trzem Krolom radzi.
 Jezusa w żłobie,
 W małej osobie:
 Panem uznaią
 Swiata, witaia;
 Oddaią dary,
 Na znak ofiary.
 Idźmyż tym śladem,
 A za przykładem:
 Serca składaymy,
 Na twarz padaymy.

Wszak to Bóg leży,
 W podłej odzieży.
 Nas bieda mała,
 Jeżeli potkała:
 Niezmiernie śwędzi,
 Niż ią opędzi
 Człowiek niezmierny!
 Bogu niewierny.
 Grzech korzyść za tym,
 Nie dosyć na tym:
 Dufszę kaleczy,
 Nie ubezpieczy.

Oddayże Bogu w niemowlęcym Ciele:
 Za Złoto Wiarę, Modły za Kadzidło;
 Za Mirę: ostrą Pokutę, a śmieie,
 Cierpliwość w życiu bierzmy za prawidło.

Lekcja Izaiasza w Rozd. 9. wier. 1.

W Kościele Bożym wielka radość słynie,
Zamorskich Pogan okręt wielki płynie:
Ktorzy na Wiarę Świętą przystawiają,
Dziecinę w Synie Boga uznawiają;
Wszeczmocność Stworcy cud przyznają frogi,
Przykre naydalsze za nic dla nich drogi.
Niechże świat cały ieszcze się gromadzi,
Witać Bożego Syna gwiazda radzi.

Wynika ieszcze ztąd Izaiasza
Pytanie: iaka radość będzie wasza?

Słepi! abyście to światło prawdziwe
Poznali? wszystkich odpowiedzi chciwe;

Oczyrna Boga, a któż to poznać?
Ten zaś szczęśliwy, kto serce oddaie,
Y Jemu służy z usilności duszy,
Zmyśli y ciało rozum na to służy.

I. Niedziela po 3. Krolach. Ewang. u Luk: w Roz: 2. w. 1 - 42 - 52.

ROZDZIAŁ XVI.

Powinność wielka na Oycow y Matki,
Wieysć do Kościoła ulubione Działki,
Z oka nie spuszczać, prowadzić do cnoty,
Bo to dar złoty.

Choćby Małżeństwo spoczywało w lesie,
Taki postępek wielki zysk przyniesie:
Nabiera dusza, ciało wielkiej mocy,
We dnie y w nocy.

Gg 3

Mądrość

Mądrość światowa: to nabyte rzeczy,
Bogaćstwa: y te naturze człowieczy
Nie tak potrzebne, iak na świecie sądzą;
Mylą się, błędzą.

Ale w ćwiczenie w Artykułach Wiary,
Naydroższe duszy przed Bogiem ofiary;
Więc o tym myśleć należy sposobie,
Dogodzisz sobie.

Kiedy Doktorow, przeciw Bogu, cały
Orszak się zbierze: tak zakamieniały
Przeciwny Wierze argument formuie,
Zle rezolwue.

A ty nauką o Bogu prawdziwą,
Odpowiedź poznasz tych Mędrcom fałszywą;
Weźmiesz iak w szpony takiego Doktora,
Drży na nim skora.

Slepotę jego oświecisz cnotliwie,
Ze błędy pozna właśnie sprawiedliwie,
Ktore złość jego w nim zfomentowała:
Dla ciebie chwala.

Bóg doda łaski, gdy tym poydziesz torem,
Nic ci nie poydzie, upewniam, oporem;
Bo wiesz: że Boskie niedościgłe sądy,
Y Niebios rządy.

Do wszystkich mówię: niech słuchają nagle,
Co namiętnościom rozpuścili żagle:
Niech tę naukę sercem zważą pilnie,
Radzę usilnie.

Epistoła do Rzymian w Rozd: 12. w. 1 - 6.

Jakiey od ciebie Bóg żąda ofiary,
Duszy y ciała, nie bogatey szaty,
A tak czyniący uydziysz wieczney kary.
O! iak straszliwe piekła kondemnaty.

Pilność popłaca czyniąc święte dzieie,
Bo te się Bogu właśnie podobaią,
Przez miłość świecką coż masz za nadzieie,
W nich ciężkie duszę nieszczęścia potkaią.

Podział nie dobry, co Stworcy należy,
Stworzenie kochać lubieżnym affektem,
Ten albo owa, gdzie ciało chce bieży:
Czyż się nie dzieie dla Boga z despektem?

Sługa kiedy się Panu przeniewierzy,
Czy może żądać zapłaty nadgrody?
W lubieżnym życiu, bądź kto chcesz, czy wierzy
Jedno drugiemu? ach przeklęte mody!

Coż za tym idzie? oto że wygnana
Dusza, odarta z pocziwości cnoty,
W niebieskich godach nie obaczy Pana;
To wiedząc: grzeszyć nie tracisz ochoty.

II. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Jana w Roz: 2. w. 1 - 11.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Ślubne złączenia sam Bóg postanowił,
Boskiego chceszli w nim błogosławieństwa?
O Sakramencie wielkim wiesz, co mówił:
Zaproś Jezusa do twego Małżeństwa;

Lecz

Lecz trzeba, żebyś twe życie odnowił,
 Dla dusz obojga tak czyn bezpieczeństwa.
 Na gody sukni nie pragnij bogaty,
 Będiesz szczęśliwym przez tak Święte Swaty.
 Nie prośże zaraz Chrystusa pomocy,
 Ale obraną idź statecznie drogą,
 Wszak tak czynili, wiem z Pisma, Prorocy,
 Więc o twym szczęściu upewnić cię mogą;
 Bóg łaski czyni w momencie iak z procy,
 W ciemnicy w kamień nie uderzysz nogą;
 Choćbyś się puścił na głębokie morze,
 Nie zginiesz: radzi Bóg o twoim dworze.
 Ufność mieć trzeba w Boskim rozrządzeniu,
 Ale też wiernie w poczciwości życie
 Prowadzić, nie mruć twemu zubożeniu;
 Chwal Stwórcę iawnie, a szczerze, lub skrycie:
 Pobłogosławi sówicie w Imieniu
 Potomstwem, szczęście, fortuny nabycie;
 Bo dobroć Jego iako nieskończona,
 Cnotliwa dusza nie jest opuszczona.

Epistoła do Rzym: w Rozd: 12. w. 6 - 16.

Dobila pewnie twoy zegar godziny,
 Moja przestroga idzie z tey przyczyny:
 Ażebyś duszo spisywała cnoty
 Życia twoiego, w uwagę obroty
 Wzięła, na to Bóg swoich łask udziela,
 Y strąpionego w moment rozwesela.
 Czyn proźby wielkie z wolney tobie woli,
 Grzechowey ciebie ustrzeże niedoli.

Ale

Ale zalewaj nie raz oczy łzami,
 Trap ciało własne ostreimi paskami,
 A dojdiesz chwały uwielbioney grona,
 Niebo ma różny dar, iak kwiat Pomona;
 W niewinney staniesz na sąd Boski szacie,
 Jeżeli na świecie na nie zarabiacie.

III. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 8. w. I. 13.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

Naucz się tu na ziemi, w doczesności świata:
 Jak duszę bogobojną szatan często mata?
 Gdyć pierwey ziemską rokosz niezmiernie smakuie,
 A ta serca y duszę swym przysmakiem truie.
 W zbrodniach się codzień ćwiczysz, a ieszcze śmiertelnych,
 Bo żądasz doczesności pierwey skazitelnych:
 Niżeli szczęśliwości, ktorey trzeba wieczney;
 Czy doczekasz godziny w twym życiu bezpieczney?
 Uderz się w pierś mocno, a z Centurianem
 Padnij do nog twoiego Stworcy, znay go Panem.
 A dopiero twe modły Bóg przyimie, wysłucha
 O co prosisz, co ci jest potrzebnego, ucha
 Nadstawi; więc życzenia twoie są bezpieczne,
 Bo cię w szczęście wprowadzą naydroższe, bo wieczne.
 Niebo całe pochwali twe usilne cnoty:
 Ześ miał święte na ziemi w tym życiu obroty.
 Więc kiedy Wiara twoja ciebie uzdrowiła:
 Przez wieczność całą, Bogu ta wieść będzie miła.

Epistoła do Rzymian. w Rozd. 12. wier. 17. 21.

Nie spuszczaý się na siebie
W światowey potrzebie:

Złe za złe nie oddawaý,
Z tym się kładłszy, wstaý;

Zyi w czystości sumnienia,
Słuchay napomnienia:

Choćbyś ferce do boiu
Miał, żyźe w pokoju.

Kłotnie y wszelkie zwady,
Porzuć równie zdrady.

Napaś, kto iest zgłodniały,
Day posiłek mały;

Jeżeli ma pragnienie,
Miey wyrozumienie:

Poday kubeczek wody,
Zaproś go na gody;

A nieprzyjacielowi
Odpuść, choć nie mowi;

Niech Bóg krzywdą twą rządzi,
Tak człowiek nie zbłądzi;

Choćby ci y na głowie węgle rozżarzone
Kładziono, nie sarkayże, dufze opuszczone

Nie będą: bo to proba iak srebra y złota,
Choć zniżona na moment, gorę weźmie cnota.

IV. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 3. w. 23 - 27.

R O Z D Z I A Ł XIX.

Wszystkie nieszczęścia, albo gęste fale,
Wiatry, bałwany gdy na ciebie stałe
Biją na morzu, w dzikie pędzą strony,
Doznasz obrony.

Nie doydzisz tego, zkądby się poczęły,
Czemu do portu swego nie płynęły?
Okręt lub inne statki ładowane,
Tobie oddane.

Dni w utrapieniu nadaremnie trawisz,
Strach cię ogarnął, czego nie wyjawisz;
Niebezpieczeństwo ieszcze większe czeka.
Pomoc daleka.

Jeżeli Jezusa masz za Przewodnika?
Radość niezmierna w tym sercu wynika:
Niech się y morze w twoy okręt wyleje,
Nie trać nadzieie.

Ten cię prowadzić będzie, y obroni,
Bo wyidziesz na ląd z niebezpieczney toni,
Nędza y trudy, co cię ogarnęły:
Już się skończyły.

Zasypiać będzie po strachu y pracy,
Wszakże tu cierpią światowi żebracy
Biedę, bo o nich: iako swey czeladzi,
Bóg zawsze radzi.

Te wymienione chociaż w niesmak chwile,
Proba twey duszy: ktore ieżeli mile
Przyjąłeś, w iakim bydz mogły gatunku,
Już po frasunku.

Hh 2

Niech

ota.

Nie-

Niech ci na całe życie serce wroży,
 Gdy w niebezpieczney bydź możesz podroży:
 Jeżeli cnota y sumnienie czyste?
 Szczęście wieczyste?

Epistoła do Rzymian w Rozd: 13. w. 8 - 10.

Wybrnąłeś na ląd, w szczęścia stawałś porze,
 Miłość bliźniego potrzebna na świecie,
 Wszak ci nawałność, ani samo morze
 Nic nie szkodziły? pamiętajże przecie:
 Niż śmiertelnego zaydzie życia zorze,
 W Niebieskim rada taka gabinetcie.
 Inaczey czyniąc: ach! w smutney postaci
 Staniesz, ta cnota wszystkich ubogaci.
 Niech się w niey każdy ile może ćwiczy,
 Nierządu strzeż się: ieden grzech, urodzi
 Drugi, więc Nieba ten nie odziedziczy:
 Ale na wieki wieków sobie szkodzi.
 Cnoty Bóg w dobre a nie w grzechy liczy;
 Przestrożę macie w wieku Starcy, Młodzi:
 Jeżeli się znaydzieś na światowej schadzce,
 Nie gorszże Corki, a mniej myśl o Matce.
 Miłość bliźniego na tym się funduie:
 Ażebyś złego nie czynił bliżniemu,
 Niechay się paśmem dobrodzieystwo snuie,
 Dogodzisz Piśmu we wszystkim świętemu.
 Bo kto bliźniego gorzkości cukruie:
 Zadość czyni Prawu pisanemu.
 Pielgrzym ubogi, rzeknie temi słowy:
 Bóg zapłać; o te staray się rozmowy.

V. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 13. w. 24 - 30.

R O Z D Z I A Ł XX.

Diaabeł nasieie kłokółu,
 Gdy Bóg dobre ziarno w polu
 Przez wiernych Sług sam rozsiewa:
 Gospodarz Pszenicę miewa
 Piękną, y zebraną sucho;
 Postaremu nadstaw ucho:
 Co się często dzieie w żniwie,
 Wiążąc snopy prędko, chciwie;
 Kłokółek się w nich znayduie,
 Choć w pocie czoła pracuie.
 Takie ze stodoły snopy,
 Włodarz niech wyrzuci; Chłopy
 Kładźcie ie na ogień wieczny,
 Dopiero bądźiesz bezpieczny;
 Niechayże w piekle goreie,
 W ziarnie czystym twe nadzieie.
 Tym napelnione szpichlerze,
 Ze szacunek mają Wierze.

Epistoła Koloss: 3. wier: 12 - 17.

Wy, co piękne garderoby
 Macie, drogie dla ozdoby;
 Bo świat mowę taką lubi,
 Lecz często w nich duszę zgubi.
 Chcesz bydz do Nieba wybrany:
 Bądźże w sukni nie łatany,
 Ubierz się w cnoty liczone,
 Nad bogactwa przewyższone.

Hh 3

Miło-

Miłosierdzie z cierpliwością,
 Pokuta z bogoboynością;
 Przyjaźń czysta w mocnym związku,
 Niech dotrzyma obowiązku:
 Abyś bliźniego nie raził,
 Przeproś, ieżliś go uraził.
 Bóg odpuszcza nasze winy,
 Nie mściyże się z tey przyczyny.
 Nie trzeba przegryzać wargi,
 Ale wzajem przyjmuy skargi;
 Miłość wszystko niech pokryie,
 Szczęśliwy, który tak żyie.

Niedziela Septuagesime. Ewang: u Mat: w Roz: 20. w. 1 - 16.

ROZDZIAŁ XXI.

Postępuj pilnie,
 Wszystko usilnie,
 Czyn, co Bóg każe;
 Niechayże strąże
 Nie idą z tobą,
 Wierności probą.
 Bądźże w winnicy,
 A z niey w piwnicy.
 Wszelkie szemranie
 Niechay uślanie.
 Porzuć mėsnałki,
 Bądź kontent z łaski:
 Ktorąc Bóg daie,
 A za grzech łacie.
 Nie chciey bliźniemu,
 Zazdrościć temu:

Co ma żywiołu,
 Wiecey u stołu.
 Złość gdy cię piecze,
 Więc ty człowiecze
 Nie szkodź nią Braci,
 Ale w postaci
 Baranka wierny,
 Bądź miłosierny.
 Tu ostatniemi,
 W Niebie pierwszemi:
 Będą złączeni,
 Choć nierodzeni.
 Wiele zwołanych,
 Mało wybranych.
 Więc do tey drogi:
 Te masz przestrogi.

Epistoła

Epistoła 1. Korynt: w Roz: 9. w. 14. w. Rozd: 10. w. 1 - 15.

Chrztu to figura była, iak czytamy:
Ze Zydów liczba wielka, niezliczona,
Kolumnę w ogniu za ten dowód mamy;
Co ich prowadzi: prawda doświadczona.

Ze morze przeszli, wszakże to są cuda!
Figura druga za czasów Moyżesza,
Komuz się równy w tym gatunku uda?
Obłoki, morze miała za znak Rzesza.
Bo te znaczyły dziś nasz Chrześć prawdziwy,
Świata całemu iawny na wsze strony.
Bądźże Grzeszniku ostrożny, cnotliwy:
Przez wodę w Niebo dusz szło miliony.

Niedziela Sexagesimæ. Ewang: Łuk: w Roz: 8. w. 4 - 15.

ROZDZIAŁ XXII.

Serce człowiecze iako buyna rola:
Pokrzywy, chwały, różne mają pola;
Aż nie twarde skały, nie użyte?
Mechem pokryte.

Jeżeli pługi, y ostre żelaza
Pracują w ziemi, aby ta zaraza
Wykorzenioną koniecznie została,
Praca nie mała.

Więc sercu trzeba wielkiego starania:
Boskie zachować nayprzod Przykazania,
Modlitwyienne, affekty strzeliście:
Tak będzie czyste:

Rosa

Rosa Niebieska te dopiero skruszy,
 Wielki pożytek odniesie w swej duszy,
 Pokuta szczerą wnet resztę dorobi,
 Y przyozdobi.

A Słowo Boże kiedy na nie padnie,
 Przyimie, y wyrwie ieżli było na dnie
 Piekelnym, bo Bóg z wielkiego frafunku:
 Doda ratunku.

Stokrotny owoc może chętnie zbierać,
 A diabeł więcey nie będzie nacierać;
 Kto służy Bogu, dobrze mu się wie dzie,
 Czart go nie zwiedzie.

Epistoła 1. Korynt: w Roz: 11. w. 1. y w Roz: 12. w. 1-9.

Pobudka ieszcze wynika takowa,
 Zeby pokusa nie zwiodła grzechowa:
 Po pracach, trudach, ucierpienia wiele
 Jeszcze należy: to wyjawię śmieie:
 Nad drugich nie chcey nigdy się wynosić,
 O łaski Boskie nie przestaway prosić:
 Bo ich udziela, zawsze błogosławi,
 Z niemi zaślugi w pamięci zostawi;
 Jeżeliś w życiu był mocno zniżony:
 Z tey cnoty będziesz od Stworcy sądzony.

Quinqua.

Quinquagesima Niedziela. Luc: w Rozd: 17. w. 31-43.

R O Z D Z I A Ł XXIII.

Dość iawnie Jezus o swej męce mówi,
Trzeba dać wiarę Ewangelistowi,
Smutek, ach! straszny wkrótce potka Syna
Bożego, a nam miłości przyczyna.

Dyscypułowie serca ciemne mają,
Bo wierzyć nie chcą, zdziwieni szemrają,
Staneli wryci, iakby byli ślepi:
Z niewidomego doydziesz prawdy lepi.

Ten, chociaż w świetle ciemnym: zawsze chodził,
Słoneczny promień nigdy mu nie szkodził.

Siedząc przy drodze: idących pośtyczy,
Powziął: że Jezus woła, choć mu cizy
Bydź każą; głośniey y na powtor przyda:
Zmiłuy się Jezu! Potomku Dawida!

Rzekł mu Pan: przejrzyi, słonecznych promieni
Doyrzał, ta prawda iuż się nie odmieni.

Tapi ślepota ciało gdy się ruszy,
Mniewy ta zaszkodzi iak ślepota duszy.

W pierwszey: wspieraśz się kłiem lub macaniem,
W drugiey, zgubiwszy duszę, narzekaniem
Wiecznym bydź może; więc Wiara podpora,
Nie padnie dusza, ale więcey wskora.

Epistoła 1. Koryn: w Rozd: 13.

Ci, co wybrani:
 W Niebo skazani.
 Tam mieysce mają,
 Na nie patrzaia.
 Do tego cnota
 Otwiera wrota,
 Y miłość szczerą,
 Ta nie umiera.
 Kto w niey do Boga
 Przetrwa: to trwoga
 Wieczna ułtanie,
 Boś wyrzekł Panie:
 Kto tobie wierzy,
 Niebieskie dzierży
 Skarby, posiada,
 Więc moja rada:
 Bądź niewzruszony
 Na wszystkie strony.
 Kto Bogu wiernie
 Służy, niezmiernie
 Ten go ratuje,
 Wieczność gotuje.
 Świat gdy przeminie:
 Cnota nie zginie;
 Lecz ogień wieczny
 Jest niebezpieczny.
 Doczesność strawi,
 Miłość wyiawi
 Boską; płomienie
 Takie są w cenie:
 Przez wieczność całą;
 Pomocą trwałą.

I. Niedziela Poſtu. Invocavit. Ewang: w Rozd: 4. w. 1. 11.

R O Z D Z I A Ł XXIV.

Jeżeli Szatan czuwa na cię w biedzie,
Ześ ieſt ubogi: nieſzczęściem ściśniony;
W domu nic nie maſz, nie wieſz: na obiedzie
Gdzie będzieſz? ieſteś w życiu utrapiony.
Niech ci duſz ludzkich zwodziciel wyiedzie
Z adherentami z piekła roziuszony:
W niebezpieczeńſtwie Boſkiemu Imieniu,
Wyidzieſz na ſwoie ku dobremu mieniu.

Tenci to diabeł z piekielney otchłani:
Złoto lub ſrebro, honory ſwiatowe
Tobie oddając: ſerce ciężko rani,
Bo coraz ſidla ſtawia na cię nowe,
Tak zwykli czynić okrutni Tyrani,
Aż krew wytoczą ucinając głowę.
Na coż ſię zdadzą takowe fawory,
Kiedyś na ciełe y na duſzy chory.

Słowo Cię Boże lepiey, że uzbroi,
Bo Czart ucieknie z iego przełęknięcia,
Tey ſię obrony całe piekło boi,
Czyń rano, w wieczor modły, przyklęknięcia.
Anioł przy tobie uzbroiony ſtoi:
A z nim nie będzie Czart miał do czynienia.
Niechay ta rada ſerce grzeſznych kruſzy,
A zyskaſz wieczne ſkarby dla twey duſzy.

Tylko ſię Bogu kłaniać przynależy,
Y wielbić Stworcę twego, y wſzech rzeczy.
Szczęśliwy, kto tą przepiſaną bieży
Ścieſzką, doſtąpi ſtarunku y pieczy

Piekielney zaścieć wystrzegay się wieży,
 Wszak boli ciało, kiedy się skałeczy:
 A coż dopiero cierpieć wieczne męki;
 Z zakłocia szpilki, możesz pozbyć ręki.

Epistola 2. Korynt: w Rozd: 6. w. 1 - 10.

Laski Boskie wielorakie,
 Zaśluguy się więc na takie;
 Myśłże o nich we dnie, w nocy,
 Doznasz duszy, z nich pomocy;
 Którą wprawdzie trzeba zbawić,
 Na spowiedzi grzech wyiawić:
 Jak? y gdzie był popełniony,
 Wzbudzić żal nadprzyrodzony.
 Xięża! ludzkich dusz Pasterze,
 Rozgrzeszenia macie, wierzę,
 Wam gdy dusze powierzone:
 Pilnuycieź ich w każdą stronę.
 Bo nietylko święte rady
 Dać należy, lecz przykłady
 Dobre, żeby nie mowiono:
 Zginiecie Wy, zginie grono
 Dusz, któreście rozrządzali,
 W złe nałogi wprowadzali.
 Wiem, żeście wy ludzie sami,
 Bóg z urzędu wszędzie z wami.
 Dał wam łaski, dał wam wolą:
 Ale czyliż na swawolą
 Powinna być obrocona?
 Za grzech wieczność utracona.

Święci

Święci Pańscy: wszak to słudzy?
 Staraycież się byź iak drudzy.
 Wasz charakter poświęcony,
 Niechay nie będzie zniżony.
 W Apostolskie wstąpcie ślady,
 Świata porzućcie bieśiady.
 Jeżeli wabi was pokusa,
 Zgarniać bogactwa Krezusa.
 Te nie w Niebie cnoty wazą,
 Świat pożegnać wam rozkażą;
 Prawda, y my umieramy,
 Przez was chcemy wniść do bramy
 Niebieskiej, otworzcież wrota;
 Coż pomoże bryła złota?
 Czyśności sumnienia skruchy
 Czyń, inaczey bez otuchy
 Jesteśmy wszyscy zbawienia,
 Czyńmyż wcześniej rozrządzenia,
 Niż śmiertelne w oczy prządki
 Staną, życia przetną wątki.

II. Niedziela Poštu. Reminiscere. Mat: w Roz: 25. w. 21 - 28.

R O Z D Z I A Ł XXV.

Choćby tve usta
 Płynęły miodem,
 Wnet w nich rozpuśta
 Będzie dowodem:
 Pioruny, grzmoty
 Z siebie wydaia,
 Jak kołowroty
 Z klątwa biegaia.

W zamiast modlitwy,
 Bezbożne słowa,
 Ostre iak brzytwy,
 Taka z nich mowa.
 Do psa równaia
 Ludzkie stworzenie,
 Jeść iey nie daia,
 Na umartwienie.

Lepsze są ptaka
 Częstokroć słowa,
 Niżeli taka
 Z tych ust rozmowa.
 Doznała iadu
 Płć Białogłowska,
 Jak zboże gradu,
 W Piśmie ogłoska.
 Kananeyczanki:
 Wiara jest mężna,
 Bo nie tyranki,
 Ufność potężna
 W Bogu: wy Działki
 Bierzcie przykłady,
 A w takie gatki
 Nie idźcie ślady.
 Twych modlitw prędzey
 Sam Bóg wysłucha,

Wyrwie cię z nędzy,
 Nadstawia ucha.
 Jeżeli są z Wiarą
 Mocno związane,
 Takie ofiarą
 Będą wstawione.
 Każdy w swych prośbach
 Niechay tak żyje,
 A niech w złych groźbach
 Kłębka nie wie.
 Będziesz pochwały
 Miał sprawiedliwe,
 Uzna świat cały:
 Ze są prawdziwe.
 Przyznają Nieba
 Twe dobre rządy,
 Więc tak żyć trzeba:
 Porzućcie błady.

Epistoła 1. Thessal: w Rozd: 4. w. 1-7.

Już wiesz teraz Człowiecze
 Jak się masz sprawować;
 Niżli zegar dociecze,
 Więc życia dochować
 Należy; przedsięwzięcia
 Mądrze y gruntownie,
 Gdy tak czynisz, od wzięcia
 Rozumu buntownie
 Postępując: igrzysko
 Niebu czynisz z siebie,
 Bo życia widowisko
 Nie uzna w potrzebie.

A twoie

A twoie poświęcenie,
Pełni wolą Bożą,
Wszyscy uszczęśliwienie
Duszom takim wrożą:
Postępujże ostrożnie,
Od świta do mroku,
Dobrze czyniąc nie zdroźnie
Staniesz na widoku.
Nie czyn tak iak Paganie
Slepo niewstydlivi,
Bo ich dusza w złym stanie,
Bogu obrzydliwi.
Uciekay pod namioty,
W których cnota siada,
Serca lubi z prostoty
Niebo: w piekle biada!
Nie zważayże chociaż świat,
Łudzi przez swe szpiegi,
Jak nayprędzey czyn rozbrat,
Inne bierz zabiegi.
W chuć nierządną twe ciało
Dzień y noc prowadzi,
Acz coby się z nim stało,
Y z duszą tak radzi.
Bo diabeł ustawicznie,
Około nas krąży,
Zastawia sidła licznie:
Bądź daleko, zdąży.

III. Niedziela Poſtu. Oculi. Ewang: Łuk: w Roz: 11. w. 14 15.

R O Z D Z I A Ł XXVI.

Gdy wypędzony z ſerca twego mocny.
 Jeſt najmocnieyſze mieyſce do mieſzkania,
 Niedbayże teraz na żaden ſtrach nocny,
 Czyń ile możeńſz tęgie opierania.
 Diabeł ludzkiemu narodowi ſzkodzi,
 Niech ſię nie wraca w zakąty ſerdeczne,
 Bo oyciec kłamſtwa uſtawicznie zwodzi:
 Czyńże ſtarunki chętnie bezpiecznie.
 Siedem złych duchow będą ci na zdradzie,
 Niechayże w ſercu twoim alternaty
 Nie mają: nie wierz nigdy ich poradzie,
 Ktoż ieſt ubogi, alboli bogaty?
 Jeżeli pierwſze nieſzczęſcie ſzkodziło,
 Oſtatnie gorſze od pierwſzego będzie,
 O którym ani pomyśleć nie miło:
 Bo utrapienia wiele doznasz wſzędzie.
 Zebyś uniknął nieprzyjaciół zdrady,
 Obronę mocną maſz Bożego Słowa,
 Wiara niechay ci pomocy y rady
 Doda, uſtanie niepomyślność nowa.
 Błogoſławieni ktorzy go ſłuchaia,
 Bo wielki skutek w ludzkim ſercu czyni,
 Gdy Słowo Boſkie za fundament mają,
 Co czart poſtrzegłszy, pokuſę odmini.

PISMA SWIĘTEGO.

257

Epistola Ephes: w Roz: 5. w. 1-19.

Nigdy nie zbłądzi,
Co się tak rządzi,
Z wiele praktyki,
Rwie diabeł wnyki,
Musz ustąpić,
Nie trzeba skąpić
W modlitwie Boży.
Aniołów Stroży
Masz Opiekunów,
Serca Piastunów.
Bałwochwalnicy
Nie są dziedzicy
Nieba, lichwiarze
Lecz w wieczney karze,
Nierządne życie,
Chociażci skrycie,
Ci co prowadzą,
Zle sobie radzą.
Cieleśne dusze:
Wyjawić muszę,

Poydą do piekła,
Y tam ich wściekła
Trzoda poczeka:
Więc strach na czleka.

Nie żadne dziwy,
Ze sprawiedliwy
Sąd taki padnie
Boga, czy ładnie

Być w tey kolei
Diabłów, nadziei
Niemieć zbawienia,
Za te czynienia.

W ciemności chodzisz,
Więc sobie szkodzisz,
Jaśniejsze w cnoty
Inne obroty

Weźcie przed siebie,
Bądźcie w Niebie.

IV. Niedziela Postu. Łętare. Ewang: Jana w Roz: 6. w. 1-15.

ROZDZIAŁ XXVII.

Cieszcie się, cieszcie nędzni y ubodzy,
Coście zgłodnieli, na ślach upadli,
Nie będą dzisiaj Piekarze już drodzy;
Ze się cud stanie: przeczuli y zgadli.

Kk

Jezus

Jezus pięciorgiem chleba Rzesze dzieli,
 Których tysięcy pięć razem siedziało,
 Y w koszach ten chleb do rozdania mieli;
 Oko rownego cudu nie widziało.
 Kto w Bogu swoje nadzieie pokłada,
 Kończy się bieda, chociaż ci się wlecze,
 Bo promień łaski y na duszę spada,
 Niewierny czyni złe, ieżli uciecze.
 Strzeż się zley mowy albolu szemrania,
 Z Filipa przykład bierzcie w swej posturze;
 Za jedno słowo ciężkie są karania,
 Na wieki będziesz chodził w tey cenzurze.
 Bóg w tym pokarmie zmacnia ciało duszy,
 Na pokarm daie wiecznego żywota;
 Tym się niech grzesznik dobrodzieystwem wzruszy,
 Niech go prowadzi do dobrego cnota.

Epistoła Galat. w Roz: 4. w. 21 - 31.

Niewiaſta z Synem ieſt z domu wygnana,
 Pycha w nim była aż nader uznana.
 A kto chce Niebo pewne odziedziczyć:
 Między pokornych potrzeba się liczyć.
 Jerozolimy tym doyleś możeńz krokiem
 Niebieſkiey, tamże delicye okiem
 Obaczyſz: znowu idzie kłopot wielki
 Dla duszy, ieżli grzech uczyniſz wſzelki.
 W życiu ſą wſzyſcy tak napominani,
 Każdemu wolność złą, ſumnienie zgani;
 Bóg zaś obelgi właſney nie daruje,
 Oſtrożnie każdy niechay poſtępuje.

V. Niedzie-

V. Niedziela Poštu. Judica. Ewang: Jana w Roz: 8. w. 46. 59.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Kto jest bez grzechu: szczęście ominuie,
Więc Bogu dusza jego się raduie;
Bo w prawdzie żyje, w niewinności chodzi,
Duszy nie zwodzi.

Ale kto kłamstwem tuczy się y pąsie,
Będzie narzekał całą wieczność na się,
Nie umiał choć go uczono Pacierza:
Diabłu się zwierza.

Słuchiwał Kazań y Nauk z Ambony,
Słyszał Kościelne w Paroafiach dzwony,
Wzdrygał się nieco pracy do zbawienia,
Duszy ćwiczenia.

W zapalczywościach grzesznik trawił lata,
Pilnował tylko nierządnego świata,
Bóg się też umknął, nie zna ich roboty,
Wszyscy bez cnoty.

Dekret gotowy: na wieki przekłęci,
Od czartow będą z duszą, z ciałem wzięci;
Taki odbiorą z Sądu upominek:
W ogniu spoczynek.

Epistoła Hebr: w Rozd: 9. w. 11 - 15.

Co pod figurą utaione było,
Już się skończyło.
Bo Tajemnice już na wierzch wychodzą,
Prawdy dowodzą.

Kk 2

Chry-

Chrystus w Baranka czystego postaci,
 Dusze bogaci.
 Bo już naucza iak Kapłan w Kościele,
 Ludzi ma wiele.
 Obszerny Kościół bogaty wystawia,
 Kto jest? wyiawia.
 Kto szczerze wchodzi do iego Świątnicy,
 Niebo dziedziczy.
 Krew zaś Nayświętszą leje z swego ciała,
 Radość nie mała.
 Kto w nią uwierzy, a z grzechów powstanie,
 W szczęśliwym stanie.
 Kto w cielesności żyje bez pokuty,
 Z Nieba wyzuty.

VI. Niedziela Kwietnia. Ewang. Mat: w Roz: 21. w. 1. 9.

ROZDZIAŁ XXIX.

Wesołość ludu y wielkie pragnienie,
 Niechay ci będzie przykładną nauką;
 Zebyś chęć prawą miał, dosyć czynienie
 Za grzechy, czarta tą podeydziesz sztuką;
 Bo pewne duszy nastąpi zbawienie,
 Diabelskie sidła porwą y potłuką,
 Wszyscy wynidą z tak ostatney nędzy,
 Do Nieba bogactw, nie trzeba pieniędzy.
 Mocniey bądź w Wierze twej ufundowany,
 A w ferce przyimiesz Krola wieczney chwały,
 Nayświętsze kochay Jezusowe Rany,
 Bo życie wszystkim te na to oddały.

W cnoty

W cnoty byż trzeba mocno przyodziany,
Spowiedź, poprawa znoszą kryminały,
Świat nie szacuje zdrajcy, hipokryty:
W dzień Sądu będzie każdy grzech odkryty.

Wiara prawdziwa, fundament zbawienia:
Dobre uczynki, są palmy kwitnące:
Cnoty gałęzie, święte napomnienia,
Sumnienie ludzkie ubezpieczające.
Wiecznego udydzisz duszy potępienia,
Paszpórty takie do Nieba mające:
Nie zginie, żyjąc choć człowiek mizerny:
Bo był na ziemi Stworcy swemu wierny.

Epistoła Filipin: w Rozd. 2. w. 5. - II.

Jezus Chrystus w życiu swoim
Niech będzie przykładem twoim:

Ten się zniżał, cierpiał wiele,
Jawnie nauczał w Kościele,

Smierć krzyżową poniosł frogą,
Naszego zbawienia drogą:

Na krzyżu jest wyniesiony,
Zbawicielem ogłoszony.

Z Boga Wszzechmoćnego woli,
Gdy nas cożkolwiek zaboli.

Chcem Jego poznawać sprawy,
Niebieskie gwałciem ustawy.

W Imie Jezus: na kolana
Pada piekło, znając Pana.

Przez takowe więc dowody,
 Niech tak czynią wsze narody.
 Trudno przyznać to człowieczy
 Mocy, Syna Bóg ma w pieczy.
 Wy koronowane Głowy,
 Ktoż wam to czynić gotowy?
 Ta cześć należy Synowi
 Bożemu, Nieba Krolowi.

Niedziela Wielkanocna. Ewang. Marka w Roz. 16. w. 1-8.

ROZDZIAŁ XXX.

Z iemskie straże	Ogłosily
Ważą mało,	Ten cud iawny;
Kto dokaże,	Ludziom miły:
Co się stało?	Bo jest sławny.
Zwyciężona	Nie poieły:
Smierć została,	Kto otworzył?
Y wzgardzona:	Maści wzięły,
Zmartwychwstała.	Sen ich zmorzył.
Przywalone	Anioł cieszy
Było Ciało,	W utrapieniu,
W grob złożone,	Y sam spieszny
Przecież wstało.	W podziwieniu.
Czekające	Chrystus głosi,
Zaś Matrony,	Wszedł do Nieba,
Z strachu drżące,	Każdy prosi:
W świata strony	Czego trzeba.

Epistola

PISMA SWIĘTEGO.

263

Epistoła Korynt: w Rozd: 5. w. 7-8.

Dzień Niedzielny Wielkonocny,
Duszom bardzo jest pomocny.
Jezus Baranek Paschalny:
Kolos wystaw tryumfalny.
Co masz naydroższego człecze:
Bóg zbawienie tve wyrzecze;
Bo w Nayświętszym Sakramencie,
Wszystek w sercu y w momencie.
A pod chleba przymiotami
Godnie wzięty, mieszka z nami.
Grzechy wszelkie nam daruie:
Kto poprawę obiecuie.
W nabożeństwie ten dzień cały
Trawmy: chcesz bydź doskonały.

Poniedziałek Wielkanocny. Ewang: Łuk: w Roz: 24. w. 13.

R O Z D Z I A Ł XXXI.

Chceszli w liczbie wielkiey ludzi
Wyniść sobie na pole,
Nie ieden ci złą myśl wzbudzi,
Niemi serce zakole.
Weź Jezusa z tobą w drogę,
Miey go za Socyusza;
Za pomyślność ręczyć mogę,
Będzie wesołą dusza.

Pewna

Pewna moralność wynika:

Bydź nie może w osobie,

Ale kiedy Przewodnika:

Ten zaradzi o tobie.

Nie bądź nigdy Libertynem,

Lecz pobożny bądź w mowie,

Czyż nie lepiej z Bożkim Synem?

Mieć go w sercu y w głowie.

A przez mocną dusza Wiara:

Ulży boleści swoich,

Więc grzeszniku weźże miarę,

Chciy się poprawiać w twoich.

Gdy postrzeżesz: że noc ciemna

Pędem ku tobie spieszny,

Duszy bywa nie przyjemna:

Kiedy ciało ucieszny.

Proś więc mocno o to Syna

Bożego, niechay ciebie

Nie odłłapi, bo przyczyna

Wielka w takiej potrzebie.

Z tego świata wsze Stworzenie

Cieś obaczy grzechową.

Czyste mieć będzie sumnienie,

Radość serce ma nową.

Epistola Aktor: w Rozd: 10. w. 34.

Słuchawcież teraz wybrani świadkowie,

Jakie rozkazy macie wypełnienia:

Ewangelią wykładać po słowie,

Y wszystkie Syna Bożego czynienia.

A ta

A ta nauka ma być doskonała,
 Nic nie utajać, lecz z wszelką wiernością;
 Rozeyść się na świat, choć podróż nie mała,
 Y chętnie czynić wszystko z usilnością.
 Niechayże widzą wszyscy: iak powierza
 Bóg swym Wybranym takie wielkiey pracy,
 Bo do zbawienia ludzkich dusz się zmierza:
 Wieczność odbiorą w zamiast świata płacy.
 Dawnosz to dawno głosili Profeci:
 Ze w Imie Boga czyniąc, życie wieczne
 Mieć można, wiernych to sług nie poszpeci,
 Ze te rozkazy są dla nich bezpieczne.

Wtorek Wielkonocny. Ewang: Łuk: w Roz: 24. w. 36-49.

R O Z D Z I A Ł XXXII.

Pokoy zbawienny przeląkł Dyscypułow,
 Uciekli wszyscy niemając skrupułow;
 Chrystus ich płochosć gani, owo zgoła:
 Za niemi bieży, wyszedłszy z Kościoła,
 Y w rękach rany, w nogach pokazuje,
 A do iedzenia ucieść rozkazuje.
 Zeby tym mocniej ich utwierdził w Wierze,
 Zbawienne śródki dalsze przed się bierze.
 Pismo tłomaczy, a wola stanowi;
 Zrozumielićiesz, co chce, do nich mowi.

Epistola Ałtor: w Rozd: 13. w. 25 - 31.

Zydzi nie chcieli Profetom uwierzyć,
 A w niedowianstwie swym chcieli się szczyć;
 Y Bożym Synem nie znali Jazusa
 Zadaego z cudow, samego Chrystusa;
 Ale przekłątą radę przed się wzięli,
 Ktorą od Starzych na swych pismach mieli:
 Y niewinnego na Krzyżu przybili,
 Y tą się sprawą nieiako szczyli.
 Co w Starym Prawie o nim napisano:
 Dziś, ach! nie słusznie tego dokonano;
 Oyciec Przedwieczny tego usłował,
 A nad nami się grzesznemi zmiłował;
 Bo te zbawienia ludzkiego dowodem,
 Y nam do niego bydź trzeba powodem.
 Wstał zmartwych Chrystus z zadziwieniem Rzeszy,
 A któż przez cnoty za nim nie pospieszy?

*I. Nadzieja p. Wielkieymocy. Quasi modò geniti. Ewang: Jana
 w Rozd: 20. w. 19 - 31.*

R O Z D Z I A Ł XXXIII.

Niewylączay się nigdy z poczeństwa
 Dobrego, dla twey Duszy bezpieczeństwa.
 A porzuć świata zgraie, rozpущenie,
 Uciech pragnienie.
 Bo w nich radości, niedoznasz prawdziwey,
 Ani Łask Bożych: ale świętobliwey
 Posłuchay rady, te Duszę uzdrowią,
 Złe nie wymowią.

Nie-

Nie bądź iak Okręt na morzu chwiejący,
O Wierze twojej powiaptiewający;
Ktokolwiek czyni, inaczej to błdzi,
Bog go osądzi.

Ten się w swym błędzie, iak na łeb potyka,
Ze wierzy czego, swą ręką dotyka:
Bo to niewiara, y to go obwini,
W kontr Wierze czyni.

Błogosławieni ci co niewidzieli,
Bo Przedwiecznemu, słowu uwierzeeli.
Cieszy się z takich, Uczniów Bog Wszechmocny,
Y pełnomocny.

Epistola I. Jana w Rozdz. 5. w. 4 - 10.

TRudno pojąć Tajemnice,
Bo rozumi przechodzą,
W padnie ślepy do piwnice;
Co go o kłam wodzą:
Mądrość ludzka niedociecze,
Bo ta często zdradliwa,
Patrz kiedy się żmija wleczce,
Od niej rana szkodliwa.
W Niebie prawda niewzruszona,
Trzech wyzywam na to świadków,
Nie może być obalona,
Z tak Wszechmocnych zadatków.
Ojciec z Synem y Duch Święty,
Tym mieszkanie gotuje;
Z Ciałem będzie w Niebo wzięty,
Kto tę prawdę poymie.

Słowo Woda, Krew wylana,
 Naszego Zbawiciela.
 Jeżeli Dusza nieskalana
 Grzechem, pewna wesela.

*II Niedziela po Wielkanocy. Misericordiæ: Jana S. w Roz: 10.
 w. 11. - 15.*

R O Z D Z I A Ł. XXXIV.

DObry to Pasterz; co za Owce swoje:
 Umiera, trzoda Jego: Zydowina:
 Nawracał, zdanie Jana to, nie moje;
 Pilnował Dufzy, równie Poganina.
 Naiemnik każdy, złe pilnuie trzody,
 Za iedną Owcą, starannie nie głada;
 Zpragnione pędzi, pilnie między wody,
 Y co się z Niemi, stać może mnief żada..
 Gdy wilk zgłodniały, co chce w stadzie broi,,
 Porywa iednę, naiemnik ucieka,,
 Odbić Maczugą, niechce; bo się boi,
 Na còż wychodzi przychodnia opieka..
 Od strachu Owce, w kopę się zbiiiają,
 Pastwisko nie wsmak, nikich nie pilnuie,,
 Pasterza swego, niewidzą: niemaia,,
 Ale iak: świsnył, każda wyskakuie..
 Słuchayże Duszo: własnego Pasterza:
 Głosu: to cię Czart nie porwie, nie złupi
 Szcześliwa która, tey prawdzie dowierza.
 Z niebepieczństwa Chrystus cię wykupi.

Episto.

Epistoła II. u S. Piotra, w Roz: 2. w. 21. 25.

KTo w ciemnościach iakich chodzi,
Tym sam sobie wielce szkodzi,
Kto dobrej słucha nauki,
Ztąd rozumne są nieuki.

Zna swego Nauczyciela,
Dusz ludzkich Odkupiciela.
Bo życie na Krzyżu stracił,
Tym nas z niewoli wypłacił.

Czuwał na nas Czart przeklęty,
Acz Bog miłosierdziem zdięty.
Wydał Syna na te męki,
Z Boku Krew płynie, y z Ręki.

Ta grzechy naycięższe zmaże,
Jeżeli będą pilne straże.
Ze się grzechow strzedz będziemy,
Piekle męki za nie, wiemy.

Posłusznemi Pasterzowi,
Być potrzeba Jezusowi,
Dopełniać Święte Ustawy,
Wszeteczney się wyrzec sprawy.

Wżyciu własnym się poprawić,
Jeżeli Duszę chcemy zbawić.
W cierpliwości się wyćwiczyć,
Cnoty nasze będą liczyć.

Nie bogactwa, nie honory,
Majątności, liczne zbiory,
Niepomogą do zbawienia,
Ewangeliczne świadczenia.

III. Niedziela po Wielkanocy. Jubilate. Ewang: Juna
w Roz: 16. w. 16.

R O Z D Z I A Ł XXXV.

L Udzie światowi,
Służą czartowi.
W grzechach nałogu,
Piekła na progu
Stoia bezbożni,
Tym się zaś różni.
Kto służy wiernie,
Bogu niezmiernie.
Bo go ten zbawi,
Z katufz wybawi.
Kto w tey iest drodze,
Bezpieczny frodze.
Boska nauka,
Wszak nieofzuka.
Nie uydzie kary,
Wieczney, kto swary;
Z Kościołem czyni,
Dufze obwini.
Zgrzechu w grzech w pada,
Piekielna rada.
Jego prowadzi,
Na koniec zdradzi.
Z ność trzeba umartwienia,
Chcemyli Dufzy zbawienia.
Kto minę formuie Świętą,
A drogą idzie wyklętą,
Którey Chrystus niepokazał.
Lecz diabeł swego dokazał.

Bo ten

Bo ten Duszę taką chwyta,
Kto jest tylko Hipokryta.
Pragniesz się dostać Sędziemu;
Bogu, chołduy zawsze Jemu.
Bo w 'Niebieskiey krotofil;
Przez wieczność żyć będzie mili.
Świat, y wszystkie rzeczy miną:
Biada Duszom, które zgina,
Wiara była Im przestrogą,
Czemuż Boską nie szli drogą.

Epistoła I. Piotra 2. w Rozd. 11. w. 20.

Bog Świat podzielił, na Królestwa różne,
I z tąd powstały Królów Państwa możne.
Wszchemocna Ręka, wszystko udziała,
I poznać co jest, Bogobojnym dała.
A sprawiedliwość Święta to wyraża;
Wszystkich cnotliwych, do Nieba pomnaża.
Ci co w sprostności, życia swe prowadzą;
Pisma Świętego, cale się nieradzą:
Każdy to jak chce, wytłomaczy sobie,
W jakieyż przez wieczność pozostań dobie?
Łatwą odpowiedz, Piekło niezbożnemu,
Daie: że zginie wiecznie, winien temu.
Bo chcieć się Boskim sprzeciwiać ustawom,
A marnym świata, dowierzając sprawom:
Niewinność gorę, w każdym bierze czasie,
Zle żyjąc w piekło, Dusza opiera się.
A Krol nad Krolmi, te wydał wyroki:
Nie idąc za mną: niebezpieczne kroki.

IV. Niedziela po Wielkanocy Ewang: Cantate. Ewangelia
u Jana w Rozd: 16. w. 5-15.

R O Z D Z I A Ł XXXVI.

Jezus Chrystus, był na ziemi Człowiekiem,
I wszystko razem, zwiedzia! ubóstwiony,
A potwierdził to: prawie każdym wiekiem;
Ze kto ucierpi, będzie pocieszony.
W krotce roześle, swe Sługi żarliwe,
Ktorzy uskromią; boleści serdeczne,
A te nauki, istotnie prawdziwe:
Dla Duszy ciała, zostaną bezpieczne.
Potępiać będą, złych nauk błędy,
Ktore zdradliwie, pozor kształtny mają.
Choć się rozeszły na cały świat wszędy:
Lecz zmyś!om prawdę, sercu odkrywaią.
Syna Bożego, iuż Proroctwa dawne
Umocnią: przyszedł z Dziewicy zrodzony:
A któżby zgwałci!ć chci!ł to Prawo iawne?
Chyba w niewiernych Wierze zaślepiony.

Episto!a Jakuba I. w Rozd: 5. w. 17 - 21.

<p>K Sięga Zywota, Otwiera wrota. Nam do zbawienia, Z Boskiego chcenia. W niey się doczyta!ć, Ktom iest, zapyta!ć</p>	<p>Możno w potrzebie; Czy będę w Niebie? Odpowiedź iasna, Wo!a twa własn!: Tam cię wprowadzi, Jak sam Bog radzi.</p>
--	--

Lecz

Lecz rzędu, wiary
Słuchay, ciężary
Znosić chętnie,
Żyć świątobliwie:
Bóg iak swe dzieci
Przyimie, niech wznieci
Miłość prawdziwej
Wiary, błedliwej
Niechay nie słucha,
Co czart do ucha
Szepce, lub radzi:
Jak fałszerz zdradzi.

Popraw sumnienia,
Bez przymuszenia:
Masz Niebo w zysku;
Niech czart po pyłku
Weźmie przekłety;
Chrystus rozpięty
Na krzyżu, wznosi
Ręce swe, prosi:
Tym, co zmyślali:
Nie wierz, bo sami
Zginą na wieki,
Bez tey opieki.

V. Niedziela po Wielkicynocy. Ewan: Jana S. w Roz: 16. w. 23-30.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Naymędrsze głowy niechay się gromadzą,
Umysłów bystrych skronie uwieńczone,
Niechay poymuią iedni, drudzy radzą,
Dzisiaj nauki będą docieczone:
Wszyscy się zgodzą ani się powadzą,
Bo te gruntownie są ubezpieczone.
Tenci to kamień odwalić należy,
Co napisano: pod nim każdy bieży.

Słuchaycież teraz na to zgromadzeni,
Ze wszystko czynić nam w Imię Jezusa
Należy; będziemy wiecznie pocieszeni,
Bo nie omylna nauka Chrystusa,
Tą idąc drogą, będziemy zbawieni,
Byle ustała grzechowa pokusa,
Wszystkie modlitwy y cnotliwe sprawy,
Wysłucha Stworca bo Sędzia łaskawy.

Epistola Jakuba S. w Rozd: 1. w. 22 - 27.

Kto wiele słucha, a nic nie uczyni,
 Podobny człeku, co patrzy w zwierciadło,
 Idąc od niego: jużci się twarz mieni,
 Zda mu się w moment że ciało opadło.

Kto zaś nad Prawem wydanym od Boga
 Rozmyśla, y to pragnie wykonywać:
 Nie pośliźnie się bieżącemu noga,
 Na wszystkie cnoty będzie się zdobywać.

Y te uczynki Bóg pobłogosławi,
 Czyż może większa być dla człeka chwała?
 Po śmierci życie dobre się wyiawi;
 Gdzie cnotliwego dusza się dostała.

Ten się naybardziej Bogu upodoba,
 Ubogie Wdowy, ratować sieroty:
 Jeżeli z tych przyidzie do ciebie osoba,
 Żelazny ci się wiek przemini w złoty.

Dzień Wniebowstąpienia. Ewang: Marka S. w Roz: 16. w. 14 20.

R O Z D Z I A Ł XXXVIII.

Wszystkie radości ziemskie się skończyły,
 A inney mocy wszelako nabyły;
 Bo Jezus Chrystus miał wielkie staranie
 O duszach naszych, rozpamiętywanie
 Zostawił, mając pociechę serdeczną,
 Gdy nam naukę podał dostateczną.

Y w Imie Jego toż Apostołowie
 Głosili spólnie Ewangelistowie.

A z tey

A z tey naywięcey to czynił przyczyny:
Ze chciał umocnić w Wierze swoje Syny.

Tak ich wyuczył iako należało,
Niczego więcey im nie brakowało.

A pilni Słudzy w cztery części świata
Poszli nauczać: Im Niebo zapłata.

Męka Chrystusa na oliwney gorze
Wzięła początek, więc w iasnym kolorze
Niebo otwarte, przeto z niey Syn Boży
Wstępuje; lud się wierny mocno trwoży.

Oyciec Przedwieczny dał to upewnienie:
Ze dobrze żyjąc, nie minie zbawienie.

Lekcyja Aſtor: w Rozd. I. wierszu II.

Patrzali wszyscy gdy Jezus do Nieba
Wstąpił, na ziemi wie czego nam trzeba.

Ucierpiał wiele na ziemskim padole,
Pilnie z drugiemu wiesz to Apostole.

Zsyła bogactwa wielkiego szacunku,
Dary nam daie z Boskiego szafunku:

Bo się Duch Święty w językach ognistych
Na dowod wielkich łask y oczywistych
Spuścił, y dusze zaiste poświęcił,
Przeto nas wszystkich do cnoty zachęcił.

Acz radość w sercach wielka się pomnaża,
Bo dwóch Aniołów tę prawdę wyraża:
Ze będzie Sędzią w swoiey wielkiej chwale,
Więc świątobliwie żymyż doskonale,

Mm 2

Narze-

z tey

Narzekać będą z Kościoła wyklęci,
Gdy się dostaną tam, gdzie są przeklęci.

*VI. Niedziela po Wielkieynocy. Exaudi. Ewangelia Jana Święt;
w Rozd: 15. wierszu 26 - 27.*

R O Z D Z I A Ł XXXIX.

Niżeli ieszcze wszedł Jezus do Nieba:
Swym Dyscypułom naukę zostawił,
Z Ducha Świętego tey słuchać potrzeba,
Więc prawdy uczyć na ziemi obiawił.
Z Apostołami dalsze miał rozmowy,
Ażeby wiernie swej rzeszy służyli,
Jednych codziennie chrzcili wodą głowy,
A razem pieczę o ich duszach mieli.
Miewaycie mowi takowe Kazania,
Y nuczaycie: że w Męce Krzyżowey
Každy swą częśćkę znajdzie, Przykazania
Chowaycie, doydzie korony gotowey.
Ale to większa, żeby przerażony
Lud nie był: życie w ciężkim utrapieniu
Trawić należy, y sercem skruszony,
A ta jest ścieżka pewna ku zbawieniu.

Epistoła 1. Piotra S. w Rozd: 4. wierszu 3.

Chceszli wiedzieć cny Człowieku,
W dojrzałszym będący wieku:
Pokarmow zazyway miernie,
Piianstwa strzeż się niezmiernie.

A czystym

A czystym się rządź sumnieniem,
 Duszy twej będzie zbawieniem.
 Sposobniejszym do modlitwy
 Będiesz, zwyciężysz gonitwy
 Pokus wszelkich na twe ciało:
 Trzeba żeby tu cierpiało.
 Inne wypełniajże cnoty,
 Czyń iałmużny lecz z ochoty.
 Co dasz chętnie ubogiemu,
 Albo okrycie nagiemu:
 Wszystko to czyń z serca, z chęci,
 Bóg tak kazał mieć w pamięci.
 Znaczne ieżli masz dostatki:
 Day ubogim, a twe Działki
 Nic nie stracą; uniżony
 Bądź, a zbierzesz ziemskie plony.
 Czyń to w Imie twego Pana,
 Szczodrość ta nie zakazana.
 W niebo nie trzeba oręża.
 Wiara dobra przezwycięża.
 A zaś za dobre uczynki,
 Drogie Bóg da upominki.

Niedziela Święteczna. Ewang: Jana S. w Roz: 14. w. 23 - 31.

R O Z D Z I A Ł XL.

J ezus w Niebie,		Się spełniły
Nas w potrzebie		Napełniły
Ubogaca:		Łaską dusze,
Wielką płacą.		Mówić muszę.
Bez odwłoki,		Ze Duch Święty,
Już wyroki		Z Nieba wzięty.

Mm 3

Pokoy

Pokoy daie,	Dusza grzechy,
To wyznaie	Y uciechy
Człowiek żywy.	Wnet porzuci:
Dar prawdziwy:	Czart się smuci,
To przymierze,	Cieśzkie bicze,
Mocno wierzę.	Gdy zdobycze
Oswobodzi,	Swe utraca.
Y dogodzi.	W piekło wraca.

Epistoła Ałtor: 2. wierszu 13.

Powietrze wieie tam, gdzie tylko może:
 Ktoż poymie Cuda Twe Przedwieczny Boże!
 Bo serca ludzkie, ktore czart był złupił:
 Duch Przenayświętzy swym przyściem wykupił.
 Cudow dopełnia dzień na dzień rześistych,
 Do Dyscypułow w ięzykach ogniistych
 Mowi, naucza w niebieskiey ozdobie:
 Coż ty grzeszniku pomyślisz o sobie?
 Uderz się w pierś, piekielne pożary
 Znikną, lecz mocney w tym potrzeba Wiary.
 Wiedz, ieżliś duszę grzechem uplugawił,
 Popraw sumnienia, bo nie będzie bawił
 Duch Święty z temi; lecz co Oyca wolą
 Czynią, żalują, y serdecznie bolą.
 Więc Imie Jezus gdy świat napełniło,
 Wszytko się razem iawnie objawiło.
 Nabadź w tey duszy czystego nasienia,
 Kąkol grzechowy wyrwiy, a zbawienia
 Doydzieysz tą drogą, gdy grzech wykorzenisz:
 A złe nałogi w cnotliwe zamienisz.

Poniedzia.

Poniedziałek Świąteczny. Ewan: u Jana S. w Roz: 3. w. 16. 21.

R O Z D Z I A Ł XLI.

Jeżeli twe grzechy ścisnęły sumnienie,
Bo skłonne do nich ludzkie pokolenie;
Zostaie ciężkim związana łańcuchem
Dusza takowa w liczbie ze złym duchem:
Odarta z cnoty iak między zboycami,
Do piekła dąży, taki koniec z nami.
Y w tey rozpaczy chceszli radzić tobie,
Szczegulny sposób daię ci y sobie:
Powstańże prędko, twoie kryminały
Złoż przed Kapłanem, a popraw się cały,
Załuy serdecznie, potrzeba poprawy,
Bóg miłosierny, lecz Sędzia łaskawy.
Ten wydał Syna na okrutne męki,
Patrz, gwoździe ostre przybite do ręki,
Y całe Ciało na Krzyżu rozpięte,
Te dla miłości ludu szrzodki wzięte.
Więc śmierć Jezusa z piekielney otchłani
Wykupi dusze, a na coż go rani
Mniey baczny człowiek, w grzechach zatopiony,
W Wierze, w sumnieniu, mocno osłabiony.
Mowi: że Boga z całej duszy kocha,
Z grzechu w grzech wpada, ach miłości płocha!
Y tym postępkiem Jezusa krzyżuią,
A naostatek w życiu desperuią:
Tym duszy żaden sposobem nie zbawi,
Więc z sobą samym postępuj łaskawi.

Nie

Nie z żadnych zasług twych, z miłości frogi
Umęczon Jezus, y starł piekła rogi.

Ala gdy grzeszysz, umrzesz bez pokuty,
Piekło mieszkaniem, a z Niebaś wyzuty.

Oziębłe serca, coż za miłość nasza
Boga? a zguba duszy nie przestrasza.

Lekcyja Aktor: w Rozd: 10. wierszu 42 - 48.

Piotr nie daremnie nauczał, sposoby
Zywota podał, także y Paganie
Słuchali jego nauki, ztąd proby:
Ze tysięcy iedno nawraca Kazanie.

Bógci to zrobił, Syn Jego, Duch Święty:
Ze wstąpił na nich; Piotr pojął ięzyki,
Więc był za Mistrza rozumnego wzięty;
Bo ułożone diabła złamał szyki.

Piotr poznał wolą y naukę wlaną:
W pracach codziennych nawracał niezbożnych,
Tę miał od Boga łaskę sobie daną:
Chrzcił tysiącami Pogan z Kraiow różnych.

Ktorzy poznawszy, co jest Święta Wiara:
Miłością Boga pałali niezmiernie,
Niebo za dobre życie, za grzech kara
Piekła: służyli Stworcy swemu wiernie.

Wtorek Świąteczny. Ewang: Jana S. w Rozd: 10. w. 1 - 11.

ROZDZIAŁ XLII.

Kto prawdziwemi nie chce wchodzić drzwiami,
Złodzieiem, zboycą słusznie osądzony;

Chrystus jest niemi: więc z Apostołami

Niech będzie zawsze, idąc wprowadzony.

Uwaga: coż się teraz dzieje z nami?

Przypomnij sobie ścieżki na wsze strony,

Gdzieś się rozpałał nierządnym płomieniem;

Bądź w dzień, albowi pod wieczornym cieniem.

Ubogie owce, Chrześcijańskie dusze,

Pilnujcież swego w Kościele Pasterza,

A nie wpadniecie na wieczne katusze,

Ale niech każda do owczarni zmierza;

Jezus niewinny, tak wyznawać muszę:

Baranek, broni piekielnego zwierza;

Jeżeliś owieczko samopas chodziła?

Powstańże z kału, będziesz Bogu miła.

A gdy zaś Jezus staie się odźwiernym,

Mieć pokarm będzie w swym życiu obfity.

Ale koniecznie byź potrzeba wiernym

Naukom jego, bo zysk znakomity.

Dla duszy będzie weselem niezmiernym;

Czart czuwający zgubi swe profity:

Nie czyńże z tego żadnego sekretu,

A doczekasz się dobrego Dekretu.

Lekcyja Ałtor: w Rozd: 8. wier: 14. - 17.

Sanarytanka Ewangelicznemu
 Gdy uwierzyła Słowu Przedwiecznemu,
 Piotr z Janem przyszli wraz uweseleni,
 Ducha Świętego przewodnika wzieni;
 Y gdy modlitwy czynili gorące:
 Łaski uczuli w duszy Wszechmogące,
 Bo na nich ręce: gdy Apostołowie
 Włożyli, dary wielkie czuli w mowie.
 Y zaraz z duchem mocnym, sercem czystym,
 Przykładem w cnotach byli oczywistym.

W Dzień S. Trojcy. Ewang: Jana S. w Rozd: 3. w. 1. - 15.

ROZDZIAŁ XLIII.

Maszli ochotę w naukach się ćwiczyć
 Świętych, szczęśliwe te dni możesz liczyć,
 Dzień y noc trawić, miło pełnić Prawa,
 Ktore Bóg, dawa.
 Co się zaś tycze: Tajemnic: do Wiary,
 Głęboko nie wchodź, byś nie przebrał miary,
 Nikodem będzie dość przykładem iawnym,
 Wszak w Piśmie sławnym.
 A kto się z wody, rodząc nie: odrodzi
 Z Ducha Świętego, sam sobie zaszkodzi,
 Bo chociaż życie, już: piekłu: oddany,
 Za: więźnia znany.

Epistola

Epistoła Roman: w Rozd: 11. wier: 33 - 38.

O! przepaści głęboka, y niedocieczona!
 Ktoraż cie pojąć może, albo zwiedzieć stroaa!
 O! bogactwa szacunku prawie nie mające!
 Potępieią rozumy, was dochodzić chcące;
 Bo, któż z nas ludzi, Sądow do zgonu dociecze
 Boskich? daremne świata nauki człowiecze.
 Bogu wszak rady żadney nie daie stworzenie,
 Y to iest Bosstwa Jego własne wywyższenie.
 Niewinna Owca prędzey przez morze przepływie,
 A Słoń nadęty, gdy w brzeg zabrnie, zaraz ginie.

I. Niedziela po S. Troycy. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 16. w. 19 - 31.

R O Z D Z I A Ł XLIV.

Kto się w szczęściu dziś bydź mieni,
 Ze bogactwa posiada,
 Patrz na bąbol, co się pieni
 Z wody, wnet go postrada.
 Dzień ci po dniu niech honory
 Jak naywyższe oddaie,
 Znikną w moment te splendory,
 Za nic wesołe zgraie.
 Śmierć kiedy nam w oczach stanie,
 Strach człowieka przeniknie,
 Zębów nastąpi zgrzygatanie,
 Acz wyniosłość twa zniknie.
 Od ciebie, kto znieważony,
 Ześ go iak psa traktował:
 Przez cnoty swe wyniesiony,
 Prawa Boskie zachował.

Opływać we wszystko będzie,
 Ty niczym obdarzony.
 W chwale wieczney gdy zasiędziesz:
 W bezdenne poydziesz strony.

Epistoła I. Jana w Rozd: 4. wierszu 16-21.

Kto Brata swego nie kocha,
 Niechayże przez wieczność szlocha;
 W tym słowie się Bliźni znaczy.
 Każdy postępować raczy
 Według Boga, Przykazania
 Zważ: że to nie są mniemania;
 Jedno z drugiego wypływa,
 Patrz, na czym ci teraz zbywa.
 Więc na moje zagadnienie,
 Twarde się wzruszą kamienie.
 Zakon na tym stoi Prawie:
 Z Bliźnim się obądź łaskawie,
 Kochay go z całego serca,
 Chociażby był twoy morderca.
 Taka miłość niech goruie,
 Świat, piekło się zadziwuie.
 Miłość Boga nie w podziały
 Poydzie, będziesz iego cały.

II. Niedziela po S. Trojcy. Ewang. Łuk: S. w Roz: 14. w. 16. 24.

ROZDZIAŁ XLV.

Gdy cię Bóg prosi na ucztę, bankiety:
Niechay cię ziemskie nie trzymają rzeczy,
Ktorzy nie będą na nich: ach niestety!
W lepszej bądź dusza czyliż może pieczy?
Niech ci nie przydzie świntowość do głowy,
Ze się wymowisz tak Panu wielkiemu,
Idzie o duszę, upewniam cię słowy:
Ze wierzyć trzeba Stworcy Przedwiecznemu.
Boskiey to mocy karać na ostatku,
Zebyś się tylko z złych zaprosin chlubił,
Zycie doczesne spędzisz w niedostatku,
A własną duszę wieczniebyś zagubił.
Chrystus na ziemi wszak się pychą brzydził,
Toć samo w Niebie z wyniosłym się stało:
Nie lepiż z Bogiem trzymać? niżby sztydził
Diabeł, y porwał duszę, potym ciało?

Epistola 1. Jana w Rozd: 3. wierszu 13 - 18.

Kocham iak Bóg chce, tak mowisz, ubogich,
Ale to słowy: czyżbyś skarbow drogich
Onym udzielił? widząc ich bydl w nędzy,
Y bez pieniędzy.

Smiałym bydl trzeba do poratowania:
Okryć odartych, wiesz z nog umywania,
Co Chrystus czynił w ostatniey wieczerzy:
A ktoż tak dzierzy?

Nn ;

Z dymem

Z dymem y wiatrem prożna idzie chwała;
 A taka czynność nie jest mocna, trwała,
 Do bogactw w skrzyniach zamkniętego złota,
 Ciągnie ochota.

Podług Jezusa Chrystusa nauki,
 Podział uczynić trzebaby na sztuki,
 Ale ci skępstwo tego nie doradzi,
 Więc cię też zdradzi.

Nienawiść zaraz przy twym stoi boku,
 Szumisz y chulaśz w dzień, nie wiesz, czy mroku
 Doczekasz, zbiorow naślapi utrata.
 Idziesz ze świata.

Podziemne lochy, y uboga truna:
 Czyliż złotego będą warty runa?
 Wesołe koniec z życiem wzięły chwile,
 Y krotcile.

III. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 15. w. 1 - 10.

ROZDZIAŁ XLVI.

Nader szczęśliwy kto zgubę znajduie,
 Serce się raduie.
 Po smutkach wielkich wesołość niezmierna:
 Jeżeli dusza wierna.
 Bogu więc takiej nie trzeba utracić,
 Lecz się z grzechow kwapić.
 O ciężki grzechu! Bogu obrzydliwy:
 Bądź nim mocno tkliwy.
 Zaraz gdy rozum weźmiesz: bądź niewinny,
 Ten znak a nie inny.

Ze kiedy

Ze kiedy zgrzeszysz: wołay, ach! moy Panie!
Gwałt twe Przykazanie
Cierpi, więc co tchu biegnę do pokuty,
Bom z cnoty wyzuty.
Doday mi łaski, bo pragnę poprawy,
Złey unikam sprawy.
Dobroć twoja wielka, za mych grzechow wiele,
Dusza moja mdleie.
Wyrwiy ją Boże z piekielney paszczeki:
Nie zginę na wieki.

Epistoła 1. Piotra S. w Rozd. 5. wier: 6 - 11.

Chryste! chcę bydz uniżony,
W życiu moim poprawiony,
Twoja łaska Wszemogąca,
Duszy moiej ratująca:
Niech zatrzyma potępienie,
Poprawić się mam pragnienie.
Wiara ciesz, że darujesz,
Dobrym Niebo obiecujesz.
Lew piekielny swą paszczkę
Niechay zamknie, aż wyrzekę:
Grzechow wszelkich się wyrzekam:
Obraziłem Cię, narzekam,
Żałuję za nie serdecznie,
Tego nam trzeba koniecznie,
W żalu szczerym już umieram,
Oczy, mowę w tym zawieram.
Dech już ustał, ścinam zęby,
Te ostatnie słowa z gęby.

IV. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Roz: 6. w. 36 - 42.

ROZDZIAŁ XLVII.

W cudze zwyczajnie wdaiemy się rzeczy,
Y okiem Linxa patrzymy w sumnienia:
A o nas samych mało mamy pieczy,
 Prawie nic albo mało do czynienia.
 Zemstą nieiakoś drugim chcemy szkodzić,
 Jak mowią: balkę w ich oczach widzimy,
A koło siebie nie umiemy chodzić,
 A słomki postrzedz w powiekach nie chcemy.
 Słępy ślępego ślusznie w dół prowadzi,
 Z tego przykładu tę naukę mamy,
 Chcesz krytykować tak sumnienie radzi:
 Niechayże pierwey w cnoty opływamy.

Epistola Roman: w Rozd: 8. wier: 18 - 23.

Choć kto krzyżami ściśniony,
 Jęczy pod ich ciężarem,
 Chodzi, dźwiga nachylony,
 Jakby oblany warem.
 Grzech ieżeli duszę bodzie,
 Coż to jest za nadgroda?
 Od upału iakbyś w chłodzie
 Stał, spodem cię rwie woda:
 W momencie iednym zatopi.
 Wzdycha dzień, noc stworzenie,
 Choć go ciepła rosa kropi,
 Dusza czuie więzienie.

Coż to

Coż to ten świat może znaczyć?

Prożności, boleści wielkie,
Ustawicznie ztąd dziwaczyć:

Ze ma przykrości wszelkie.

Więc udaymy się do Boga,

Bó ten wszelkie przemieni,

Minie ucisk, minie trwoga,

Nie bądźniy zaślepieni.

V. Niedziela po S. Trojcy. Ewang. Mat: S. w Roz: 5. w. I - II.

R O Z D Z I A Ł XLVIII.

Z Bożego Słowa,
Piękna rozmowa,
Pomaga Duszy,
Y wnet się skruszy.

Pobłogosławi,

Prędko to sprawi:

Ze trudy, prace

Biorą swe płace.

W Świętey bądź Wierze,

Mow twe pacierze,

Wielka otucha:

Bóg cię wysłucha.

Rozkwitniesz w cnoty,

Uydziesz sromoty:

Bo grzech szkaradzi,

Czart zawsze zdradzi.

Więc w nabożeństwie,

Y posłuszeństwie

Czyń wszystkie kroki,

Boskie wyroki

Oo

Wypeł-

Wypełniaj szczerze;
 Z Niebem przymierze
 Zawsze zawieray,
 Potym umieray.

Epistoła 1. Piotra S. w Rozd: 3. w wierszu 8 - 15.

Bądź przyjemny Bratersko, z każdym idąc szczerze;
 Uboleway z płaczącym, skacz z skaczącym w mierze;
 Bądź zawsze wesołego, kto lubi, humoru:
 Nie pyśzni się na świecie z własnego honoru.
 Jeżeli możesz, czyn dobrze, poznawszy ubóstwo:
 Bo mało jest bogatych, a ubogich mnostwo;
 Za to duszy zbawienia odbierzesz zapłatę,
 Uważże: czy masz jaką za daniny stratę?
 Oko Boskie z daleka sprawiedliwych widzi,
 A skąpych, acz bogatych samo piekło szydzi.
 Wysłucha proźb nabożnych, serc z Bogiem złączonych;
 A niebożnych obaczyłz wiecznie zapomnionych.

VI. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 5. w. 20 - 26.

R O Z D Z I A Ł XLIX.

Niech hipokryta
 Łzy leie obficie,
 Bóg się nie pyta.
 Bo nie wyśmienicie,
 Ze powierzchownie
 Czyni wszystkie rzeczy
 Uczynkiem, słownie,
 Duszy nie bezpieczy.

Skrucha

Skrucha serdeczna:

Jak czynią grzesznicy,

Ta jest bezpieczna:

Łzow lanie z zrzenicy.

Czynność pobożna

Bogu się podoba,

Scieszka nie zdrożna,

Podobna do Joba.

Jeśli masz iakie

Złości na bliźniego,

Rozkazy takie

Oyca Przedwiecznego.

Porzuć ofiary

Przy ołtarzu twoie,

A pogodź swary

Bliźniego, y swoje.

Uczyń to z cicha,

Ale z serca, z duszy:

Niech za grzech wzdycha:

Człowiek tym się skruszy.

To czyn gdy żyiesz,

Bo, gdy śmierć zaskoczy,

Grzechów nie zmyiesz:

Mówię ci to w oczy.

Epistoła Roman: w Rozd: 6. w. 6 - 11.

Przez Chrześ z Chrytusem,

Jesteśmy złączeni,

Z Synem Jezusem:

Wizerunek wzieni;

Oo 2

Bo

Bo ten niewinny,
Choć w ludzkiej naturze,
W tey, a nie inney
Trzeba być posturze.

Oyca nas chwala
Z grzechow wyprowadza,
Gdy męźność trwała,
Nieba nie zagradza.

Gdy samo chcący:
Z grzechu w grzech wpadamy,
Y w nich trwający:
Zbawienia żądamy.

Zawod sumnienia,
Bo tacy nie zgadną
Z własnego chcenia:
Kiedy w piekło wpadną.

Jeżeliś wielu
Boskich łask doznawał?

Więc przyjacielu,
Zebyś się zachował

W czystości, radzi
Kościoł, Matka nasza:

Wszak ten prowadzi
W Niebo Eliaza.

Umierać grzechom,
Ażebyś żył wiecznie:
Złorzecz pociechom,
A skonaż bezpiecznie.

VII. Niedziela po S. Troycy. Ewang: Mat: S. w Roz: 8. w. 1.

R O Z D Z I A Ł L.

O! cudzie wielki, nie pojęty cudzie!
Na który patrzą tysiącami ludzie:
Cztery tysiące dusz, siedmiorgiem chleba:
Dzielić potrzeba.

Błogosławieństwo Chrystusa bez końca,
Prędeyby doszedł iakiey płamy słońca,
Bo nic trudnego nie masz Stworcy Nieba:
Wierzyć potrzeba.

Obłumkow kosztów kilkanaście było,
Bo mnostwo ludu na ten cud patrzyło:
Z pociechą wielką y serca radością,
Dostatecznością.

Komu więc pokarm niebieski smakuie,
Niechay się temu na świecie raduie,
Z głodu nie umrze, ma chleba dostatek,
Z Nieba zadatek.

Pożywayże go, lecz w pomiarkowaniu,
W codziennym Bogu byway zawdzięczaniu,
A co ci zbędzie, nie miey w podziwieniu:
Dać ubogiemu.

Epistoła Roman: w Rozd: 6. w. 19.

Przetrzycie oczy,
Bieda się toczy,
Świata bogacze,
Piekle puchacze,

Oo 3

Na

Na was wołają,
Głos straszny maia:
Co dla uciechy
Wpadacie w grzechy,

Bałwochwalcami
Jesteście sami,
Z waszey wystugi:
Jeden y drugi.

Daremna świata,
Wieczności strata,
Śmierć jest za drzwiami,
Więc koniec z wami.

A dusza zginie,
W tym ludzkim gminie,
Kto święte życie
Jawnie, nie skrycie

Z młodości wiedzie,
W piekielney biedzie.
Ledwie bydz może:
Ty wiesz, o Boże!

Na zapytanie:
Ze Przykazanie
Twoie pełnili,
Więc ci są mili.

Wierz temu człecze,
Ze Bóg wyrzecz:

Iż umartwieni,
Koronę wzieni.

VIII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 7. w. 15. 23.

ROZDZIAŁ LI.

Niech cię fałszywe blaski nie uwodzą,
Bo te znikome na świecie kolory,
Drapieżne wilki w cudzey skorze chodzą,
Baranków biorą, prawda, nie pozory:
A wpadłszy w trzodę, we krwi owiec brodzą,
Świat nie zna, tylko zdradę, kłamstwo, spory.
Niewinność sama, y czystość sumnienia,
Duszę prowadzi drogami zbawienia.
Chwast w ogrodowej kwaterze mieszczony,
Możeszli owoc wydać doskonały?
Drzewo spruchniałe, rżnięte na wsze strony,
Gałęzi nie ma, tylko pień spruchniały:
Możesz być na nim iaki frukt szczepiony?
Toć oczywiste do plonu zawały.
Z owocu poznać, iako mówią, drzewa:
Szczęśliwość duszy, którą Bóg zagrzewa.

Epistoła Roman: w Rozd: 8. w wierszu 12 - 17.

Synami którzy chcieli być Boskiemi,
To się najpierwej stać powinno z niemi:
Iż łaskę Ducha powinni uznawać,
Y w niej przykłady cnotliwe wydawać;
Zeby styneli znaczną pobożnością,
Uciśki znosić z wszelką cierpliwością;
W miłości Boga duszę utrzymali,
Choć za grzech jeden łzy serdeczne lałi.

Bo

Bo sprawiedliwe Niebo takich chwali,
Y czego po nich żąda, głosząc dali:

Trzeba, ażeby szli Chrystusa śladem,
Bliźniemu byli dobrego przykładem.

Aż ucierpiał Jezus dla nas wiele,
Y my obelgi znosić chcemy śmieie.

Na tym się Wiara prawdziwa funduje,
Wiele Bóg nadał: więcej obiecuje.

IX. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Luk: S. w Rozd: 16. w. 1 - 9.

R O Z D Z I A Ł LII.

Chceszli pozbyć frasunki,
Czyń z sumieniem rachunki;
Może, że tey godziny
Stanąc każą, twe winy

Gdy nie będą zmazane,
Toć ciężko ukarane.

Dobry sługa gdy stanie
Z rejestrem, mowi: Panie

O kwit proszę z pieniędzy,
Uydę więzow y nędzy

A światowa mamona,
Z piekielnego jest łona.

Ta przyjaciół narobi,
Fałszywych nią ozdobi.
Szczęście, nie przyrodzenie,
Bywa na udęczenie.

Gdy

Gdy ubodzy za tobą,
 Będą przyjaźni probą.
 Ci cię osadzą w niebie;
 Boś im dawał w potrzebie.

Epistoła 1. Korynt. w Rozd. 10. w wierszu 6 - 13.

Figurą tylko był Testament Stary,
 Nowy że nastał, jest Artykuł Wiary.
 Proroctwa wszelkie już się dokończyły,
 Żyśmy tak, żeby nas nie podchwyciły.
 Przewrotne Niebu, brzydliwe rozумы,
 Pełne w naukach błędów, wiele dumy:
 Wynaydą zdrożne, szkodliwe sposoby,
 Różnych Sekt: świadczą wymyślone proby.
 Szczegulnie żeby dogadzaiać ciała,
 Śmiertelnego się nie strzegli zakału.
 Niechże dziś wiedzą, że co ciało lubi:
 To duszę wiecznie nieśmiertelną zgubi.

X. Niedziela po S. Trojcy. Ewang. Łuk: S. w Roz: 19. w. 41 - 48.

ROZDZIAŁ LIII.

Obacz grzeszniku upor, zatwardziałość,
 Zważ łzy Jezusa, że płacze za ciebie:
 Ty pokutować nie chcesz, co za śmiałość!
 Czy tym postępkiem, dusza będzie w niebie?
 Do Oycy swego Syn zaniesie skargi,
 A dusza twoja będzie przerażoną:
 Dekret Najświętsze opowiedzą wargi,
 Będiesz na wieki goreć potępioną.

Pp

Czas

Czas masz w pokucie poprawić sumnienia,
 Coż są uciechy na świecie doczesne?
 A tak wiecznego uchybisz więzienia,
 Chyba tak żyć chcesz, iak zwierzęta leśne.
 Bóg cię Przedwieczny na to prawie stworzył,
 Zebyś go kochał tu z serca na ziemi;
 Przez Mękę Syna, Niebo nam otworzył,
 Ty przecie mieszkać chcesz z potępionemi.

Epistoła I. Korynt.: w Rozd. 12. w wierszu. II.

Z pierwiastkow życia, wszak byli Poganie,
 Y ci Bożyszczą swoje czcili chętnie,
 Wszystkich uczonych jest takowe zdanie:
 Ze swych Bałwanów mieli nieodstępnie.
 Bóg miłosierny bez najmniejszej zwłoki,
 Z iedyney łaski zagrzał ogniem serca,
 Wystał po między nich swoje Proroki:
 Y począł wierzyć w Boga niedowierca.
 Wiem wielość darów, niezliczone cnoty,
 Bóg jeden tylko czynić może skutki,
 Bo ludzkie za nic rozumy, obroty;
 Ktoż radość zaraz może zmienić w smutki.

*XI. Niedziela po S. Trojcy. Ewang. Łuk. S. w Rozd. 8.
 w wierszu: 9 - 14.*

R. O Z. D. Z. I. A E. LIV.

Faryzeuszu moralnie zgłodniały;
 Chceszli posilić przy Ołtarzu duszę?
 Musisz się pierwey sam odmienić cały;
 Toć z Hipokrytą stać się musi, tufę;

Publi-

Publikań wiedząc sumnienia zakaly:

Zaluie za grzech, mówiąc: tym się kruszę.

W pierś się biie, prosi o to Boga:

Aby go minąć mogła wieczna trwoga.

Epistoła 1. Korynt: w Rozd: 15. w wierszu 1-10.

Chrześcianin prawdziwy swej niech szuka chwały;
 Tam, gdzie ią sobie znalazł Paweł doskonaly.
 Niech mówią ludzie co chcą y niech mi zlorzeczą;
 Mniey dbam o sprawy świata, mając Boską pieczę.
 Tą drogą iść należy, co duszy skazana,
 Doydzie łaski Wszzechmocney, gdy nie jest skalana,
 Kto dobrze Słowo Boże zrozumiałwszy, słucha:
 Jest dla duszy cnotliwej zbawienia otucha.

XII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mark: S. w Roz: 7. w. 31-37.

ROZDZIAŁ LV.

Kto się zawężmie w złościach swoich brodzić,
 Byle mógł ciału y zmysłom dogodzić,
 Choćby mu szeptał Duch Święty do ucha,
 To go nie słucha.

Gdy twą modlitwę zaczynasz człowiecze,
 Mniey dbay chociaż ci klepsydra wyciecze:
 Proś Boga dłużej, bądźiesz nakarmiony,
 Nie opuszczony.

Effeta słowo, znaczy otworzenie,
 Zyiże w pokucie, idzie o zbawienie;
 Bóg coraz duszy nowe ześle dary,
 Ma ie bez miary.

Epistoła 2. Korynt: w Rozd: 3. w wierszu 4. i 11.

Ostre Prawa pisane na twardym kamieniu,
 Zydowskiemu przytrudne były pokoleniu.
 Oczami swemi na nie tylko poglądali:
 Boga Stworcy swojego wszelako się bali.
 Lecz teraz Prawo jasne, śmierć życie nadaie,
 Światło rozumu, każdy co złego poznaie.
 Naywyższe głowy świata, człowieku mizerny!
 Bogu Stworcy naszemu bądźcie, y ty wierny.

XIII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Luk: S. w Roz: 10. w. 23-37.

ROZDZIAŁ LVI.

Naucz się tego, miew w dobrej pamięci:
 Z całego serca daway bliźnim radę,
 Bądź wszystkim dla nich, z prawdziwey czyni chęci,
 Przestrzeż, ieżeli widzisz jaką zdradę.
 Przykład wierności bierz z Samarytana,
 Kapłan z Lewitą co czynili razem,
 Wyrok pełnili świata, nieba Pana:
 Miłości byli bliźniego obrazem.
 Naywiększe Prawo: kochay Boga z duszy,
 Miłość bliźniemu pokazuy stateczną.
 Y całe piekło tey prawdy nie wzruszy,
 Dusza po śmierci zostanie bezpieczną.

Epistoła

Epistoła Galat: w Rozd: 15. w wierszu 23.

Powiedzże nam Abrahamie,
 Acz z twoim Pokoleniem:
 Co naywięcey Prawa łamie?
 A co uszczęśliwieniem?
 Miałeś takie obietnice,
 Z gory sobie nadane,
 Więc te wyjaw tajemnice:
 Przez nas będą spełniane.
 Słyszę nieco w odpowiedzi,
 Iż kto życie bez Wiary:
 Ciało, duszę upośledzi,
 Piekielney dozna kary.
 Niebo kto chce odziedziczyć:
 Te Prawa zachowywać,
 W cnotach dalszych duszę ćwiczyć;
 Nieba gwałtem dobywać.
 Ta przestroga Abramowi,
 Z samey łaski nadana,
 Wierzyć trzeba Jezusowi,
 Przez niego doświadczana.
 Ci, co w swoim życia biegu,
 Wszystkie czynią starania,
 Y w rozwiozłych chcą szeregu,
 Żyć bez pokutowania.
 Zbawionemi byź nie mogą,
 Bo nie drogą Chrystusa
 Poszli, tyśiąc dłużej jest probą:
 Ze ich zwiodła pokusa.
 Zebyś nie był z przeklętnikiem,
 Bądź wiernym Kościołowi:
 Ten do Nieba przewodnikiem,
 Troyca Święta tak mowi.

Pp 3

XIV. Nie-

XIV. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Łuk: S. w Roz: 17. w. 11-19.

R O Z D Z I A Ł LVII.

Zważay moc wielką Jezusa na świecie,
Ze dobrodziejstwa świadczył Narodowi:
 Wszak trąd uzdrowił iednym Słowem, wiecie;
 Nie podobał się tenże cud ludowi:
 Takci to bywa, że zawsze szemrzecie,
 Z dziesiąciu: ieden wierzył Jezusowi.
 O! niewzruszona wiara w tym człowieku!
 Czyż tak wierzymy Bogu tego wieku?

Oddaie dzięki Panu uleczony,
 Sercem skruszonym idzie wierny Sługa:
 Ty, coś śmiertelnym grzechem skałeczony,
 Czy dusza twoja będzie taka druga?
 Zebyś między Sług Boskich był liczony:
 Martw ciało twoie, nie czyn: diabeł mruga.
 Za coż mieć chcecie Niebo, Chrześcianie!
 Żyć dobrze, czy źle: w iednym u was stanie.

Epistoła Galat: w Rozd: 5. w wierszu 16-21.

Bskim Duchem zapalony,
 Łaskę w skutkach poznać,
 Regestr tych jest niezliczony,
 Kto załuży, Bóg daie.
 Miłość, radość, pokoy, wiara:
 Lub słodkość z cierpliwością.
 Martwić ciało: ach! ofiara
 Wielka, umrzeć z czystością.

Ci, co

Ci, co na wśpak czynią cale,
 Z cnot tych się naśmiewają,
 Zagarną ich piekła fale,
 W lubieżności pływają.
 Więc uderzmy na nie śmiało,
 Nienawiść, zazdrość siostry,
 W kluby mocne weźmy ciało,
 Pugał że to ostrzy!
 Bałwochwalstwo y zawziętość,
 Niedowiarstwo o Wierze:
 Tych nie można wziąć za świętość,
 Lub kto służy Wenerze.
 Odmień życie, bo koniecznie
 Duszy tego potrzeba:
 Bo tak żyjąc, zginiesz wiecznie,
 Y nie trafisz do Nieba.

XV. Niedziela po S. Troycy. Ewan.: Mat. S. w Roz: 6. w. 24 - 34.

R O Z D Z I A Ł. LVIII.

Nigdy nadto starania nie masz, gdy dla duszy;
 Niech cię przykład w stworzonych rzeczach nieco wzruszy.
 Bóg kwiatki wonniące liśćmi okrywa,
 Ma staranie o ptaszkach, których człek pożywa.
 A czyż może zapomnieć w życiu o człowieku:
 Z urodzenia w dziecinnym, w średnim, w starym wieku?
 Byłeś tylko o sobie miał samym staranie,
 Miej ufność w miłosierdziu, chowaj Przykazanie.
 Krolestwa Niebieskiego pierwej szukaj pilnie,
 Mieć będziesz dostatkami, co żadasz usilnie.
 Ktoż dwiema Panom razem usłuży, dogodzi?
 Pierwszego, lub drugiego w rozkazach zawodzi.

Epistoła

Epistoła Galat: 5. w Rozd: 26. w wierszu 1 - 10.

Uciekay przed honorem,
 Błask złączony z pozorem,
 Skępstwo porzuć z chciwością:
 Bo nie jest niegodziwością.

W złościach własnych się chamuy,
 Gniew zawziętości daruy,
 Nie szkodź nigdy bliźniemu,
 A dogodzisz sumnieniu.

Zartki porzuć na stronę,
 Weź go lepiej w obronę:
 Nie traktuy po tyrańsku,
 Lecz żyj po Chrześciańsku.

Gdy mu czego potrzeba,
 Świadczyć łaski, daj chleba.
 Jeżeli winni dłużnicy:
 Nie bierz ich do ciemnicy.

Zbierzesz obfite żniwo,
 Złe karz ale leniwo:
 Bóg ci pobłogosławi,
 Dufcy szczęśliwość sprawi.

XVI. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Łuk: S. w Rozd: 7. w. 11.

ROZDZIAŁ LIX.

Płakać umarłych, coś kochał serdecznie:
 Sercu ludzkiemu czułość zostawiona,
 Lecz bez utanku łązy łać: nie bezpiecznie,
 Bo śmierć od Boga każdaznaczona.

Miłość

Miłość iak wielką za żywota mając,
 Możesz po śmierci pokazać kochanie:
 Jałmużny znaczne za te dusze dając,
 A to prawdziwsze będzie przywiązanie.
 Więc kiedy żyjesz, gotuy się umierać,
 Śmierć nas do życia wiecznego wprowadzi.
 Po śmierci cnoty już nie czas obierać:
 Y to jest droga, którą sam Bog radzi.

Epistoła Ephes: w Rozd: 3. w wierszu 13.

Jeżeli Bóg przyimie nauki Kazania:
 Arcy potrzebne są do pomagania
 Dla duszy; przeto radość Kaznodziej,
 Kto wiernie słuchał: tak czynił, w nadziei
 Będzie zbawienia, a lud zgromadzony:
 Z błędów sumnienia w Wierze utwierdzony,
 Poznał że w sercu Syn Boży kroluie,
 Y z Duchem Świętym miejsce zasiadaie.
 Drogieź to Skarby nigdy nie zrownane!
 Z ziemskimi czyliż bydź mogą zrownane?
 Dzień y noc, serce Oycu Przedwiecznemu
 Oddać należy, iako Stworcy swemu.

XVII. Niedz: po S. Trejcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 22. w. 34-46.

ROZDZIAŁ LX.

Dawne przyśłowcie: kto zezwala, milczy.
 Ktoby wpadł w Sabat w studnię, lub doł wilczy:
 Czy wolno dźwigać? pomodz niešťczęśliwym
 Potrzeba, miłość każe bydź życzliwym.

Qq

Y owszem

Y owszem wolno, ratować należy,
 Więc każdy co tchu z Sabatniku bieży:
 Słownie ogłosić, luboli też pieniem
 Siebie wynosić samego; zmartwieniem
 Jest y podłością z urodzenia duszy,
 Na co się każdy słyszający obruszy.
 Choćbyś był godzien przez dzielności własne:
 Niechay zaśluga Krol Oyczyźnie iasne
 Uznawa; iaki Przywilej zgotował,
 Z uniżonością bierz go, byś zbudował
 Drugich: co wiedzą, iakoś siebie wślawił.
 Kto się uniża, Bóg cnotę obiawił:
 Ze będzie w życiu drugim wyniesiony,
 Wiecznym Krolestwie wielce poważony.

Epistola Ephes: w Rozd: 4. w wier: 1-16.

Wiele przeciwnych zdań się narodziło,
 Których prawdziwie aż słuchać nie miło.
 Bo to jest prawda nigdy niewzruszona:
 Bóg, Chrześ, y Wiara jedna ogłoszona.
 Zwierzchność uważam naywyższą Piotrową,
 Y Namieśnikow, próbą to nie nową:
 Piekielne bramy tego nie przemoga,
 Ten a nie inny jest zbawienia droga.
 Idę za zdaniem Świętego Kościoła,
 Na Prawowiernych temi słowy woła:
 Wiarę, którą Bóg sam czcić postanowił,
 Trzymaycie, którą zaś ktokolwiek znowił:

Łatwo

Łatwo przekonać tyśiąc dowodami,
Bo ludzie tylko iey wynalezcami.

Kto w nieodstępney z Bogiem y Kościołem
Wierze umiera, bydź może wesołem.

Pewne zbawienie, ieżeli w istocie
Zył, iak Bóg kazał, w umartwieniu, cnocie.

Kto się odszczepił: nie pewny, y błędzi,
Nie podług Pisma Świętego się rządzi.

XVIII. Niedz: po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Rozd: 22 - 34 - 46.

R O Z D Z I A Ł LXI.

Z duszy y serca, z całej mowie siły
Boga należy kochać nad stworzenia;
Naykardynalsze prawdę ogłosiły
Prawa: czystego bydź trzeba sumnienia;
Bliźniego potym, ten postępek miły
Niebu całemu, mam to z doświadczenia;
Wieczney nie uydziez, ręczę, za to chwały:
Bo to artykuł naypierwszy y trwały.

A gdy w tym życiu te były starania:
Jesteś z Chrystusem zupełnie złączony,
Może, że wielu są różne mniemania:
Więc z cnot prawdziwych będzie obnażony;
Dostyc wiecznego będzie miał skarania,
W bezdenną otchłań będzie poniżony;
Nie rychło dozna, co fałszywe rady:
Miodowe usta, pełne były zdrady.

Epistoła 1. Korynt: w Rozd: 1. w wierszu 43.

Bądź ubogim na świecie,
Y mniej dbay na skarby,
W cnoty się bogać przecie:
Giną piękne farby.

Chrystusowa nauka:
Świat, czarta ofzuka;
Kto ją poymie: ma dary,
Piekła uydzie kary.

Takich Jezus obroni,
Y od pokusy schroni.

XIX. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 9. w. 1. 8.

R O Z D Z I A Ł LXII.

Niech cię ubogi przenika proszący,
Kaleka wieczny w Imie Boskie woła,
Z głodu posiłku jest potrzebujący:
Day mu, a z chęci, zarobić nie zdoła.

Jeżeli skalane bezecnie sumnienie:
Wyawże grzechy przed twym Spowiednikiem,
Zal czyń serdeczny, da ci rozgrzeszenie:
Bo Chrystusowym Kapłan Namieśtnikiem.

Każdy Pacjent powie Doktorowi:
Co za przyczyna jest iego choroby?
Ten sposób duszę nayprędzey uzdrowi,
Nie są to trudne do zbawienia proby.

Doktorom dobrym Pacjent zlorzeczy,
Y to się dzieie dziś w Bożym Kościele;
Błuźniercow pełno, bo niechcą mieć pieczy.
O duszy własney, nawet takich wiele.

Epistoła

Epistola Ephes: w Rozd: 4. w wierszu 23-28.

Adam Oyciec pierwszy zgrzeszył,
 Ale nas Stworca pocieszył:
 Bo nam Prawo nadał nowe,
 To nas wybawić gotowe.
 Z wody wszyscy odrodzeni,
 Łaską Ducha napelnieni:
 Niewinności suknia wzięta,
 Na Chrzcie być powinna Święta.
 Bóg takiego poratuje,
 Kto się od grzechów wstrzymuje,
 Ażeby z nas czart przeklęty,
 Nie zdarł sukni przedsięwziętej:
 Chodźmi cnotami przybrani,
 Nie wpadniemy do otchłani.

XX. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 22. w. 1-4.

ROZDZIAŁ LXIII.

W dniu, którym ci Bóg swe łaski nadaie,
 Winny największych wdzięczności rodzaie,
 Uczczenia godzien, y największey sławy,
 Świętey zabawy.

Jeźlić się często na ucztach być zdarza:
 Szanować wszakże trzeba Gospodarza,
 Respekt oświadczyć, wdzięczność należytą;
 Twarzą odkrytą.

Gdziekolwiek będziesz, myśl o Świętey Wierze;
 Bo z Bogiem zawsze najpierwsze przymierze;
 Do grzechu ieżli uwiodły cię chucie:
 Myśl o pokucie.

A niewinności nie utrac sukienki,
 Ktorą zdzierają z ciebie nie Paniętki,
 Bo ta wesełna wielkiej szata wagi:
 Nie chce zniewagi.

Gdyby ci stanąć pilnie rozkazano,
 A tę sukienkę na sztuki szarpano:
 Coż Bóg twoy Sędzia na tych godach rzecze?
 Idź w piekło człecze.

Epistoła Ephes: w Rozd: 5. w wierszu 15 - 21.

Zważając czasy, że się coraz gorzy
 Dziecie, w sumnieniach ustawicznie chorzy:
 Z zakałów grzesznych nie chcą powstać sami,
 Więc doczynienie mieć mają z diabłami.
 Wyrok jest Boski: aby ich związane,
 Komu służyli na wieki oddano.
 O! straszne złości nad swemi duszami,
 Stać się samo, chcąc złemi tyranami!
 Mądrość zaś Boska inaczej prowadzi,
 W czystym sumnieniu żyć każdemu radzi;
 Y wszystkie trzymać artykuły Wiary:
 Azaż to ciężkie dla ludzi ofiary?
 Zeby się Niebu podobać y Bogu:
 Potrzeba powstać koniecznie z nałogu
 Grzechu; nie wiecie ktorey nam godziny
 Stanąć rozkażą z tej ziemskiej doliny.

XXI. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Jana S. w Roz: 4. w. 47.

ROZDZIAŁ LXIV.

Słowu Bożemu ktorzy nie chcą wierzyć,
Ani szli drogą prawdziwą zbawienia:
Coż teraz będą niešťczęśliwi dzierzyć?
Ato zostali choć dobre nasienia:
Ze im należy inaczej wymierzyć,
W winnicy Boskiey są do przesadzenia:
Choroby, ucisk, utrapienia wszelkie
Bóg na nich ześle, albo bole wielkie.

Y ci dopiero gdy doznają cudu:
Bogu się oddać będą chcieć powoli;
Takieć to zawsze są zamyśły iudu,
Ktorzy nie wiedzą, co dotyka, boli:
Ale iak prędko doznawają trudu,
Boskiey żądają chętnie z serca woli:
Krzyżyki w dobrej gdy odniosą Wierze,
Dopiero Boga pokochają szczerze.

Epistoła Ephes: w Rozd: 6. w wierszu 10 - 17.

Coż jest świat? pole do boiu:
Biją się Chrześciance,
Diabeł nie da im pokoiu,
Ustawiczne miészanie.

Ze wszystkich stron na nich biie,
Nieprzyiaciel prawdziwy,
Jad, truciznę puszczą żmii:
Bo duszy ludzkiej chciwy.

W tey

W tey utarczce mocą wiary,
 Jako tarczą się bronią,
 Więc piekielne precz poczwary,
 Uciekają y stronią.
 O! szczęśliwe dusze, które
 Bogu wiernie służycie,
 Bo nadgrody macie spore,
 Y diabła zwyciężycie.

XXII. Niedziela po S. Trocy. Ewan: Mat: S. w Roz: 18. w. 23-35.

ROZDZIAŁ LXV.

To naywiększe frasunki:
 Ciężkie z Bogiem rachunki.
 Jeżeli się nie zniżemy,
 To się nie skwituiemy.
 Gdy minie Boska łaska,
 Czart kłami na nas trzaska,
 Wielkiey trzeba pokory,
 Świata rzucić honory:
 A czekać z cierpliwością,
 Y duszy pobożnością;
 Prościć: by do więzienia,
 Mimo naszego chcenia:
 Nie byliśmy wrzuceni,
 Lecz z niego wybawieni:
 Ktora przeminie droga,
 Przez miłosierdzie Boga:
 My bliźniemu zarownie,
 Winy daruemy głównie.
 Kto się temu sprzeciwi,
 Czart, piekło się nie żdziwi.

Epistola

Epistoła Filipen: w Rozd. 1. w wierszu 3 - II.

O! szczęśliwe ludzkie zgraie,
Co Boskiego słuchacie
Prawa, na to wam ie daie;
Bo lepszego nie macie.
Czyń dzięki Apostole
Pierwszy, twoi Uczniowie
Nauczali tegoż w kole,
Duszą przynieśli zdrowie.
Ci, co dobre swe uczynki
W łasce Bożej zaczęli,
Sliczne wezmą upominki,
Gdy w nich życie skończeli.
Chociaż czynili te drudzy,
A w odszczępioney Wierze:
Niewierni są Bogu słudzy,
Złą zapłatę odbierze.

XXIII. Niedziela po S. Trojcy. Ew: Mat: S: w Roz: 22. w. 15 - 22.

R O Z D Z I A Ł LXVI.

Chcesz Boską mądrość nieiakoś podchodzić:
Czyli dokażesz mizerny Człowiecze!
Tego nie zdołasz, duszy będzie szkodzić,
Bo Bóg przenika twe myśli, dociecze.
Z Cesarza grożem będziecie przychodzić,
Słuchajcie pilnie, co do was wyrzeczę:
Oddajcie najprzod Bogu, co Boskiego,
A Cesarzowi, co jest Cesarzkiego.

Rr

Rządy

Rządy Monarchom doczesne należą,
 Y od poddanych wierne posłuszeństwo;
 Krnąbrnych, lub gorszych życiem karzą, więżą:
 Bo bydz powinno Tronów bezpieczeństwo.
 Z tą wiadomością na cały świat bieżą:
 To sprawiedliwość, a nie okrucieństwo.
 Bogu należą nayıpierwsze ofiary,
 Miec tę powinność w sercu młody, stary.

Epistola Filip: w Rozd: 3: w wierszu 17: 21.

Wy, co światu służycie,
 Y sprzyiacie ciału:
 Strzeżcie się należycie
 Grzechowego kału.
 Nieprzyiaciel Jezusa:
 Zewsząd na was czuwa,
 Bo zwyczajnie pokusa:
 Swe siła podsuwa.

XXIV. Niedziela po S. Trojcy: Ew: Mat: S: w Roz: 9: w. 18-26.

R O Z D Z I A Ł LXVII

Chrystus nie może assystować tobie,
 Bo w ciężkich grzechow zostaiesz chorobie.
 Już iuż nie długo zostaniesz na świecie,
 Ty grzeszysz przecie.

Ale kiedy się upamiętasz cale,
 Na ten czas, życie twoie doskonałe
 Zacznie, a Jezus rzeknie: wierny sługo;
 Przydę nie długo!

Smierć

Śmierć z snem przychodzi; bo zamkniesz powieki,
 Jeżeli dobrze: szczęśliwys na wieki;
 Jeżeli zaś dusza grzechem jest zraniona:
 Wiecznie zginiona.

Epistola Kolos: w Rozd: 1. w wierszu 9 - 14.

Po śmierci nie masz najmniejszego czasu,
 Wypełniać Boskie Prawa lub rozkazy;
 Do piekielnego gdyś wzięty tarasu:
 Poznasz, ach późno! co zniewaga waży.
 Niebo to miejsce dla tych, co służyli
 Bogu w swym życiu bez grzechu cnotliwie;
 Gdy przez ułomność cokolwiek zgrzeszyli,
 Pokutę Świętą wypełniali chciwie.
 Jeszcze się trzeba po śmierci wypłacać
 W ogniu czyścowym: masz to w Piśmie Świętym,
 Bóg Meki może przedłużać y skracać,
 Kto przeczy, trzyma więc z czartem przeklętym.
 Dziękujże Bogu za łaski nadane,
 Bo przez nie Niebo bierzesz sprawiedliwie,
 Złym duszom wiecznie ciemności skazane,
 Bo w grzechach zmarli Bogu obrzydliwie.

XXV. Niedziela po S. Troycy. Ewan: Mat: S. w Roz: 24. w. 19-28.

ROZDZIAŁ LXVIII.

Gdy Bóg Rękę sprawiedliwą
 Ściąga na Kray, y Miasta,
 Więc za grzechy pozna mściwą
 Mężczyzna lub Niewiasta.

Rr 2

Uciekay-

Uciekaymy iak nayprędzy,
 Na gory kto ma nogi:
 Grzesznik będzie w wielkiej nędzy,
 Zetrze Bóg pysznym rogi.
 Nieszczęścia się hurmem wałą,
 Nieślychane rozpaczę,
 Na grzesznikow spadną z falą,
 Sępy, żmie, puchacze.
 Biada! biada y ciężarnym,
 Bądź z Małżeńskiego łoża,
 Łupem płod się stanie marnym,
 Taka iest wola Boża.
 Gdy się ten strach iawnie stanie,
 Z miłości sprawiedliwym,
 Dni ukrocisz wieczny Panie!
 Na nich nie będzieś mściwym.
 Aby w rozpacz nie wpadali:
 Od grzesznych wyłączeni,
 Będą w wierności trwali,
 Zostaną ucaleni.

Epistola I. Tessal. w Rozd. 4. w wierszu. 13. i 11.

Trąby głosie nieślychany:
 Przerazisz wszystkich uszy,
 Zyiacy będzie stroskany,
 Bo Sąd nastąpi duszy.
 Jezus w chwale swej nadchodzi,
 Z grobow zmarli powstaia,
 Ten, co Pana słuchał, wchodzi:
 Dobry dekret czytaia.

Ci,

Ci, co ciała dogadzali,
Przeciwny mają dekret,
Aże diabłu hołdowali:
W piekło poydą, nie sekret.

XXVI. Niedziela po S. Trojcy. Ew: Mat: S. w Roz: 25. w. 31 - 40.

R O Z D Z I A Ł. LXIX.

Jezli cię obraz, lub figury iakie
Ostatecznego Sądu strachnąć mogą:
To tylko ręki rzeźby ladaiake,
Naypierwszą w duszy stanęły ci trwogą.
Niewinna owca od kozła się różni,
To iest światowe prawdy dowiedzenie;
Wiedzą mieyscowi, wiedzą y podroźni:
Kozłów nastąpi wszędzie wyłączenie.
Więc uczyni teraz uwagi głęboko:
Różnicę między błogosławionemi;
W Niebie osiedą ci mieysca wyfoko,
Ostatni: nisko z Czartami samemi.
Radość y smutek są przeciwne sobie,
Appellacyi od Sądu nie będzie;
Jesteś żyjący w nieszczęśliwey dobie,
Masz czas pomyśleć: gdzie dusza usiedzie?
Grzeszniku! niech cię ten widok poruszy,
Czas do pokuty, y czas do poprawy:
Sumnienia, ciężkość czynisz własney duszy,
Lubieżność: wiara nie pewna, złe sprawy.

Epistola 2. w Rozd. 1. w wierszu 16.

Zyć tak potrzeba, ażeby na Sądzie
Nie mowiono ci: Dufzo byłeś w błędzie;
Przewrotnych nauk po świecie szukałeś,
Y w nich gust miałaś.

Biegle rozумы, co szkodzicie Wierze
Świętey, dziś każdy zapłatę odbierze,
A ci naywięcey, co się w niey rodzili:
A odstąpili.

Rzecz do takiej duszy sprawiedliwy
Sędzia: postępkiem grzesznika jest tklivy;
Bo ztąd zgorzzenie nastąpiło świata,
Dufz wieczna strata.

Na tymże Sądzie, wszystkie umartwienia
W radość przemieni Bóg: Jego Imienia
Czcicie, będą w ostateczney chwale,
Wiem doskonale.

A ci, co Boga zapomnieli cale,
W grzechach, w przestępstwach żyjący zuchwale:
Nie uydą ognia, z ciałem razem z duszą
Poydą w katufzą.

Niezbożność w ten czas wszystka się odkryje,
Y zbrodni grzesznych, święcona nie zmyje
Woda: obaczą ale z doświadczenia,
Swoie czynienia.

Niemasz ratunku, bo to Sąd ostatni,
Nie chcieli dufzo byść w takowey matni:
Zaśły za grzechy, a popraw sumnienia,
Pewnaś zbawienia.

Chciał

Chciałbym opisać tę prawdę słowami
 Dostatecznymi: co się stanie z nami?
 Przez tyle wieków Pismo samo Święte:

Zle było wzięte.

Więc y ja grzesznik, nie mogę mieć mocy
 Tey, co ią mieli na ow czas Prorocy,
 Z Apostołami chcę życia poprawić:

A duszę zbawić.

Daleś mi Boże tyle oświecenia,
 Zem drogę poznał pewnieyszą zbawienia;
 Dozwol. Spowiedzi w ostatnim momencie;

Przy Sakramencie.

Ciało twe Święte przy żalu serdecznym,
 Traktem do Nieba prowadzi bezpiecznym;
 Twe miłosierdzie niech doda otuchy:

Mey duszy skruchy.

Nieba pociechy wieczne, ogień piekła
 Bez końca, z bolow dusza każda wściekła,
 Czyścić do czasu, w tym gdy się wyplacę:
 Nieba nie stracę.

XXVII. Niedziela po S. Trójcy. Ew. Mat. S. w Róż. 17. w. 1-2.

R O Z D Z I A Ł LXX.

Idę za zdaniem Piotra Apostoła,
 Który upewnia: więc już nie odwoła;
 Ze gdy tu dobrze na ziemi żyjącym,
 A co dopiero ma być krolującym
 W Niebie, po śmierci ta równość przenika.
 Nayzuważalszego acz iawnio grzesznika;

Bo czy podobneż wszystkie delicye
 Świata do Nieba? mów, iak kto chce, czyie?
 Wszak każdy swoim zamyśłom dogadzał,
 Wszystko to czynił, co mu Czart doradzał:

A ten gorzkości iedynie cukrował,
 Boskiego Prawa każdy nie zachował.
 Czyż może radość bydź większa w spomnieniu?
 Jako Boskiemu chołdować Imieniu!

Twarz Stworcy widzieć zawżse iaśnieiącą,
 Duszę wesolą, himny śpiewaiącą.
 Czyż ktory ięzyk opowiedzieć może?
 Co zgotowano dla wiernych, moy Boże!

Na Maieście widzieć Troycę Świętą,
 A możeż to bydź radością poiętą?
 Łaski się wszystkie w nieśmiertelney duszy
 Zgromadzą, która miłością się wzruszy
 Nayczystszą, cała wieczność iest bez końca:
 Azaż nie miło widzieć promień Słońca?

W sensie moralnym to Słońce mistyczne:
 Jest nayiaśnieysze, y bez cieni śliczne.
 Im więcej dusze to rozważać będą,
 Przez nie światłości na wieki nabędą.

Epistoła 2. Petr: w Rozd: 1. w wierszu 13 - 21.

Z Ducha Świętego iuż Piotr wiedział o tym:
 Co się po śmierci mieć stało z nim potym?
 Ze w swych zasługach, Męczeńskiey Korony
 Nabędzie: rad szedł w cztery Świata strony.

Gdy

Gdy Słowo Boże między Pogan rzucił,
A nie pozyskał duszy: tym się smucił.

Już w Chrześcijańskiej Wierze Boga głosił,
W opowiadaniu te łaski odnosił:

Tego słuchali, ztąd jaśniał w Narodach,
Bo o Niebieskich ich upewniał godach.

Y to ich światło do Nieba wprowadzi:
Bo y Duch Święty wspólnie z Piotrem radzi.

Na Dzień S. Andrzeja. Ewang: Mat: w Roz: 4. w. 18 - 12.

R O Z D Z I A Ł LXXI.

Andrzeiu! biegay za Chrystusem pilnie,
Porzuć światowe nayprędzey starunki.
Nie wierz krwi, ciału, lecz walcz z niemi silnie;
Szczęścia twoiego większe wizerunki:

Te przedsięwzięcia wykonyway dzielnie,
Szacuyże wiele łask Boskich szafunki.
Bóg cię przeznaczył do zdatnieyszych rzeczy,
Chętnie wszystkie pełniy z serca pieczy.

Niech cię nie wzdrygną światowe męczarnie,
Bóg cię nie spuści, gdzie się ruszysz, z oka,

Łaska twe serce naypierwey ogarnie,
Wszak tajemnica jego jest głęboka.

Strzeż się, ażebyś w grzechy nie wpadł marnie;
Bo droga Nieba nie bardzo szeroka.

Znoś wszystkie krzyże cierpliwie ochotnie,
Grom dusze bliźnich grzeszące fromotnie.

Epistoła Roman: w Rozd: 10. w wierszu 10-18.

Nie masz bogactwa nad czystość sumnienia,
Bo sam Bóg dusze takie kocha, lubi.
Godne wiecznego, twierdzą, uwieńczenia;
Która tak żyjąc: dotrwa, się nie zgubi.

Słuchajcież tedy dusze Apostoła,
W cnoty największe bogaćcie się, prosi,
Świat, czart, y ciało tak czynić nie zdoła;
Sam Jezus Chrystus za was ręce wznosi.

Na Dzień S. Mikołaja. Ewang: Mat: S. w Rozd: 24.

ROZDZIAŁ LXXII.

Według służby idzie płaca,
Są to zwyczaje świata:
Jeżeli dobra twoja praca,
Zadna nie będzie strata.

Pięć talentów jednym daie,
Po dwa na drugich dzieli,
Bóg najwyższy to poznać,
Co z niemi czynić mieli.

Zycie nasze się ukroci,
Więc kto więcej zarobi
Z tym się do Pana powroci,
Tym się fczyci, tym zdobi.

Ten, co całe nie zarobił:
Spioch lub leniuch prawdziwy;
Pewnie go Pan własny obił,
Bo do pracy nie chciwy.

Niech

Niech się każda dusza wstydzi,
Co owoców nie zbiera
Dobrych, leniństwem się brzydzi
Bóg, więc gnuśna umiera.

Epistola Hebreor: 13.

Prośmy dziś Boga, żeby Kaznodzieie
Prawdę z wiernością nam opowiadali,
Pilno się o to starając, nadzieie
Zaden nie straci, bo sami poznali
Prawdę, którą Bóg rozśiał, y dziś sieie,
Ale się mocno o to sturbowali:
Ze pod postacią ich, fałszywi chodzą;
Lud słuchający y siebie uwodzą.

Alboż to iedne wieki ogłosiły:
Ze jest przeciwnych nauk Bogu wiele,
Taki postępek nie jest Stworcy miły;
Rozszerzyły się złe wiary w Kościele,
Przeciwno którym: co tchu w pierśiach, siły,
Mowili, mówią Kaznodzieie śmieie;
Wiara prawdziwa ich mocno zagrzewa,
A kto fałszywie uczy, to y śpiewa.

Na Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej.

Ewangelia u Mat: S. w Rozd: 1.

ROZDZIAŁ LXXIII.

Wielkie Maryi głoszę urodzenie,
Z Krolów pochodzi y z krwi Patryarchów,
Więc tak wysokie ciągnie Pokolenie,
Y nad urzędy naywyższe Tetrarchów

Nayświętszey Panny znaczne wyniesienie,
 Nieba y ziemi tyka się Monarchow;
 Większe daleko spływają pochwały,
 Były przed wieki, wiecznie będą trwały.

Matka w Panieństwie Syna urodziła,
 Jezusem zwany: cudzie niesłychany!
 Bo Jozefowi czystość poślubiła;
 Na męki straszne potym był skazany.
 Krew Jego Święta Dusze okupiła,
 Y Synem Boga Przedwiecznego zwany;
 Pobożność, czystość, świątobliwość sama:
 Z plemienia równa nie była Adama.

Lekcyja Proverb: w Rozdziale 8.

Ktoż Mądrości Przedwieczney na świecie dociecze?
 A gdy nikt: toć y nie ty mizerny Człowiecze!
 Skarb to świata naydroższy; więc jest bez szacunku,
 Nayszczęśliwszym, kto bierze tenże w podarunku.
 Już Nayświętsza Marva przed wieki stworzona;
 Przeto Matką Jezusa była ogłoszona:
 Bo Ją wybrał, ażeby przez Nię wszystkie łaski
 Chodziły dla nas grzesznych, y piekła niesnaski
 Ustawały, o! rado mądra, pożyteczna:
 Przez Pannę Przenayświętszą dusza jest bezpieczna.
 Bo ta Syna, Syn Oyca za nami przebłaga,
 Y z grzechow, a chcącemu powstać dopomaga.
 Wiem co piszą o Tobie Pienie Salomona:
 Głowa moja u Nog Twych Nayświętszych złożona;
 Bo ięzyk nie wystarczy słow, ani dobierze,
 Ześ jest Matką w czystości Syna maiąc, wierzę.

Duch

Duch Ci to Przenayświętszy zaćmił: tak się stało;
Alboż to ztąd naywyższej iest chwały za mało!

Przeto ięzyk y rozum moy lubo tępieie:

Wiarą mocną, że duszę zbawię, mam nadzieię
Pokładam, Matko Syna ty uproś serdecznie,
A tak skonam przy twoiey opiece bezpiecznie.

Na Dzień S. Tomasz. Ewang. Jana S. w Rozd. 20. w. 24. 29.

R O Z D Z I A Ł LXXIV.

Tomasz niechący wierzyć Panu swemu,
Bo to pod zmyśły Jego nie podpada;
Zdziwił się Jezus uporowi temu:

Daley się pyta, y o więcej bada.

Wraca się Jezus, palec w Rany swoje
Rozkazał włożyć, y zniósł to cierpliwie,
Czemu nie wierzył: gdy był zapytany,
Ze źle uczynił: uważał troskliwie.

Jezus mu tego bynajmniey nie chwali,
Temi go słowy strofuie, nagaba:
Błogosławieni co nie oglądali,
A uwierzyli, wiara twoja słaba.

Epistoła Ephes: w Rozd. 1. w wierszu 3. 6.

Churmem stawaymy,
Cześć Bogu daymy,
Ze błogosławi,
Y dusze zbawi.
Z przyścia Chrystusa,
Zniknie pokusa.

Porzućmy grzechy,
Świata uciechy.

Na coż wychodzą?
Zbawieniu szkodzą,
Sumnienia czyste,
Są oczywiste
Zadatki z Nieba,
Ze tak żyć trzeba:
Bydź w posłuszeństwie,
Y bezpieczeństwie.

Są małe Działki:
Najlepsze świadki,
Te nie zgrzeszyły,
W Niebo zdążyły.

Na Dzień ŚŚ. Fabiana y Sobeſtyana. Ewang: Łuk: S. w Roz: 6.

ROZDZIAŁ LXXV.

Co tchu ludzie w sobie czują,
W chorobach do Doktora
Biegna, proszą, oczekują:
Co więc który wskora?
Fabian z Sobeſtyanem,
Do Boga się udaia;
Obydwa z swym mówią Panem:
Odpowiedzi słuchaia:
Ci co w biedzie, utrapienia
Niechay cierpliwie znoszą;
Bóg sam chwali te cierpienia,
Bo koronę odnoszą.

Jeżeli

Jeżeli grzeszysz bezpiecznie,
Zadney nie masz zaślugi,
Odmień życie a koniecznie,
Zebyś nie szedł na rugi.

Kto się do Nieba dostawa,
W nim na wieki dziedziczy,
W życiu była dobra sprawa,
Gdy tam swe cnoty liczy.

Epistoła Hebreor: w Rozdziale II.

Gdy się nad wiarą zastanawiam w myśli,
Która pewnieysza, me pióro okryśli:
Bog ustanowił iedną, y z niey żniwo
Obfite Zeńcy mieli, nie leniwo

Do niey się wszyscy gdy rzucili razem,
Różne w niey męki cierpiąc, bo żelazem
Drudzy ucięte wszak miewali głowy,
Ze Apostołów usłuchali mowy.

Ta Wiara Święta Krolow nawrociła,
Państwa z Kraiami Bogu poślubiła,
Tyranow iak lwow drapieżnych skrusiła,
Bożyszczu w dębach różne obaliła.

Śmiertelni nawet z grobow powstawali,
Czarci przekłęci tey się Wiary bali,
A tey nie liczę cudow bo w momencie,
Ktożby potrafił w nowym Testamencie?

A małoż cudow niezliczonych wiecie:
Co na pytanie, słucham, odpowiecie?

Czyż w wymyśloney iedney, drugiey Wierze
Cud się stał iaki? ciekawość mię bierze:

Czyli

Czyli też tych Wiar Instytutorowie
Wzrok przywracali? chorym dali zdrowie?

Liczba Wiar, czyli w Piśmie wyrażona?
Jeżeli nauka Boska nie zgwałcona?

Więc te uwagi gdy czynię rozważnie:
Kościół to Święty utwierdził poważnie.

*Na Dzień Nawrocenia S. Pawła. Ewang. Mat. S. w Rozd. 19.
w wierszu 27 - 30.*

ROZDZIAŁ LXXVI.

Ten przykład Pawła niech każdego wzruszy,
Wszak się nawrocił: toć porzucił wiarę
Przeciwną jego zbawieniu y duszy,
Naydroższą Bogu uczynił ofiarę;
Więc źle wierzących rozum niech się suszy,
Dobrzeli, czyli źle zrobił, bierz miarę:
W tym nie chciał umrzeć, co się rodził błędzie,
Niech to przestrogą czytającym będzie.

Miłość Chrystusa ta go prowadziła,
Ze dobra wszystkie, y bogactwa świata
Porzucił, potym większe czynił dziła,
W prawdziwej Wierze z Jezusem się brata;
Więc sprawiedliwość Boska osądziła:
Ze Duszy Jego nie będzie utrata.
Duch Przenayświętszy tak rozgrzewał serce:
Ze przykład brali choć Jego Morderce.

Jego

Jego Kolledzy toż samo czynili:

Mężność, uwagę w tey wzięli potrzebie;
Ze łaski Boskiej wszyscy dostąpili:

Za prace ziemskie każdy teraz w Niebie.

Strzegli się grzechow, to Bogu naymili,

Te śródki widząc, sam zapytay siebie:

Czyli tę Wiarę trzymasz iak Bóg kazał?

Czyliś sumnienia grzechami nie zmasał?

Lekcyja Ałtor: w Rozd: 9. w wierszu 1-22.

Pawle! gdy ieś naczyniem wybranym,
Wiernieś nauczał: dla tegoś tak zwanym;
Nauka twoja była Chrystusowa,
Więc nie dziś nowa.

Winnica Boża dobrze rozkrzewiona,
Prawdziwa Wiara w duszach zaszczipiona,
A kto latorośl na złey ziemi sadzi:
W fruktach się zdradzi.

Nie dosyć na tym, choć pięknie zakwitnie:
Wiatr ostry przyidzie; lub frzon kwiatek wytnie;
Ogrodownicza coż ręka wskorała?
Zły grunt obrała.

Choćbyś daniny czynił Bogu frogie,
Kleynoty, skarby łożył na to drogie:
W Kościołach twoich złożył te ofiary,
Za nic bez wiary.

Wiara fundament, trzeba wiedzieć iaka:
Jedna szczegulnie, ale nie czworaka;
Mowicie: w kaźdey Wierze zbawić duszę
Można, tak tufzę.

Tt

O! błę-

O! błędzie wielki, w brew Bogu czyniący!
 Kolos choć mocny, w złym gruncie stojący:
 Zefirek mały obali, pokruszy;
 Stał słabo: wzruszy..

Jezusie! Wiary coś nauczał prawy:
 Z dobroci dziś Bóg to czyni łaskawy,
 Cierpi do czasu, złego dosyć wiele:
 Kara się ściele..

Jedną gdy Wiarę Świętą, y złączoną
 Z Kościołem twoim głoszę, ta obroną
 Duszy mey, daruy grzechy, wielkie winy:
 Synu. iedyny!!

*Na Dzień N. P. Maryi Gromniczney. Ewangelia Łuk: S.
 w Rozdziale 2. w wierszu 22. - 32..*

R O Z D Z I A Ł LXXVII.

Dzień ten Najsświętszey Pannie poświęcony,
 Gromnice święci Kościół niedaremnie:
 Śmierć przed oczyma wszystkie mieycie Trony,
 Miłością Boga pałaycie wzajemnie..

Lud powierzony, poydzie za przykładem:
 Ze życia swego dokończy w pokucie,
 Wszyscy do Nieba trafiemy tym śladem;
 Umrzesh, pamiętay na to Absolucie..

Proźby wysłuchał dziś Bóg Symeona,
 W większą czy radość serce opływało?
 Łaska naywiększa z Nieba mu spuszczone;
 Chrystusa w ręku trzymać się dostało.

Pienie

Pienie gdy zaczął nocić y z wdzięcznością,

Serce ku Bogu z affektem podnosił,

Z naywiększą coraz powtarzał miłością:

Zeby nie schodził z rąk, serdecznie prosił.

Tę nam zostawił Chrześcianom wolność:

Ze światem czynić potrzeba ostrożnie,

Jeżeli on swoją oświadcza powolność,

Mieć pamięć na to: wszystko trzeba prożnie.

A za Chrystusem już ubitą drogą:

Iść, Wiary Świętej z życiem równie bronić,

Zle zaś wierzący to uczynić mogą,

A od przepaści wieczney duszę schronić.

Lekcja Mala: w Rozd. 3. w wierszu 1. 4.

Jan miał rozkazy: ażeby gotował

Drogę przed Panem, Jego naśladował:

Ktorey z pragnieniem wszyscy gdy czekali,

Minać z Jezusem mocno się lękali.

Za czasów naszych Bóg zśłał Aniołów,

Lecz zadziwieni na tyle Kościołów:

Bo ieden tylko z Nieba stanowiony,

Przezeń, nie inne, może być zbawiony

Grzesznik: jeżeli będzie pokutować

Przy żalu, pokarm Niebieski przyjmować:

W którym istotnie Bóg z Ciałem y Duszą,

Istotną prawdę Święci wyznać muszą.

Y kto go godnie pożywa, ten żyje,

Łzami pokuty duszę swą obmyje.

Bóg miłosierny wysłucha grzesznika,

Gdy rozwiązanie weźmie Spowiednika.

Na Dzień S. Macieia. Ewang. Mat. S. w Rozd. 11. w. 20-30.

R O Z D Z I A Ł LXXVIII.

Zioła wszystkie chwalcie Pana,
Chwalcie go y Prostacy,
Ludzie wieczorem y z rana:
Spiewaycie. tak. iak. ptacy.

Wszak nauka Jego słynie,,
Tak iak iest świat szeroki,,
Niech za morze kto wypłynie:
Y tam. byli. Proroki.

Ci co są prześladowani
W różnych dolegliwościach:
Do Jezusa zawołani,
A żyli w cierpliwościach.

Mowią: iarzmo słodkie Boga,
A lekkie są ciężary,
Więc grzeszniku na cię trwoga,
Za nic, za nic ofiary.

Ostra za życia pokuta,
Zal potrzebny serdeczny,
Jeżeli dusza z cnot: wyzuta:
Ogień ogarnie wieczny:.

Lekcyja Ałtor: w Rozd. 1. w wierszu. 15-26.

Judasza Rzeszy odstąpił, iak owca parzącywa:
Bo go skępstwo plugawe y chciwość porywa.
Samoboystwo popełnił, więc dwa grzechy razem:
Piekielnym niechay będzie w nadgrode obrazem.
Dwoch ludzi przed Jezusem do wybrania stawa,
Na Macieia to padło szczęście, krótka sprawa:

Nie

Nie każdy Kaznodzieją, choć z ambony każe,
 Bo go Zwierzchność obierać powinna, y strażę
 Mieć, ieżli powołaniu czyni dostatecznie:
 Ażeby źle uczący, dusz nie zgubił wiecznie.
 Kto do Kościoła drzwiami publicznie nie wchodzi,
 Ukradką albo dziurą w mieszkalni, to złodzi.

*Na Dzień Zwiastowania Panny Maryi. Ewang: Luk: 8.
 w Rozdziale I. w wierszu 26. 37.*

R O Z D Z I A Ł L X X I X .

Aniół Maryą od Boga pozdrawia,
 Złękła się cale bo poselstwo wielkie,
 Więcey z Nią potym Ablegat rozmawia,
 Bogu przyrzeka posłuszeństwo wszelkie.
 Ztąd serca nasze w radość opływają,
 Bo z Niebieskiego to pochodzi Dworu;
 Zbawienia dusze ztąd wiadomość mają,
 Ze z wysokiego ten Posel był choru.
 O! wielkie nader Święte posłuszeństwo
 Maryi! na nas Boska łaska spływa,
 Niechay w pamięci duszy bezpieczeństwo,
 Sił przeciw grzechom codziennie nabywa.
 Achas uparty nie prosi o znaki,
 Ktore mu sam Bóg do woli podaie,
 Boday był drugi Hipokryta taki,
 Bo ich są różne na świecie rodzaie.
 Bóg jednakowo opowiadać każe:
 Ze Panna Syna takiego urodzi,
 Który Krwią swoją grzechy nasze zmaże,
 Wszelako dusza w nich niechay nie brodzi.

Jednorodzony Syn, nasze zbawienie
 Utwierdzi, będzie Emmanuel zwany;
 Nie jestże cudne takie urodzenie?
 Gdy z nas grzechowe rozwiąże kaydany.
 Jeszcze tłomaczę Emmanuel słowo:
 Bóg z nami: nasza radości niezmierna;
 Serce wyskoczyć z wnętrzości gotowo;
 Za to bydź dusza nie ma Bogu wierna?
 Ten to Syn Matki, Przeczystey Dziewicy:
 Jest Pośrednikiem między Bogiem, nami;
 Toć byśmy Nieba bydź mogli dziedzicy:
 Ale zamknięte naszemi grzechami.

Na Dzień S. Jozefa. Ewang: Mat: S. w Rozd: 1.

ROZDZIAŁ LXXX.

Swięte Małżeństwo Marya ślubuie,
 Czystość w Małżeństwie głośna w świecie całym:
 Już się Marya na połog gotuie,
 Dowod Panieństwa, azaż cudem małym?
 Cale się Święty Mąż tym nie turbuie,
 Trwa w posłuszeństwie Bogu doskonałym.
 Marya Panna mieysce Pannom bierze,
 Choć Męczenników Świętey zmarły Wierze.
 Słowo to czystość nie zna w sobie plamy,
 Jest nayczysteyszą Panną Matką, czemu?
 Duch Święty zaćmił tajemnicę, znamy;
 Tak się urodzić Synowi Boskiemu
 Przynałężało, więc Jezusa mamy,
 Co Narodowi Zbawieniem Ludzkiemu;
 W podeślłym wieku Jozefa, a Męża
 Maryi Panny, Boski cud zwycięża.

Lekcyja

Lekcyja Eklezyast: w Rozd: 45.

Boską łaską obdarzeni,
 Święci w Niebie zostają,
 Y za cnoty uwieńczeni,
 Korony odbierają.
 Tych świat wielbi, nasza dusza
 Niechay zważa przykłady,
 Życie dobre niech przymusza,
 By wstąpiły w te ślady.
 Kto popełnia wielkie grzechy;
 Świata zażywa z laty,
 Więc tey nie znajdzie pociechy:
 Wieczney nie uydzie straty.
 Nieprzyjaźni Przyjaciele,
 Drżec muszą przed cudami:
 Doydziesz w Piśmie prawdy wiele;
 A coż się stanie z nami?
 Honor więc należy Świętym,
 Bo ich sława szeroka,
 Kto nie wierzy: jest wyklętym;
 Czart: ich nie spuści z oka.

Na Dzień S. Grzegorza: Ewang: S. Jana w Rozd: 15.

ROZDZIAŁ LXXXI.

Piękny się obraz oczom prezentuje,
 Świat się dziwuje:
 Jezus macicą winną, gałęziami:
 Uczniowie sami.

Chcieszli

Chceszli w ogrodzie bydź fruktem dojrzałym:
 Bądź doskonałym.
 Tego owocu Bóg po wszystkich szuka,
 Do ferca puka.
 Jeżeli iak mówią, iest on robaczywy:
 Zły, nie prawdziwy.
 Wytnie go ręka, z ogrodu wyrzuci,
 Oko zasmuci.
 Staray się o to, żebyś był soczystym,
 W sumnieniu czystym.
 Y frukt takowy Ogrodnik pochwali,
 Schroni od fali.

Epistoła 2. Tymot. w Rozd. 2. w wierszu 3.

Chrystus zwyciężył śmierć, z martwych powstaie;
 Nam przykład daie.
 Sniertelny człecze z nieśmiertelną duszą,
 Wszyscy wstać muszą.
 Gdy za Chrystusem szedłeś tak zbawiony,
 Bądź ucieszony.
 Jeżeliś lubił czartowskie ponety:
 Wołay niestety!
 Czyś miał lepszego nad Jezusa Pana?
 Wszak nie Tyrana.
 Zasługom płacę Bóg Oyciec Przedwieczny:
 Dank daie wieczny.
 Cieszyć się będzie diabeł dusz grzechami,
 Z faworytami.
 Zbawienia wszystkie nadzieie minely,
 Dusze zginely...

PISMA SWIĘTEGO.

337

ROZDZIAŁ LXXXII.

Na Dzień S. Marka. Ewang: Luk: S. w Rozd: 10.

Bóg siedmdziesiąt z swemi paszportami
Rozesłał Uczniów, wielkimi darami
Opatrzył, żeby na Świata Krainy:

Nieśli nowiny.

Nikogo w Świętey nauce nie zwiodły,
Jeżeli dusze grzechy ciężkie bodły:
Sposob był prędko za nie żałowania,
Y z nich powstania.

Apostołowie, coż więcey czynili?
Bałwochwalników prawdziwą gromili
Nauką Wiary, od Chrystusa Pana
Opowiadana.

Wiara na ten czas wszak się nie dzieliła,
Bo iedna była Bogu, Uczniom miła,
Jeden był Pasterz, toć iedna Owczarnia,
Strach złych ogarnia.

Do żniwa tego, które rozkrzewione
W Kościele Bożym, nie jest napełnione
Robotnikami, których Bóg gromadzi,
Y o nas radzi.

Czas do pokuty usieść nam zostanie,
Wiar różnych aby ustały rodzaie:
A w iedney tylko a prawdziwey Wierze,
Niech śrzodki bierze.

Wszakęś przeświadczon, że te Pismo sławi,
W niey się niech każdy przed Sądem Boskim stawi;
Inne porzucić, wszak czas Bóg zostawia:
Z niey Świętych wstawia.

Lekcja Ezech: w Rozd: I. w wierszu 10-14.

Wiatr y ogień, owo zgoła
 Wszystko to razem zawoła:
 Ze nauka Chrystusowa
 Wiele waży, a nie nowa
 Przez złych ludzi ułożona,
 Coż iey będzie za obrona?
 Bo Dziecie Ewangeliczne:
 Azaż nie dowody liczne?
 Ta całemu ogłoszona,
 Liczba ludzi niezliczona.
 Po Chrzcie Świętym gdy w nią wierzy,
 Dzieła lepszego nie zdzierzy.
 Bóg chciał Zwierzom w cztery strony
 Twarzy nadać, by stworzony
 Człowiek: wiedział przyszłe rzeczy,
 Ktore Stworca miał w swej pieczy.
 Ewangelistów bydź miało
 Czterech, wszakże tak się stało.

Na Dzieci SS. Filipa y Jakuba. Ewang: S. Jana w Rozd: 14.

R O Z D Z I A Ł LXXXIII.

Wielkie w Jezusie skarby Bóg nadaie,
 Bo drogą, prawdą, y życiem nazwany;
 Kto ciebie słucha mylić się przestaie,
 Chyba uparty z rozumu obrany.
 Kto twej nauce wierzy dostatecznie,
 Toć y zwiedziony nie będzie na wieki;
 Ale krolować z tobą może wiecznie:
 Bo w dobrej Wierze dozna twej opieki.

Trzy-

Trzymajcie wszyscy wierni Chrześcianie
 Z Kościołem Świętym naukę Jezusa,
 Nie dosyć mówić: odpuść grzechy Panie!
 Mało jest na tym, żeś wierzył w Chrystusa.
 Ale z nauki Filipa, Jakoba,
 Wiele zbawionych dusz przed Bogiem świeci,
 Więc ta najlepsza Wiara dobrej proba:
 Kto zaś przed Niebem późniejszy zaleci?

Lekcja Sapientie 5.

Ci co Jezusa serdecznie kochali,
 Tey wzajemności od niego doznali,
 Pyszni w ciemnościach samochętnie chodzą;
 Tym sobie szkodzą.
 Strach wielki padnie y zębów zgrzytanie,
 Szczęśliwa dusza, że nie będzie w stanie,
 Aby słyszała ten szelest bezbożny,
 Y cale zdrożny.

Na Dzień ŚŚ. Filipa y Jakuba. Ew: S. Jana w Roz: 14. w. 1-12.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

Jeszcze się wiele nieuków znayduie
 Złych słuchających Nauki Chrystusa,
 Nie wiedząc jeszcze co to pokazuje:
 Jaką mieć mogą moc Słowa Jezusa.
 Jeszcze nie wiedzą, kto prawdziwą drogą?
 Kto Jego Oycem? zkąd te Cuda czyni?
 A co największa, że się dziwić mogą:
 Ze co się stało, więcę się nie zmini.

Dopiero Jezus dał im do poznania:
 Ze Oyciec y Syn iedność w sobie znaczą,
 Y że z gornego na ziemię zesłania,
 W Boſtwie złączeni, wſzystko czynić raczą.

Więc proſtą drogą Jezus ieſt do Nieba,
 Y prawdą w życiu ludzkim niewzruſzoną,
 Jemu we wſzystkim tak wierzyć potrzeba,
 Duſza nie będzie wierna opuſzczoną.

Epistoła Epeſeos w Rozd: 11. w wierszu 19 - 22.

Ci, co to byli nieco Proſtaczkami,
 Poznali prawdę, wyznawaią ſami:
 W Kościele Bożym mieyſce zaſiadaią,
 Boga uznaią.

Nie ieſtże Boſka takowa robota?
 Świętego Ducha to ſprawiała cnota,
 Wſzyſcy Chryſtufa nauce wierzyli:
 W niey potym żyli.

Pozna fundament prawdziwey nauki,
 Przez Apoſtołów głoſzoney; Nieuki
 Stały ſię wkrótce, iak Miſtrzami prawie:
 W niey żyjąc żwawie.

Węgielnym Wiary kamieniem uznali
 Chryſtufa, do nog wſzyſcy ſię rzucali,
 Wyznaiąc błędy: y te porzucili,
 Bo ſię pochrzcili.

Na Dzień

Na Dzień Znalezienia Krzyża Świętego, albo Wyniesienia.

Ewang. Jana S. w Rozdziale 3. w wier: 12.

ROZDZIAŁ LXXXV.

Předtym miedziany był Wąż podniesiony,
Y był figurą, lecz od Żydów czczony,
A na tym drzewie Syn Boży umiera,
Życie otwiera.

Jeżeli piekielny wąż ukąsił duszę,
Więc iey zbawienia wiecznego nie tuszę,
Aż na swojego weyrzy Zbawiciela:
Ten łask udziela.

Zeby czym prędzey żal wzniecać serdeczny,
Wyznawać grzechy: sposób jest bezpieczny,
Mocą Chrystusa grzesznika rozgrzeszy,
Dusze pocieszy.

Kto na ten spojrzy Krzyż prawdziwey Męki,
Jezus Krew wylał z prawey, lewey Ręki,
Y z Ciała swego będzie uzdrowiony,
Wiecznie zbawiony.

Więc mocną wiarą czyn Chrześcianinie,
Miey Krzyż ten w sercu, Niebo cię nie minie:
Bóg miłosierny grzechy ci odpuści:
Krzyżow dopuści,

Te znosić trzeba walecznie y mężnie,
Choćbyś karanym na świecie potężnie
Był, z Pawłem Świętym: tu pal, tu karz Panie!
Niech będzie zdanie.

Epistoła Filipen: w Rozd: 1:

Przenika oczy, w iakim Maieście
 Bóg się pokazał: więc strach ciężki na cię
 Grzeszniku, paday z światem na kolana:
 Ktoż go nie pozna za własnego Pańa?
 Nayzaiadliwszy nieprzyiaciel Boży,
 Niech się z swą złością w nieprawości froży:
 Coż wskora, ieżli cierpliwie nie zniesie
 Krzyżow; więc twoię masz pociechę biesie.
 Sam Chrystus Ciało na Krzyżu położył,
 Y życie własne dla nas grzesznychłożył.
 Więc niechay dusza chce znosić krzyżyki,
 Piekłu całemu połamią się szyki.

Na Dzień Bożego Ciała. Ewang: Jana S. w Rozd: 1.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

Jest pod przymiotami Chleba,
 Z Ciałem ukryty z Duszą
 Bóg prawdziwy, y Pan Nieba:
 Wierni wyznać to muszą.
 Tenci to Bóg co naucza,
 W Maieście swym żywy,
 Kto mu się godnie porucza:
 Łaski zbior ma prawdziwy.
 Ten Niebieski pokarm, dusza
 Ma dla swego zbawienia,
 Niechay się affektem wzrusza:
 Święte niech nuci pienia.

Zawfze

Zawsze cały, choć w fragmencie,
Na tysiąc sztuk dzielony,
W Przenajświętszym Sakramencie:
Niechay będzie chwalony.

Zawsze cały iak przed wieki
Był, y zawsze tak będzie;
Dusza moja z twey opieki:
Chce bydź w szczęśliwych rzędzie.

O! szczęśliwy! kto Go godnie
Ustami w serce bierze:
Życie płynie mu swobodnie,
W prawey gdy umrze Wierze.

Epistoła I. Korynt. w Rozdziale II.

Z Niebaś spuszczoney,
Lecz utajony,
Nam pocieszenie,
Y odpuszczenie
Daie, przynosi:
Kto Go uprośi.
W Dzień Wielkonocny;
Ten Bóg Wszechmocny:
Duszom wesele,
W Najświętszym Ciele
Pomyślność sprawia,
Z piekła wybawia.

Więc Pana Nieba,
Przyiąć nie trzeba:
Kto w grzechach brodzi,
Bo sobie szkodzi.

Smierć a nie życie,
Jawnie czy skrycie:

Połyka sobie,
 Y w zły jest dobie.
 Sąd ostateczny
 Jest niebezpieczny:
 Bo czart na dusze
 Czuwa, katuje
 Wieczne gotuje,
 W piekle lokuje.

Na Dzień S. Barnaby. Ewangelia Mat: S. w Rozd: 10.

R O Z D Z I A Ł LXXXVII.

Kto Bogu służy, dobrze żyje, wiernie,
 Chociaż go wilcy drapieżni opadną,
 Strach go ogarnie, obronę niezmiernie
 Wielką mieć będzie, bo z Nieba więc snadną.
 Ani go ostre nie zakole ciernie,
 Niżeli zorza od słońca zapadną;
 Chociaż się lękał w nieszczęściu troskliwie,
 Od wszego złego wybawion szczęśliwie.
 Postać niewinney kto Owieczki bierze,
 W cnotach się ćwiczy: na wieki szczęśliwy,
 Czemu? bo Boskie utrzyma przymierze,
 Bieg życia swego odprawił prawdziwy.
 Mocny w uczynkach, mocniejszy był w Wierze,
 Znosił frasunki chętnie, nie był tkliwy,
 Do końca dotrwał, więc będzie zbawiony,
 Zwyciężył czarta, ten będzie znizony.

Lekcyja Actor: w Rozd: 10. w wierszu 13.

Do służby Bożej Barnabas wybrany,
Y Paweł także iemu był przydany;
Ci w Wierze mocni aż do życia zgonu,
Zyli według Praw swojego Zakonu;
Y Duchem Świętym byli napełnieni,
Przeto obydwóch tych Sług wiernych wzieni;
A gdyby teraz ci dway zmartwychwstali:
Mocnyby przykład Wiary Świętey dali.
Chrystus do tego gdy im był powodem:
Czyby trafili do końca z Narodem?
Ktoremu sprosne nauki smakuia,
Dusze utracą, rozum poleruia.
Jakże tamtych zwać? oto Chrześcianie:
Censurze świata, ni Boskiey naganie
Nie podpadali, cnotami świecili:
Błędy, złą wiarę gdzie mogli, gromili.
Kto się dziś z niemi złączyć chce, to może,
W Wierze bydź mocnym gruntownie, Ty Boże
Dasz wszystkim miejsce to, co oni mają:
Jeżli cnotliwie, do końca przetrwają.

Wita Świętego. Ewangelia S. Łukasza w Rozd: 10.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

Już się wracają, co do Palestyny
Ewangelią rozgłaszać chodzili,
Bogu zyskali Oyców, Cory, Syny:
Bo niedowiarców wszystkich nawrocili.

Ww

Cuda

Cuda niezmierne lud gdy mocno zważał,
 Skorpion zjadły, ni wąż iadowity:
 Ciała chodzących nog nic nie obrażał,
 Bo Wit w nauce Boskiej znakomity.

Chrystus upewniał: wszystkim Bóg nadgrodzi,
 Ewangeliczne prawdy w oka mgnieniu
 Pojęli łatwo, Dusza w Niebo wchodzi
 Wita: pracował dobrze w nawroceniu.

Lekcyja Sapientie 3.

Gdy z świata schodzi z życiem sprawiedliwy:
 Zda się, że iakaś zguba albo strata;
 Takci to ludzkie wymyśli y dziwy:
 Droższaż byź może nad Niebo zapłata?

Dusza bolami, troskami ściśniona,
 Gdy te uciski z radością przyimuie:
 Tym samym nie jest ze cnot obnażona,
 Frasunki, żale Bogu ofiaruie.

Przy żalu szczerym y nayserdecznieyszym,
 Ma czas za grzechy swoje pokutować,
 Duch jest tym samym iuż naybezpiecznieyszym,
 Będzie się wiecznie w Boga zapatrować.

Ptafzek na wolność gdy wychodzi z klatki,
 Spiewa pod Niebem, trzepie skrzydełkami:
 Rodzicy mieycie uwagę, co Dziatki
 Czynią: czy Wiarę utrzymują z wami?

A Wiarę, która od Boga pochodzi,
 Nie tę, co ludzkie zmyślają rozумы,
 Strzeż Boże, tey się chwycili powodzi:
 Utoną, zginie ta, iak wodne szумы.

Wit

Wit Świętym został, a wszakże Pogani
 Byli na ten czas, mieli różne Wiary;
 Trzymał się: Boskiey nauki nie gani,
 Więc Bogu dusze zyskiwał bez miary.

Urodzenie S. Jana. Ewang. S. Luk: w Rozd: I. w. 47.

R O Z D Z I A Ł LXXXIX.

Kto urodzenie
 Chce pojąć Jana,
 Na docieczenie:
 Kwestya dana.
 Ludziom przytrudne,
 Ciekawość wielka:
 Musi być cudne,
 Bo łaska wszelka
 Potyka z Nieba:
 Co ta Dziecina
 Ma znaczyć? trzeba
 Wiedzieć, przyczyna
 Żaden nadziei
 Z nich nie utracił,
 Wszyscy w kolei
 Widzą: zbogacił
 Jego osobę
 Temi darami,
 Dając nam probę,
 Ze między nami:
 Nie powstał jeszcze
 Większy nad Jana,
 W w 2

Więc

Więc wszyscy wieszczę
 Mowią: nadana
 Moc z Nieba temu,
 Twierdzą Janowi:
 Toć najpierwszemu,
 Tak Pismo mowi.

Lekcja Izaiasza w Rozd: 9. - 11. w wier: I. - 6.

Infuły wszystkie, y mieysca odległe:
 Ktore lud dziki na ow czas posiadał,
 Y co Bożyszczom Pogańskim podległe,
 Tyranow pilnie o to będę badał:
 Z granic do granic wszystkie dusze zbiegłe:
 Większą czyli Bóg łaskę komu nadał:
 Nad tego, co go znaiac w człowieczeństwie;
 Między Świętymi w Niebie, iest w pierzeństwie.
 Tegoć to Jana Bóg do usług bierze,
 Będącym ieszcze u Matki w żywocie:
 Naywięcey będzie ten pracował w Wierze
 Świętey, nie zrownał żaden iego cnocie;
 Więc niepojęte to z Bogiem przymierze:
 Dziecina gustu nie miał w srebrze, złocie;
 Ale się w wieku młodym tak stosował:
 Zeby naywięcey na starość pracował.
 O Janie czytay Pismo, foliały:
 Ja w krotkim Rytmie tego nie dokażę;
 Sakramentalny Chrzest, grunt iest dusz stały,
 Droge najpierwszą do zbawienia ważę:
 Chrzescianinie! znay szacunek cały,
 Co go nie chcą znać, niech serca przerażę:
 Powiedzże teraz płynący Jordanie!
 Z ciebie, siła się Dusz Niebu dostanie?

Jana

Jan Świątego Chrzcziciela. Ew. Łuk: S. w Roz: I. w. 57-80.

R O Z D Z I A Ł X C.

Trzeba, żeby się zwał Janem,
Imię słodkie y wdzięczne:
Chodzić będzie przed swym Panem;
Bo nader będzie zręczne.

Słońce jasne promieniami:
Serce Jego zagrzeje,
Po Chrystusie on cudami
Już najpierwszy iaśnieie.

Zadna Matka w swym żywocie
Nad Niego nie poczęła,
Zeby w rowney sływał cności:
Ten układ z Nieba wzięła.

Całe światobliwe życie
Wstrzeźliwie prowadził,
Dane łaski tak obficie:
O zbawieniu dusz radził.

Lekcja: Izaiasz: w Rozd: 4; w wierszu 1-6.

Jeruzolimo ciesz się, a bez miary:
Wszystkie przyjęte są twoje ofiary,
Prawo się Boskie zupełnie skończyło.
Ach słyszeć miło.

Słuchaycie wszyscy z pragnieniem Kazania,
Jak Jan naucza, wszak do zbudowania,
Chrześć opowiadał nie zawodney Wiary:
Gromi poczwary.

Bóg go na cały świat rozelał pilnie,
 Aby naukę Jego głosił silnie,
 Więc chciwie pełnił, cudów wiele dzierzył,
 Pogan uśmierzył.

Grzeszniku! maszli w duszy sęki iakie,
 Wspomnij na życie całe lada iakie,
 Zadayże łaski pokuty przez Jana:
 Będzie ci. dana.

SS. Piotra y Pawła. Ewang: Mat: S. w Rozd: 16. w. 13-19.

R O Z D Z I A Ł. XCI.

Kościół Boży wystawiony,
 Na Chrystusie iak skale:
 Więc nie będzie obalony
 Przez: najmocniejszy fale.
 Piekłelne bramy nie zmoją,
 Diabeł nie ma tey mocy:
 Bo ten zbawienia jest droga,
 Bóg: upewnił, Prorocy.
 Chrystus: nadał Przywileje,
 Dary: nie: wyliczone;
 Niechay burza, y zły wieie
 Wiatr: te będą: zniszczone:
 Przez: ten Kościół: jest: otwarta
 Wszystkim do Nieba droga,
 Nie zaszkodzi: moc: zażarta,
 Piekła: potęga: froga.

Łaski

Łaski nie zliczone płyną
 Na tych, co Go czczą, znają:
 Wszakże nieśmiertelnie słyną,
 W Niebie już przedstawiają.
 Co na ziemi ten tu zwiąże,
 Y w Niebieszech związane;
 A coli on tu rozwiąże:
 Tam będzie rozwiązane.

Lekcyja Aëtor: w Rozd: 12. w wierszu 11.

Każdego Bóg wyprowadzi
 Z nieszczęścia y więzienia,
 Żadna moc mu nie poradzi,
 Gdy takie jego chcenia.
 Śmierć naypierwey nie zaškoczy,
 Drzwi żelazne, kaydany
 Zrzuci człowiek, y wyboczy,
 Choć był niemi związany.
 Anioł Boży dopomoże,
 Ten uzdrowi, ten leczy.
 Daleś mu tę moc, o Boże!
 Do wszech na świecie rzeczy.
 Piotr y Paweł, ci na ziemi
 Przez modły: życie święte,
 Łaska Stworcy była z niemi,
 O! cuda niepojęte!
 Kto więc czystego sumnienia,
 Grzechów się w życiu strzeże,
 Nie ma czart z nim do czynienia,
 Minie piekielne wieże.

Łaska

Łaska Boska, ta iedynie
 Uzcześliwia, ta zbawia:
 Ale próżno ta nie płynie,
 Gdy się dusza wymawia.

Aniołom Strożow. Ewang. Mat. S. w Rozd. 18.

ROZDZIAŁ XCII.

Mała Dziecina nie ma względów wiele;
 Mało ją sobie szacują na świecie,
 Anioł iey strzeże choć nie w ludzkim ciele,
 Z nich wyrastają godney chwały przecie.
 Podeszli w leciech, nabożni Starcowie,
 Czemużby y ci tey straży nie mieli?
 Wiary, Praw Boskich bywali Strożowie,
 Więc sobie równie na to zasłużyli.
 Niewinność, czystość Aniołom podobna,
 Więc chcieli w Niebie być grzeszny człowieku?
 Czyńże postęпки, przykładne z osobna,
 Bo te ozdobą duszy w każdym wieku.

Lekcyja Exodi 23.

Narod Zydowski wszakże był szczęśliwy;
 Kiedy Anioł ich wszędzie przeprowadzał;
 Obiecanego Kraiu był teskliwy,
 Bo im żyć skromnie według Praw doradzał.
 Manna, miód płynął, y dostatkiem mleko:
 Czego żądali, mieli w swej podróży.
 Y już nie byli od mieysca daleko,
 Szemrać poczęli: Anioł biedę wroży.

Czyńmy

Czyńmy co Bóg chce, Jego Świętey woli
 Nie przecząc: stanem na gornym Syonie,
 Daleka droga, idźmyż więc powoli,
 A szczęśliwemi będziemy w życia zgonie.

Na łono Duszę Anioł Abrahama
 Zaniesie, y tam spoczywać na wieki
 Będzie, lecz chciey się starać o to sama,
 A Boskiey doznasz po śmierci opieki.

Nawiedzenie Najsław: Panny. Ew: Łuk: S. w Rozd I. w. 34-56.

R O Z D Z I A Ł X C I I I.

L edwie Marya do Elżbiety wchodzi:
 Nieślychany się cud na świecie rodzi,
 W żywocie Matki skoczyła Dziecina,
 Wielka nowina.

Radość przenika serce Świętey Matki,
 Czegoś wielkiego już to są zadatki:
 Ducha Świętego Dary to skuteczne,
 Więc są bezpieczne.

Marya Wiarą cale napełniona,
 Matką a Panną będzie ogłoszona,
 Zaczyna Kanyk, Bogu dzięki głosi,
 Serce się wznosi.

Lekcyja Cantico: w Rozd: I. w wierszu 8-14.

Z apatrz się Duszo, podź w Ogród tak śliczny,
 Gdzie kwiat jest liczny.

Xx

Niech

Widząc Elżbieta:
Wielce to chwali,
Stara Kobieta:
Serce się pali
Z miłości Boga,
Bo to uznawa:
Ze radość frogą,
Niebieska sprawa.
Świętego Ducha
Jest czynność własna;
Więc go też słucha;
Bo prawda iasna.
Błogosławieństwo,
Czystość ucala,
W kwiecie Panieństwo
Nic się nie kala.
Marya dzięki,
Piśze pochwały
Z swej własnej ręki,
Zna ie świat cały.
Chwal Dufzo Pana,
Y Jego sprawy
W wieczor y z rana,
Bóg moy łaskawy.

Epistoła Roman: w Rozd: 12. w wierszu 9-13.

Jak żywe źródło, które płynie z gory,
Da napoy spory.
Tak nie umnieysza w swoim biegu mocy,
We dnie y w nocy.

Xx 2

Wzię-

Jeżeli domu wierny sługa broni,
 A na Kościoły intrat Biskup chroni:
 Ewangelista, twierdzą, więcej rzecze,
 Skończy się życie bogactw sierot człecze.

Epistoła Habreor: w Rozd: 7.

Dawniejsze czasy, powinności Xiężę
 Piszą: lecz nie wiem, czy ich tym zwyciężę,
 Mamy w podziale Xiędza Przedwiecznego,
 Ubośtwionego.

Ten Arcy-Kapłan zostawił przykłady:
 W jakie Biskupi wchodzić mają ślady,
 Niebieskiey raczey Biskup jest powagi,
 Godne uwagi:

Bo ten żywego sam Boga piasłwie,
 Drugich Kapłanów święci, ordynwie,
 Niechayże czyni to, co Bóg przykazał:
 Gdy go namazał.

Zycie przykładne, skromne ci Pasterze
 Prowadzić mają, nauki o Wierze
 Wiernym ogłaszać, Artykułów wiele
 W Boskim Kościele.

Małgorzaty Świętey. Ewang: S. Mat: w Rozd: 13.

R O Z D Z I A Ł X C V I.

W morzu głębokim są ryby wszelakie,
 Dobrze, ale też są y ładałakie;
 Perły, bursztyny wyrzucają rzeki,
 O tym nam świadczą naypoźniejszy wieki.

Xx 3

Niebo

Niebo mieszkaniem jest arcy prześlicznym;
 Święci y Święte tam w orszaku licznym:
 Bogu cześć, chwałę głoszą, y śpiewają,
 Nayosobliwsze konteutece mają.
 Mamona świata, coż to są dostatki?
 Niewinne w Niebie już krolują dziatki,
 Więc niemi gardzić na świecie: to sztuka,
 Jeżeli w sercu jest Boska nauka.
 Y wszystkie dusze w tey się wyćwiczyły,
 Wonności zapach gdy z kwiatkow jest miły:
 W Niebie głos słyhać: Święty, Święty, Święty
 Bóg jest zastępów nigdy nie poięty.
 Teraz na moment o wieczney katuszy
 Nadmienię: iaką czyni ciężkość duszy?
 Bo nieskończoną; wszystkie krotofile,
 Ktore ci diabeł zgromadzał: tys mile
 Przyimował wszelkie, y te się skończyły;
 A cnoty dusze na wieki pozbyły.
 Boga nie widzieć, y nie mieć nadziei,
 Bydź uczestnikiem z Świętymi kolei?
 Niechże ta rozpacz twe serce przenika,
 Poznay: czy dobre, czy złe ztąd wynika.

Lekcja Syren: w Rozdziale 15.

Niech bałwany morskie białą,
 Niechay kowalskie młoty,
 Złe padalce, wąż, smok z żmiją
 Ciebie wezmą w obroty.
 Niech z swym grotem lecą strzały;
 Piekło swą moc wywiera,
 Na ostatek niech y skały
 Rwą się, sam czart naciera.

Bóg

Bóg swych nie opuści wiernych,
Co mu dobrze służyli:
Nabywają sił niezmiernych,
Choć w umartwieniu żyli.
Tam ich szczęśliwie przywiedzie,
Gdzie diabeł, śmierć nie szkodzi,
Chociaż byli żyjąc w biedzie,
Tę przykrość im ośłodzi.
Nie trać serca, że tak smutne
Są na świecie przypadki,
Miną razem te okrutne
Na twoie biedę składki.
Niech się tego obawiają
Ci, co żyją wszetecznie;
Wierni służy Niebo mają,
Grzesznicy męki wieczne.
Łatwo pojąć z Małgorzaty,
Co na świecie cierpiała:
Nie chcąc swej duszy utraty,
Koronę odebrała.

Magdaleny Świętej. Ewang. Łuk: S. w Rozd: 7.

R O Z D Z I A Ł X C V I I.

Przenika serce życie Magdaleny:
Jawno grzesznicą w wszeteczności żyła,
Światowe tylko bawiły ją treny,
Co było grzechem, nad zwyczaj lubiła.
Lecz insze teraz głoszę o niej sceny:
W iednym momencie grzechy porzuciła,

W żalu

W żalu serdecznym z nałogów powstaie,
Ostrey pokuty nam dowody daie.

Jawnie grzeszyła, iawnie pokutuie,
Stanowi życia swojego poprawę,
Porzucić grzechy z serca obiecuie,
W Męce Jezusa zaczyna zabawę:
Na świat y ciało własne następuje,
Poznała, z całym piekłem miała sprawę.
Grzechow y złości wszystkich się spowiada,
Widzi, iaka to iest czartowska zdrada.

Bóg miłosierny wysłuchał grzesznicy,
W nadgrode wielkie z nią uczynił dziło;
Łask tych doznają Boga miłośnicy:
Co duszy kaźdey iest to wiedzieć miło,
Wkrotce w Niebieskiej zakwitnie winnicy,
Coż iey tę łaskę u Boga sprawiło?
Słyszy coś więcej: iuż ci odpuszczone
Grzechy, nieprawość razem zapomniane.

Ach! większa litość możeż bydź nad duszą?
Jak wielkie grzechy, tak wielka pokuta,
Niech się zawczasu dusze nasze kruszą,
A każda do nog Jezusa przykuta.
Y Magdaleny przykładami wzruszą,
Z krewkości ciała niech będzie wyzuta;
Włosami nogi Jezusa otarła,
Świata uciechom wszystko obumarła.

Lekcyja Cantic: 3. w wierszu 8.

Miłość ma swoją broń, y nią zwycięża,
Choć bez oręża.
Pali iak wąż w ogniu rozżarzony,
Na wszystkie strony.

Tu

Tu najmocniejszy śmierć iey nie poradzi,
 Gdy dobrze radzi.
 Więc dusza która Jezusa ukocha,
 Miłość nie płocha.
 Kocha go zawsze, y z nim życie trawi,
 Pięknie się bawi.
 Szuka go wszędzie, bo mu zawsze wierna.
 Radość niezmierna.
 Zali się zaraz, jeśli w grzechy wpadnie:
 Poradzi śnadnie.
 Bo żyć nie może minuty, godziny,
 Gładzi wnet winy.
 Trzyma się Pana: nie odstępuy, prosi,
 Kocham cię, głosi.

Na Dzień S. Jakuba. Ewang: Mat: S. w Rozd: 20.

R O Z D Z I A Ł XCVIII.

Dwoch widzę Wiernych podawa supliki,
 Nie odbierają na żadną repliki:
 Czemuż? bo miłość ich niedostateczna,
 Więc niebezpieczna.
 Jak prędko chcieli iść za biegiem świata,
 Z którym się bardziej niż z Jakubem brata:
 Odpowiedź mają ale nie w smak sobie;
 Bo są na probie.
 Czy mogą kielich spełnić gorzkiey męki?
 Obydway twierdzą: nie umkniemy ręki,
 By go odebrał, Bóg gdy to poznaie:
 Spofob podać.

Yy

Więc

Więc trzeba pierwey dobrze się zrozumieć,
Y wiedzieć o co pierwey prosić: umieć,
A ufność w Bogu pokładać, mieć wiarę:
Spełnisz ofiarę.

Epistola 1. Corinth: w Rozd: 6.

O! iakże Stworcy źle służycie swemu!
Który was stworzył ku końcowi temu.
Czynicie z siebie straszne widowisko,
Głupich na siebie bierzecie przezwiśko;
Bóg was okrywa, żywi, ma staranie:
Świat u was miłszy, lepsze ma kochanie.
Ten wam za dobre arcy źle wypłaci,
Bo kto mu wiernie służy, duszę straci.
Bóg z miłosierdzia chętnie słuchoa duszy,
Która za grzechy łez swych nie osuszy.
Zażuie, wzdycha, Zbawiciela kocha,
Chcąc się poprawić, za występki szłocha;
Bóg sprawiedliwość w miłosierdzie zmini,
Karę zawieśi, ieżeli przewini.

Na Dzień Jakuba Świętego. Toż samo.

ROZDZIAŁ XCIX.

Zawsze to sobie potrzeba uważać:
O co się prosić? należy odważyć;
Zeby ci tego nie odpowiedziano:
Ze źle proszący, twe serce poznano.

Już

Już to nie rychło żałować pó stracie,
 Więc łaski Dekret niech wypada na cię:
 Proś za twą duszą niechże się załoni,
 Zeby nie wpadła do piekielney toni.
 A Bóg mieć będzie staranie o ciebie:
 Nada mu, gdy chce łask, dobrodzieystw wiele.

Epistola Roman: w Rozd: 8. w wierszu 28 - 39.

Kto skargi na tych zanosi:
 Co Bóg ich wybrał sobie,
 Nadaremnie żale głosi,
 Nie zaszkodzi osobie.
 Chrystus wszystkich już wybawił
 Od przekłętego czarta,
 Nie będę się długo bawił:
 Ta skarga nic nie warta.
 Ten, co z martwych dziś powstaie,
 Niech twe serce zapali,
 Na prawicy miejsce daie:
 Więc go piekło nie zwali.
 Sam Chrystus to za nim rzecze:
 Ja jestem Adwokatem,
 Nader szczęśliwyś człowiecze!
 Diabeł nie będzie katem.

Na Dzień Anny S. Ewan: Mat: S. w Rozd: 13.

ROZDZIAŁ C.

Ktożkolwiek wiedzieć może rolę, pola,
 Gdzieby się skarby w nich drogie chowały;
 Y żebyś zyskał, co jego jest wola:
 Perły lub złoto profit to nie mały.

Yy 2

Gotow

Gotow odłożyć w processie dochody,
 Ażeby z ręku tego nie wypuścić,
 Utraci wszystko, potym szklanki wody
 Nie ma, żal, że się tak głęboko puścił.
 Większe daleko o Niebo staranie
 Mieć nam należy, srebra, złota tracić:
 W szczęśliwym dusza taka będzie stanie,
 Y tym się może zupełnie zbogacić.

Lekcyja z Przypowieści 31.

Nowy na świecie skarb cale się kluie,
 Szczęśliwy, kto go znalazł w swoim domu,
 Niechże się serce zawczasu raduje,
 Nie będzie tajny, co myślę nikomu.
 Zona, która to dobra gospodyni,
 Złączona z Bogiem: domem całym rządzi,
 Co moment skarbow wszelakich przyczyni,
 Działki y Męża, sługi oporządzi.
 Mrowka y Pszczołka zaradne y czyste,
 Czynią starunki, y spiżarnie swoje,
 Ładują, z kwiatek znaki oczywište;
 Cny Gospodarzu, pomyśl iakie twoie?
 Jeżeli wszystko masz na twoiej głowie?
 Owoce chowasz często robaczywe?:
 Czyż te smakują twej serca połowie?
 Dolegliwości w Małżeństwach dotkliwe.
 Zły przykład ciągnie kłopoty, uciski:
 Grzmot, hałas w domu, niespokojność duszy,
 Czart się weseli iako sąsiad bliski:
 Jeżeli cię cnota prawdziwa nie skruszy.

Wawrzyń

Na Dzień Ś. Wawrzyńca. Ewang. Jana Ś. w Rozd. 12.

R O Z D Z I A Ł C I.

Pewna praktyka gospodarska nieśie:
 Ze pierwey w ziemi ziarno obumiera,
 List z drzewa spada w naygęścieyszym lesie,
 Oraz z pszenicy frukt po zimie zbiera.
 Wiosna dopiero zieloność odkrywa,
 A lato żeńców ciężkim snopem cieży,
 A pracujący radości nabywa,
 Do swey czeladki z wiadomością spieszy.
 Toć samo Jezus z wiernym czyni sługą
 W królestwie swoim, a wieczyltey chwały
 Nadgodą cnotom iest trochę przydlugą,
 Gdy się po śmierci do niego dostały.
 Duszo zważayże tak wielką szczęśliwość,
 Jakie to w Niebie ukontentowanie!
 Miec w życiu o nią ustawną troskliwość:
 Zebyś w niewinnym zawsze była stanie.
 Coż to uciechy, zabawy na ziemi
 Naypomysłniysze, w oka mgnieniu zginą
 Y z życiem razem, a ty przecie z niemi
 Na tamtym świecie nie będziesz, bo miną.

Epistoła z Korynt. w Rozdziale 9.

Pierwsza mądrość na świecie:
 Dobrze czyń kto może,
 Weźmiesz to z sobą przecie,
 Y przyimiesz to Boże!!

Yy 3;

Dla

Dla czegoż role sieie
 Oracz pracowity?
 Oto, że ma nadzieie
 Zysk zbierać obfity.
 Kto skapi sieiąc w ziarnie,
 Niedostatnie żniwo,
 Uprawiał rolę marnie,
 Gdy zasiał leniwo.
 Kto iałmużny sownie
 W Imie Boskie daie,
 Zbierze zysk znakomicie,
 Niech na tym przestaie.
 Wszystko co masz, są dary
 Z nieba wyznaczone,
 Ale większe bez miary,
 Jeszcze niezliczone.

Na Wniebowzięcie Najśw. Panny. Ewang. Łuk: 5. w Rozd: 10.

ROZDZIAŁ CII.

Nie własne to twe starunki
 Marto, y zabiegi,
 Porzuć, już czas, twe frasunki,
 Inne wyszli szpiegi.
 Chceszli własney nabyć sławy,
 Tę u nog Jezusa
 Znajdziesz, kieruy twe zabawy,
 Moc wielka Chrystusa.
 Naylepszą częśćkę Marya
 Już sobie obrała,

Tey

Tey cały świat, Niebo sprzyia,
 Bo Matką została
 Boga, którego zrodziła
 W czystości Panieństwa,
 Nam zaś ogłosiła
 Wszelkie ztąd Błogosławieństwa.
 Oddawaymyż więc zawczasu
 Duszę Bogu ciało,
 A piekielnego tarasu
 Uyść, azaż to mało?

Lekcyę Eklezjast. w Rozd. 24.

Chceszli nabyć skarb mądrości,
 Myśl o wieczności.
 Niech się dusza twa wynosi,
 O nic nie prosi.
 Będzie iak drzewo palmowe:
 Y nad cedrowe.
 Niechże iak cynamon pachnie,
 Diabeł się strachnie.
 Figura cnoty prawdziwa,
 Piekłu brzydliwa.
 Więc iey Niebo jest siedlisko,
 Gdzie iść zaślisko.
 Tam się rządzi wieczne Słowo,
 Wszystko gotowo
 Dla duszy, która się rządzi
 Dobrze, nie zbłądzi.
 Zważay Wawrzyńca przykłady,
 Tyrana iady.
 Ten na kracie był pieczony:
 Ogniem zleczony.

Dusza

Dusza jego wyniesiona,
Z Bogiem złączona.

Na Dzień S. Bartłomieja. Ewang. Łuk: S. w Roz: 6. w. 12 - 19.

R O Z D Z I A Ł CIII.

Dwunastu było Apostołów w świecie,
O których z Pisma wszystkie prawdę wiecie,
Ci za Chrystusem poszli w różne drogi,
O! cudzie frogi.

Jeżeli zaraz dusze zarażone,
Błędy, kacerstwa były zaślepione,
Nie znały Boga, ni prawdziwey Wiary:
Nieba, ni kary.

Dowiedziawszy o nich sami chorzy,
Biegnały czymprędzey który mógł naysporzy:
Proszą ażeby byli uleczeni,
W Wierze ćwiczeni.

Y tak się stało, z Boga Doktorowie:
Ufność szczepili w Jego Świętym Słowie,
A potym zyski tysiączne zbierali,
O duszę dbali.

Jeżeli w sumnieniu masz jakie przysady,
Boj się czartowskiey nieomylnie zdrady;
Bo ten w okrągu chodzi koło ciebie:
Byś nie był w Niebie.

Jego to wszystka na świecie robota,
Ażeby za nic była ludziom cnota,
A łaski Boskie od ciebie oddala,
Grzech cię zniewala.

Epistola

Epistoła 1. Corinth: w Rozd: 12. w wierszu 27 - 31.

Gdy nam swe łaski dał Jezus w podziały,
Nie bądźże skąpym, lecz w daninach śmiały,
Na święte rzeczy bogactwa obracay,
Y coś wziął razem, lepiej to powracay.

Ażebyś raczył to wymówić śmiało:
Nic nie mam, tylko w utrapieniach ciało
Chętnie sposobić, udzielam bliźniemu:
Zyczę mu dobrze, tak iak mnie samemu.

Umierać trzeba y wszystko zostawię,
Tym się przynajmniej w schyłku życia bawię.
Większey daleko spodziewam się płacy,
A małom czynił dla nadgrody pracy.

Wołam ku Niebu: ach! Boże moy Panie!
Niechay się ze mną wola Twoja stanie.

Na Dzień Tegoż. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 17. w. 24 - 30.

R O Z D Z I A Ł C I V .

Dyscypułowie co szli za Chrystusem,
Nieiakąś wszczeli między sobą wrzawę,
Lecz mówiąc o tym z swym Mistrzem Jezusem,
Przed nim wyrzekli: że złą mieli sprawę.
Pierwszeństwo weszło, iako mówią, w głowę;
O to więc kłotnie w początkach swych mieli,
Lecz Jezus taką zaczął do nich mowę:
Acz potym wszyscy tę słyszac, truchleli.

Zz

Cesarze

Cesarze głowy ukoronowane:

Ci tylko pierwsi w swych Kraiach panują,
Na to im Prawa, Przywileje dane,
Wszystkim pod sobą, co chcą rozkazuia.

Dobry gospodarz sam sobie pracuje,
Zasiawszy: zbiera, miejsca nie uważa,
Kto przed nim z sierpem, płacę obiecuje,
Lecz robotnika ochotnego zważa.

Ewangelią głosić, Słowo Boże
Tam opowiadać, gdzie go nie słyszano:
Każdy, co Ducha ma Świętego, może;
Tenci to rozkaz Apostołom dano.

Chcieć się w takowej nauce wynosić,
Wcale nie służy; kto najpierwszym zwany:
Nayniższym byź ma, o tę cnotę prosić
Jezusa, będzie od Oycy słuchany.

Zwyczaiem świata: należy pierwszemu
Poznanowanie, uniżoność wszelka;
To się podoba w tym Niebu samemu,
Pokora, cnota nader arcy wielka.

Epistoła 1. Corinth: w Rozd: 4. w wierszu 7-10.

Znakiem to będzie nieco oczywistym,
Skarby nosimy w naczyniu błotnistym,
Ażeby cnota w Bogu się wydała,
Szacunek miała.

Z wszystkich stron na nas frasunki, uciski
Bóg zsyła, ale Pan sługi jest bliski,
A kto ie chętnie z pokorą przyimuie:
To go ratuie.

Wier-

Wiernych, lub serca pobożnego cale,
Choćby y morskie zalewały fale,
Nigdy nie zginie w tych przypadkach Tłuszcza,
Bog nie opuszcza.

Na Dzień Doktora Kościoła Bożego. Ewang: Mat: S. w Rozd: 5.

R O Z D Z I A Ł CV.

Gdy niewiniątkom przy Chrzcie w usta kładą
Sol, mądrość znaczy, y światło prawdziwe
Ducha Świętego, idzie to za radą;
Więc przez to dusze są arcy szczęśliwe.

Doktor Kościoła mając oświecenie,
Bo go moc Boska y mądrość prowadzi:
Naucza, mowi co to jest zbawienie
Duszy, złączenie z Bogiem zawsze radzi.

Zycia przykłady zaświadczać powinny,
Ze się w naywiększey trzeba ćwiczyć cnocie,
A cel prawdziwy byź nie może inny;
Więc strzeż się duszo utonąć w niecnocie.

To podobieństwo tym kryśle wyrazem,
Ze Doktor każdy Boskiego Kościoła,
Jaśnieć powinien cnotliwym Obrazem,
Jeszcze coś więcej jest nad Apostoła.

Tak iakby Miasto na gorze stojące,
Na ktorey widzi siebie nad innemi,
Lecz inne zważa y wody bieżące!
Więc wszystkim miłsze z ozdobami swemi.

Epistoła 2. Timot: w Rozd: 4.

Jeżeli Rycerskie w woynie
Nadgradzaia sztuki,
Kto swe życie łoży hoynie
Za Boskie nauki:
W niebie iest pewna korona,
Kto takie rozgłasza,
Tać to dla duszy obrona,
Y moralna pasza.
Mieyże to postanowienie:
Cwiczyć się w tey cnocie;
Idzie o duszy zbawienie,
Myśl o tey robocie.

Na Dzień Ścięcia S. Jana Chrzciciela. Ewan: Marka S. w Roz: 6.

ROZDZIAŁ CVI

Taniec wesoły,
Y sztuczne kroki:
Są to mozoły,
Y czasu zwłoki.
Tych doznawaia
Chaty y dwory,
Za nic miewaia
Święte Nieszpory.
Tańcuie ciało,
Nic nie uważa,
A co się stało:
Serce przeraża.

Chrzci-

Chrzciciela Jana
 Już Głowa ścięta,
 Poszła do Pana
 Cna dusza Święta.
 Płaczcie Świątnice,
 Światła Doktorów.
 Bo okolice
 Nieznośnych sporów:
 Różne na Wiarę
 Pociski kładą,
 A mnief na karę
 Dbają, czart zdradą.
 Więc ciało głowy,
 Razem y dusze,
 Za sprosne mowy
 Wpadną w katufze.
 Gdzie ogień wieczny
 Dręczy, nie spali.
 Bądźże bezpieczny,
 Od takiej fali.

Lekcyja Jeremiasza 16

Nieprzyiaciele Boscy niech się frożą,
 Ostremi groty niechay iak chcą grożą;
 Niechay swe złości wszystkie wywierają,
 Nic nie wskorają.

Dufze, ktore to życie światobliwe
 Prowadzą, łaski Boskie osobliwe
 Maią, cieszą się, bo ich ręka z toni
 Boska ubroni.

Tysiączne tego dowody y proby,
 Zsyłał czart ciężkie na ciała choroby,
 Y inne czynił, co mógł utrapienia,
 Serca zgryzienia.

Bóg wiernym Sługom dodawał odwagi,
 Cnotliwy nie był bez łaski, y nagi:
 Ale dodawał męstwa we dnie, w nocy,
 Potęgi, mocy.

Bóg swych Sług zowie Miałem y Fortecą:
 Niechay w około o niey ognie niecą
 Nieprzyiaciele, nie odbiorą zdradą,
 Swe życia kładą.

Kolumną mocną, y murem miedzianym,
 Szańcem wysokim y nieprzełamanym;
 Więc przetrwać w cnocie y biedzie należy;
 Bóg w odsiecz bieży.

Na Dzień Narodzenia Maryi P. Ewang: Mat: S. w Rozd: 1.

R O Z D Z I A Ł CVII.

Jak jest Maryi sławne Urodzenie:
 A ktureż pióro to wyrazić zdoła?
 Genaloiczne wziąłbym dowiedzenie;
 Coż o Jezusie mówić? owo zgoła:
 Z trzech Imion razem duszy pocieszenie,
 Jezus, Marya, Józef kto zawoła,
 Śmiertelne niżli zawierasz powieki:
 Doznasz szczęśliwey tych Osob opieki.

Teć to

Teć to Imiona szlachetność, y cnotę
Z boiaźnią Bożą duszom naszym daia,
Gdy szczerłość serca, niewinność, prostotę:
Acz chwale Bożą za naypierwszą maia.
Y z grzechow powstać naywiększą ochotę:
Łask nader wielkich przeto doznawaia.
Niewinną Jezus duszę mocno lubi,
Pokutuiącey a szczerze, nie zgubi.

Lekcyja Eklezyast: w Rozd: 31.

Kto iest bogaty, a serca nie kładzie
Przy srebrze, złocie: nie ma przywiązania
Do skarbow, owszem przy lepszey iest radzie;
Nie szuka duszy ukontentowania.
Lecz inne bierze przed siebie sposoby,
Y duszę zbawić pragnie, usiłuje:
Cnoty, przykłady dobre ma za proby,
Bóg duszę taką y w zgonie ratuje.
Brzydząc się w życiu zbiory bezecnemi,
Więc będzie wzięty między Świętych Chory,
Wszakże dowodzę postępkiem temi:
Sprawiedliwego pełne groszow wory.
Bóg niezawodnie takowych bogaci:
Przy zbiorach w życiu o duszy staranie
Maia, cudzego grosza nie chce, płaci;
Nad nędznym bliźnim miał ulitowanie.
Jawny iest dowod, iż bogate domy:
Ubogim daia, wspomoga w potrzebie,
Dałby świadectwo nagi, niewidomy:
Ze umiał zbierać dla nich y dla siebie.

A wy

A wy bogacze w marney zbiorow chlubie,
 Weźmieciesz z sobą do grobu pieniądze?
 Lichwa nieśluszną, ta u was w rachubie,
 Y mieć łakomstwa ustawiczne żądze!

Na Dzień S. Mateusza. Ewang. w Rozd. 9. w. 9-18.

R O Z D Z I A Ł C V I I I.

Ktoż się ięzykow ustrzeże szemrzających?
 Te dokuczają życiu, honorowi;
 Faryzeuszow gdy widzę bieżących,
 Naganę dając sami Chrystusowi:
 Ze miał u Stołu swojego grzeszających:
 Zle to uczynił Jezus, każdy mowi;
 Odpowiedź, którą onym Jezus daie:
 Ewangelia to samo wyznaie.

Faryzeuszom Jezus odpowiedział:
 Ze chorzy tylko biegna do Doktora.
 Y coż ztąd złego, żem z grzesznymi siedział?
 Zadrżało serce w nich, zadrżała skora;
 Bo z Wszecchnocności dobrze o tym wiedział:
 Lepsza dla grzesznych nie znajdzie się pora.
 Przyśzedłem na to, abym ich nawrocił,
 Zamknął im gęby, y szemrania skrocił.
 Niech się bezecni ludzie tego wstydzą,
 Co w swych obmowach równie szkodzą sławie;
 W każdym się niemi posiedzeniu brzydzą,
 Ciężko z takimi przedstawiać w zabawie:
 Palcem skazują takowych, z nich szydzą;
 Dochodzić prawdy ciężko w kazdey sprawie;
 Co?

Co? y gdzie czynią? trzymają z złym duchem,
Serca skrępował piekielnym łańcuchem.

Epistoła Ephes: w Rozd: 4. w wierszu 7-13.

W Niebo wzięcie Chrystusa wielkie dla nas skutki
Czyni, odmienia uciłk, w radość wielkie smutki;
Bo nie tylko Świętego zsyła Ducha z Nieba,
Ale daie każdemu co tylko potrzeba.
Dary wielkie ma każdy, o ktore sam prosi;
Niech się dusza ku Bogu z affektem wynosi.
Więc koniecznie odmienić należy nam życie,
Ażebyśmy tych skarbow zażyli sówicie.
Wiara dobra, uczynki, kto ie sobie liczy:
Więc lepszey mieć nie może nad Niebo zdobyćszy.

Na Dzień S. Michała Archaniota. Ewang: Mat: S. w Rozd: 23.

R O Z D Z I A Ł C I X.

Wiele Bóg waży maluteńkie Dziaćki,
Tak iak w ogrodach naywonneysze kwiatki,
Te uniżone y w serca prostocie,
W zupełney cnocie.

Chory Anielskie prosto ducha lubią,
Bo się z nią w Niebie czyste Dusze chlubią:
Ktora to cale w życiu jest pobożna,
Jak tylko można.

Coż Pismo świadczy? chęćzli wniyść do Nieba:
W Dzieciatko małe przemienić się trzeba,
Pychę porzucić, wyniosłość człowieczą:
Konieczną rzeczą.

Lekcja Apocalip: w Rozdziale I.

Jezus iak Sędzia stojący w Kościele,
 Ma mowić wiele:
 Lecz Słowa Jego przenikną iak miecze:
 Serce człowiecze.
 Nie darmo gwiazdy w noc świecą na Niebie;
 Ludziom w potrzebie.
 Tak bydź! powinni, wyznają to śmieie
 Nauczyciele.
 Ktorzy nauki Boskie: rozgłaszaia,
 Przykład! nam daia.
 Kto więc te Boskie lepiey sieie Słowa:
 Frukt zbiera, chowa.
 Swiecznik w Kościele na to zawieszony,
 By świecił w strony.
 Anioł w Kościele służbę Boską czyni,
 Światła nie zmini.
 A na ostatek Kościół dla swej wiary:
 Pali ofiary.

Na tenże Dzień Michała S. Ewang: w Rozd: 18. w. I. II.

ROZDZIAŁ CX.

Kto się iak małe Dzieteczki uniża,
 Y tym przykładem życie swoje trawi
 W prostoci ducha: do Nieba się zbliża,
 Y w wnim przez wieczność z swym Stworcą zabawi.
 Kto zaś przeciwnie Niewiniątka gorszy:
 Lepiey w bezdenne niechay morze skoczy,
 Do szty kamień uwiąże naysposzty:
 A więcey jeszcze powiedziałbym w oczy.
 Lepiey,

Lepiej, żeby się całe był nie rodził,
 Zeby w zakąty wzięła ich Lucyna:
 Niżliby duszom niewinnym zaszkodził,
 Taki więc Dekret na Corę lub Syna.
 Dzieci w swym wieku: Niebieskie ozdoby,
 Młodość, niewinność Bogu się podoba,
 A mogą zerwać te kwiatki, Osoby
 Złego sumnienia: lub grzesząca doba.

Lekcja Apocalip: w Rozd: 12. w. 7-12.

Już grzmot, chałas, w Niebie woyna:
 Z kimże potyczka frogą?
 Głowa charda, nie spokoyna,
 Ranna jest wielka trwoga.
 Z iedney strony Michał Święty:
 Z tarczą, mieczem ich goni,
 A Lucyfer już zepchnięty,
 Do piekielney w głębi toni.
 Leci na łeb wraz z Diablami,
 Za pychę tak nadętą,
 Co się stanie, zważ, z duszami!
 Będzie za nie przeklętą.
 Już wygrana: więc śpiewaycie
 Bogu Święte Kantyki,
 Cześć y chwałę oddawaycie:
 Ze złamał czarta szyki.
 Chciał być równym Naywyższemu:
 Anioł Jego stworzenie,
 Blasfemia, przeciw swemu
 Stworcy, z Nieba zepchnienie!

Ten nas przykład niech odwroci
 Od słow, wyniosłych myśli,
 Duszę straci, życie skroci;
 Więcej pióro nie kryśli.

Na Dzień S. Franciszka. Ewang: Mat: S. w Rozd: 16.

R O Z D Z I A Ł CXL.

Serce strapię,
 Jezus cię woła:
 Bądź umocnione,
 A w pocie czoła
 Pracuj dla Nieba,
 Zrzuć twe ciężary,
 Tu spocząć trzeba,
 Chceżli uysć kary.
 Jeżeli twe grzechy
 Ciężkie sumnieniu:
 Porzuć uciechy,
 A w oka mgnieniu
 Bóg cię wysłucha.
 Chciej Społwiednika,
 Szepnij do ucha,
 Bo ztąd wynika
 Twe rozwiązanie.
 Załuy serdecznie,
 A ukaranie
 Zgladzisz więc wiecznie.
 Jesteś już śmiały,
 Z diabłem to bitwy,

Boś

Boś doskonały:
Przez twe modlitwy.
Czystość, spokoyność
Już twoiej duszy,
Przez Bogoboyność:
Piekło nie ruszy.

Epistoła Galat: w Rozdziale 6.

Kto w swym życiu utrapienia
Nie zna, nie chce ponosić:
Czyliż pewny jest zbawienia,
Choć będzie o nie prosić?
Wszakże Chrystus umęczony
Dla cudzego zbawienia,
A tyś zaraz przełęczniony:
Dla krzyżyków zniesienia.
Insze czyn postanowienie,
Cierp z Jezusem cierpiącym:
W tym momencie czyn westchnienie,
Z Synem Boskim wiążącym.
A tak Jezus, a Syn Boży,
Niech twe serce nawroci,
W tobie się affekt pomnoży:
Ten utrapienie skroci.

Na Dzień S. Łukasza. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 10. w. 17-20.

ROZDZIAŁ CXII.

Gdy siedmiudziesiąt na różne Krainy,
Wyfylał Jezus Uczniów mocney Wiary:

Aaa 3

Weseli

Weseli wszyscy, wracają w dziedziny;
 A Jezus kontent z tak wielkiej ofiary:
 Bo już prawdziwsze Jego Dzieci Syny,
 Wszystkie ustały zabobony, czary:
 Diabeł się skreślił, moc jego zgrążona;
 Szkodzić nie będzie duszom, bo zniszczona.
 Dalsze więc Jezus ogłasza rozkazy,
 Y coraz większą moc swym Sługom daie,
 Ci cuda czynią y kruszą obrazy,
 Szpetne posęgi każdy swoje kraie:
 A na to patrzą wszyscy bez urazy,
 Boga za Stworcę y Pana uznać,
 Imiona wszystkich już w Księgę żywota
 Wpisane: widzą w Niebo, wrota.

Epistola 2. Corint: w Rozd: 8. w wierszu 16-28.

Wielkie dzięki należą, że Bóg ma staranie
 O swych Uczniach, w Kościele Doktorach, bo na nie
 Zasłużyli przez prace y niebezpieczeństwa,
 Ciała swoje podali Tyranom w męczeństwa.
 Ni trudy, ni fatygi nic ich nie strwożyły,
 Bo ich serca zupełnie z Bogiem się złączyły.
 Naypierwszym celem było dusz ludzkich zbawienie:
 Mniej więc dbali na własne ciała utrudzenie.
 Z cnoty w cnotę wstępując: dawali przykłady,
 Z niedowiarstwa prawdziwej Wiary wzięli ślady;
 Bo się o to usilnie starali pospołu:
 Dusze Bogu zyskiwać, starunku, mozołu
 Zaden z nich nie unikał, dali tego znaki,
 Lud się churmem chrzcic kazał, y nacisk był taki:
 Czyli

Czyli to we dnie, w nocy, czyli na świtanu
Bywali Niedowiercy na Ichże Kazaniu.

Modlących się ku Bogu widzieli żarliwie;
Wszystkie łaski zyskali dla nich osobliwie.

Przyjął Bóg już swych wiernych serdeczne westchnienie;
Y dał wszystkim największych grzechów odpuszczenie.

Miłość Boska każdego krępowała serce,
Te płomieniem pałały, nie w iedney iskierce.

Na Dzień ŚŚ. Szymona y Judy. Ewang. Jana S. w Rozd: 15.

R O Z D Z I A Ł CXIII.

Czy mię świat lubi, czyli też mną gardzi:
Naymniey dbam o to, lecz Słowa Jezusa
Chętnie usłucham, nim zmiękczeni chardzi:
Piekielna nawet drży przed nim pokuśa.

Ten nas przeświadcza, Uczniom moc zostawił,
Czynią na świecie wielkie, mówię, rzeczy
Na chwałę Boską, tak im błogosławił:
W ich cudze dusze, a ich w Boskiey pieczy.

Więc świat nie darmo żył na nich y mściwy,
Chrystus prowadzi: każdy siebie wławi,
Bo zysk z dusz Bogu oddają prawdziwy,
A nawroconych w Niebo z niemi stawia.

Jeżeli nieprawość się nie upamięta:
A wszyscy światu, a nie Jezusowi
Chcą służyć wiernie, Diabeł ich w swe pęta
Weźmie, y do nich: wyście moi, mówi.

Epistoła Ephes: w Rozdziale 4.

Wesołą słychać nowinę:
Tryumf, wspólne zwycięstwa,
Zapytam się o przyczynę?
Idzie z Sług Boskich mełstwa.
Już więzienia napełnione,
W ściśte są więzy wzięte,
Dusze wiernych wypuszczone:
Błogosławione, Święte.
Z tej radości: Syn do Nieba
Idzie iako naysprędzey,
Czegoż, czegoż więcey trzeba?
Gdy nas uwalnia z nędzy.
Piekło, Diabeł pod nogami,
Śmierć jest równie zdeptana,
Cieszymy się z Apostołami,
A słuchaymy ich Pana.
Duch Najsświętszy łask udziela,
Daie dar coraz nowy,
Czystą duszę rozwesela,
Niech poymie rozum zdrowy.

Na toż Święto. Ewang: Jana S. w Rozd: 15. w. 17 - 25.

ROZDZIAŁ CXIV.

Ktożby był taki? żeby się tym strwożył:
Ze nas ścigają różne utrapienia?
Bóg nam łask dodał, y Niebo otworzył,
Drogę pokazał pewną do zbawienia.

Wszystkie

Wszystkie starunki trzeba żebyśłożył:

Y Święci mieli swoje umartwienia;

Szczycisz się w świecie wielkimi zbrodniami,

Za grzechy nie chcesz pokutować łzami.

Słyszałeś kiedy, żeby lepszy Sluga

Był, niżeli Pan, dość szczęścia za Panem

Iść, a niżeli prace znosić pluga,

Alboli z kofą, z grabiami za sianem.

Lecz Chrystusowa pierwsza, Swiecka druga:

Zołnierz do boju idzie za Hetmanem:

Każdy z tych przecie omylić się może,

A twoja droga naypewniejszy, Boże!

Epistoła 1. Petr: w Rozd: 1. w wierszu 3 - 9.

Prawdziwa Wiara ma swoje pochwały,
Zbawienia duszy, tenci to grunt trwały,
Poznaia prawdę, poznaią dowody

Wszystkie Narody.

Przyidzie Pan w chwale na dzień ostateczny,
Tam człowiek z duszą pozna, czy bezpieczny?
Jeżeli źle żył: zadrzą pod nim nogi,

Zal ściśnie frogi.

Tam się pokażą, co Boga słuchali,
Ktorzy go sercem prawdziwie kochali,
Każdy się drogi Zbawiciela chwyta,

Nie była skryta.

Bóg Sędzia czyny, zważać będzie cnoty,
Kto w życiu znosił krzyżyki z ochoty:

A kto za grzechy szczerze pokutował,

Prawo zachował.

Bbb

Zycie

Zycie odbierze wiecznie nieśmiertelne,
 Z duszą y ciałem na gody weselne:
 Stanie na mieyscu tam, gdzie Boga sławią;
 Y nim się bawią.

Łatwe dowody bierz przeciwna strono,
 Co ci złą Wiarę upornie głoszono,
 A tyś się chwytął iak ściany na lodzie:
 Jesteś w zawodzie.

Strach cię ogarnie, y w sumnieniu trwoga:
 Darmo narzekać iuż w ten czas na Boga,
 Duch Święty dary, Bóg dawał poznanie:
 W złym trwałeś stanie.

Poznasz dopiero ale z własną szkodą:
 Ześ Chrystusową w życiu nie był trzodą,
 Głowy Kościoła ślnie nie słuchałeś,
 Lecz inną miałeś.

Więc iaka służba, taka też zapłata,
 Kłamstwa y zdrady pilnowałeś świata,
 Słuchayże teraz mizerny człowiecze!
 Co Bóg wyrzecz?

Na Dzień Wszystkich Świętych. Ewang: Mat: S. w Rozd: 5.

ROZDZIAŁ CXV.

Zbawiciel Jezus gdy uczy na gorze,
 Daie nam poznać, iak zdania wynosić:
 Y w iakiey dusza ma zostawać porze,
 O co naypierwey powinna go prosić.

Tę Wszyscy Święci gdy poznali drogę,
Nia się udali: do Nieba trafili,
Niezliczona ich liczba, świadczyć mogą:
W cnotach, y życiu ostrym się ćwiczyli.
Cierpieli na tym mizernym padole,
Nad ciałem własnym byli tyranami:
Nam się zda rana, gdy szpilka zakole,
Jak delikatnie czyniem z sobą sami.
Zawsze gorycze słodyczą oddali,
Nielutościwość znosili cierpliwie,
A miłosierdziem bliźnich częstowali,
Zabiegi czyniąc o duszach skwapliwie.

Lekcja Apocalip: w Rozdziale 7.

Wierność Sług Boskich: już jest nadgrodzona
Niebem, więc radość mają dostateczną;
Dusza na świecie bywała znizona:
Na wieki wieków będzie też bezpieczną.
Acz tu na ziemi tłumili zgorzienia,
Y Wiarę Świętą coraz rozgłaszali,
Prace przytłudne, y wszystkie dzierzenia
Całego życia na to obracali.
Jeżeli przykrość ich serca dotknęła,
Boga profilili o większe zmartwienia,
W tym przedsięwzięciu dusza chętnie żyła,
Bez najmniejszego żalu lub sarkania.
Anioł każdemu drogę utorował,
Strzegł ich sumnienia, niewinności życia,
Y przed Barankiem Niebieskim lokował;
Tenci to sposób do Nieba nabycia.

Na Dzień Zaduszny. Ewang: Jana S. w Rozd: 5.

ROZDZIAŁ CXVI.

O! Dusze! spoczywajcież w pokoju wieczystym;
 Ktoście z świata tego przy sumnieniu czystym
 Zeszły, w Wierze bezbłędnej y to w każdym Kraiu:
 Jesteście już na wieki w najszczęśliwszym Raiu.
 Gruntowna Katolicka Wiara was zbawiła,
 Y do dobrych uczynków wszystkich pobudziła.
 Kości wasze nieco w proch już są obrocone,
 W ostateczny Dzień będą z ciałem powrocone.
 Bo na głos trąby wstaną wszystkich zmartwych ciała,
 Dwie drogi tylko będą: ach trwoga nie mała!
 Każda stanie, iak mówię, przy swoich własnościach,
 Widzieć Boga Sędziego będzie w tych jasnościach:
 Ktore jeszcze na świecie nigdy nie powstały,
 Bo serce, rozum, oczy będą przenikały.
 Poznacie świata próżność, fałsz, jego zdrady:
 Czyli duszy pomogą uciechy, biesiady?
 Do tych czas pod grobowym są kości kamieniem,
 Czyściec, gdzie się znaydują dusze, tylko cieniem
 Mąk piekielnych, ten nigdy ogień nie ustanie,
 Boś wyrok Boże wyrzekł: ach ciężkie skaranie!
 Wszystko się razem skończy, świat, ziemia przeminie,
 Ale wieczność, ni Piekło, y Niebo nie zginie.
 Jaki taki powstałszy: przetrze swoje oczy,
 Szczęśliwy! który w Niebo, nie w Piekło wyboczy.
 Ułysz Dekret Boski: że Błogosławieni
 Koronę za przykładne życie wiecznie wzieni.

Ułysz

Ułyszcy to powtore: niech Czarci przekłęci
Was biorą, coście iemu chołdowali z chęci.
Otoż korzyść przewrotney nauki y Wiary,
Cierpieć męki bez końca: te są wieczne kary.
Wszystko to w oczach stanie, ale już po czasie:
Bądź w piekielnym na wieki dla tego tarasie.
Nieprawość świata dusze tam zaprowadziła,
Bo piekielna w około moc po tey krążyła:
Ze człowiek z ciałem z duszą na wieki zgubiony,
Będąc Krwią Zbawiciela na to odkupiony:
Zeby Boga oglądał; lecz z ludzkiej namowy:
Dał się uwieść przewrotnie; nie Boskiemi Słowy.
Nie wierzył w Cuda wielkie, y Świętych uczenie:
Poszedł tedy na wieczne z Duszą potępienie.

Epistoła 1. Corinth: w Rozdziale 15.

Uważ Duszko Przedwieczną mądrość Zbawiciela;
Ten z miłości bliźniego onę rozwesela:
Ktora Jego prawidło doskonale znała,
A w życiu własnym duszy o zbawienie dbała.
Coż ieszcze mądrość czyni? tego nie uyrzycie,
Choćbyście do lat tysiąc wasze mieli życie.
Prochy zgniłe przeminia w kości ludzkie ciało:
Ażeby w swej całości stworzone powstało.
Wszakże było śmiertelne, na wieczność powstaie:
Toć znowu nieśmiertelne y duszę mu daie;
Y ta ogniem miłości gdy będzie pałała:
Nie wiecznaż to szczęśliwość dla duszy y ciała?

Wy, co w największych świata jesteście godnościach,
A życie prowadzicie w grzechach y sprofnościach:

Wy, co wyższe godności macie, lub urzędy,
A nad sercem lubieżność, Wiary słabey błędy

Panują; na ostatek płci każda swawolna!

Coś to z ciałem y czartem w wszetecznościach spólna?

Mamy czas do powstania, światowe uciechy
Porzucić: bo są Bogu obrzydliwe grzechy;

Udać się do pokuty ostrej, martwić ciało,
Zeby serce ku Bogu miłością pałało.

Niechay was miłość Boska, nie męki ustraszą;
Niechay życia poprawą dziś to będzie wasza;

Bo ktoż wie, czyli iutra który z nas doczeka?
Y dla tego ma zginąć dusza z nas człowieka!

Wszak w godzinę Bóg każdą wysłucha grzesznika
Jęczącego: niechże was ta łaska przenika.

Na Dzień S. Marcina. Ewangelia Łuk: S. w Rozd: 11.

R O Z D Z I A Ł CXVII.

Światło pod korcem ukryte nie będzie,
Gdyż dobrze świeci: toż samo narzędzie
Oświeca tak, iak Bóg duszę oświecał,
Kto trudność wzniecał.

Kto Zgromadzenia uczy: Professorem
Zowią go, światłość rozumu; zaporem
'ić może, ale to często zawodzi,
Y duszom szkodzi.

Doktor

Doktor prawdziwy Świętego Kościoła
Ten jest, którego sam Pan Bóg zawoła,
Y tego światło łask Boskich oświeca,
Naukę wznieca.

Takiego tylko jest nauka trwała
Z Ducha Świętego: więc jest doskonała,
Bo Słowa Boskie z powszechney powieści:
W duszy umieści.

Ale przeciwne nauki Doktorów:
Z samych złożone złośliwych uporów,
Wiele dusz słabych pociągnie za sobą:
Złe księgi probą.

Więc Nauczyciel ten, nie wiele waży,
Y darmo rozum poleruje, smaży;
Bo go świat tylko szanuje swawolny,
W sumnieniu wolny.

Zaisze chęćli wierzyć Chrystusowi:
Przez Apostołów ten do ciebie mowi,
Nauka Jego twą duszę ozdobi,
W Niebo spofobi.

A innym cale jest wierzyć pod strachem,
Biblioteki takowe pod dachem:
Wiecznego ognia nie ujdą na Sądzie,
Boś z nich żył w błędzie.

Lekcyja Eklezjaś: w Rozd: 44. w wier: 45.

Kapłan gdy na to cale poświęcony,
Y mocą Boską do Świątnicy wchodzi,
Jest w pierwiastkowym Kościele uczczony,
Więc w rozgrzeszeniu dusz ludzkich nie zwodzi.

Ten

Ten Pośrednikiem między Bogiem, ludem;
Przez święte modły, Boga o to prosi:
Zeby przekonał uporczywych cudem,
A błędy w Wierze wymyślonej znosi.

Prawdzie niech wierzą tey Krolowie świata,
Bóg Namieśnikow na to święcił swoich:
A marna duszy nie wierzących strata,
Ktorzy zażyli na złe acz słow moich.

Błogosławieństwo, ci to prawdzie dają;
Ktorzy naukę pojęli Piotrową;
Bo moc od Boga wlaną na się mają,
Nie ci, co' cale wymyślili nową.

Na Dzień S. Katarzyny y SS. Panien. Ewan: Mat: S. w Roz: 25.

ROZDZIAŁ CXVIII.

Szkoła otwarta Panny Professorki,
W iakiey to Wierze ich Dusze zbawione?
Toć Chrystusowe, nie świata Doktorki:
Bo dusze w Niebie przed Bogiem stawione.

Dobre uczynki, ale zaraz Wiara,
Ktorey sam Chrystus nauczał, Syn Boży:
Naymilsza Bogu Stworcy dusz ofiara,
Kto w niey szczęśliwie umrze: Niebo wroży.

Męczeńskie potym dla tey Wiary skutki
Y utrapienia, świata porzucenie;
Koronę wieczną w nadgodę za smutki:
Dał Bóg duszom ich, za cnoty zbawienie.

Gdy

Gdy Oblubieniec Niebieski zawoła
 Panien, y z niemi zasiądzie na gody;
 W kompucie wszystkie staną, owo zgoła:
 Każdą prac życia pokaże dowody.
 Drugim oleiu do lampy nie stało,
 Więc choć pukały, to nie otworzono;
 To im się słyszeć szczerulnie dostało:
 Nie znam was, słowo do nich wyrzeczono.

Lekcyja Eklezjast: w Rozdziale 15.

Dzięki Bogu trzeba czynić,
 Bydź wesołym koniecznie:
 A krzyżów sobie przyczynić:
 Chceszli krolować wiecznie.
 Dobroć Boska, gdy nas w biedzie
 Samowładnie ratuje;
 Więc się dusza nie zawiedzie,
 Wydźwignąć obiecuje.
 Niech się cofnie moc człowieka,
 Złości się iey nie boję:
 Bo mię sam Bóg ubezpiecza,
 Więc o Swieckość nie stoję.
 Ktoż to Woyska gromi liczne,
 Miesza nieprzyjaciela?
 Fortece, Miasta dziedziczne:
 Kiedy chce rozwesela?
 Niech się obozy stykają:
 Bóg to widzi z daleka:
 Ktore woyska wygrać mają,
 Kto z przegranej ucieka?

Ccc

Kto

Kto do końca wszystko znosi:
 Z wolą Boską się zgadza,
 Zwycięstwo dusza odnosi,
 Stworca o niey zaradza.
 Koniec wszystko koronuje,
 Tego pragnę w konaniu;
 Chociaż diabeł następuje:
 Zostanie w zatrzymaniu.

Na Dedykacyą. Ewangelia Łukasza S. w Rozd: 19.

ROZDZIAŁ CXIX.

Do domu wchodzi Jezus Zacheusza:
 Nie spodziewał się tak wielkiego Pana,
 Ani go prosił smętna jego dusza,
 Przed takim Gościem pada na kolana.
 Poświęconego nie miałże Kościoła,
 W którym mieszkanie Bogu wyznaczone?
 Y wielkie skarby w Ołtarzach do koła,
 Y w których ciało leży ubóstwione?
 Wszystkie Anielskie chory, nieba zgraie,
 Bogu cześć, chwałę tam oddaćby miały?
 Inaczej wolą poznać swoje daie,
 Zacheuszow się dom: podobał mały.
 Co tchu miał, pobiegł gospodarz ubogi,
 Bo któż przeniknie Święte Jego działa,
 Pocznie całować Jezusowi nogi:
 Złość ludzka szemrze, inaczej sądziła.

Epistola

Epistoła Apocalip: w Rozd: 21. w wierszu 2 - 5.

Stawiajmy Bogu bogate Kościoły,
A na ofiarę: już nie tłuste woły,
Lecz serca nasze przyimie Bóg łaskawy;
Poznając: ieżli czyste, dobre sprawy.
Niechay na ścianach jedną tylko Wiara
Będzie ozdobą, źle wierzącym wara:
Czymprędzey niechay z Kościoła wychodzą,
Ktorzy to dusze w niey, lud marnie zwodzą.
Nieszczęśliwego końca doczekają:
Bo grunt nauki arcy słaby mają.
Z tym się Kościołem sam Chrystus zaślubi:
Bo czyſty, prawy, duſz ludzkich nie zgubi.
Więc podobieństwo macie już Dziewice,
Co leż serdecznych leciec krynice,
W poprawie życia niech grzechów pozbywa,
Ciało od świata, czarta niech okrywa.
Za ſwym niech idzie czyſta Oblubieńcem,
Niechay oznacza ſwą niewinność wieńcem.
Jeżeli na nie pokuſa uderzy:
Krew z Ran Jezusa takowe uſmierzy.
Łatwo do nowej wniyść Jerozolimy,
Tylko wprzod cnoty przed nami poſlimy.
Tam to nadgroda, tam pewna zapłata,
Tam to weſele w niezliczone lata.
Bo wieczność duſzy nigdy nie zaſmuci,
Y owiſzem Bogu pieńie Święte nuci.
Naytwardſze ſkały, kamienie, opoki
Zginą ze Światem: tę prawdę Proroki

Przepowiadali, niegdyś Boskie Słowa.
 Jeżeli w uporze znayduie się głowa,
 Zeby nie chciała Chrystusowi wierzyć:
 Będzie każdemu wiecznie. piekło mierzyć.

Na Dzień SS. Męczenników. Ewang. Luk: S. w Rozd: 21..

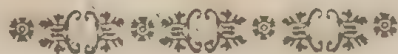
R O Z D Z I A Ł CXX.

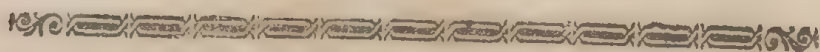
Tyśiącznych Swiadkow Męczenników stawiam,
 Co Chrystusowej nauki słuchali,
 Wszyscy wyznają, ani się obawiam:
 Ze za nie w Niebie Korony dostali.
 Więc nic nowego przez siebie nie znawiam:
 Ze ci za Wiarę krew twoję wylali,
 Kiedy tak Święte życie zakończyli,
 A szturmem Nieba przez cnoty dobyli.
 Zadne ich trudy, y żadne męczeństwa
 Nic nie trwożyły, ni zwiedli tyrani:
 Chrystusowego pełni społeczeństwa,
 Chociaż wrzuceni do ciemney otchłani.
 Bóg im obmyślił wszelkie bezpieczeństwa,
 Więc też dla tego do Nieba wezwani.
 Śmierć ich zakwitła w wonniejące roże,
 Y ten Ci zapach jest przyjemny Boże!
 Wszyscy, którzy tę Wiarę wyznawamy:
 Niebieskiey chcemy ztąd dostąpić chwały,
 Sumnienia nasze tak ubezpieczamy:
 Boć to dla duszy jest zaszczyt nie mały.
 Widzialną głowę czciemy, uznawamy:
 Dla tego Kościół nasz powszechny trwały;
 Więc

Więc te uwagi niechay będą dufzy,
Szczęśliwa, którą dobry przykład wzruszy.

Epistoła Mat: S. w Rozd: 16. w wierszu 24.

Do Chrystusowey chceszli wniść Owczarni,
Pod Jego trzeba zaciągać się znaki,
Bo tam nie wniydą tylko w duchu karni,
Inni zaś sposób mają wieloraki.
Krzyż Jezusowy rozmyślać należy,
W nim guśt zakładać: ten Uczniow pocieszył,
Jeżeli oporem poń dusza twa bieży,
Mieć go nie będziesz, Chrystus z nim pospieszył.
Więc za Chrystusem udaway się szczerze,
Miłością Wiary twe serce zapalay,
W Błogosławioney dusza stanie mierze,
Ale grzechami sumnienia nie kalay.
Kto zaś za Krzyżem nie idzie Chrystufa,
Ze mu się cale cierpieć nie podoba,
Piekielną obok z nim stoi pokusa,
Daleko Nieba takowa osoba.
Bo nie zobaczy Jezusa w swej chwale,
Ale przeciwne Niebu tylko twarze,
Gdzie ięczyć będzie, przeklinać zuchwale,
Szatana wiecznie w swej mieć będzie parze.





SYMBOLUM SWIĘTEGO ATANAZEGO,

Przez Tegoż

J.W. KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO
RYTMEM POLSKIM
WYŁOZONE.

Idzie o duszę, chćeszli bydź zbawiony:
Zyć, umrzeć w Wierze Katolickiey trzeba,
W dobrych uczynkach y cnocie ćwiczony:
Syn Boski ręczy, że nie chybiysz Nieba.
Lecz kto tey prawdy Chrystusa unika:
Wieczne dla duszy znajdzie potępienie;
Niechayże serce uparte, przenika
Atanazego Święte upewnienie.
Ten Katolickiey iest fundament Wiary:
Jednego Boga wyznać w Troycy Świętey,
W Troycy iednego czcić, czynić ofiary,
Przed nim drży piekło y sam czart przeklęty.
Osob nie mieszać, Istoty nie dzielić;
Przez wieczność tego będziem doznawali.
A w Niebie Święci będą się weselić:
Ze się tey Wiary prawdziwey trzymali.

Inna

Inna Osoba Oyca, inna Syna,
Y inna cale Nayświętszego Ducha;
Radości naszych największa przyczyna,
Zbawienia ludziom wierzącym otucha.
Oyca, y Syna, Ducha iedno Bóstwo,
A rowna chwała, y powaga wieczna:
Ciągnie za sobą szczęśliwości mnostwo;
Tak wierząc dusza, po śmierci bezpieczna.
Jaki jest Oyciec, taki Syn, Duch Święty:
Zaden z nich nie jest y nie był stworzony,
Rozumem ludzkim cale nie pojęty,
Oyciec, Duch z Synem nie ograniczony.
Wieczny Oyciec, Syn, wraz Duch Święty wieczny,
Nie trzey są wieczni, lecz ieden przed wieki,
Kto tak wyznaie, dopiero bezpieczny;
Jednego w Osob Trzy dozna opieki.
Jako nie Trzech jest nigdy nie stworzonych,
Ani też nie Trzey nie ograniczeni,
Lecz Jeden Jedno Trzech Osob wiadomych,
Więc w Bóstwie Jednym Trzey mają być czczeni.
Wszchemocny Oyciec, Syn, Duch Święty taki,
A nie Trzey przecie Wszchemocni, to razem:
Wyznawam, lubo w Osobach Troiaki:
Trzey przecię, Jeden Bóg, iednym wyrazem.
A nie Trzech Bogow, Bóg zawsze w iednocie,
Pan Oyciec, Pan Syn, y Duch Święty Panem,
Więc nie trzech Panow, w rowney z sobą cnocie
Przed wieki byli, będą wiecznie zwanem.
Oyciec jest Bogiem, Syn iednorodzony
Bogiem, Duch Święty Bogiem dwiema rowny,
Y tak

Y tak przez Wiarę nam iest ogłoszony;
O! Tajemnico! cudzie nie wymowny!

Te Trzy Osoby z sobą są złączone,
Każdego Panem Bogiem nazywamy,
W Jednymże Trzy nam przecież objawione
Osoby: nie Trzech, iednemu cześć damy.

Wiara nas uczy Katolicka tego:
Trzech Bogow albo Panow mowić broni,
Tenci to wyrok Stworcy Przedwiecznego,
Inaczej myśląc, piekła się nie schroni.

Oyciec Przedwieczny toć nie iest stworzony,
Więc był przed wieki w swej Boskiej istocie.
Syn nie iest zdziałan, lecz z Oyca zrodzony,
Smiercią nam sprawił dziedzictwo w żywocie.

Duch Święty ani od Oyca, ni Syna
Zrobiony, ani stworzony, zrodzony,
Ale pochodzi: byłaby to wina
Nie wierzyć, z Bogiem Synem iest chwalony.

Iest ieden Oyciec, a nie trzy Oycowie,
Jeden Syn, ieden też Duch Święty z Niemi,
Więc nie trzech Duchow, ani trzy Synowie,
Na ziemi, w Niebie są królującemi.

Y w tey toć Troycy nic nie iest pierwszego,
Ani tak myśleć, ni mowić się godzi,
Ani im czasu nie masz pośledniego,
Opaczny w zdaniu: Duszy, ciała szkodzi.

Wielkość lub małość cale iest odięta,
Wszystkie Osoby są rownie Przedwieczne,
A lubo trudność ta nie iest pojęta:
Tak wierzyć trzeba, zbawienie bezpieczne.

Konie-

Konieczność każe tak o Troycy wierzyć,
A kto inaczej myśli, arcy błądzi;
Nieba nie może osiągnąć, łaskę dzierżyć,
Kościoł y z Wiarą Katolicką sądzi.
Jeszcze coś więcej do zbawienia duszy
Wiedzieć należy: bo Syna Wcielenie,
Ta oczywistość krnąbrne serca kruszy,
Wierzącym wiecznie da uszczęśliwienie.
Wiara nas uczy, Jezus Chrystus Boga
Synem prawdziwym, Bóg stał się Człowiekiem,
Duszom cnotliwym mocno dopomaga,
Nie jednym prawdą utwierdzona wiekiem.
Z ieststwa Ojca przed wieki zrodzony,
Możeż być większa w świecie tajemnica?
Matką Marya Przeczysta Dziewica:
W żłobie w pieluszkach leżał położony
Bóg oraz Człowiek więc jest doskonały,
Z Duszą y Ciałem, toć Człowiek na świecie.
Y ten argument w pojęciu nie mały;
Ze tak jest prawda nie omylna przecie.
Rowny do Bóstwa Ojcu Przedwiecznemu,
A mniej od Ojca według Człowieczeństwa;
A któż jest taki, co nie wierzy temu?
Wprawilby duszę swą w niebezpieczeństwa.
Lubo jest Bogiem y Człowiekiem razem:
Nie dwóch, lecz Chrystus jeden sam jest w sobie,
To Chrześcijaństwu całemu wyrazem,
Wszak w niezawodney to pokazał probie.
Jeden acz Bóstwa nie przemienił w Ciało,
Ale to pa się wziął iako na Boga,
Ddd

Pewnie

Pewnie niewiernym dowodów zamało?
Onci zbawienia naszego jest droga.

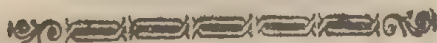
Jeden koniecznie, Jęstestwa nie zmieszał,
Ale iednością Osoby się znaczy,
Wszak w ludzkim ciele do Nieba pospieszał;
Apostołowie y Świat wyznać raczy.

Rozumna dusza Ciało Człkiem czyni,
Tak Bóg y Człowiek iednym jest Chrystusem;
Y to się nigdy na wieki nie zmini,
Szczerze y chętnie wierz to a nie z musem.

Ten dla zbawienia za nas cierpiał rany,
Y wszedł do Piekłow, dnia powstał trzeciego;
Y w Niebo wstąpił, iako Syn kochany
Siadł na Prawicy Oyca Wszechmocnego.

Y z tamąd przyidzie sądzić zmarłych, żywych,
Wszyscy powstaną na głos trąby z ciałem
Y duszą, wiernych Sług pozna prawdziwych,
Szczęśliwy komu grzech nie jest zawalem.

Wymierzać będą swe życia godziny,
Wniyda do Nieba, kto żył świątobliwie.
Kto w grzechach umarł, godzien kary, winy;
Ognia wiecznego: zginie nieszczęśliwie.





PRZEMOWA
JEZUSA CHRYSSTUSA
DO DUCHOWNYCH.

Z ŁACIŃSKICH WIERSZÓW

Przez Tegoż

J. W. KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO
W IERSZEM POLSKIM

TŁOMACZONA.

Wy, co to duże ludzkie łowić macie,
Do Rybaków was równam moi Xięża,
Więc rozrządzenia dalszą moc poznacie,
Niechże wasz umysł y serca zwycięża.

Opowiadacze prawdy niewzruszoney:
Świecznikiem bądźcie tak, iako laternie
W nocy iaśnieją, chociażli przy ciemney;
Nauki moje zachowuycie wiernie.

Miłość, nadzieia swemi promieniami
Niech was zagrzewa do wykonywania;
Słów moich pilnie słuchaycie, ustami
Mówię, poymuycieź moje przyrównania.

Wy po Kościołach moich mi służycie,
Strzeżcie się, żeby nie daremne prace
Były, lecz wszystko czyńcie należycie,
Jeżeli żyć ze mną chcecie, y brać płace.

Brońcie a szczerze Katolickiey Wiary,
Boście na ziemi Solą, Światłem, mowi;
Paście Owieczki moje, y Ofiary
Czyńcie, y tak się zakażcie ludowi.

Murem budowni wszystkich Izraelu,
Złe obyczaje poprawiajcie sami,
Bądźcie przykładni w Kościele na celu,
Narody będą znać was Doktorami.

Jeżeli moiego Prawa zaniedbacie,
Sol gdy stopnieie, coż za żywioł będzie?
W niebezpieczeństwo Świętą Wiarę dacie,
Bo wąż krążący chce ią pożreć wszędzie.

A gdy nie wsparte to Prawo, upadnie,
Ztąd oczywiste będzie zamieszanie.
Ten, co na gorze był, może bydź na dnie,
Grzech cnoty zwalczy, y chce kary na nie.

Chociaż w dzień iasny, drogi nie znajdziecie,
Bo ieżeli Pałsterz uchybi godziny
Okolo swoiey Owczarni: to wiecie,
Wilk porwie Owce, znajdzie obaliny.

Zasadziliście już moię Winnicę,
Więc z nauk wszelkich stanowiąc należy,
Wod żywych przy niey chłodzącą krynicę,
Kazdy spragniony wszak po napoy bieży.

Ciernie y chwasty potrzeba wyrwać,
Zeby się Wiara moja wkorzeniła,
Więc pilnie na to trzeba się zdobywać,
Taka robota Mnie y Oycu miła.

Jesteście ieszcze Wólkami, którzy to
W paszy podaney, wybrać sobie mogą
Wargami czyste od kąkolu żyto,
A wszelkie plewy pod się depcą nogą.

Zwierciadłem zowie was nie umiający
Praw, wszakże ludzie wszyscy niestateczni,
Tym bardziey każdy ma być staraiący,
Znając ułomność: toć są niebezpieczni.

Cokolwiek widzi światowa Osoba,
Ze się w przykładzie ćwiczyć Kapłani,
Cnotliwym zaraz to im się podoba;
Złego uczynku strzeżcie się, ten gani,

Mówić y głosić dobrze o was będą:
Ze świątobliwe prowadzicie życie,
Gdziekolwiek tylko w zgromadzeniu siedą:
Jawnie się grzechu ustrzegą, y skrycie.

Jeżeli opacznie, podstrzegaia dzieie:
Y że źle czynić wam się samym godzi,
W nich też ochota dobrego wątleie,
Każdy z osobna w nieprawościach brodzi.

Zgorzienie każde złe za sobą wiedzie,
Kiedy Duchowny zostanie bez kary:
Prędko zły nałóg duszę ludzką zwiedzie,
Więc na ułomność patrzycie przez szpary.

Gdym was poczynił ludu Pasterzami:
 Czuwajcież zewsząd w tę y owę stronę;
 A milczącemi nie chciycie być psami,
 Niech z was owczarnie niewaia obronę.

Wszak wilk drapieżny szkodzi do zbawienia,
 A wierna trzoda troiaką żywnością
 Paść się powinna z mego rozrządzenia,
 Słuchajcież, mowie, Słów moich z pilnością.

Ciało Najsświętsze, to pokarm dla duszy,
 Duchowney także nauki potrzeba,
 Ale ostrożnie: aż się grzesznik skruszy,
 Ja codziennego wam udzielam chleba.

Ewangeliczną prawdę mów każdemu,
 Zważay iak, kiedy, y która rozmowa
 Jest przyzwoita, nie poymniącemu:
 Acz z cierpliwością powtarzaycie słowa.

Pilnie zważaycie: ażeby nagany
 W urzędach waszych z nauki nie było,
 Y Nauczyciel za głupiego miany:
 Bo choć nieprawdy, czy słuchać iest miło?

Darmo dawaycie o co będą prosić,
 Targu nie kładźcie na moje ustawy,
 Lepiej, że łaski wasze będą głosić,
 Niżby szemrano na duchowne sprawy.

Słusznie was przykład przestraszy Giesego,
 Który był trądem mocno obsypany,
 Nieposłuszeństwo wie dzie coś gorzszego:
 Alboż na ciele nie dosyć skarany?

Od Komunii strzeżcie się zapłaty,
Ni od Spowiedzi, od Chrztu Świętego,
Bobyście w wieczne wpadli kondemnaty,
Bo Ja wam z Nieba udzieliłem tego.

Tak wielkie skarby darmo wam nadane,
Zbawienia duszy niech każdy pilnuie,
Niechay nie będą przez was opuszczane,
Z sumnieniem każdy niechay się rachuić.

Rozmowy wasze niech wiodą zbawienie,
Zycie cnotliwe czystego sumnienia,
Bo te są u mnie w naybogatszej cenie,
A karą wieczną dufz ludzkich zgorśzenia.

Stroy niech przystoyny będzie a nie drogi,
Okryte ma być ochędźnie ciało,
Odzież taką wziąć może ubogi,
Mnie tym podobnych mam arcy zamało.

Niechay was żadne nie oszpecą grzechy,
Strzeżcie się pychy, bo ta z Nieba ztrąca;
Sprośne światowe porzućcie uciechy,
Bo to iest ścieżka źle dusze wiodąca.

Klucze Niebieskie wam oddałem na to,
Ktoż większych skarbow może wam powierzyć?
Pokazuycie się w cnotach tak bogato:
Moie przestrogi powinniście dźierzyć.

Mało gadaycie, żeby nie chwymano
Słow niepotrzebnych, bo prożności matka
Czuwa, pilnuie, y przychodzi rano,
Y wie o wszystkim z ukrytego świadka.

Bo

Bo w wielomowstwie na grzechu nie zbywa,
 Łagodni, trzeźwi, mądrzy, sprawiedliwi
 Bądźcie, y tych cnot niech każdy nabywa,
 Czyści, pobożni, prości, cierpliwi.

Acz ludzkość mieycie, lecz z uniżonością,
 Ludzi poddanych sobie nauczaycie,
 Pocieszać trzeba smętnych lecz z skromnością,
 Złych do dobrego mile nawracaycie.

Gdy ten starunek mieć będziecie pilnie,
 Dusze, które wam były powierzone,
 Oyca za wami prosić będą silnie,
 Z życia dobrego mogą być zbawione.

Gdy życie takie zaszczyca Pasterza:
 Niechay się jeszcze strzeże cielesności,
 A mey nauce zupełnie dówierza:
 Ja go wprowadzę do Nieba w czystości.



REGISTR

R E G E S T R

DZIEIOW PISMA SWIĘTEGO

ALFABETYCZNYM PORZĄDKIEM

U Ł O Z O N Y.

A.

A braham z Bogiem czyni przymierze	<i>na karcie</i>	7
Agar na puszczy	-	205
Abraham z Lotem w przyjaźni	-	6
Abisaon obwiesił się za włosy	-	59
Adam w Raju	-	2
Agara wypędzona z domu Ismaela	-	9
Aod przynosi Prezenta	-	40
Amana obwieszono	-	87
Antyoch chce porwać skarby Dyanny	-	131
Achab napiera się Winnicy, zabity	-	69
Agar ucieka	-	7
Abimelech Krol porýwa Sarę	-	9
Abraham czyni ofiarę z Izaaka	-	9
Anna modli się, aby Syna miała	-	45
Amalecyd zmyśla przed Dawidem, że zabił Saula	-	56
Abisaon kazał zabić Ammona Brata swego	-	59
Achab żeni się z niebożną Jezabel	-	68
Aza Krol zbił milion Maurow	-	81
Amos uczyniony Prorokiem od Boga	-	108
Ahdias Prorok opowiada upadek	-	116

Eee

Agge

REGESTR DZIEIOW

Agge Prorok każe stawiać Kościół Bogu	<i>na karcie</i>	118
Anioł wielki przymierza pokazuje się w Kościele		174
Anioł Gabryel opowiada Zacharyaszowi Syna iego		178
Anioł przymierza poczęty y narodzony z N. P. Maryi		175
Anioł opowiada urodzenie Samsona	- -	179
Aniołowie strzegą łóżka Salomonowego	-	180
Anioł oczyszcza usta węglem rozpalonym	-	181
Aniołowie przywiązani do Kapłanów	- -	183
Aniołowie są Przyjaciółami Młodzianów	- -	186
Aniołowie są stróżami Małżeństwa	. -	190
Aniołowie lubią nabożnych	- - -	192
Anioł przeciw Diabłu	- - -	183
Anioł we śnie mówi do Jozefa, aby nie opuszczał		
Nayśw: Panny Maryi	- -	189
Aniołowie modlą się w Niebie	- -	192
Aniołowie strzegą ludu Bożego	- -	193
Aniołowi posilek w woynie sprawiedliwej	-	194
Aniołowie otoczyli Elizeusza	- -	196
Aniołowie wyprowadzają Lota z Sodomy	-	199
Aniołowie są przy Pielgrzymach	-	200
Aniołowi pomoc w dzień kuszenia Jezusa	-	203
Aniołowi pomoc pobożnemu	- -	204
Aniołowi pomoc w ucisku	- -	205
Aniołowie chorym asystują	- -	208
Aniołowie karzą pysznych	- -	214
Aniołowi z Nieba strącenie	- -	215
Anny Świętey z Lekcyami	- -	363
Aniołowi Strożowi z Lekcyą	- -	352
Aniołowi przyługa dla Dziewic	- - -	189
Andrzeja Świętego w Epistole	- -	321
Anioł o iedną noc wyciął 18500 ludu	-	76
Anioł broni miejsca do Raju	- -	213

Boże

P I S M A S W I Ę T E G O

B.

Boże Ciało z Epistołą	-	na karcie	342
Barnaby Świętego z Lekcyą	-	-	344
Bankiet daie Izaak	-	-	9
Boaz bierze Ruthę za żonę	-	-	44
Bracia wśadzaia do studni Jozefa	-	-	14
Blisko studni Jezus rozmawia	-	-	151
Bóg rozmawia z Moyżeszem	-	-	23
Bóg spuszcza mannę na puszczy	-	-	28
Bóg Moyżeszowi każe Arkę budować	-	-	29
Bóg wchodzi z trzema Aniołami w dom Abrahama	-	-	184
Bóg zsyła węzów ogniistych	-	-	34
Bazan Krol z pokolenia Gigantow zwyciężony	-	-	37
Bóg odrzucił od siebie Saula	-	-	55
Bóg pokazuje się Salomonowi we śnie	-	-	63
Baruch pisał do żydow zabranych	-	-	129
Bel Bożyszczce Krola Babilońskiego zdechło	-	-	136
Bóg zbil nieprzyjaciół Jozefata	-	-	81
Bóg się pokazuje w chmurze Moyżeszowi	-	-	31
Balam 7 Ołtarzy każe stawiać	-	-	34
Bóg przedłuża życia Ezechiaszowi	-	-	76
Bóg się Abrahamowi pokazuje iako Człowiek	-	-	7
Boiaźn Braci po śmierci Oycą	-	-	20
Bożyszczce w kawałki potłuczone	-	-	46
Bóg każe Abrahamowi porzucić Oyczyznę	-	-	6
Boże Narodzenie, Ewangelie y Lekcye	-	-	223
Bartłomieia Świętego y Epistoły	-	-	368
Bóg pod postacią Człowieka	-	-	13
Bóg pokazuje się Jozuemu w postaci zbroynego	-	-	38
Bethsabe zgrzeszyła	-	-	57

REGESTR DZIEŁOW

C.

Czyste y niewinne Cory Lota	na karcie	197
Corek Lota Aniołowie bronią	-	189
Cora Faraona wybawia Mojżesza z Nilu	-	21
Cnotliwą Rutę Boaz bierze za żonę	-	44
Chwała y Korona Męczennikom	-	211
Czarnoksiężnicy rzucają laskę, ale ich wąż był zagryziony	-	24
Cham naśmiewa się z obnażenia Oyca	-	4
Człowiek cieniem jest	-	93

D.

Daniel między Lwow wrzucony	-	204
Drabina cudowna	-	200
Diabeł w piekle prześladowany	-	170
Daniel bardzo kontent	-	181
Daniel widzi Boga w postaci Starca	-	104
Duch Święty spuszcza się na Apostołów	-	156
Dalila odbiera moc Samsonowi	-	42
Dawid czyni się głupim	-	53
Dawid najmłodszy Krolem	-	50
Dawid ucieka	-	53
Dawid w ścisłej przyjaźni z Jonatą	-	52
Dawid znieważony w Połach	-	54
Dawid zgrzeszył	-	57
Dawid śpiewa y gra na chwałę Bogu	-	60
Dawid kazał namaścić Salomona	-	61
Dawid z namowy diabła każe lud rachować	-	50
Daniel Prorok wyniesiony	-	100
Dzień Trzech Królów, y po 3 Królach Lekcyje	-	236
Doktor Kościoła Bożego	-	171

Diabeł

P I S M A S W I Ę T E G O .

Diabeł niemy wypędzony	-	148
Dzieie Apostołów	-	156
Dedykacya z Epistołą	- na karcie	394
Dwanaście kamieni w rzece Jordanie	-	38
Daniel w doł wrzucony, ale żyje	-	103
Dawid nie chce woyska przeciw Goliatowi	-	50
Demetrius Złotnik podniósł bunt	-	163
Dwie Epistoły Piotra S. ciekawe	-	166
Dwoch świadków o Bestyi mającey 7 głów	-	169
Dwoch Aniołów Kazania mają	-	210

E.

Eleazara Anioł prowadzi	-	186
Eliasz Prorok uprosił ogień z nieba	-	70
Eliaszowi Anioł przynosi chleb y wodę	-	204
Ebedmalech został w ruinach Jerozolimy	-	97
Edukacyi sposoby	-	107
Eliasz idzie do Nieba z wozem ognistym	-	70
Eli śmie Anne	-	45
Eleazar odbiera rozkaz od Abrahama wynaleść żonę	-	
Izaakowi	-	11
Eglon staje się tyranem nad Izraelczykami	-	40
Elizeusz nadał bogactwa wdowie	-	72
Eliasz uprosił ogień z nieba, aby spalił ofiary	-	69
Elizeusz prowadzi Syryczyków do Samaryi	-	72
Ezechiasz Król pokruszył Ołtarze	-	75
Ezechiasz pokazał skarby swoje Połtom	-	77
Estery wyniesienie	-	86
Estera zwierza się Gościowi, że Aman chce ją zgubić	-	87
Eklezyastyk opowiada mądrość swoją	-	93
Ezechiel Prorok widział razem kilka twarzy	-	99
Eklezyastyk, jest skarb mądrości	-	127

R E G E S T R D Z I E I O W

Ewangelia u Mateusza	-	na karcie	138
Ezau przedaie starzeństwo Jakubowi	-	-	12
Elizeusz czyni wody słodkie z gorzkich	-	-	70
Enoch Sukcesor Adama lat 365 mający	-	-	3
Eliaza prowadzą do Nieba	-	-	210

F.

Farao odważny Tyran	-	-	25
Falszywi Prorocy, Ewangelia S. Mateusza	-	-	137
Filip y Jakub y Epistoły	-	-	339
Falszywi Prorocy w Rozd: 7.	-	-	137
Fabiana y Sobeſtyana z Epistołą	-	-	326
Filistyńczykowie Arkę stawiają w Kościele	-	-	46
Filip wysłany od Anioła do Murzyna	-	-	192
Franciszka S. z Epistołą	-	-	380

G.

Gabinet mistyczny wszystkich kunſztow	-	-	142
Gabinet o Zwiastowaniu Panny Maryi	-	-	147
Gabinet w którym Jezus Chrystus Barankiem Bożym	-	-	151
Gad Dawidowi wynioſtość gani	-	-	60
Gedeon nie idzie za powołaniem swoim	-	-	41
Gedeon z 300 wybranemi strach uczynił	-	-	42
Goliata śmierć, Dawid gra na arfie	-	-	52
Grzech Lota	-	-	8
Gwałt w Sodomie	-	-	8
Grzegorz Święty y Lekcyę	-	-	335
Głosow kilka tysięcy ſłyszcy Jan	-	-	167
Gedeon Sędzią poſtanowiony	-	-	179
Głów ukoronowanych strzegą Aniołowie	-	-	180

Habakuk

P I S M A S W I Ł T E G O.

H.

Habakuk turbuie się, że lud nie chce pokutować	115
Heliodor chce rabować Kościół	131
Heliodor ukarany rozgami z wielu innemi	131
Heli zламаł szyję, że Arkę wzięto	46
Hebrayczykowi życie ucalone	21
Hozanna śpiewaia	143
Holofernesa Oboz	122
Herod się naigrawał	149
Herod prześladiue Chrystusa	158
Herod karze śmiercią Synów w Egipcie	214

J.

Jedną nogą Anioł na morzu stoi, drugą na ziemi	169
Jakub błogosławi Synom Jozefa	186
Jakub S. z Epistołą	361
Jakub przebrany odbiera Błogosławieństwo	12
Jakub widzi we śnie drabinę	13
Jozef przedany Putyfarowi	15
Jozefa sen	14
Jozef sen tłumaczy Faraona	16
Jakub posyła Synów do Egiptu po zboże	17
Jozef daie się poznać	18
Jakub nie iedzie, ale prawie leci do Egiptu	20
Jakub błogosławi Synom	20
Izraelczykowie przechodzą morze czerwone	27
Izraelczykowie chcą złotego ulać cielca	31
Jozef pokazuie Oyca y Braci swoich Krolowi	20
Joab zabity w Kościele	61
Jezus posyła Apostołów aby nauczali	138

Jan

REGESTR DZIEIOW

Jan chrzci Jezusa	-	-	na karcie	142
Jeremiasz w dol zgnielizny wrzucony	-	-		97
Izraelczykowie zwyciezaia Medyanitow	-	-		36
Joel Prorok, zeby sie do pokuty sposobili	-	-		107
Jezus siedzi u stole,	-	-		141
Jezus naucza o uszczesliwieniu	-	-		137
Jezus kontent z powrotu Dyscypulow	-	-		148
Izraelczykowie sucha nogą Jordan przechodza				38
Jozue nakazuje Slosicu aby stanelo	-	-		39
Jonatas z sluga swoim pobil Filistyńczykow				49
Jeroboam podnosi cielca złotego	-	-		67
Jezabel szuka sposobow pozbycia Prorokow Boskich				69
Jezabel za rozkazem Jehu oknem wyrzucona				73
Jozyasz zgromadza lud do Kosciola	-	-		79
Joas Krol byl pobożny, ale sie zepsul	-	-		82
Job zgadza sie z wolą Boga	-	-		89
Izaiaasz ubolewa nad Miastem Jerozolima	-	-		95
Jeremiasz opowiada gniew Boski za grzechy ludu				117
Jezus pozwala Magdalenie namaścić głowę	-	-		141
Jezus przyimuie male dzieci	-	-		143
Judasz zdradza Jezusa, y porywia go	-	-		145
Jezus ma za złe Uczniom, ze mieli pyche	-	-		149
Jezus uzdrawia Paralityka	-	-		142
Jezus wstepuie do Nieba widzialnie	-	-		155
Jezus mowi do Saula niespodzianie	-	-		158
Jan widzi chwałę Boga y Baranka in Apocalipsi				167
Jan widzi, ze Aniol rzuca na ziemie ogien z trybularza				169
Jan widzi Sędziego swiata y inne objawienia				170
Jan widzi Jerozolimę	-	-		172
Jozef S. Lekcyje	-	-		334
Jan Chrzciel, Lekcyje	-	-		349
Jakuba S. na Dzień Ewangelia z Epistola	-	-		361
Jefte slub czyni Bogu na smierć Corki	-	-		42
			Izraeli.	

P I S M A S W I Ę T E G O.

Izraelitow padło przez trzy dni 70000. -	na karcie	60
Izraelczykowie poczęli święcić	-	27
Jezus pokazał się Magdalenie	-	153

K.

Kaim zabija Abła	-	5
Kore, Datan, Abiron ukarani, że ich ziemia pożarła	-	32
Kościół Salomona w 7 latach skończony	-	65
Kary różne na Faraona	-	25
Kantyki Kantykow są wyrazem mistycznym	-	94
Księga mądrości	-	124
Księga Tobiasza: przykład Boskiej Opatrzności	-	125
Księga pierwsza Machab: naucza gorliwości	-	130
Katarzyny S. y innych Panien, Lekcye	-	392
Kruki przynoszą żywność Eliażowi	-	62
Krolow 31 dzieli ziemię obiecaną	-	39
Kuszenie Jezusa Chrystusa	-	137
Krzak ognisty	-	179
Korneliuszowi pokazał się Anioł	-	192

L.

Laska sacha kwitnie	-	33
Lewitowie mają śpiewać Psalmy	-	80
Liczba ludzi około Kościoła Salomonowego	-	64
Lot z familią wyprowadzony za miasto	-	8
Lwy porozdzierały Bałwochwalców	-	74
Lud udaie się do Bałwochwaltwa	-	79
Lwa Samson rozdziera	-	42
Ludzie w niewinności żyjący, doznają pomocy	-	206

REGESTR DZIEIOW

L.

Łazarza duszę niosą do Nieba	-	na karcie	109
Łazarz wskrzeszony	-	-	153
Łódka Jezusowa	-	-	137
Łukasz S. y z Epistołą	-	-	381
Łupy z nieprzyjaciół Jozefata	-	-	81

M.

Manna na puszczy	-	-	28
Marya namaszcza Jezusa	-	-	153
Moyżesz idzie na górę Pizga	-	-	37
Moyżesz pisze Kantyki	-	-	28
Melchizedech czekał na Abrahama	-	-	6
Moyżesz Nil Rzekę w krew obraca	-	-	24
Mądrość Salomona	-	-	63
Moyżesz rzuca o ziemię laskę swoją	-	-	24
Męczennikow SS. na Dzień Ewangelia z Lekcyą	-	-	394
Mury w Jerycho wywracaia się na głos trąby	-	-	38
Manasses wpada w Bałwochwaltwo	-	-	78
Mury Jerozolimy podnoszą się	-	-	84
Miche opowiada przeklęstwa y przyście Messyafza	-	-	113
Malachiasz Prorok opowiada, że ogień wybuchnie	-	-	121
Macieia S. z Lekcyą	-	-	332
Małgorzaty S. z Lekcyą	-	-	357
Magdaleny S. z Lekcyą	-	-	359
Mateusza S. z Epistołą	-	-	376
Michała Archanioła S. z Lekcyą	-	-	377
Marcina S. z Lekcyą	-	-	390
Mikołaja Świętego	-	-	322
Miłość Religii w Jechu czyni, że wszystkich Kapła- now Baala zabito	-	-	73

Michał

P I S M A S W I Ę T E G O.

Michał S. nie dozwała ciała Moyżeszowego szatanowi 209
 Męczennikow SS. z Epistołami 396

N.

Nadab y Abichud od Boga ukarani	32
Namiot do Arki	29
Nieposłuszeństwo Achana ściaga karę	38
Noe z rozkazu Boskiego buduje Arkę	3
Noe upoiony winem	4
Noe po Powodzi z Arki wyszedł	4
Nechemias Jerozolimę do pory przyprowadza	85
Nabuchodonozora upadek z pychy	101
Nahum opowiada upadek Niniwie dla grzechow	114
Niedziele Adwentowe I. II. III. IV. z Epistołami	217
Niedziela po Bożym Narodzeniu	231
Nowy Rok z swemi Niedzielami	232
Nayświętsza Panna przechodzi gory	189
Niedziele <i>Septuagesima</i> , <i>Sexagesima</i> , <i>Quinquagesima</i>	246
Niedziele po 3 Krolach	237
Niedziele Postne	251
Niedziela Wielkanocna	262
Niedziele po Wielkieynocy	266
Niedziela Święteczna z Lekcyami	277
Niedziela S. Troycy z Epistołami	282
Niepokalane Poczęcie P. Maryi z Lekcyami	323
Nawrocenie Pawła S. z Lekcyami	328
Nayświętszey Panny Gromniczney z Lekcyą	330
Nawiedzenie N. Panny Maryi z Lekcyą	373
Narodzenie N. Panny Maryi z Lekcyą	374
Nabota ukamienowany	62
Noe wypuścił Gołębicę	4
Nieposłuszeństwo Achana ściaga gniew Boski	38

Fff 2

Nathan

R E G E S T R D Z I E I O W

Nathan Prorok nagania grzech Dawidowi	57
Niebezpieczeństwo Pawła na morzu	199

O.

Obleżenie uława Samaryi, opowiada Prorok	72
Ozyas Krol chciał trzymać kadzielnice	82
Oze bierze Nierządnice za żonę z rozkazu Boskiego	105
Odstępuje Jakub Labana, szuka Oyca swego	13
Oślow Oyca szuka Saul, Krolem namaszczoney	48
Oza dotknął się Arki, umiera	56
Ofiary Salomonowe w Kościele	64
Owce Labana aby miały napoy	13
Obrzezanie Jezusa	147
Ochozias szuka zdrowia	181

P.

Paweł opowiada Ewangelią w Atenach	161
Przepiorki w Obozie	29
Powódź świat zatapia	4
Prorok wrzucony w doł	97
Piłat się pokazuje	145
Psałterz Dawida Krola, pobożność	90
Przyślowia Salomona	92
Przemienienie Jezusa na na Gorze Tabor	139
Paweł mocno zasmucony	163
Paweł naucza w Efezie Ewangelii	163
Przemowa Jezusa Chrystusa do Duchownych	403
Pawła porwano do trzeciego Nieba	164
Pogrzeb Sary	9
Potyczka Izraelitow z Amalecitami	29

Piotra

P I S M A S W I Ę T E G O.

Piotra y Pawła SS. z Lekcyą	350
Posłowie Dawida pokrzywdzeni od Ammona	56
Prorok kruszy Ołtarze Joroboama	67
Piotr wchodzi do Centuriana	158
Pomoc Anioła Ezechiaszowi	180
Prześladowania nabożne	196
Przestroga Jozefa aby uciekał do Egiptu	196

R.

Rafał życzy Tobiaszowi ukontentowania, y gdzie się poznać	184
Rafał chce prowadzić Tobiasza	186
Rebeka powiła Ezau y Jakuba	12
Robaki zjadły Antyocha	132
Ręka pisząca na ścianie	103
Rezydencya Dawida	55
Robota Pawła namioty	161
Rzeka żywota	172

S.

Sadzawka cudów	208
Samson 1000 Filistyńczyków zabił oślą fczęką	42
Saba Krolowa rozmawia z Salomonem	66
Sala do nauki	137
Saul zwyciężył Amalecytów	49
Saul chce Dawida złapać	54
Saul zabija się	55
Stworzenie Nieba y Ziemi	I
Szatan zwodzi Adama y Ewę	3
Szarańcza wszystko psuie	26
Śmierć najpierwszych w Egipcie	27

Fff 3

Samuel

R E G E S T R D Z I E I O W

Samuel czyni Ofiarę Bogu, y zaraz był grzmot	48
Spółeczność Biskupow	356
Ścięcie S. Jana z Lekcyami	372
Smok żyjący za Boga czczony	136
Szymona y Judy z Epistołami	383
Seba podnieca lud	59
Sedecyasf więzien w Babilonii	97
Salomon wpadł w bałwochwalstwo dla żon	66
Samuel młody opowiada karę Heli Kapłanowi	45
Salomon buduje pałac przez lat 13.	65
Smok z pyska, albo Bestya	170
Sąd ostateczny	209
Symbolum S. Atanazego	398

T.

Tysiąc Aniołów śpiewaia	167
Tomasza S. z Epistołą	325
Trzech Aniołów wchodzą z Bogiem w dom Abrahama	184
Thamar źle się rządzi	14
Tłomaczenie snu Pickarza	15
Trąd Naamona uzdrowiony	72
Trzema Dzieciom Anioł asystuie	199
Troyca Święta	282
Trzech Krolow z Niedzielami	236

U.

Urodzenie Jezusa Chrystusa	147
Umywa Jezus nogi Dyscypułom	153
Umarły w grob Elizeusa wrzucony, ożył	74
Uгода pobożnych Familii z Aniołami	184
Urodzenie S. Jana z Lekcyą	349

Umarli

P I S M A S W I Ę T E G O.

Umarli w Egipcie powietrzem nayıpierwsi	27
Uspokoienie morza burzliwego	142
Upadek Babelu	170
Umierający doznaje pomocy Aniołow	209
Ukontentowanie Aniołow z powrotu ludu	210
Ukaranie złych przez Aniołow	213
Uzdrowienie Trędowatego	137

W.

Wieża Babilońska	6
Wawrzeńca S. z Epistołą	365
Wniebowzięcie N. Panny Maryi z Lekcyą	366
Wodę Bóg daie ze skały	28
Wierność Aniołow	209
Wypędzenie Diabłow	142
Wskrzeszenie Corki Centuryana	142
Wszystkich Świętych na Dzień Ewangelia z Lekcyą	386
Wdowa Sarepta żywi Eliasza	68
Wieloryb połknął Jonasa	111
Wasthi odrzucenie	86
Wesele Kananeyskie	151
W drodze do Damaszku do Saula mowi Jezus	158
Widok Sędziego całego świata	170
Wiażd Jezusa do Jeruzalem	143
Wniebowstąpienie Pańskie z Lekcyą	274
Wita S. na Dzień Ewangelia y z Lekcyą	345

X.

Xiędza Corkę Owczarz bierze za żonę	21
-------------------------------------	----

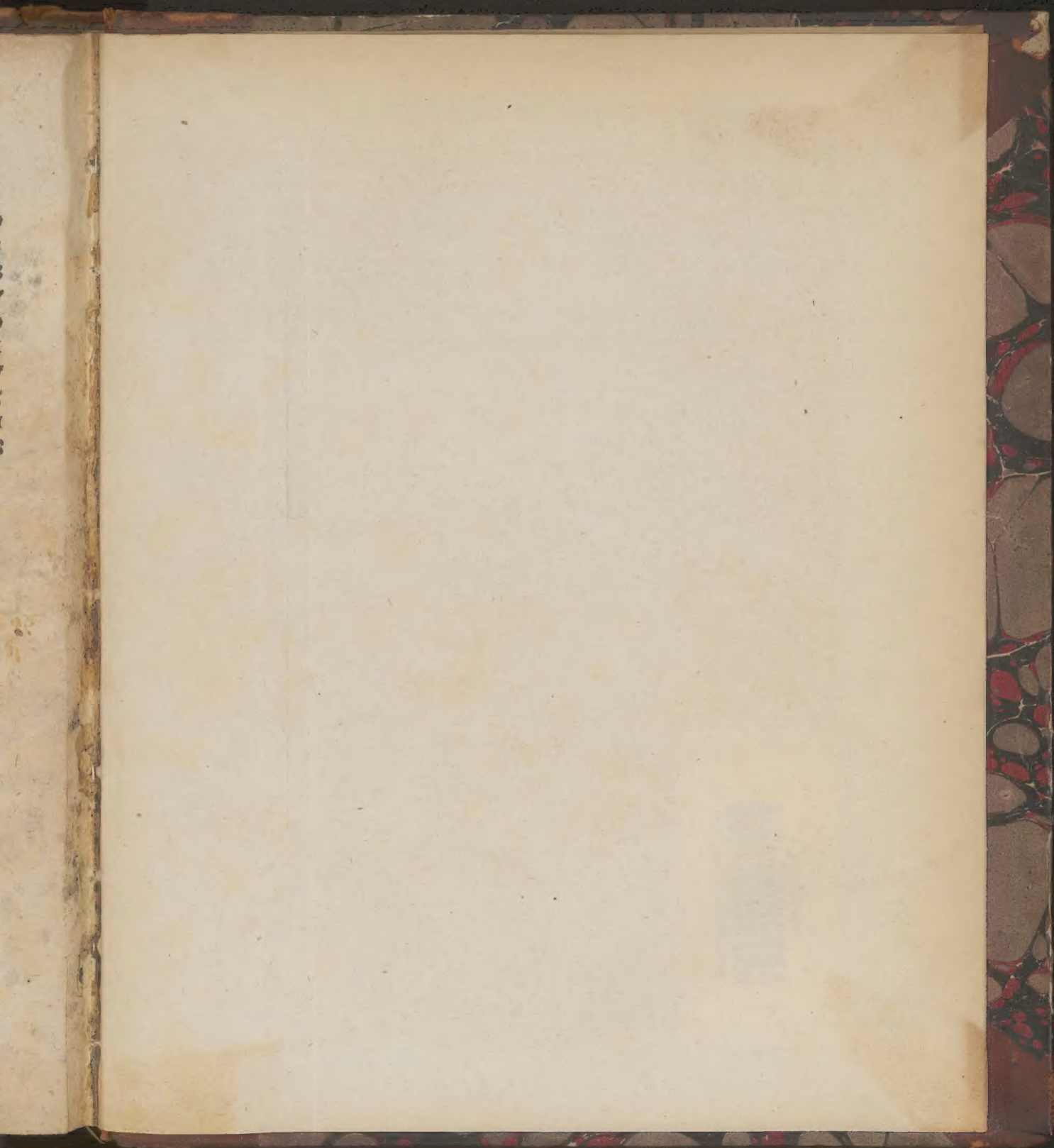
Zacha-

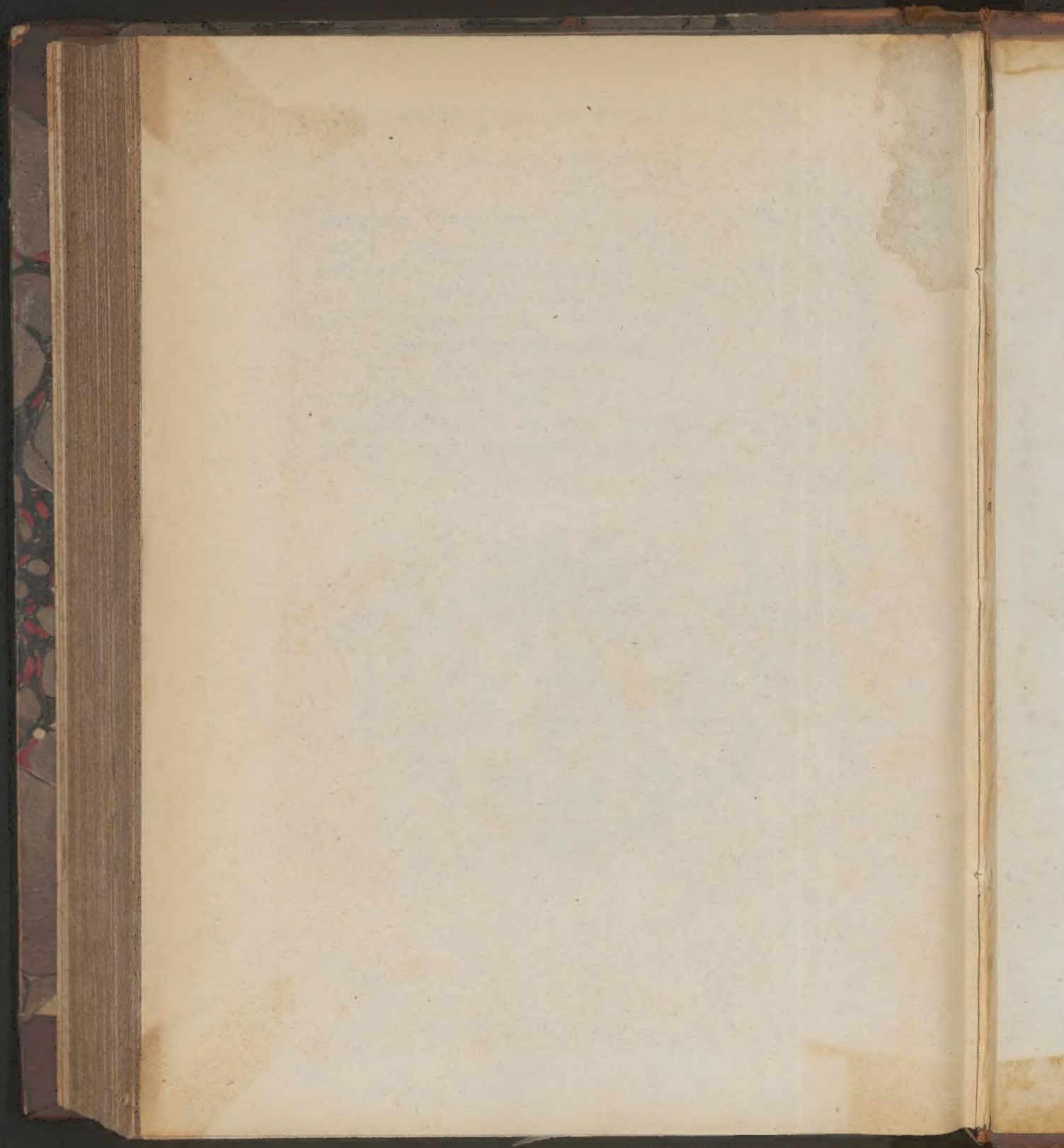
REGESTR DZIEIOW PISMA SWIĘTEGO.

Z.

Zacharyasza Proroctwa	119
Zuzanna czysta	133
Zwiastowanie N. Panny Maryi	333
Zoná Roboama przestroiona	67
Ziemie obiecana dziela	39
Zyzary Generala skronie przebito	41
Zguby Estery szuka Aman	87
Zmartwychwstanie Jezusa	155
Znalezienia Krzyża S. na Dzień Ewangelia z Epiſtola	341
Zaduszny Dzień Ewangelia z Epiſtola	388







Biblioteka Jagiellońska



sfdrr0026805

